

Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich

Dawne Kresy Południowo-Wschodnie
w Optyce Historycznej i Współczesnej

Seria – tom 18
Pod redakcją
Witolda Listowskiego

Kędzierzyn-Koźle 2024 r.

SERIA POŚWIĘCONA LUDOBÓJSTWU POLAKÓW DOKONANYCH
PRZEZ OUN-UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

XXI WOJEWÓDZKIE DNI KULTURY KRESOWEJ
XXI KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA
KĘDZIERZYN-KOŹLE 29 CZERWIEC 2024 R.

Redaktor tomu:

Witold Listowski

Skład graficzny:

Magdalena Kowalska

Autor zdjęć:

Zenon Łukowski

WYDAWCA:

© COPYRIGHT BY

STOWARZYSZENIE KRESOWIAN KĘDZIERZYN-KOŹLE

www.kresykedzierzynkozle.pl

ISBN 978-83-965123-1-4

DRUK:

ARSGRAF Żyrardów

www.arsgraf.com.pl

**PROJEKT ZREALIZOWANY DZIĘKI WSPARCIU
FINANSOWEMU:**

GMINY KĘDZIERZYN-KOŹLE



STAROSTWA POWIATOWEGO W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



STOWARZYSZENIA KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



*PATRIOTYCZNEGO ZWIĄZKU ORGANIZACJI
KRESOWYCH I KOMBATANCKICH W WARSZAWIE*





*W hołdzie ofiarom ludobójstwa na Kresach II RP -
bp Marian Buczek, Tadeusz Nowacki za Zarząd Patriotycznego
Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich w Warszawie
i Witold Listowski Prezes Zarządu Kresowian Kędzierzyn-Koźle*

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tomu 18 tego. Wszystkim autorom za napisanie tekstów: dr Lucynie Kulińskiej z Krakowa, prof. dr hab. Leszkowi Jankiewiczowi ze Skierniewic, prof. dr hab. Czesławowi Partaczowi z Koszalina, prof. dr hab. Włodzimierzowi Osadczemu z Lublina, dr Arturowi Brożyniakowi z Rzeszowa, dr Krzysztofowi Bąkałe z Warszawy, dr Michałowi Siekierce z Wrocławia oraz panu Marianowi Skowyrze z Krakowa.

Za napisanie wstępu dziękuję Teresie Gibas Wiceprezesowi Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle. Dziękuję Staroście Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego Arturowi Maruszczakowi, Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle Sabinie Nowosielskiej, Sekretarzowi Miasta Zbigniewowi Romanowiczowi. Szczególne podziękowanie składam Jackowi Gromkowi Komandorowi Kapituły Krzyża Pamięci. Dziękuję Teresie Gibas, Jadwidze Sozańskiej, Alfredzie Szargut, Beacie Kaczyńskiej - Pogwizd, Agnieszce Duranc, oraz członkom Stowarzyszenia Kresowian w Kędzierzynie - Koźlu.

Serdecznie dziękuję Panu Poście Włodzimierzowi Skalikowi i Panu Wojciechowi Sińskiemu z Jaworzna za zorganizowanie nagłośnienia placu apelowego i nagranie przebiegu konferencji historycznej w Kędzierzynie-Koźlu dla TV Braun.

Dziękuję wszystkim osobom, które wzięły udział w uroczystościach XXI Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej 29 czerwca 2024 roku oraz Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej 29 czerwca 2024 roku w Kędzierzynie-Koźlu.

Witold Listowski
Prezes Stowarzyszenia Kresowian
w Kędzierzynie-Koźlu.

*„... wierzę, że są rzeczy piękne i brzydkie,
dobre i złe,
szlachetne i podłe.
I biada takim strukturom,
w których te granice zostaną zatarte w imię czegokolwiek.”*
Zbigniew Herbert

Wstęp

Książka tom 18. z serii „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Płd.-Wschodnich” zawiera materiały historyczne ważne dla dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej i dotyka tradycji cywilizacji łańciskiej, albowiem godności człowiekowi nic nie może odebrać, nawet śmierć. Wszecobecne cmentarze na Kresach to nasze dziedzictwo.

Stowarzyszenie Kresowian-Kędzierzyn od 35 lat, pod kierownictwem Prezesa Witolda Listowskiego, niestrudzenie gromadzi świadectwa, ujawnia fakty ludobójstwa na Kresach Wschodnich, powiat po powiecie, rodzina po rodzinie, bo tego domaga się prawda historyczna.

„Nie trudno powiedzieć skąd się wziął pomysł wytępienia ludzi innych narodowości niż Ukraińcy na terenach jednostronnie uznanych przez Ukraińców za „etnicznie swoje”. Źródła takich zamiarów trzeba szukać w pracach Doncowa, z jego książką „Nacjonalizm” na pierwszym miejscu (13). Książkę tę, Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów uznała za podstawę dla swojej działalności. Stało się to na pierwszym, założycielskim zjeździe OUN we Wiedniu w 1929 r. (10,12)” - fragment referatu prof. Leszka S. Jankiewicza zamieszczonego w niniejszym tomie.

Na corocznych zaproszeniach do Kędzierzyna-Koźła na uroczystości upamiętnienia ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na Kresach II RP widnieją hasła:

**OFIAROM – PAMIĘĆ I CZĘŚĆ,
OUN, UPA I SS-GALIZIEN – OSĄD,
POLSCIE I UKRAINIE – PRZYJAŹŃ I ZGODA.**

W książce tej czytelnik znajdzie referaty wybitnych historyków, którzy wygłosili je na konferencji historycznej w dniu 29 czerwca 2024 roku w Kędzierzynie-Koźlu.

Teresa Gibas

Dr Lucyna Kulińska

Bolesne przypomnienie o dziełach kultury polskiej utraconych w czasie II wojny światowej na terenie województw wschodnich.

Cieężko jest przekonać polskich badaczy do podejmowania tego tematu, a jeszcze trudniej nakłonić kolejne władze naszego kraju do działań na rzecz powrotu do Polski utraconych w wyniku wojen, a należnych nam w świetle konwencji międzynarodowych, dzieł ojczystej kultury. Znajdowali się jednak nieliczni naukowcy którzy pochylili się nad smutnym losem dziedzictwa naszych rodaków. Jednymi z nich byli dr Danuta Nespiak z Wrocławia i Jerzy Biernacki. Są oni autorami pracy pt. „**Zrabowane, przywłaszczone, zaginione**”¹. Zmusza ona do smutnych refleksji. Jednak nawet w tej pracy nie znajdziemy wiele informacji o działaniach mniejszości narodowych II RP w dziele niszczenia dóbr kultury polskiej. Z reguły ich czyny przypisywano tylko okupantom. Tak było w przypadku Ukraińców, Litwinów i w mniejszej skali Białorusinów. Szczególnie ścisła współpraca Ukraińców z kolejnymi okupantami jest do dziś w Polsce skrzętnie tuszowana.

XXX

W czasie II wojny światowej mieliśmy na terenach województw wschodnich II RP kilka stron konfliktu zainteresowanych było żywotnie w unicestwianiu polskiego dorobku materialnego i duchowego. Omówimy je po kolei :

Rosjanie

Prowadzone przez nich akcje niszczenia i rabowania dóbr kultury polskiej miały charakter dość chaotyczny, ale niestety skuteczny. Rosjanie bardzo sprawnie posługiwali się przy tym mniejszościami narodowymi RP, głównie Ukraińcami, ale także Litwinami, Białorusinami, czy Żydami. Tak więc po wkroczeniu do Lwowa w dniu 29 września 1939 roku NKWD zarekwirowało w Ossolineum zdeponowane tam przez arystokrację i ziemiaństwo polskie depozyty złotych i srebrnych przedmiotów. Rosjanie wiedzieli, że do Ossolineum przewieziono także księgozbiory dworskie w nadziei na

1 Wrocław 2003.

ich ocalenie. Niestety w roku 1940 Ossolineum straciło swój status prawny Zakładu Narodowego i zostało znacjonalizowane ze wszystkimi zbiorami, stając się filią Akademii Nauk Ukraińskiej SSR. Zlikwidowano przy tym muzeum ks. Lubomirskich, rozpraszając jego zbiory wśród innych muzeów Lwowa. W czasie drugiej okupacji sowieckiej (od lipca 1944) zaczęto prowadzić pod przewodnictwem L.O. Lubczyka z Muzeum Sztuki Ukraińskiej barbarzyńską akcję „oczyszczania zbiorów muzealnych i bibliotecznych z dzieł szkodliwych”. Człowiek ten wprowadził pojęcie „Specfondu” gdzie gromadzono polskie malarstwo, książki, zabytkową broń, „niepoprawną ideologicznie” grafikę i inne dzieła. Cel był też inny – jak najszybsze zatarcie śladów 600 letniej kulturowej obecności polski na tych terenach – nie miejmy złudzeń akcja ta prowadzona jest na Ukrainie po dziś dzień. Nasilenie tej akcji nastąpiło już po wojnie latach 1949-1952 i wtedy doszło do szczególnie bulwersującego faktu jakim była decyzja partyjnych kijowskich władz centralnych o spakowaniu owych „fondów” w 70 skrzyń – w celu ich przetransportowania do Kijowa. Jednak decyzją Z.K. Litwina sekretarza partii we Lwowie postanowiono zniszczyć cały ten zasób na miejscu. **Po scytyjsku**, według naocznych świadków rozbijano, cięto i niszczone wszelkimi sposobami owe nieszczęsne dzieła sztuki przez 5 dni w lewym skrzydle gmachu Ossolineum. Nie zachował się nawet (oficjalnie) jakikolwiek ich spis. Nawiasem mówiąc w latach 50-tych z Biblioteki Uniwersytetu Jana Kazimierza ukradziono, wyniesiono, zniszczono? także ok. 2000 pozycji głównie starodruków, rękopisów, cennych książek, medali..).

Niemcy

Grabili metodycznie, gdyż byli do tego przygotowani organizacyjnie, co przewidywał „General Plan Ost”. Posiadali zespół ekspertów na czele z Dagobertem Freyem i dysponowali szczegółowymi listami polskich dzieł sztuki i zbiorów muzealnych przygotowanych jeszcze przed wojną. Po spenetrowaniu Polski zachodniej ruszyli na Wschód. Tu za pomocników służyli im nielojalni wobec Rzeczypospolitej członkowie mniejszości narodowych – głównie Ukraińcy. Wspominał o tym sam Hans Frank w swoim inauguracyjnym wystąpieniu na Wawelu w okupowanym Krakowie jeszcze w roku 1939. Lwów stał się stolicą dystryktu Galicja, częścią generalnego Gubernatorstwa. Z chwilą gdy urząd gubernatora w mieście objął krewny Franka dr. Karl Lasch, rozpoczęła się grabież. Pomagał mu w tym procederze Peter

Menten, znany „kolekcjoner” holenderski. Wkrótce ze Lwowa do Holandii wyjechało kilka ciężarówek z polskimi dziełami sztuki. Były tam cenne obrazy, srebra, meble, porcelana zarekwirowana przez Niemców ze zbiorów prywatnych. Menten szczególną „opieką” objął pełną dzieł sztuki willę jednego z zamordowanych profesorów lwowskich- Tadeusza Ostrowskiego- kradnąc z niej najcenniejsze precjoza. W tym czasie z Zakładu Ossolineum zrabowano słynną kolekcję 25 rysunków Albrechta Dürera, aby zrobić z nich prezent dla Adolfa Hitlera. Kolekcja ta zresztą odnaleziona przez Amerykanów została po wojnie zwrócona, ale już nie Zakładowi Narodowemu, ale Jerzemu Lubomirskiemu i niestety uległa rozproszeniu. Niemcy zamknęły wszystkie muzea (poza Panoramą Raclawicką), a następnie biblioteki, które zostały włączone do niemieckiej Stattsbibliothek. W chwili ruszenia rosyjskiej ofensywy od początku lutego 1944 Niemcy rozpoczęły wywóz dzieł sztuki. Zabrali 200 obrazów z Galerii Narodowej, 2 tys. eksponatów z muzeum Lubomirskich i najcenniejsze dokumenty z archiwum miasta Lwowa. Ossolineum włączone do Stattsbibliothek dzięki opiece prof. Mieczysława Gębarowicza, który zbiorów swych nie opuścił, miało jednak pewną autonomię, co pozwoliło mu pod płaszczykiem ewakuacji „dzieł ważnych dla kultury niemieckiej” ewakuować ze Lwowa, a tym samym ocalić dla kultury polskiej 60 skrzyń z 2.298 rękopisami, 2198 dyplomów, 2371 rycin i rysunków, medale i numizmaty. Dzięki jego osobistemu bohaterstwu dzieła te po przebyciu długiej drogi przez Kraków na Dolny Śląsk, trafiły po wojnie do Polski.

Ukraińcy

Warto pochylić się nad faktem wyjątkowej zjadłości w dziele niszczenia kultury polskiej w województwach południowo- wschodnich. W przeciwieństwie do poprzednich kategorii dla Ukraińców celem nadrzędnym było unicestwić wszystko co polskie. Proceder ten rozpoczęli już w roku 1939 (choć warto tu przypomnieć o dziesiątkach dworów polskich podpalanych i niszczonej jeszcze w okresie międzywojennym, za czasów II RP). Oprócz ponad 200 tysięcy polskich cywilów ich ofiarą stały się dziesiątki polskich kościołów, setki kaplic, dworów i innych nieruchomości. Obiekty te rabowano, palono, burzono, dewastowano. Ukraińscy nacjonaliści nie oszczędzali nawet cmentarzy i kaplic grobowych, które plądrowano, a nawet okradano nieboszczyków. Dokonywali tego samodzielnie lub we

współpracy z okupantem niemieckim czy rosyjskim. Jak wielkie były straty dóbr kościelnych niech wykaże prosty przykład wspaniałego i bogatego sanktuarium w Podkamieniu. Po wymordowaniu w klasztorze kilkuset osób w tym licznej grupy Wołyniaków chroniących się tam przed mordami ukraińskimi, operująca tam z lokalnymi banderowcami formacja ukraińska na żołdzie niemieckim SS- Galizien, przystąpiła do grabieży zdewastowanego kościoła. Według zachowanych wspomnień świadków trwała ona kilka dni, a wartość zrabowanych dzieł sztuki, precjozów i skarbów klasztornych szacuje się na kilka milionów dolarów. Nikt nie zewidencjonował tych strat choćby na podstawie zachowanych dokumentów. Brak woli politycznej, a jest to jedno z wydarzeń z przeszłości, o których musimy stale przypominać zarówno Niemcom jak i Ukraińcom!

O jakie inne dobra kultury polskiej warto się jeszcze ubiegać ?

Należy stwierdzić, że straty dla polskiej kultury w województwach wschodnich Rzeczypospolitej były niewyobrażalne i trudne do oszacowania.

Stan permanentnej grabieży i niszczenia trwał tam bowiem od czasów powstań niepodległościowych, rewolucji bolszewickiej, ukraińskiej rewolty w Małopolsce lat 1918-1920, wojny z sowiecką Rosją roku 1920, masowego palenia dworów przez Ukraińców w latach 30-tych w II RP. Razem z płonącym i niszczącym polskim dorobkiem, tracone były też inwentarze, tak więc często nie wiemy nawet co w ogóle posiadaliśmy. Należy wspomnieć, że do tej pory nie odzyskaliśmy dużej części dóbr przewidzianych do zwrotu przez Rosję i Ukrainę w Traktacie Ryskim. Nie zwrócono nam zagrabionej Biblioteki Krzemienieckiej- wywiezionej po powstaniu listopadowym, ani biblioteki i galerii Stanisława Augusta (dziś znajduje się w Kijowie). W muzeum na Kremlu bezwstydnie prezentuje się zrabowane złote kielichy czy puchary zdobione herbami polskiej magnaterii. Nie zwrócono wielu zbiorów Sanguszków ze Sławuty i wielu, wielu innych...

Ów gorzki żart o złotej papierośnicy- prezencie władcy Kremla dla prezydenta USA, gdzie była dedykacja Zamojscy- Potockim – jest tego dowodem.

W latach 1991-1997 we Wrocławiu zostało wznowione dzieło życia Romana Aftanazego „**Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej**”. Jakże pouczające i przerażające jest to, że po większości opisywanych przez niego klejnotów architektury i sztuki nie ma już śladu, lub popadły w skrajną ruinę. Przykładem może być wspaniały pałac w Gryma-

łowie w tarnopolskim. W roku 1939 wykradzono z niego obrazy z galerii malarstwa, meble, porcelanę, zbiory autografów, a sam zamek po wojnie zrównano z ziemią. Z dworu w Żurawnie (Iwowskie) zrabowano rodową porcelanę, obraz Madonny ze szkoły Rafaela, bibliotekę ze starodrukami, meble i wszelkie cenne precjoza. Jedną z najwspanialszych rezydencji magnackich w Polsce- pałac w Podhorcach (Iwowskie), gdzie znajdowała się największa kolekcja zbroi husarskich, została kompletnie okradziona i ogołociona- a zamek na lata zamieniono na szpital dla gruźlików. Wspaniałe zbiory Lanckorońskich w pałacu w Rozdole (stanisławowskie), w tym wspaniała kolekcja malarstwa polskiego (Matejko, Chełmoński, Malczewski) oraz licząca 70 tysięcy tomów biblioteka- zostały w większości rozgrabione. Chyba Ukraińcy czekali na śmierć Karoliny Lanckorońskiej, by dzieła ukradzione z jej domu bezkarnie pokazywać w Polsce! Te zbiory powinny być zwrócone, a nie prezentowane Polakom jako „ukraińskie” np. w Muzeum Narodowym w Krakowie! Przepadła i to już w roku 1939 większość dzieł sztuki i wyposażenie z pałacu w Medyce. Nie wiemy co stało się z liczącą 1000 obrazów kolekcją Radziwiłłów z Nieświeża, starymi sztychami angielskimi i francuskimi przez lata gromadzonymi przez właścicieli w dworze Niemirowiczów w Kozanogródku na Polesiu. Na Wileńszczyźnie w Bohdanowie w roku 1944 spalono modrzewiowy dwór Ferdynanda Ruszczyca, pełny obrazów. W Jaszunach koło Wilna przepadła biblioteka i pamiątki po Śniadeckich. Co stało się z tysiącami rodowych pamiątek zgromadzonych w dziesiątkach zniszczonych zamków, pałaców, setkach dworów, kościołów – tego wręcz nie da się oszacować. Dobra które powinnyśmy odzyskać dla polskości to przede wszystkim zbiory wileńskie. Z księgozbiorów wileńskich wysuwają się na czoło trzy wielkie biblioteki naukowe: uniwersytecka (wraz z nagromadzonymi w niej podczas wojny księgozbiorami zakładów uniwersyteckich), Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Biblioteka im. Wróblewskich. Nadto dwie mniejsze, ale o znacznej wartości zabytkowej: Synodu ewangelickiego (kalwińska) i księgozbiór Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego. Poza tym należy zaznaczyć wartość niektórych bibliotek prywatnych. Biblioteka Uniwersytecka Stefana Batorego liczyła około 400.000 tomów. Z zasobów jej niezbędne są dla pracy naukowej polskiej są szczątki biblioteki Zygmunta Augusta, zbiory kartograficzne i księgozbiór Lelewela, wpływy z lat 1919 - 1939, gabinet bibliograficzny, zbiór czasopism, w tym zakupione z daru Rodziny Wojskowej, dalej inkunabuły i druki w.

XVI, w końcu dział rękopisów (wśród których znajdują się archiwa kuratorii wileńskiej Czarторыskiego, przywiezione przed wojną z Krakowa).

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk powstała z donacji polskich między którymi najcenniejsze są: Adama Jochera, Władysława Syrokomli, Jana Karłowicza, zbiory Elizy Orzeszkowej, Jana Szymańskiego, Stanisława Łopacińskiego. Postulowano jako niezbędne odzyskanie działu rękopisów T.P.N. Towarzystwo Przyjaciół Nauk zostało w roku 1940 przejęte przez Litewską Akademię Nauk. W roku następnym, po wywiezieniu prof. Kościakowskiego w czerwcu 1941 r. Litwini przystąpili do rozproszenia zbiorów Towarzystwa. Muzeum T.P.N. władze litewskie wcieliły do Muzeum Sztuki, w gmachu Starego Ratusza. W roku 1943 gmach T.P.N. Litwini oddali na szwalnię wojskową niemiecką, a rękopisy przeniesiono do Archiwum Państwowego, Bibliotekę założono bezładnie z gmachu Biblioteki im. Wróblewskich.

Biblioteka im. Wróblewskich, darowana Państwu Polskiemu w charakterze wieczystego depozytu w roku 1926, obwarowana była bowiem zastrzeżeniem, by nie przenoszono jej z Wilna. W roku 1939 władze litewskie oddały tą bibliotekę wraz z mieszczącym ją pałacem Tyszkiewiczów na siedzibę litewskiej Akademii Nauk

Biblioteka Synodu Ewangelicko - Reformowanego (kalwińskiego), zawierała pomniki ruchu reformacyjnego w Wielkim Księstwie Litewskim, posiadały podobnie drogocenny zbiór druków różnowierczych wielką wartość naukową. Ze zbiorów prywatnych warto było uratować dla polskość archiwum drukarni i księgarni Zawadzkich - złożone w Archiwum Państwowym w murach klasztoru Benedyktynek. Dalej - księgozbiór M. Platera, zbiory L. Chomińskiego, księgozbiór językoznawczy prof. Olgierda Chomińskiego, księgozbiór językoznawczy Marii Turkowskiej - Gajdzicowej, na koniec - darowany Państwu Polskiemu księgozbiór Tadeusza Turkowskiego. Warto wspomnieć o archiwum Filomatów (u p. Pietraszkiewiczówny). Ze zbiorów bibliotecznych lekarskich utracono biblioteki wszystkich klinik i zakładów uniwersyteckich, jakie powstały kosztem i staraniem Uniwersytetu Stefana Batorego. W szczególności warto zwrócić uwagę na bibliotekę kliniki chorób wewnętrznych prof. Januszkiewicza i bibliotekę zakładu chemii fizjologicznej prof. Mozołowskiego zawierającą komplety roczników czasopism. Biblioteki te zostały zdeponowane w głównym gmachu biblioteki uniwersyteckiej. Utracono też zbiory zakładów teoretycznych, w szczególności zakładu anatomii opisowej prof. Reichera, zawierające cenne pre-

paraty i okazy antropologiczne. Osobna uwaga należy się Wileńskiemu Towarzystwu Lekarskiemu, którego siedziba mieściła się przy u. Wielkiej 24. Towarzystwo to posiadało zasobną bibliotekę lekarską o wartościach archiwalnych oraz cenne zbiory, mianowicie urządzenie lokalu Towarzystwa pochodzące ze zbiorów prof. Franka (ok. roku 1810). Przedmioty te dostały się w latach 1939 - 1940 wraz z lokalem w ręce komsomołu litewskiego, złożonego z uczniów litewskiego uniwersytetu. Podobna sytuacja dotyczy polskich archiwów. Upominać się warto o zbiory pochodzące z Archiwum Państwowego (jakże potrzebne do prowadzenia prac naukowych), a przede wszystkim o: dyplomy, księgi, fascykuły z czasów Pierwszej Rzeczypospolitej, stanowiące tzw. dział akt dawnych w ilości około 20.000 obiektów. Dział ten składał się poza 107 dyplomami pergaminowymi i papierowymi z w. XV po XVIII - z Ksiąg Trybunalskich, Komisji skarbowej W.X.L., Komisji wojskowej, departamentu wojsk., sądu asesorskiego, sądu marszałkowskiego, oraz sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich ksiąg miejskich z całego obszaru części Rzeczypospolitej, zwanej W.X. Litewskim.

Niezbędne do badań są również akta urzędów polskich z okresu międzywojennego 1919 - 1939: urzędu wojewódzkiego w Wilnie, starostw województwa wileńskiego, komend policji państwowej, wojew. wileńskiego i nowogrodzkiego, Dyrekcji Lasów Państwowych, Kontroli Państwowej, akta sądowe. Dokładnie te same dokumenty przepadły na dziesiątki lat na Ukrainie uniemożliwiając jakiegokolwiek sensowne badania nad działalnością polskich urzędów w tym sądów w okresie międzywojennej historii Polski. Mimo, że przez lata celowo niszczone i zdekompletowane powinny jak najszybciej wrócić do kraju choćby na jakże dziś dostępnych nośnikach elektronicznych, jeżeli nie ma szansy uzyskania oryginałów.

Ponieważ dział akt kancelarii wileńskiej generał-gubernatora z lat 1795 - 1913 dotyczy (zwłaszcza do r. 1881) przede wszystkim spraw polskich - dlatego warto było ubiegać się o zwrot tego działu liczącego około 150.000 woluminów, jak również zwrot tzw. Archiwum Murawiewskiego, dotyczącego powstania 1863. Związany ze sprawami polskimi, zwłaszcza z konfiskatami i sekwestracjami własności polskiej jest dział akt dóbr państwowych, zawierający stare fascykuły akt z czasów Polski przedrozbiorowej. Wielkiego znaczenia naukowego są również akta wileńskiego okręgu szkolnego do roku 1832, zwłaszcza dotyczące Uniwersytetu wileńskiego. Prawie wyłącznie sprawy polskie zawiera dział akt Kancelarii wileńskiej

deputacji szlacheckiej i Kancelarii marszałków szlachty guberni wileńskiej oraz choć w nieznacznej ilości guberni mińskiej i witebskiej. dział ten przeto należy rewindykować w całości również jak i akta Kurii Wileńskiej. Zwrotowi powinna też podlegać część biblioteki archiwalnej, mianowicie książki i czasopisma nabyte w 1919 - 1939 lub w tym okresie dołączone do biblioteki w drodze daru, depozytu itd., m. in. biblioteka sądowa starostwa grodzkiego w Wilnie, okręgu szkolnego wileńskiego.

Także prywatne depozyty archiwalne złożone przez osoby lub instytucje na podstawie zgłoszeń powinny być rewindykowane, toż samo odnosi się do zdeponowanych książek. Z Archiwum Miejskiego w Wilnie niezbędne są archiwalia przede wszystkim z doby przedrozbiorowej, a następnie z lat 1919 - 1939. Trzeba walczyć o zwrot z Archiwum państwowego w Grodnie akt szlacheckich, akt dawnych (z czasów Polski przedrozbiorowej), które znajdowały się do roku 1939 w dziale wileńskim akt dawnych (księgi grodzieńskie, ludzkie i inne), ponadto - akt polskich urzędów z lat 1919 - 1939. Zaznaczyć należy, że przed ostatnią wojną światową w r. 1939 archiwum to liczyło ok. 1.500.000 woluminów archiwalnych i cenną bibliotekę liczącą ok. 10.000 tomów, że był to najbogatszy zbiór materiałów źródłowych do dziejów ziem dawnego W. X. Lit. Równie ważne są zbiory dzieł sztuki jak np. zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które powstały z darów zbieraczy takich jak rodzina Tyszkiewiczów, Homerów i innych czy z depozytów - jak depozyt Dowgiałłowej. Po zbombardowaniu gmachu T.P.N. w r. 1941 część zbiorów uległa zniszczeniu, część została rozkradziona, ale większość eksponatów malarstwa, grafiki, fotografii i pamiątek została przeniesiona do gmachu dawnego ratusza, gdzie utworzono Muzeum Sztuki. Przynajmniej 80 % tego Muzeum jest własnością T.P.N. Meble, broje zostały rozproszone, tylko niewielka ich część znajdowała się w roku 1946 w Muzeum, w Akademii Litewskiej i różnych przygodnych lokalach. Większość została prawdopodobnie rozkradziona lub wywieziona.

Najbardziej uchwytnym dla zwrotu jest zbiór malarstwa, grafiki, fotografii i pamiątek stanowiący obecnie trzon Muzeum Sztuki, a ponieważ jest własnością polskiej placówki T.P.N., przez Polaków gromadzony przez lat dziesiątki, przeto winien wrócić do Polski. Składał się on z następujących działów: malarstwo - obrazy olejne, akwarelowe, pastelowe w ilości ok. 1.000 sztuk, jest tu malarstwo włoskie, holenderskie, francuskie, polskie oraz bogaty zbiór malarzy szkoły wileńskiej, w szczególności kolekcja

dzieł Ferdynanda Ruszczyca: wielki obraz „neo mergitur”, uchodźcy, pustka, szkic do ballady, wiosna etc oraz kartony do inscenizacji Lili Wenedy. Rysunki: około 1.300 sztuk, w tym Wańkowicz, Nowakowski, Czechowicz, Grottger, Matejko i inni. Grafika - około 8.000 sztuk. Bogaty zbiór miedziorytów z XVI w. po w. XVIII. Zbiór tzw. sztychów angielskich czyli barwnych mezotint. Akwaforty i akwatinty m. in. Piranesi, Canaletto, Norblin, Płoński. Litografie - (Gawarni Daeumer, Vernet i in. kolekcje Ordy i bardzo liczna kolekcja Albumu Wileńskiego). Zbiory graficzne zawierają ogromny dział poloniców dotyczący królów polskich, zbiór kart tytułowych, sztychowane mapy itd. były to też kamienie litograficzne teki Wilczyńskiego, rzeźby oryginalne i odlewy w ilości ok. 70 sztuk, zbiory numizmatyczne w tym bardzo duży zbiór monet, medali, pieczęci, dalej pamiątki po Mickiewiczu, Orzeszkowej i Kościuszcze, pamiątki uniwersyteckie, wolnomularskie, powstaniowe i inne. Do tego warto wspomnieć o cennym zbiorze zabytkowych kafli.

Wydaje się, że nadszedł czas na upomnienie się o polskie zbiory Lwowa. Pozostały tam bowiem polonica, nie ucrainica. Jak wspomniane wcześniej obrazy Malczewskiego ze zbiorów Lonckorońskich, prawie 7 tysięcy kodeksów rękopiśmiennych, kilkutysięczna kolekcja autografów wybitnych polskich osobistości, jedyny „niszczący dziś komplet prasy polskiej od XVIII wieku, 9 tysięcy archiwaliów muzycznych, licząca 11.500 sztuk kolekcja map, 55 tysięcy rycin, zbiory grafik polskich od XVI wieku ze wspomnianej już kolekcji Pawlikowskich, zbrojownia książąt Lubomirskich, porcelana, przedmioty rzemiosła artystycznego, galeria obrazów i, biblioteka i zbiory muzeum Baworowskich, różne zbiory archiwalne „rodowe prywatne i klasztorne i oczywiście lwia część do dziś nie odzyskanych zbiorów Zakładu narodowego im. Ossolińskich. W roku 1946 roku jedynie drobna część zbiorów została Polsce zwrócona przy akompaniamencie wielkiej akcji propagandowej jako „dary narodu radzieckiego dla narodu polskiego”. Trzeba pamiętać, że była to garstka zrabowanych skarbów. Po licznych reorganizacjach muzeów lwowskich polskie zbiory zostały wplecione w ekspozycje ukraińskie i swoicie „przepracowane” aby udowodnić nie polskość, ale odwieczną kulturową „ukraińskość” Lwowa i województw wschodnich. Dla nas jako Polaków szczególnie bolesna jest nieobecność w kraju dzieł czołowych przedstawicieli malarstwa polskiego od połowy XVI wieku do połowy XX wieku i zbiory europejskiej sztuki dziś prezentowane w lwowskiej galerii sztuki. W ten sposób został nam brutalnie odebrany dorobek

naszych antenatów. **Należy pamiętać, że nasze roszczenia nie ulegają w świetle konwencji międzynarodowych przedawnieniu, a w świetle zachowanych w Polsce zbiorów dokumentów - pokazywał mi je przed śmiercią mecenas Dustanowski – wiele z tych kolekcji miało zastrzeżenia, że wielu ofiarodawców i mecenasów muzeów dzieła te przekazywali narodowi polskiemu i nawet w tym rozumieniu wola ich powinna być dopełniona niezależnie od politycznych koniunktur i wygody. Jak na razie główną przeszkodą jest tzw. „brak woli politycznej” i niezrozumiała uległość kolejnych władających Polska ekip wobec sąsiadów Polski!**

Prof. Leszek S. Jankiewicz

Ukraińskie ofiary mordów dokonanych przez OUN-UPA w Halicji (Małopolsce Wschodniej)

Uwagi ogólne

Nie trudno powiedzieć skąd się wziął pomysł wytępienia ludzi innych narodowości niż Ukraińcy na terenach jednostronnie uznanych przez Ukraińców za „etnicznie swoje”. Źródła takich zamiarów trzeba szukać w pracach Doncowa, z jego książką „Nacjonalizm” na pierwszym miejscu (Lit.). Książkę tą Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów uznała za podstawę dla swojej działalności. Stało się to na pierwszym, założycielskim zjeździe OUN we Wiedniu w r. 1929. Już w odezwie podsumowującej wyniki tego pierwszego zjazdu możemy przeczytać: **„Tylko całkowite usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich stworzy możliwości dla szerokiego rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa.** A w innym punkcie: **Całkowite usunięcie wszystkich zajmańców (zaborców – przyp. LSJ) z ziem ukraińskich, co nastąpi w toku rewolucji narodowej stworzy możliwości rozwoju Nacji Ukraińskiej w granicach własnego państwa, zagwarantuje system własnych militarnych formacji i docelowa polityka sojusznicza.**” (cytaty z poz. 5). Mamy więc tutaj gotowy plan tego, co miało nastąpić, gdy tylko zaistnieją sprzyjające okoliczności. I tak się zdarzyło, że nie trzeba było długo czekać. Przykład - jak to „całkowite usunięcie” zrobić, pojawił się bardzo blisko, bo w hitlerowskich Niemczech. Powstał więc pomysł w umysłach fanatycznych nacjonalistów ukraińskich wyrznięcia mniejszości żydowskiej. W tym przypadku ukraińscy nacjonaści współdziałali z Niemcami. Ze strony ukraińskiej współuczestnikami ludobójstwa Żydów byli głównie policjanci ukraińscy. Po zakończeniu eksterminacji Żydów, mając już w dziedzinie ludobójstwa spore doświadczenie, członkowie OUN-UPA postanowili wyrznąć Polaków na dostępnym im terenie a więc na Wołyniu i w Halicji (Małopolsce Wschodniej). Akcją tę OUN i jej ramię zbrojne UPA przeprowadzały z żelazną konsekwencją **nie bacząc na żadne zasady moralne.** Doncow w książce Nacjonalizm pisze, cytuję (str. 89) *Moralność, o której tutaj mówię odrzucała tę moralność, która zabraniała szkodzić innym, która życie ceniła ponad wszystko, która nienawidziła drażniące instynkty. Całej walce o istnienie obce jest moralne pojęcie spr-*

wiedliwości. ...Tylko filistrowie mogą odrzucać absolutnie i moralnie potępić wojnę, zabójstwo, gwałt.- filistrowie i ludzie z odumartłym instynktem życia. ...Pragnienie wielkości swego narodu oznacza pragnienie nieszczęścia swym sąsiadom. Już te kilka cytatów z „dzieła” Doncowa może być próbką świadczącą o jego, (5) nieludzkiej, przestępczej antyhumanitarnej ideologii. Ideologię tę działacze OUN-UPA wsączali w umysły nie tylko młodych inteligentów ale i mało piśmiennych chłopów. Rezultaty były straszne i wina przywódców kierujących organizacją OUN – UPA ogromna.

Dokonano mordów Polaków w tysiącach miejscowości (...). Próby powstrzymania mordów na drodze dyplomatycznej spełzły na niczym, posłowie z ramienia AK wysłani do UPA na negocjacje zostali rozerwani końmi (zginęli w ten sposób utalentowany bardzo młody poeta Zygmunt Jan Rumel z towarzyszami). Łączna liczba polskich ofiar oscyluje około 150 tysięcy, a niektórzy autorzy podają nawet 200 tysięcy. OUN-UPA mordowała jednak nie tylko Polaków ale również swoich pobratymców Ukraińców. W tej pracy pragnę przytoczyć nieco informacji na ten bardzo bolesny temat na przykładzie trzech województw II Rzeczypospolitej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego (dzisiaj obwód iwanofrankowski). Opuszczam Wołyń, bo na jego opracowanie nie będę miał sposobności. Opierałem się wyłącznie na książkach Szczepana Siekierki i współpracowników dotyczących ludobójstwa w województwach Lwowskim (L), tarnopolskim (T) i stanisławowskim (S).

Skróty:

NN nazwisko nie znane

im.n. – Imię nieznanne

MO – Milicja Obywatelska

OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów.

UPA -Ukraińska Powstańcza Armia

zam. – zamordowany (a), zamordowano

NKWD – tajna policja w ZSRR

z d. - z domu 0

Za jakie „przewinienia” lub z jakich powodów OUN-UPA mordowała swoich ukraińskich pobratymców?

1. Za krytykę postępowania OUN-UPA.

- L. str.769. Wieś Staje. Zam. staruszków Ukraińców Mażników Aleksandra i Katarzynę za to, że dawali schronienie Polakom i za krytykę mordów na Polakach.
- L. str. 768śr. Wieś Staje. Został zam. Kril Stefan, Ukrainiec za potępienie mordów dokonywanych przez UPA.
- L. Tu. str.1110g. Wysocko Wyzne. W czasie napadu banderowców podpalamo kościół a w nim spłonął Ukrainiec Iwan Buhaj potępiający mordy popełniane przez UPA .
- T. str. 934śr. Czahary Zbaraskie. Banderowcy wymordowali ukraińską rodzinę Stankiewiczów. Gospodarz domu usiłował zbiec, ale został odnaleziony i zabity. Zabito także Jego żonę Ukrainkę z d. Brygider oraz ich 10-letnią córkę a także syna Hrycia, który po demobilizacji Armii Czerwonej wrócił do domu w r. 1945.
- T. str. 865. Wierzbowiec. Na ogrodzeniu gminy w Mogielnicy powieszono dwie młode Ukrainki – jedną za to, że miała narzeczonego Polaka i chciała z nim wyjechać, a drugą za to, że krytykowała banderowców za ich morderstwa
- T. str. 179/180 i 660. Piwowarczuk – żona Iwana zam. za publiczne potępienie banderowców za zamordowanie księdza greckokatolickiego Tereszkuna.
- S. str. 52. Czołhany. Banderowcy uprowadzili trzech Ukraińców, którzy jawnie potępiali zbrodnie UPA na Polakach: Ciucurę im.n., Mikołaja Kapia i inwalidę Sabalę im.n.
- S. str. 669. Trójca. Napad na wieś był dnia 23.10.1944 r. Pośród licznych pomordowanych były też dwie rodziny Ukraińskie: Maneluków i Sachruków. Zginęli wszyscy za wyjątkiem jednego chłopca od Sachruków. Zginęli ponieważ pomagali Polakom i potępiali zbrodnie dokonywane na nich.
- S. str. 589. Wieś Żupanie, W styczniu został zam. przez SB-OUN Ukrainiec Mychajło Jewczyniec za krytykę mordowania uciekinierów z UPA.

- S. str. 662. Wieś Trójca. Aleksandra Mazur mówi, że pamięta jak w czasie napadu wyszły z domów Ukrainki mówiąc” Dlaczego wy ich bijecie?, co oni wam winni? Wtedy jeden z banderowców wycelował w te kobiety karabin maszynowy i wszystkie wraz z dziećmi zabił (16 Ukrainek i jedną Polkę).
- S. str. 668 i 262. Wieś Święty Stanisław pow. Kołomyja. Ukrainka Rego – przybito do desek w stodole za to, że wyrażał się krytycznie o mordowaniu Polaków.
- S. str. 668 i 262. Wieś Święty Stanisław pow. Kołomyja. Ukrainka Rego – przybito do desek w stodole za to, że wyrażał się krytycznie o mordowaniu Polaków.
- S. str.763. Miasteczko Rozdół. Inwalida, ślepy na jedno oko, Ukrainiec Turko Im.n. został zam. za to , że występował w obronie Polaków.
- **Komentarz:** Krytykowanie postępowania OUN i UPA oraz organizacji pokrewnych jak SKW było karane śmiercią. Świadczy to o skrajnie totalitarnym charakterze tych organizacji .

2. Szczególnie narażeni byli księżą greckokatolicki lub popi prawosławni, gdy krytykowali OUN-UPA w kazaniach.

- L. Jw. str. 351sr. Rogóżno. Został zam, ksiądz greckokatolicki w Rogóżnie Michał Tefep z rodziną (4 osoby) za publiczne potępienie mordów banderowskich.
- T. str. 660. Zubrzec. Zam. został ksiądz greckokatolicki Tereszkun. Wisiał z tablicą „za zdradę Ukrainy”. Brak dokładniejszych informacji za co go skazano.
- S. str. 290 i 296g. Wieś Tudiów. Został zam. ksiądz greckokatolicki Śliwiński z rodziny mieszanej i jego syn. Ksiądz nawoływał nacjonalistów ukraińskich w swoich kazaniach do opamiętania.
- S. str. 694. Hostów. W nocy 1 września 1944 r. poprzebierani w sowieckie mundury banderowcy wzięli, niby to do wojska sowieckiego 10 Polaków. Za wsią ich zamordowali. Kondukt pogrzebowy wobec braku księdza rzymskokatolickiego prowadził ksiądz greckokatolicki, Ukrainiec, Wołoszczuk. W kazaniu potępił zbrodniarzy mówiąc „co ci Polacy byli winni, zostało tyle sierot bez ojców. Kilka dni później ban-

derowcy uprowadzili księdza do lasu i powiesili.

- S. str. 714. Wieś Worona. Mało rozumiały jest fakt, że ksiądz greckokatolicki Anatol Majkowski został zam. za to, że przeszedł na prawosławie.
- S. str.743śr/d. W nocy z 7 na 8 marca 1945 r. liczna banda banderowców napadła na klasztor w Niżniowie. Wymordowała siostry i kryjących się tam uciekinierów, po czym klasztor i kościół napastnicy spalili. Ocalała ciężko ranna siostra Celina. Podobno ksiądz greckokatolicki napiętnował tę straszną zbrodnię, ale banderowcy go za to ukrzyżowali (wiadomość do sprawdzenia)

3. Za ostrzeżenie Polaków o planowanych zamachach na nich lub o grożącej im rzezi.

- T. str. 341g. Leżanówka. SB-OUN zamordowała rodzinę ukraińską rolnika Capa za to, że ostrzegali Polaków o niebezpieczeństwie. Zginął razem z żoną i dwójką dzieci.
- T., str.449śr. Dobrowolany. Za rozgłoszenie wiadomości o lanowanym przemarszu UPA przez wieś starszą Ukrainkę okrutnie torturowano, aż do skonu.
- T. str. 388g. Gaje Wielkie. Młoda Ukrainka NN została zam. za ostrzeżenie sąsiadki o mającym nastąpić napadzie upowskim.
- S. str.143śr/g. Bereźnica Szlachecka. Urowadzono kierownika szkoły, Ukraińca, za to, że ostrzegał Polaków.
- S. Str. 332śr. Bednarówka. Dwaj synowie zmarłego Ukraińca i Polki zostali powieszani za ostrzeżenie Polaków o planowanym napadzie.
- S. str. 340śr/d. Majdan Średni. Polka o nazwisku Król miała dwóch dorosłych synów po pierwszym mężu Ukraińcu. Obaj oni należeli do UPA ale zostali zam. za to, że podobno ostrzegali Polaków o terminie napadu.

4. Za ukrywanie Polaków zwłaszcza w czasie rzezi.

- L. Les. str. 410śr/d. Terka. Ukrainiec Łoszczyca im.n. został zam. przez SB-OUN za udzielanie schronienia Polakom.
- L. Les. 417śr/d. Zatwarnica. Zam. został Łemek Sereda im.n. za pomoc ukrywającym się Polakom.

- L. RR. Str.772. Tarnoszyn. Ukrainiec Bida Maksym został zam. przez bojówkarza SB-OUN za ukrywanie Polaków.
- L. Ru. Str.829d. Nowosiółki Oparskie. Zam. został Ukrainiec, pracownik leśny NN i jego syn za ukrywanie Polaka.
- L. Ru. Str.829d. Nowosiółki Oparskie. Banderowcy zam. Ukrainca, pracownika leśnego NN i jego syna za ukrywanie zaprzyjaźnionego Polaka.
- L. So. Str.1010d. Machnówek. W latach 1944-1946. SB-OUN zam. 20 Ukraińców za pomoc i ukrywanie Polaków.
- T. str. 336śr. Hlibów. Gęsicka Michalina z córkami ukrywała się przez dłuższy czas u zaprzyjaźnionego sąsiada Pawła Kisiela, Ukrainca. Gdy je banderowcy wykryli zginęły razem z gospodarzem
- T. str. 648d. Rohaczyn Miasto. Wasyl Drobnicki, Ukrainiec odmówił współpracy z UPA w mordowaniu Polaków. Ukrywał i żywił Polaków ocalałych z pogromu w osadzie Huta. W nocy 13/14.03.1945 r. banderowcy zastrzelili go właśnie za to.
- S. str. 659śr/d. Rudniki. Pop greckokatolicki Petr Seńczuk przechowywał przez rok Leona Zakrzewskiego oficera Wojska Polskiego (o tym pop nie wiedział uważał, że Zakrzewski jest z rodziny mieszanej). Dostał za ukrywanie Polaka wyrok śmierci od OUN-UPA. Wyrok SB-OUN wykonało.
- S. str.143d. Bereźnica Szlachecka.SB-OUN zam. rodzinę ukraińską za ukrywanie Polaków.
- S. str. 493d. Wołczków i Mariampol-miasto. SB-OUN zam. Wołoszyna Michała i jego żonę Annę za ukrywanie Polaków.
- S. str. 646d. Wieś Trójca. Za pomoc i ukrywanie Polaków zostały zam. cztery rodziny ukraińskie (9 osób): Błozkowie, Hrunukowie, Manylukowie i Sachrukowie.
- S. str. 770/771. Rozdół. Danuta Bździuch z mamą schowały się w czasie napadu u sąsiada o nazwisku Szaran. Akuratnie w sąsiednim pokoju przywództwo UPA zebrało się na naradę. Radzono jak wyžynać Lachów. Danuty z mamą nie wydał gospodarz. Jednak później został on wraz z synem przez UPA zam. za przychylny stosunek do Polaków

5. Za udzielanie pomocy zwłaszcza rannym, przewożenie do szpitala i różne inne rodzaje pomocy.

- L. str. 624d i 651śr. Miklaszów. 16/17.listopada 1944 r. bojówka UPA dokonała mordu na 4 mężczyznach Ukraińcach NN i jednej Ukraince NN za pomoc udzielaną Polakom.
- L. str. 624śr. Miklaszów. Za odwiezienie do szpitala rannego Józefa Wojdyłę Polaka banderowcy mocno pobili starego Ukraińca Iwana Puchacza.
- L. Żó. Str. 1141/1142. Wieś Wolica. Banderowcy zam. Marmasza Stefana Ukraińca za pomoc udzielaną Polakom. W tej wsi było wiele osób świadczących pomoc Polakom: Maria Chiżyńska, Mikołaj Chiżyński, Anna Hołota, Serafina Humeniuk, Wasyl Iwaniewicz, Andrzej Nahirny, Katarzyna Nahirna, Katarzyna Nahirna, Roman Stodolny, Katarzyna Stodolna, Sawka im.n.
- S. str.143g. Bereźnica Szlachecka. Uprowadzono kierownika spółdzielni ukraińskiej NN za to, że pomagał Polakom.
- S. str.158d.Podmichale. Starorusin Jaciw Stefan wraz z żoną, synem i córką zostali zam. za świadczenie pomocy Polakom.
- S. str. 350śr/d. Wieś Wołosów. Ukraińiec Ołeksza został zam. za pomoc Polakom.
- S. str. 481śr. Bohorodczany Stare. Został zam. Ukraińiec właściciel domu, w którym polscy uciekinierzy wynajęli mieszkanie.

6. za sprzedaż lub dostarczanie żywności Polakom, np. w zablokowanych przez UPA miastach i miasteczkach mających niemiecką ochronę.

- Brak zanotowanych takich przypadków

7. za odmowę wydania produktów żywnościowych dla UPA w czasie rekwizycji

- S. str. 589d. Żupanie. Zam. został Mychajło Jewczyniec za krytykę zabijania tych, którzy odmawiali oddawania kontyngentów żywnościowych dla UPA.

8. za odmowę wstąpienia do OUN-UPA lub odmowę mordowania Polaków skazanych przez OUN-UPA

- L. Brz. str. 92śr. Wołodź. Został zam. przez SB-OUN Tymczenko Julian, Ukrainiec, nauczyciel za odmowę wstąpienia do UPA.
- L. Db. str. 134d. Leszczawa Górna. Władysław Balicki uciekł przed poborem do UPA. Za karę bojówkarze UPA powiesili 3 osoby z jego rodziny.
- L. Jr. str. 279d. Wieś Tuchla. W styczniu 1945 r. SB-OUN zam. 5 Ukraińców za odmowę wstąpienia do UPA.
- L. Jr. str. 283śr. Zaleska Wola. SB-OUN zam. 20 Ukraińców za odmowę wstąpienia do UPA lub podejrzanych o współpracę z Wojskiem Polskim.
- L. Jw. str. 339. Wieś Chotyniec. Banderowcy zam. 6 Ukraińców za odmowę wstąpienia do UPA lub za współpracę z MO.
- L. Les. str.406śr. Solinka. Na początku 1946 r. SB-OUN zam. 14 Łemków i spaliła ich gospodarstwa za odmowę wstąpienia do UPA.
- L. Les. str. 410d. Terka. Zam. Ukrainiec Dymitr Martyniuk za odmowę wstąpienia do UPA, Zabito także 3 Ukraińców NN za to, że odmówili mordowania Polaków.
- L. Les. str. 410.d. Terka. SB-OUN zam. trzech Ukraińców za odmowę w mordowaniu Polaków.
- L. Les. str.419d. Żubracze. SB-OUN wymordowała 10 Ukraińców (3 rodziny), bo nie zgłosiły poborowych do UPA
- L. Lu. Str. 479śr. Gorajec. Dwaj Ukraińcy NN zam. przez UPA za odmowę wstąpienia do tej organizacji.
- L. Lu. Str. 486śr. Lisie Jamy. Ukrainiec Giędysz Mikołaj został rozstrzelany przez gestapo i Policję ukraińską na wniosek jej komendanta o nazwisku Paczocha, za to że nie dał swojego syna do UPA.
- L. Lu. Str. 486d. Lisie Jamy. Barycz Justyna, Ukrainka, została zam. przez SB-OUN za to, że **zamierzała wyjść za mąż za Polaka**.
- L. Lu. Prz. Str. 705śr. Grochowce. Za odmowę wstąpienia do UPA zostali zam. przez SB-OUN: Gordziel im.n., Iwasiów Stefan z żoną i Woćiszko Wasyl.

- L. RR. Str.760śr. Hrebenne. Zostały zam. Przez SB-OUN rodziny ukraińskie które pomagały Polakom i odmawiały współpracy z OUN-UPA: Iwanko Michał z żoną Julią i córką Anną (28 l), Iwanko Katarzyna (3 l, córka Anny), Martynowicz Anna 28 l.zamężna za Polakiem, Sacharko – rodzice i czworo dzieci.
- L. Ru. Str.822d. Komarno miasto. SB-OUN rozstrzelała 3 Ukraińców za odmowę wstąpienia do UPA i za odmowę mordowania Polaków.
- L. Sn. Str. 954śr/g. Odrzechowa. Sotnia z Kurenia Rena zam. **10 Łemków** za odmowę współpracy z UPA.
- L. Sn. Str. 959śr. Rakowa. **Sotnia UPA zam. 3 Ukraińców NN, którzy stawali w obronie Polaków.**
- L. So. Str. 1016/1017. Poturzyca. Banderowcy zam. Ukraińca Tymoszuca im. n. Za odmowę mordowania Polaków.
- T. str. 601/602. Litowisko, 339. Zostało zamordowanych 30 Ukraińców, w tym cztery osoby z czysto ukraińskiej rodziny Pańczyszynów, za to, że odmówiły wysłania swoich synów do UPA. Podobnie w Litowisku została zam. Apolonia Żarkowska z rodziny mieszanej za odmowę wysłania dwu synów do UPA.
- S. str.766. Żurwano - miasteczko. SB-OUN zamordowało. Mandzija Józefa syna Mikołaja za odmowę wstąpienia do UPA i mordowania Polaków.
- S. str. 787/788. Żyrawa. W rodzinie Łyzaków było 3 synów: dwaj młodszy byli w UPA a starszy odmówił mordowania Polaków i krytykował postępowanie UPA. Chciał się uczyć. Za swoje poglądy zapłacił drogę. Banderowcy uprowadzili go z domu i włożyli za koniem po polu a potem jego ciało pocięli na kawałki i porzucali po polu. Zrozpaczona matka głośno narzekała na UPA i została za to powieszona podobnie został powieszony ojciec. Młodszy bracia uciekli z UPA i wstąpili do sowieckiego wojska.
- **Komentarz:** Przytoczone świadectwa świadczą, że uczestnictwo w UPA było przymusowe czyli OUN-UPA zachowywało się tak jak rząd podziemnego państwa. Stosunkowo duża liczba przypadków odmowy udziału w UPA i w mordowaniu Polaków świadczy, że Ukraina ma sporo swoich cichych bohaterów.

9. w czasie walk, za spanie na warcie lub nie wykonanie ważnego rozkazu, także za sianie defetyzmu w oddziale.

- Brak zanotowanych takich przypadków. Ale oczywiście zdarzały się i były surowo karane często śmiercią.

10. za dezercję z oddziału

- L. Sn. Str. 948śr/d. Kulaszne. Dwaj Ukraińcy zostali zam. przez SB-OUN za ucieczkę z UPA: Mieszczyszyn Bazyli i Rejent Eliasz.
- L. So. Str. 1004śr/d. Klusów. SB-OUN zam, dwóch Ukraińców, którzy uciekli z UPA i zdali broń na posterunku MO . Byli to Caryk Piotr i Zapisacki Stefan.
- T. str.179/180. Zubrzec. Ukrainiec Piziar im.n. został zam. za to, że uciekł z UPA i ujawnił się władzom sowieckim.

11. Za udział w administracji sowieckiej lub polskiej albo w wojsku sowieckim, albo w Istriebitielnym Batalionie.

- L. Bó. Str. 24g. Mikołajów. Banderowcy zam. 4 Ukraińców, członków sielrady (wiejskiej rady ustanowionej przez Sowietow) Prócz tego 3 Rosjan -urzędników i 4 Polaków, mieszkańców tej wsi.
- L. Bó. Str. 25/26. Siedliska. Banderowcy zam. 4 Ukraińców pracowników sielrady. Byli torturowani.
- L. Bó. Str. 27d. Suchodół. Banderowcy zam. w latach 1944/1945 sześciu Ukraińców pod zarzutem współpracy z władzą komunistyczną.
- L. Db. str.126śr. Brzeżawa. W nocy 8/9 września został w czasie napadu UPA zam. sołtys Ukrainiec za współpracę z władzami komunistycznymi.
- L. Dr. Str.182śr. Radelicz. Banderowcy zam. Ukrainkę NN pracującą w Liegenshafcie (majątku administrowanym rzez Niemców). Brak innych szczegółów.
- L. GJ. Str. 217śr/d. Putiatycze. Został zam. sekretarz sielrady, Ukrainiec NN.
- L. Jr, str. 265d. Makowisko. Za współpracę z władzami polskimi zam. 8 Ukraińców: Borysa Iwana, 35 l. Hopko Wasyla, 47 l., Mrygłoda 55 l, Żeńczaka Iwana 20 l. Pozostali NN.

- L. Jw. str. 339śr. Cetula. Banderowcy zam. 4 Ukraińców NN oskarżonych o współpracę z władzami sowieckimi.
- L. Les. Str. 379śr/g. Wieś Buk. Został powieszony Ukrainiec, sołtys za współpracę z władzami polskimi.
- L. Les. Str. 396. Paszowa. 08. 11.1945 r. została zam. rodzina Anny Tereferenka, Ukrainki oskarżonej o współpracę z MO (Anna i jej troje dzieci). Prócz nich została zam. przez SB-OUN Maria Tereferenka Ukrainka.
- L. Les. str. 399śr. Rabe koło Baligrodu. SB-OUN spaliło żywcem 20 osób Ukraińców pod zarzutem nieposłuszeństwa wobec OUN i współpracę z polskimi władzami.
- L. Les. str. 403g. Ruskie. SB-OUN powiesiło sołtysa Ukraińca za sprzyjanie polskiej władzy.
- L. Les. str.414g.. Wola Matjaszowa. W listopadzie 1945 r. SB-OUN powiesiła sołtysa Ukraińca „za wystugiwanie się polskim władzom”.
- L. Les. str. 415d. Wołkowyja. W lipcu 1946 r. SB-OUN Przeprowadziła pokazowy osąd 4 Ukraińców, którzy byli nieposłusznymi względem tej organizacji i współpracowali z polską władzą. Oskarżonych położono na drewnianych ławach i przecinano piłą stolarską.
- L. Les. str.117śr. Zatwarnica. SB-OUN powiesiła Ukraińca NN pod zarzutem współpracy z władzami polskimi.
- L. str. 651śr. Miklaszów. W latach 1944-1945 banderowcy zamordowali około 5 Ukraińców za współpracę lub podejrzenie współpracy z Sowietami.
- L. Les str. 417d. Zawadka. Został powieszony Ukrainiec Wisłocki Jan za kontakty z polską milicją.
- L. Lu. Str. 502śr. Szczutków. W kwietniu 1944 r. został zam. przez banderowców Żelizko Michał 80 lat za sprzyjanie Polakom.
- L. Lw. str. 618śr. Glinna. Został zam. przez banderowców Diduch Stefan sołtys Ukrainiec za to, że sprzyjał Polakom.
- L. Lw. str. 619śr. Hermanów. Został zam. Kseńko Kozak Ukrainiec z rodziny mieszanej pod zarzutem szpiegowania dla polskiego wywiadu. Banderowcy zamordowali też jego matkę.
- L. Mo. str. 672śr. Husaków. Banderowcy zam, 15 Ukraińców za współ-

pracę z władzami sowieckimi.

- L. Mo. Str.679śr/d. Wiszenka. SB-OUN zam. 5 Ukraińców po zarzucie współpracy z władzami sowieckimi.
- L. Prz. Str. 707d. Jaksmanice. W listopadzie 1944 r, został zam. Furmański Wasyl sołtys, Ukrainiec za „zdradę narodu ukraińskiego”.
- L. Prz. Str. 729śr. Walawa. Mielnik Jan, Ukrainiec sołtys zam. za to , że był lojalny wobec polskich władz.
- L RR. Str.766. Radróż. SB-OUN zam. Jana Jakimca sołtysa. (narodowość nie pewna).
- L. Ru, str. 826d. Koniuszki Siemianowskie. W lipcu 1941 r. miejscowi członkowie OUN zam. 14 Ukraińców za współpracę z władzami sowieckimi
- L. Sn. str. 958śr/d. SB-OUN zam. dwóch sołtysów: Harajdę Andrzeja Ukraińca i Osiuraka Piotra. Narodowość Osiuraka nie pewna.
- L. Sn. str. 962d. Turzańsk. SB-OUN zam. inwalidę byłego żołnierza Armii Czerwonej.
- L. Tu. str. 1110śr/g. Wysocko Wyżne. SB-OUN zam. trzech Ukraińców za pomaganie Polakom i służbę w Istriebitielnym Batalionie. Byli to Czerepnyn im.n., Płyśka Semen i Syniak Wasyl.
- T. str. 840d. Baworów i okolice. Po wkroczeniu Niemców na Tarnopolszczyznę ukraińscy nacjonałiści rozpoczęli rządy od zabójstwa byłego sekretarza gminy z ramienia Sowietów Ukraińca P. Kramara. Był to prawy człowiek, zasłużony dla Polaków.
- T. str. 886śr. Darachów. Banderowcy zastrzelili Ukraińca NN, który wrócił z Armii Czerwonej jako inwalida.
- S. str. 24 i 25. Wsie Maksymówka i Nowosielica. W r. 1944 UPA zajęła się wyłapywaniem Ukraińców, którzy w czasie okupacji sowieckiej współpracowali z komunistami. W Maksymówce zam. sześć osób a w Nowosielicy pięć.
- S. str. 116śr. Wieś Potoczyska. Banderowcy zam. 55 mieszkańców, w tym 50 Ukraińców za to, że mimo zakazu OUN-UPA chodzili pracować w sowchozie.
- S. str. 389śr. Dytiatyn. Zam. sołtys Dymitr NN przewodniczący rady

wiejskiej.

- **Komentarz:** Liczne przypadki udziału miejscowych Ukraińców w sowieckiej administracji nie budzą zdziwienia. Któż mógł przypuszczać, że sowiecka okupacja tak szybko się zmieni na niemiecką, a zarządzać gospodarką ktoś przecież musiał. Zdziwienie budzi natomiast karanie śmiercią przez banderowców za współpracę z sowietami.

12. Za to, że są członkami innych narodów, lub obywatelami innych państw.

- T.str. 952śr. Młynowce, Jarosławice. Banderowcy zamordowali we wrześniu 1943 r dwóch jeńców, żołnierzy radzieckich, Ukraińców.
- **Komentarz:** W czasie, gdy Halicję zajmowali Niemcy, uciekinierzy z obozów jeńców radzieckich nie byli mordowani przez UPA, ale gdy Armia Czerwona zbliżała się do byłych granic Polski, stosunek UPA do byłych jeńców radzieckich zmienił się diametralnie. Zaczęto ich mordować, prawdopodobnie ze strachu, że jak przyjdą Sowietci byli jeńcy zaczną donosić do NKWD o wszystkim co się „za Niemca” działo.

13. Nie spotkaliśmy przypadku, aby była wymierzona przez OUN-UPA kara za rabunek lub za morderstwa albo za znęcanie się nad ofiarami.

- T. str.729. Busk. W maju 1943 r. bojówka SB-OUN-UPA zamordowała 3 osoby narodowości ukraińskiej: Natalię i Iwana Czuczmanów oraz Emilię Czuczman. Napad miał charakter rabunkowy Czuczmanowie ukrywali Żydów i prawdopodobnie przechowywali ich złoto i kosztowności. To zwabiło rabusiów.
- UPA karała natomiast zatajenie zrabowanych rzeczy przed władzami OUN-UPA.
- **Komentarz:** Brak przypadków karania za te oczywiste przestępstwa, wykonywane często z niesłychanym okrucieństwem świadczą, że były one akceptowane przez władze OUN i UPA. Władze te są więc za nie odpowiedzialne. Odpowiedzialny jest więc Stepan Bandera, który swoim działaniem nadał bieg wołyńskiemu i halicyjskiemu ludobójstwu, odpowiedzialny jest Roman Szuchewycz, Dmytro Klaczkivskij, Mykoła Łebed' i tylu innych z pośród zachodnio-ukraińskiej inteligencji, którzy

kierowali ludobójstwem a także popełniali je. Winni są również bezpośredni wykonawcy. Wielu z nich chlubi się do dzisiaj swoim udziałem w ludobójstwie a władze państwowe, samorządowe i niestety kościelne często zamiast potępiać ludobójcze czyny czczą je stawiając pomniki ludobójcom, nazywając ich imieniem ulice itp.

14. Przyczyny mordów bliżej nie wyszczególnione

- L. Bó. str. 26śr/d. Stare Sioło. Silna samoobrona we wsi zorganizowana przez AK odstraszała napastników. Pięć morderstw Polaków miało miejsce na drogach poza wsią. Pod koniec roku 1944 SB-OUN zam. 6 Ukraińców.
- L. Do. Str.130śr. Kalwaria Paławska. Banderowcy zam. jednego Ukraińca. Powód nie znany.
- L. Do. Str.134d. Leszczawa Górna. SB-OUN zam. 3 osoby z rodziny Władysława Balickiego za jego ucieczkę przed poborem do UPA.
- L. Do. Str.141g. Rudawka nad Birczą. W czasie napadów banderowskich zostały zam. obok Polaków 3 osoby narodowości ukraińskiej NN.
- L. Dr. Str.182śr. Radelicz. Banderowcy uprowadzili i zam. 5 pracowników Liegenschaftu, (majątku rolnego pod administracją niemiecką) w tym jedną Ukrainkę.
- L. Dr. Str.183g. Schodnica. 19.04.1945 r. została zam. Ukrainka NN.
- L. GJ. Str.215śr. Lelechówka. W marcu 1945 r. została zam. w czasie napadu na wieś Ukrainka Dziub im.n. lat ok.22.
- L. Jr. str. 264śr/g. Łazy. W 1945 r. zostali zam. przez UPA czterej Ukraińcy NN.
- L. Jr. str. 271 d. Pawłowa. Został zam. przez żandarma niemieckiego i policjanta ukraińskiego Wygomyj Teodor. Przyczyny mordu nie znane.
- L. Les. str. 374śr/d. Baligród. Podczas mordów 6 sierpnia został zam. 1 Ukrainiec NN
- L. Les. str. 381śr. Cisna. W czasie napadu 11.01.45 r. upowcy zam. 4 Ukraińców NN.
- L. Les. str.397g. Paszowa. 01.10 1946 r. upowcy zam. jedną Ukrainkę Besarab Anastazję.

- L. Les. str.401g/śr. Ropienka. 09.03.43. został zam. Sałosz Teodor w ramach porachunków wewnątrz OUN. Mord ten próbowano przypisać Polakom. Dnia 01.09.44 r. został zam. Homulak Dymitr Ukrainiec.
- L. Les. str.402. Rudenka. 09.09.45. został zam. przez SB-OUN Fenyk Iwan, Ukrainiec.
- L. Les. str.419g. Żernica Wyżna i Żernica Niżna. Banderowcy zabili Ukrainca Antoniego Wysockiego lat 39. Brak szczegółów.
- L. Lu. Str. 469śr. Basznia Górna. W 1946 r. został zam. przez SB-OUN Ukrainiec Onyszczak Stefan. Brak szczegółów.
- L. Lu. str. 470śr. Borchów. W sierpniu 1941 r. została rozstrzelana grupa mieszkańców wsi przez gestapo i policję ukraińską. O rozstrzelaniu decydował komendant policji ukraińskiej Paczocha. Wśród rozstrzelanych był Ukrainiec Pawlik Wasyl w wieku 33 lata.
- L. Lu. Str. 472śr. Brusno Nowe. W 1945 r. został zam. przez UPA Ukrainiec Baran Ilko.
- L. Lu. Str. 501g. Stare Sióło. Miejscowi banderowcy zam. trzech Ukraińców: Iwana Miśkiewicza, Wasyla Sywulkę i Wasika Wasyla.
- L. Lu. Str. 502śr. Szczutków. Banderowcy zam. Żelizko Michała lat 80, Ukraińca.
- L. Lu. Str.503.Ułazów. Dnia 23. września 1946 r. został zam. przez banderowców Fill Iwan, brak szczegółów mordu.
- L. Prz, str. 701śr. Boratycze. Miejscowi banderowcy zam. Ukraińca Mularza i jego żonę i dwie córki.
- L. Prz. Str.721śr. Polchowa. 19/20.10 1945 r. upowcy zam. Ukraińca Wasyla Hulako. Brak szczegółów.
- L. Prz. Str. 728śr/d. Ujkowce. W sierpniu 1945 r. zostali zam. w czasie napadu rabunkowego UPA dwaj Ukraińcy NN.
- L. RR, str. 769śr. Staje. Podczas napadu UPA został zam. Ukrainiec Mażnik Aleksander 80 lat i jego żona Katarzyna w tym samym wieku.
- L. RR. Str,771d. Tarnoszyn. W czasie napadu UPA została zam. Ukrainka Wołowyk Agafia z d. Seniuk (w wieku 60 lat).
- L. RR. Str. 766śr. Radruż. W roku 1946 został zam. przez OUN-UPA Jacyna im.n. Ukrainiec,

- L. Smb. Str. 900śr. Został zam. w czasie napadu banderowskiego Słąwecki im.n., ok 50 lat i jego żona Agnieszka ok. 40 lat i syn 8 lat. Narodowość żony nie znana.
- L. Sn. str. 955/956. Płonna. Został zam. Ukraińiec, mieszkaniec tej wsi. Nazwisko prawdopodobnie Turek Uliasz. Brak więcej szczegółów.
- L. So. Str.1014. Ostrów. W czasie napadu 31 marca 1944 r. pośród 76 ofiar UPA był też Ukraińiec Być Piotr lat 70. Zmarł w szpitalu w Rawie Ruskiej
- L. Żó. Str.1130śr/g. Mosty Wielkie. W czasie napadów UPA w 1944 r. został zam. Ukraińiec Batiuk Jan. Brak szczegółów.
- L. Żó. Str.1134d. Kupiczwoła. W kwietniu 1944 r. zostali zam. Iwachów Jósef i Iwachów Michał, Ukraińcy.
- L. Żó. Str. 1137d. Rekliniec. Gruszecki Jan, Ukraińiec został zam, 9 kwietnia 1944 r. przez banderowców.
- T. str. 37śr. Germakówka. Została zam. przez banderowców rodzina Ukraińca, lekarza Aksentija: żona i córka im.n. a on sam zaginął bez wieści. Nie wiadomo czy żona i córka były Polkami.
- T. Str. 55d. Wołkowce koło Borszczowa. W kwietniu 1944 r. UPA zam. Ukraińca Zawieruchę .
- T. str 648. Rohaczyn, Dnia 14. 04.1945.na placu przed kościołem w Rohaczynie pochowano 36 pomordowanych, uduszonych w dymie i spalonych osób, w tej liczbie dwóch Ukraińców i czteroosobową rodzinę Łemków świeżo przesiedloną.
- T. str.723/724, Busk. We wrześniu 1944 Banda Kupiaka (SB-UPA) zamordowała 10 osób przeważnie narodowości Ukraińskiej (w tym jedna rodzina mieszana): Piotr Czuczman, Teodor Kapij, i troje jego dzieci (Olga Maria i Włodzimierz), Jan Diżak jego syn Jarosław i córka Nadziejka, Kiryło Daniłów i jego żona Paraska.
- T. str.839śr. Łozowa. W czasie napadu nacjonalistów ukraińskich 29.12.1944 r. zostało zamordowanych 109 osób, w tym, 9 Ukraińców NN.
- T. str. 952śr. Młynowce, Jarosławice. Bojówka OUN-UPA zamordowała małżeństwo ukraińskie Skiby.

- T. str. 982śr. Maruszka. W czasie napadu synowa Markowskich Ukrainka Stefania rozpoznała wśród napastników znajomego i błagała o litość, została jednak wrzucona do ognia. **Mały Zenek Denys z rodziny mieszanej został nabyty na sztachetę.**
- T. str.987/988. Czyżów. Jesienią1943 r. do wójta Ukraińca Michała Panowyka przybyli banderowcy z zamiarem mordowania Polaków. Nie wiadomo jakich argumentów użył wójt, ale do mordu nie doszło. Banderowcy na wiosnę 1945 r. zamordowali go a wraz z nim 10 innych Ukraińców: Iwana i Pawła Panowyków, Wasyla Czajkowskiego, Piotra Hawryluka, Oleksa Iwaszczyszyna, żonę, córkę i syna Łajbidy, Grzegoża Smolina i Pawła Czarnego ze Snowicz.
- S. str. 338śr. Wieś Kubajówka. W styczniu 1945 r. został zam. Ukrainiec Onufrak Jurko sołtys Kubajówki i jego dwie córki Paulina l.25 i Maria l.22.
- S. str. 645śr. Wieś Trójca. We wrześniu zostali zam. przez upowców następujący Ukraińcy: Budzyk I, Budzyk II, Czoban, , Gordyj, Gukewatnyj, Nahnenko.
- S. str. 646śr. Trójca. W czasie napadu UPA zam. około 86 Polaków. Zginęło także małżeństwo Sachrukowie i ich dwoje dzieci w wieku 12 i 14 lat.
- **Komentarz:** Jak już wspomniano, OUN-UPA mordowała nie tylko ludzi należących do innych narodowości ale także swoich ukraińskich pobratymców o ile ich poglądy nie zgadzały się z ogólnie przyjętą linią partii - organizacji OUN i UPA. Jak widać z przytoczonego wykazu było bardzo dużo przypadków, które można zaliczyć do tej kategorii. Jak już powiedzieliśmy zastanawia łatwość z jaką skazywano ludzi na śmierć.

15. Ogólnie za sprzyjanie Polakom, także za służbę u nich

- L. Jr. str.270/271. Nowa „Grobla. Została zam Petryszyn Anna 27 lat za sprzyjanie Polakom.
- L. Les. str. 413śr. Wetlina. Ukrainiec Klim Iwan był lojalny wobec polskich władz i sprzyjał Polakom, został przez to zam. przez SB-OUN.
- L. Les. str. 416d. Zachoczewie. W listopadzie 1944 r. został zam. przez SB-OUN Ukrainiec (NN) za sprzyjanie Polakom.

- L. Les. str. 417d. Zatwarnica. **Łemek Seređa** został zam. przez SB-OUN za pomoc ukrywającym się Polakom.
- L. RR. Str. 760śr. Hrebenne. Zostali zam, przez SB-OUN za sprzyjanie Polakom i odmowę współpracy z UPA Rodziny Iwanko, Sacharko i inne. (6 do kilkunastu osób).
- L. RR. Str.761śr. Korczmin. SB-OUN zam. za pomoc Polakom czterech Ukraińców: Kakaluk Dmytro, Wygranowski Iwan z żoną i Kowal Iwan (student) .,
- L. RR, str. 766śr. Radróż. Ukrainiec Taraban im.n. został zam. za sprzyjanie Polakom.
- L. RR. ,str. 766śr. Radróż. Dwóch Ukraińców zostało zam. przez banderowców za sprzyjanie Polakom: Babik Dymitr 42 lata z rodziny mieszanej i Taraban im.n.
- L. Sb. str. 900śr. 15.01.1945 r. została zam. Olesia ok 17 lat, Ukrainka służąca w domu polskim u Trupkiewiczów.
- L. Sn. str. 966g. Wujskie. W 1945 r. bojówka SB-OUN zam. 2 Ukraińców za sprzyjanie Polakom.
- L. So. str. 1002d. Dobraczyn. Banderowcy zam. Ukraińca Krawczuka im.n. pod oskarżeniem , że sprzyja Polakom.
- L. Tu, str. 1109d. Wysocko Wyzne.Podczas napadu UPA została zam. Marta Ukrainka – służąca u rodziny Wysoczańskich.
- L. Żó. Str.1133d. Zgimęli **walcząc z banderowcami w obronie Polaków**: Duda Iwan I 35, i Pałyga Iwan I.27 obaj Ukraińcy.
- T. str.780. Broszów osiedle Dąbrowa. Nacjonaliści ukraińscy zabili Ukrainkę Cioń i jej 19-letnią córkę Hannę za to, **że zakochała się w Polaku Michale Żurkowskim**.
- T. str. 865.Wierzbowiec. Na ogrodzeniu gminy w Mogielnicy powieszono dwie młode Ukrainki – jedną **za to, że miała narzeczonego Polaka i chciała z nim wyjechać**, a drugą za to, że krytykowała banderowców za ich morderstwa.
- S. str. 297. Kuty. Na wiosnę 1944 r. W czasie napadu banderowskiego zam. Rybsymę Donigiewicz razem z jej służącą Ukrainką NN.
- S. str. 281śr.. Kosów Huculski. Podczas dwu napadów upowskich

29/30.03 i 22/23.04.1944 r. zostało zam. 107 osób a wśród nich jedna Ukrainka Majko Katarzyna kucharka u rodziny Ostrowskich.

- S. str. 282g. Kosów Huculski. W kwietniu 1944 r. zostali uprowadzeni z drogi i zam. Stepaniuk Szczepan, Ukrainiec i Wołoszczuk Eugeniusz, Polak, koledzy szkolni.
- S. str. 537g. Halicz. Zostali zmordowanie przez UPA Maksymilian Mueller i jego syn Jerzy I. 32 oraz gospodyni domu Ukrainka.
- S. str. 646śr i d. Trójca. Zam. rodzina Sachruków (Sorochoń) rodzice i dwoje dzieci 12 i 14 l. Także zam. 9 osób narodowości ukraińskiej za pomoc okazaną Polakom.
- **Komentarz:** Ideologia, której hołdowało OUN-UPA oparta była na zasadach wyłożonych przez Dmytro Doncowa w jego książce „Nacjonalizm”. Według Doncowa naród, który nie zatracił żywotności winien walczyć stale ze wszystkimi sąsiadami wokół o swoją przewagę. Takie stanowisko wykluczało jakąkolwiek przyjaźń z sąsiadami Polakami, a pamiętajmy, że na Wołyniu, a zwłaszcza w Halicji była prawie wszędzie ludność mieszana i wiele ma małżeństw mieszanych, Stosowanie kary śmierci za sprzyjanie Polakom w takiej sytuacji było wręcz nie-ludzkie.

16. Inne przyczyny mordów, np. nieposłuszeństwo wobec OUN-UPA. Tutaj zaliczono wszystkie przypadki określane przez OUN-UPA jako zdradę narodu ukraińskiego

- L. Jr. str. 252śr/d. Wieś Cetula. Za zdradę Ukrainy zam. dwie Ukrainki Bursztyga Olga i Salka im.n. oraz dwóch Ukraińców: Sidor Dymitr i Wieliczko Aleksander (był torturowany).
- L. Jr. str. 253śr. Cieplice. Zostały zam. dwie Ukrainki „za zdradę Ukrainy”: Woś Maria 67 lat (spalona) i Fedorko Katarzyna 80 lat, spalona wraz z domem.
- L. Jr. str. 254d. Czerniawka. Został zam. za t. zw. zdradę Ukrainy Ukrainiec Szczurko Michał.
- L. Jr. str. 269d. Nienowice. SB-OUN rozstrzelała 5 Ukraińców „za zdradę sprawy ukraińskiej.”
- L. Jr. str. 272/273. Piskorowice. W roku 1945 SB-OUN zam. 3 Ukraiń-

ców "za zdradę sprawy ukraińskiej"

- L. Jw. str. 343g. Hruszów. SB-OUN zam. pięćosobową rodzinę za sprzyjanie Polakom i za „zdradę narodu ukraińskiego”: sołtys Taraban, jego żona i troje dzieci w wieku 6,18 i 20 lat.
- L. Jw.str.345śr. Lipina. Za współpracę z Polakami banderowcy zam. 3 Ukraińców.
- L. Jw. str. 347g. Młyny. Za współpracę z MO i wojskiem polskim zostało zam. przez OUN-UPA 6 Polaków i 4 Ukraińców.
- L. Les. str. 385d. Hoczew. Został zam. przez SB-OUN Gomółka Dymitr Ukrainiec za zdradę Ukrainy.
- L. Les. str.392śr. Łukowe. SB- OUN zamordowało dwoje Ukraińców „za zdradę Ukrainy: byli to Klimak Michał i jego matka.
- L. Les. str. 396śr/g. Orelec. Makowiak Antoni został powieszony przez SB-OUN za zdradę narodu ukraińskiego.
- L. Les. str. 414g. Wola Matjaszowa. Został Zam. sołtys Ukrainiec NN za to, że „wysługiwał się polskiej władzy”.
- L. Les. Str. 414d. Wola Michowa. SB-OUN zam. Ukrainkę Julię Krebzdak za zdradę narodu ukraińskiego.
- L. Les. str. 416d. Zachoczewie. Zam. został przez SB-OUN Ukrainiec NN za sprzyjanie Polakom.
- L. Les. str. 416/417. Zachoczewie. Ukrainiec Gomółka Dymitr został zam. przez UPA. Brak szczegółów.
- L. Les. Str. 417śr/g.d. Zatwarnica. Dwaj Ukraińcy NN zostali zam. przez banderowców pod zarzutem, że współpracował z polską administracją.
- L. Lu. Str. 492śr/d. Nowe Sioło. Ukrainiec Hull Stefan został zam. przez miejscowych banderowców za „zdradę Ukrainy”.
- L. Mo. Str. 673g. Banderowcy zam. 3 Ukraińców NN za zdradę narodu ukraińskiego.
- L. Prz. Str. 702d. Cisowa. SB-OUN zam. dwoje Ukraińców „za zdradę Ukrainy : Annę Choma i Józefa Foka.
- L. Prz. Str.719g. Wieś Nakło. W kwietniu 1945 r. został zam. przez SB-OUN Podłużny Wasyl, Ukrainiec za t.zw. zdradę Ukrainy.

- L. Prz. Str.723d. Siedliska. SB-OUN zam. 11 Ukraińców za zdradę sprawy ukraińskiej. Ofiarami były przeważnie kobiety i dzieci: rodzina Kalinowskich, rodzina Kuropas, rodzina Płoszyńskich, rodzina Staniszewskich.
- L. RR. Str. 763d. Machnów. Banderowcy zam. **31 mieszkańców wsi za to, że zarejestrowali się na wyjazd do ZSRR.**
- L. RR. str. 765/766. Radróż. Został zam. przez banderowców członek rodziny mieszanej Babik Dymitr za sprzyjanie Polakom. Został także zam. Ukrainiec Jacyna in.n. za sprzyjanie Polakom.
- L. Sn. str. 948śr. Wieś Królik Wołoski. Bojówka SB-OUN zam. 4 Łemków NN za „zdradę sprawy ukraińskiej”.
- L. Sn. str. 954g. Odrzechowa. SB-OUN zam. 10 Łemków NN za odmowę współpracy z UPA.
- L. Sn. str. 955d. Płonna. Ukrainiec Warchał Michał zam. za t.zw, zdradę sprawy ukraińskiej.
- L. Sn. str. 956g. Płonna, podczas napadu sotni Bira zostało zam. 5 Ukraińców „ za zdradę sprawy Ukraińskiej” .
- L. Sn. str. 956d. Polany Surowiczne. Homyk Wasyl, Ukrainiec został powieszony przez SB-OUN za zdradę sprawy ukraińskiej.
- L. Tu. Str.1109d. Wysocko Wyżne. Wraz z rodziną Wysoczańskich została zam. ich **służąca Ukrainka** Maria NN.
- T. str. 55g. Turylcze. W miejscowości tej „karząca ręka OUN” dotknęła wielu Ukraińców. „ W lecie 1944 r. powieszono głowami w dół dwie młode Ukrainki. Jedna wykazywała odznaki ciąży a podobno druga też była w ciąży. Wisały we wsi długo, aby odstraszyć potencjalnych nieposłusznych względem OUN-UPA. W tym samym czasie bojówka OUN utopiła w Zbruczu Ukrainkę ze Słobódki i jej 22 letniego syna Eugeniusza oraz ukraińskie małżeństwo z Podhorodyszczna nad Zbruczem
- S. str.406d. Wieś Poświęż. Za nieposłuszeństwo względem OUN-UPA zostało powieszonych we wsi 12 Ukraińców. Ustalono 3 nazwiska; Ilko Procyk, Iwan Procyk i Dranuta (im.n.).
- **Komentarz:** OUN-UPA rządziło bezwzględny terror, Świadczy o tym ogromna liczba wyroków śmierci „za zdradę Ukrainy”, „za zdradę narodu ukraińskiego”. Było bardzo łatwo podpaść pod taki wyrok.

Przykładem jest służąca Ukrainka, której winą było, że dla zarobku służyła u Polaków, albo skazanie 31 Ukraińców za to, że zapisali się na wyjazd do ZSRR.

17. Sprawy związane z księżmi i religią

- L. Bó.str.24śr. Nowosielce. W czasie napadu na plebanię ksiądz Roman Daca zdołał się ukryć ale zostały zam. jego matka i gospodyni. Bardzo pobity został pracownik plebanii Fedia Kostyszyn za to, że nie chciał zdradzić miejsca ukrycia księdza.
- L. Jr. str. 248d. Miasto Jarosław. Został powieszony przez SB-OUN Ukrainiec Król Mikołaj **za przejście na wyznanie rzymskokatolickie.**
- L. Lu. Str.465g. Lubaczów – miasto. SB-OUN powiesiła dwóch Ukraińców, którzy zmienili obrządek greckokatolicki na rzymskokatolicki. . L. Lu. Str.487śr. Lubliniec Stary. Ślusarczyk Antoni, Ukrainiec wikariusz unicki został zam. za to, że pożyczył Polakowi zagrożonemu pojmaniem sutannę i kapelus.
- L. Prz. Str. 726śr. Śliwica koło Krasiczyna. W czasie napadu bandy UPA został zam. ksiądz greckokatolicki Baka, Ukrainiec gdy odprawiał mszę świętą. Wraz z nim została zam. jego żona i córka oraz grupa wiernych Polaków i Ukraińców. Ksiądz został zam. prawdopodobnie za to, że zgodził się odprawiać mszę św. dla rzymskich katolików w istniejącym tam kościele rzymskokatolickim.
- L. Ru. Str. 833g. Tuligłowy. Ksiądz Szydełko Michał został aresztowany przez policję ukraińską i przekazany gestapo. Gestapo zesało go do Oświęcimia, gdzie zginął.
- L. Sb. str. 896d. Stara Sól. Czarnik, Ukrainiec ożeniony z Polką został zam. przez banderowców **za to, że ochrzcił swoje dzieci w kościele rzymskokatolickim.**
- S. str. 220śr/d. Tomaszowce. Na osiedlu Stygły banderowcy zam. trzy
- rodziny ukraińskie „Świadków Jehowy” łącznie 14 osób.
- **Komentarz:** Jak widać, OUN -UPA mieszało się nawet w sprawy sumienia swoich podopiecznych, władzę nad którymi sobie uzurpowała.

Zabójstwa małżeństw mieszanych polsko-ukraińskich w trzech województwach Halicji (Małopolski Wschodniej) w latach 1939-1947

Zbrodnie ludobójstwa popełnione przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej zamieszkującej ziemie południowo wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej doczekały się już obszernych opracowań zbiorczych zawartych w pięciu księgach, każda dla jednego województwa (4,5, 10-12, patrz także 1-3) Obecnie jest czas, aby pochylić się nad szczegółowymi zagadnieniami składającymi się na obraz tego ludobójstwa. Zacznę od sprawy bardzo bolesnej – od mordów popełnianych na rodzinach mieszanych polsko-ukraińskich i wewnątrz tych rodzin.

W swoich zbrodniczych założeniach ukraińscy nacjonaści dążyli do tego, aby mieć ziemie Wołynia Halicji (Małopolski Wschodniej) i częściowo Lubelszczyzny całkowicie dla siebie, bez żadnych mniejszości narodowych. Wyrazili to już w uchwałach Zjazdu Założycielskiego OUN w 1929 r. (6-7). Niemcy, na przykładzie Żydów pokazali nacjonalistom ukraińskim, jak to można zrobić (9). W tym przypadku uczniowie prześcignęli swoich mistrzów w okrucieństwie i w łamaniu wszelkich zasad postępowania w cywilizowanym świecie. Po eksterminacji Żydów (głównie 1941-początek 1943 r.), wyrznięcie polskiej ludności w południowo-wschodnich województwach przedwojennej Polski trwało kilka lat (aż do około 1947 r.). Ukuto nawet hasła sankcjonujące, jak sądzili mordercy, to co czynią, np. „Ukraina ma być czysta jak szklanka źródlanej wody (czysta od mieszkańców innych narodowości)”. „Potrzeba krwi, damy morze krwi”, itp. I krew lała się strumieniami. Dla przywództwa OUN-UPA powstał jednak problem: jak traktować małżeństwa mieszane polsko-ukraińskie. Bardzo często zabijano całe takie rodziny: rodziców wraz z dziećmi ale równie często stosowano zasadę: **Jeśli ojciec rodziny był Ukraińcem miał on obowiązek zabić żonę Polkę i jej córki Polki i dalej - synowie mieli obowiązek zabić swoją matkę Polkę i siostry Polki. Z kolei Ukrainka żona, miała obowiązek zabić męża Polaka i swoich synów.** Dość często zdarzało się, że zabijano Ukraińca za to, że się ożenił z Polką i Ukrainkę za to, że wyszła za mąż za Polaka. Zawsze bardzo cierpiały na tym dzieci, niestety, często - nawet je zabijano, albo po prostu zostawały pólsierotami lub sierotami.

Jest to najbardziej ponura strona działalności nacjonalistów ukraińskich. Trudno zorientować się, kiedy powstał pomysł tej potwornej zbrodni

i kto głównie odpowiada za wprowadzenie jej w życie. Z punktu widzenia ideologii OUN wprowadzenie tego pomysłu do ludobójczej praktyki było logiczne: skoro Ukraina ma być tylko dla Ukraińców, bez mniejszości narodowych to dla pełni sukcesu trzeba nakazać wyróżnienie nieukraińskich członków w małżeństwach mieszanych. Nieposłuszeństwo wobec tego nakazu było karane śmiercią. Tak więc **zbrodnie uznawane za najohydniejsze w prawie karnym chyba wszystkich narodów Świata zostały podniesione przez przywódców OUN-UPA do rangi cnót.**

Zastanawiam się jak na to patrzył ksiądz **Iwan Hrynioch**, członek władz naczelnych OUN-UPA i **bliski współpracownik metropolity Andreja Szepetyckiego**. Nie znana mi jest reakcja metropolity Andreja na ten temat. Wzmianki o tym w literaturze dotyczącej metropolity Andreja nie znalazłem. Czyżby metropolita o morderstwach wewnątrz mieszanych rodzin nie wiedział?

Poniżej przytaczam przykłady zbrodni popełnionych w ramach rodzin mieszanych, lub też na rodzinach mieszanych. Przykłady, które przytaczam dotyczą trzech województw Drugiej Rzeczypospolitej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego (dzisiejsza nazwa okręg iwanofrankiowski). Nie ująłem w tej pracy województw wołyńskiego i lubelskiego, mając nadzieję, że zrobi to ktoś inny. Nie poruszam również sprawy oceny moralnej mordów wewnątrz rodziny i odpowiedzialności za nie wobec ludzkości i Boga.

Skróty:

L. - województwo lwowskie, **T.** - tarnopolskie, **S.** – stanisławowskie (dzisiaj okręg iwanofrankiowski).

NN - nazwisko nie znane, **im.n.** – Imię nieznane, **MO** – Milicja Obywatelska, **OUN** – Organizacja Ukraińskich Nacionalistów, **UPA** -Ukraińska Powstańcza Armia, **zam.** – zamordowany (a), zamordowano, **NKWD** – tajna policja w ZSRR, **z d.** - z domu. Miejsce na stronie podano po liczbie stron: **śr** - środek strony, **g**- góra strony, **d**- dół. **śr/g** – środek bliżej góry itd., **SB-OUN** Służba Bezpieczeństwa podległa OUN .

Przykłady morderstw podane niżej dotyczą zabójstw całych rodzin mieszanych lub poszczególnych członków takich rodzin a także zbrodni dokonywanych wewnątrz takich rodzin na rozkaz lokalnych władz OUN-UPA, lub bez takiego rozkazu. Zbrodnie wewnątrz mieszanych rodzin podano zwykle

wytluszczonym drukiem. Dla miejscowości w woj. lwowskim podano także nazwy powiatów. Oto skróty nazw powiatów: **Bó** -Bóbrka, **Brz** – Brzozów, **Db** – Dobromil, **Dr** – Drohobycz, **GJ** – Gródek Jagielloński, **Jr** – Jarosław, **Jw** – Jaworów, **Ls** – Lesko, **Lb** – Lubartów, **Lw** – Lwów miasto i powiat, **Mo** – Mościska, **Prz** - Przemyśl, **RR** – Rawa Ruska, **Rd** – Rudki, **Sb** - Sambor, **Sn** – Sanok, **So** – Sokal, **Tu** – Turka, **Żł** – Żółkiew.

Przykłady mordów:

- L. Bó. str. 22d. Została zam. Ukrainka Jaszczyszyn żona Polaka, matka dwojga dzieci.
- L. Brz. str. 88śr. Siedliska. Jesienią 1945 r. została uprowadzona i zam. przez banderowców Polka żona Ukraińca: Kotlarz Wanda z d. Zajęc. Według relacji mieszkańców, mordu dokonano za wiedzą i zgodą jej męża Ukraińca. Była bardzo piękną kobietą, zwłoki jej wyłowiono z Sanu. Była torturowana przed śmiercią.
- L. Brz. str. 90śr. Został powieszony przez banderowców Dziuba – Rusin (Ukrainiec), który ożenił się z Polką, Zam. także Urban Jadwigę córkę Polki, z którą ożenił się Dziuba.
- L. Db. str. 183śr. Została zam. NN Ukrainka żona Polaka, zabito także jej dziecko.
- L. GJ. str. 212g. Zostało zam. małżeństwo: on Ukrainiec, ona Polka.
- L. GJ. str. 216d. Została zam. NN rodzina mieszana ukraińsko-polska i osobno NN Polka żona Ukraińca.
- L. Jr. Str. 257d. Dybków. Zam. Gałusz Milenię Ukrainkę, która **zamierzała wyjść za Polaka.**
- L. Les. str. 400d. SB-OUN kazało Ukraince NN zamordować męża Polaka i jej dwoje małych dzieci. Ta, w szoku, rzuciła się na przynoszących ten wyrok, ale rezultatem była śmierć całej rodziny.
- L. Les. str. 401. Ropienka. W lipcu 1944 r., podczas napadu UPA została zam. Ukrainka NN żona Polaka.
- L. Les. str. 417g. Został zam. przez UPA Winnicki Dymitr, Ukrainiec z rodziny mieszanej.
- L. Lb. str. 472śr, Brusno Nowe. W 1945 r. zostali zam. Stefan Kruczko Ukrainiec i jego żona Polka oraz ich córka.

- L. Lb. str. 486d. Lisie Jamy. Została zam. Barycz Justyna Ukrainka **bo chciała wyjść za mąż za Polaka**
- L. Lb. str. 502d. Szczutków. W grudniu 1944 r. została przez SB-OUN zam. rodzina polsko-ukraińska za to, że miała kontakty z Polakami. Zginęli: Miśko Michał Ukrainiec oraz jego żona i teściowa - Polki.
- L. Lw. str. 616śr/g. Polka NN, żona Ukrainca, nauczyciela z Chrusna Starego zam. we wsi Dobrzany. Mąż odmówił zam. jej, ale wydał ją oprawcom.
- L. Lw. str. 621śr/d. Bojówka SB-OUN „Kleja” (Dymitra Kupiaka) zam. dwóch Ukraińców NN z rodzin mieszanych.
- L. Prz. str. 707g. Iskań. Zostali zam. nauczyciele Marczakowie Maria i Michał a także Czura Aniela teściowa Michała, Ukrainka – ta ostatnia została powieszona głową na dół za zdradę Ukrainy.
- L. RR. str. 760śr/g. Hrebenne. Została zam. Polka Bożyk Katarzyna żona Ukrainca.
- L. RR. str.769śr. Staje. Zostało zam. małżeństwo ukraińskie Maźnik Aleksander i Katarzyna (oboje lat ok. 80).
- L. Ru. str. 829śr/d. Zam. dwóch Ukraińców, których żony były Polkami: Cykłas Michał i Pituś Jan.
- L. Sb. str. 896śr/d. Została zam. rodzina Lisikiewiczów, on Ukrainiec, ona Polka. Zostali zam. m.in. za pomoc oferowaną Polakom.
- L. Sb. str. 900śr. Czukiew. Ukrainiec Sławecki im.n. otrzymał od UPA rozkaz zabicia żony. Rozkazu nie wykonał zamordowano więc całą rodzinę małżeństwo z synem, 8 lat.
- L. So. str. 1009g. Majątek Leszczków. Banderowcy zam. Adamczyk Annę Ukrainkę zamężną za Karolem Adamczykiem, Polakiem, pracownikiem majątku. Zam. także ich trzy córki: Antoninę, , Krystynę i Zofi .
- L. Żół. str.1131śr. Butyny. Zostały zam. dwie Polki, obie Ptaszkowskie: Anastazja i Katarzyna, żony Polaków oraz córka Jana Ptaszkowskiego Helena (11 lat).
- L. Żół. str. 1137g. Przedzrymichy Wielkie. Zostało zam. małżeństwo mieszane NN ona Polka, nauczycielka, on Ukrainiec.
- L. Żół. str.1137śr. Przyszań. Została zam. Łomaga Agata lat ok 60 przez

jej męża Kasjana Łomagę, Ukraińca. Zostały także zam. dwie Polki, żony Ukraińców: Naumko Maria z d. Bomersbach i Naumko Katarzyna z d. Przedzimierska.

- L. Żół. str.1137d. Rekliniec. została zam. Koszakowska Anna, Ukrainka, żona Józefa Koszakowskiego Polaka też zamordowanego w tym samym dniu.
- L. Żół. str. 1139. Strzemień. Zostali zam. przez banderowców członkowie rodzin mieszanych: **Jakim** Michał Ukrainiec i Katarzyna jego żona Polka oraz córka Helena, też Polka, **Kisielewicz** Melania Ukrainka żona Józefa i jej córki: Aniela i Maria (prawdopodobnie Polki), **Siemińska** Eudokia Ukrainka żona Polaka i jej córka Helena, **Składnik** Melania Ukrainka żona Polaka i jej dzieci: Anna, Katarzyna, Maria i Stefan, **Słoniowski** Ukrainiec i jego żona Polka, **Władyka** Michał Ukrainiec i jego żona Katarzyna oraz córka Helena (prawdopodobnie narodowości polskiej)
- L. Żół., Str.1143g. Żółtańce. W lipcu 1943 r. zostali zam. przez banderowców: Spermalowski Jan, Ukrainiec, lat 30 i jego żona Czesława lat 28, Polka.
- T. str. 37d. Germakówka . Został zam. przez UPA gajowy Kifiak, Ukrainiec, lat ok. 30 i jego żona Zofia, lat ok 28, Polka.
- T. str. 40g. Głębczek. Banderowcy zam. małżeństwo Hradowych, Ukraińców **za to, że ich dwie córki wyszły za mąż za Polaków i wyjechały do Polski**. Jeden z ich synów poszedł służyć do Wojska Polskiego a drugi do Armii Czerwonej. Po zdemobilizowaniu z Armii Czerwonej wrócił do domu i tam został zam.ordowany.
- T. str. 46g. Łanowce. Zam. została rodzina ukraińsko - polska Reńgaczów z synem Stanisławem lat ok. 20.
- T. str. 74śr. Litowisko. Na rozkaz OUN-UPA został zam. Ukrainiec Horobiowski, jego żona Polka i dwaj synowie 13 i 15 lat. W tej samej wsi zam. Dmytro Rewegę, Ukraińca i jego żonę Apolonię, Polkę, z d. Głośna.
- Banderowcy zam. w tej wsi również drugie małżeństwo o nazwisku Horobiowski. Mąż został ukarany śmiercią za odmowę wstąpienia do UPA, a żona była Polką z d. Morawska.

- Również w Litowisku banderowcy zam. Wiśniewską Zofię z d. Sterchaluk, Ukrainkę, żonę Polaka.
- W Litowisku banderowcy zam. także Ludwikę Jarosz z d. Cieśla, Polkę żonę Ukraińca. Zwłok jej nie pochowano, leżała w lesie , aż do wiosny. Także w Litowisku została zam. Żarkowska Apolonia z d. Głośna z rodziny mieszanej za to, że nie dała synów do UPA.
- T. str. 84d. Pieniaki. Czyżewska, Ukrainka lat ok. 55, żona Józefa lat ok. 60 oraz ich dzieci Wojciech lat 23, Władysław lat 30 i Maria lat 20 zostali zam. przez banderowców w marcu 1944 r.
- T. str. 102d. Miasto Brzeżany. Został zam. przez banderowców Ukrainiec Sakaluk im.n. z rodziny mieszanej.
- T. str. 114śr. Kuropatniki. W październiku 1950 r. został zam. przez banderowców Kuciel Dymitr Ukrainiec. Jego siostra Katarzyna Kogut wyszła za mąż za Polaka. Dymitr pomógł jej i czwórce jej dzieci wyjechać do Polski. Stracił za to życie.
- T. str. 118d. Narajów miasto. Został zam. Jan Szpak i jego żona Ukrainka (Natalia). Mordu dokonał miejscowy banderowiec Michał Nahirny.
- T. str.149śr/g. Czechów. Został zam. przez banderowców Ukrainiec Bojko im.n. z żoną Polką i ich małym dzieckiem.
- T. str. 154śr. Koropiec. Została powieszona przez banderowców Maćków Justyna, Ukrainka, żona Polaka. Razem z nią powieszono jej trzech synów w wieku 3-12 lat.
- T. str.187d. Czerkawszczyzna. Została zam. przez upowców Oleśka Kowalczyk , Ukrainka, żona Polaka.
- T. str.197d. Wawrynow. Banderowcy dokonali mordu na siedmio-osobowej rodzinie Heuko, ukraińsko-polskiej.
- T. str. 207śr/g. Czanyż. SB-OUN wykonała wyrok śmierci na dwóch młodych Ukraińcach, członkach UPA , którzy **nie chcieli wykonać rozkazu zabicia swojej matki Polki**. Byli to Bracia Stopniccy.
- T. str. 210śr. Horpin. Została zam. Czarniecka Maria , Ukrainka, wdowa po Pawle Czarneckim i jej czterej małoletni synowie. Jej mąż był Polakiem.
- T. str. 234śr. Jurkowce. W 1945 r. zostali zam. przez banderowców Misa

Maria ok. 40 lat, Ukrainka żona Polaka i jej brat Ukrainiec. Ten brat inwalida został przecięty piłą stolarską.

- T. str.240d. Niźborg Nowy. Kuźma im.n. (45 lat) **został przez własnego syna banderowca zastrzelony za to, że publicznie potępił zbrodnie popełnione na Polakach.**
- T. str. 301śr. Rozworzany. NN Katarzyna, kościelna, żona Ukraińca. **Syn Ukrainiec odrąbał jej głowę siekierą.**
- T. str. 305śr. Uniów. W marcu 1944 r. została powieszona przez banderowców Aniela Hetman, żona Ukraińca. W tej samej wsi zostali zam. Rypniak im.n. Ukrainiec i jego żona Polka z d. Solecka.
- T. str. 306śr/g. Wiśniowczyk. W listopadzie 1943 r. zostali zam. Szajda Paweł lat 55 i jego żona lat 50, oraz ich synowie Jan (22 lata) i Franciszek (31 lat).
- T. str. 351śr/d. Stawki Kraśnieńskie. Została zam. rodzina mieszana: Sorokaty Paweł, lat 32, Ukrainiec i Maria, Polka jego żona. Rodzina ta ukrywała Polaków.
- T. str. 372śr. Kozłów. Został zam. Ukrainiec Kuszniierz Dymitr ożeniony z Polką oskarżony m.in. za sprzyjanie Polakom.
- T. str. 375śr. Łozowa. Banderowcy zam. Czubko Mikołaja lat 58 i jego córkę Walerię lat 17, Polkę.
- T. str. 383g. Stechnikowce. Daniło Chemij otrzymał rozkaz zabicia żony i córek, bo są Polkami. Nie wykonał rozkazu i **po ciemku chcąc zabić napastników, którzy przyszli wykonać wyrok zabił przez pomyłkę swojego ojca i brata.**
- T. str. 398śr/d. Hleszczawa. Zostali zam. Koszowski Mikołaj lat 57-60, Polak i jego żona Anna lat 54, Ukrainka oraz ich syn Bronisław lat 17.
- T. str. 398-399. Hleszczawa. Zostali zam. przez banderowców Dżumaga Maria córka Wasyla Ukrainka, lat 56, żona Polaka. Podobnie, została zam. Majewska Anna Ukrainka lat 65, żona Polaka. Została także zam. Samiec Justyna lat 37, Polka żona Ukraińca i jej dwie córki w wieku 8 i 14 lat. Została również zam. Szyprowska Maria lat 60 Ukrainka, żona Polaka, oraz Styczeń Maria córka Polaka i Ukrainki, z d. Koszowska.
- T. str. 400d. Iławcze. Zam. została przez banderowców Katdus Tekla

Ukrainka, żona Polaka. **Obcięto jej głowę i wbito na pal a resztę ciała wrzucono do obornika.**

- T. str. 402d. Kobyłowlaki. W grudniu 1943 r. **miejscowy banderowiec Tomczuk ożeniony z Polką zamordował swoją żonę odcinając jej głowę.** Przekazał ją jako dowód wierności lokalnemu dowództwu UPA.
- T. str. 408śr/g Krzyżanowska Adela z d. Hormacij, Ukrainka **została zam. przez swojego brata banderowca za to, że wyszła za mąż za Polaka i zamierzała wyjechać do Polski.**
- T. str. 429d. Błyszczanka. W styczniu 1945 r. została zam. przez banderowców Ukrainka Langer im.n. lat 39, żona Polaka.
- T. str. 444. Torskie. Podczas napadu OUN-UPA na polskie zagrody została zam. także Bydłowska Maria, Ukrainka żona Polaka Antoniego oraz ich pięcioro dzieci. Został także zam. Ukraińiec Kościuk im.n. starszy brat w cerkwi grecko-katolickiej i jego żona Polka z d. Stojanowicz. Została również zam. Szklarczuk Petronela z d. Sędziszewska, Polka, żona Ukraińca.
- T. str. 456d. Dobromirka. Wiosną 1944 zostali zam. przez banderowców udających żołnierzy sowieckich Krawczukowie im.n. i ich córka, rodzina polsko-ukraińska.
- T. str. 467g. Stryjówka. W sierpniu 1943 został zam. przez banderowców Zieliński Zenon, Ukraińiec, nauczyciel, mąż Polki związanej z AK.
- T. str. 467śr. Wieś Szyty. Została zam. przez banderowców Kędzierska im.n. córka Jana, narzeczona Ukraińca.
- T. str. 467d. Tarasówka. Iwańczuk Dymitr, Ukraińiec **został zam. przez banderowców za ślub z Polką.**
- T. str. 473d. Wieś Białogłowy.. W styczniu 1945 r. zostało zamordowane przez banderowców małżeństwo ukraińsko-polskie Szeremetów. **Mąż odmówił zabicia swojej żony Polki. Zginęli oboje.**
- T. str. 475g. Bohutyn. Zielińska Pelagia lat 45, Ukrainka, żona Polaka była wleczona za wozem, aż do skonania.
- T. str. 487/488. Seretec. Bojówka SKW lub UPA napadła na dom Wasyla Szaryńskiego, Polaka ożenionego z Ukrainką i wymordowała całą znajdującą się w domu rodzinę: żonę, dwie córki, synową i dwoje wnucząt.

- T. str.497g. Bużek. Wiosną 1944 r. został zam. przez banderowców Roman Kożuszyn, Ukrainiec ożeniony z Polką Bronisławą z d. Tychniewicz. Zabito Romana Kożuszyna za **odmowę zam. swojego szwagra Polaka** o nazwisku Góral, im.n.
- T. str. 503d. Maruszka. W czasie napadu banderowskiego w nocy 2/3 05.1944 r. zam. Markowską Stefanię Ukrainkę, żonę Polaka. W tej samej wsi, w tym samym napadzie wbito na pal w płocie Denysa Zenona lat 15 syna Ukraińca i Polki.
- T. str. 506d. Poczapy. Bukowski Włodzimierz, właściciel warsztatu naprawy rowerów w Złoczowie **otrzymał od UPA rozkaz zam. swojej żony Polki i swojej córki**. Nie wykonał tego. Oboje zostali zam. Córka jakiś czas się ukrywała ale i ją dopadli i zamordowali.
- T, str. 506, Poczapy. Polak Kilarski (im.n.) **został zamordowany przez swojego syna zrodzonego z Ukrainki**, Włodzimierza Kilarskiego lat 22. Włodzimierz był członkiem UPA i **dostał rozkaz zabicia ojca**.
- T. str. 601/602. Litowisko. Apolonia Żarkowska z rodziny mieszanej została zamordowana **za odmowę wysłania dwóch synów do UPA**. Wyrok śmierci spotkał też ponad **30 Ukraińców**, w tym cztery osoby z czysto ukraińskiej rodziny Pańczyszynów za odmowę oddania synów do UPA.
- T. str. 602śr. Litowisko. Tekla Bojcun brała udział w zamordowaniu polsko-ukraińskiej rodziny Horobiowskich. Brak szczegółów.
- T. str. 621d. Gaik koło Brzeżan. Cytat: „Będąc w brzeżańskim szpitalu spotkałam dziewczynę, która była raniona siekierą przez brata – Ukraińca. Wtedy jeszcze nie mogło to pomieścić mi się w głowie”.
- T. str. 841śr/d. Baworów i okolice. Banderowcy zabili Sabinę Berkowicz żonę Ukraińca. **Mąż odmówił wykonania rozkazu zabicia żony więc banderowcy go „wyręczyli”**.
- T. str. 853śr. Berezowica Wielka. W marcu 1945 r. do Stanisława Gurgulewicza, Ukraińca ożenionego z Polką, który mieszkał z córkami i wnukami przyszło kilku banderowców. Po kolacji spytali córki gospodarza jaką wolą śmierć: przez zarąbanie czy przez rozstrzelanie. Wybrały „przez rozstrzelanie” i taką śmierć im i ich dzieciom zadano. Gurgulewicz prosił, aby i jego zabito. Odpowiedź była: „Ty Ukrainiec! Budesz

żyty. Twoje córki i wnuki zrobiły się Polakami, muszą zginąć”. Ofiary mordu: Gurgulewiczowa, żona Stanisława (Ukraińska), Gurgulewicz Kazimierz (ur. w 1933 r. syn Stanisława), NN siostra żony Stanisława Ukrainka z dwójką małych dzieci.

- T. str. 886g. Darachów. Dwóch Ukraińców, niby żartem powiesiło swego szwagra Polaka. Lat około 30. Jego żona miała powiedzieć, że dobrze, że się tak stało, „bo po co jej Lach potrzebny”.
- T. str. 879d. Mytnica. Marię Rychlewską, Ukrainkę **zam. jej brat za to, że wysłała za męża za Polaka, który w tym czasie był w wojsku polskim.** Pozostawiła czworo małych dzieci pod opieką teściowej.
- S. str. 31g. Wieś Swaryczów. Zostali zam. przez banderowców: Senyczak Wasyli, Ukrainiec i jego żona Julia, Polka. Senyczak odmówił uczestnictwa w UPA.
- S. str.144śr. Bronowice-Kolonia. W czasie upowskich mordów został zabity Gliwiak Wiktor junior ze swoją żoną Ukrainką Michaliną i trójką małoletnich dzieci.
- S. str.145śr. Wieś Ćwitowa. W kwietniu zostali zam. przez banderowców wszyscy Polacy ożenieni z Ukrainkami oraz ich synowie. Żonom Ukrainkom i ich córkom darowano życie. Ofiary: 10 osób.
- S. str.146śr/210g. Dołha Wojniłowska – Ziemianka. Pod koniec 1943 r. zostali zam. przez banderowców: Atamańczukowa – Polka, żona Ukrainka oraz Ukrainiec Matusiewicz razem z żoną Polką z d. Nieradka i córką. Rodzinę Matusiewiczów wywieziono do lasu. **Zaproponowali ojcu, aby wziął udział w mordowaniu żony i córki w zamian za darowanie mu życia.** Gdy się nie zgodził zginęła cała rodzina. Podobny los spotkał 3-5 rodzin polsko-ukraińskich zamieszkałych w pobliskiej leśnej osadzie.
- Więcej szczegółów mamy na temat Atamańczuka pseudonim „Ryba”. Miał on dwóch synów, których wcielono do UPA. Pewnego dnia przyszli do domu mówiąc, że dostali rozkaz zabicia matki Polki. Koledzy ich już czekali na dworze, aż oni ten rozkaz wykonają. Kiedy matka wyszła ojciec powiedział **”żebyście nie mieli swojej matki na sumieniu ja to załatwię.”** Wziął od nich broń i zastrzelił ich obu, po czym uciekł przez okno. Wpadli czekający towarzysze i zabili matkę. Ojciec zdołał uciec

i prawdopodobnie przeżył wojnę (S. str. 210g).

- S. str. 163śr. Tomaszowce. Weterynarz Polak, Krasucki Franciszek został **zastrzelony na oczach żony i córki, które były Ukrainkami.**
- S. str. 220śr/d. Tomaszowce, Na osiedlu Dębina **Ukrainiec Ładan zam. swoją żonę Polkę z d. Musiał oraz córkę lat 13.**
- S. str. 286śr. Miasto Kutry. Drebet Władysław, 38 lat, Ukrainiec ożeniony z Polką został zam. w czasie napadów UPA w 1943-1945 r. wraz z córką Haliną Polką (18 lat) i dzieckiem Władysława Eugenią. .
- S. str. 332d. Wieś Bednarówka. Zostali zam. czterej Ukraińcy z rodzin mieszanych pod zarzutem współpracy z Polakami. Byli to gajowy Petruczuk i jego trzech synów.
- S. str. 333d. Cucyłów. Została uprowadzona do lasu i zam. Janina Bunij Polka l. 36, żona Ukrainca.
- S. str. 396g. Hrehorów. Banderowcy zam. Lubińskiego (im.n.) ożenionego z Ukrainką.
- S. str. 399g. Wieś Kozara. Wdowa Zofia Grochmal matka czworga małych dzieci pasterka krowy blisko lasu. Pewnego razu z lasu wyszli synowie jej siostry, która wyszła za Ukrainca. Zawołali ją, a ta niczego złego nie podejrzewając poszła do nich. Nikt jej już więcej nie widział. Dzieci jej miały od 2-10 lat.
- S. str. 461d. Bukaczowce, Karolówka. Tadeusz Kamiński mówi: „W naszej wsi wszystkie rodziny mieszane szczęśliwie ;przetrwały”.
- S. str. 461śr.. Wieś Kozara. Zam. został Paweł Kamiński, który pojechał do swej matki Ukrainki zamieszkałej we wsi Kozara
- S. str. 514śr. Mariampol. W grudniu 1944 r. wyjechało 16 furmanek z kontyngentem zbożowym do Halicza. Na konwój napadli banderowcy zamordowali większość furmanów, a wśród nich dwóch Ukraińców, których żony były Polkami. M.in. został zam. Andrej Kielo Ukrainiec żonaty z Polką. .
- S. str. 515śr/d. Kończaki Nowe, Kończaki Stare. W rodzinie gdzie ojciec był Ukraińcem a matka Polką, ojciec przeciwnik UPA obawiał się, że synowie mogą zamordować matkę i siostry. Aby tego uniknąć **zastrzelili obu synów a sam z żoną i córkami uciekł do Stanisławowa.**

- S. str. 529d. Wołczków. W Wołczkowie mieszkał Michał Tarasiewicz Ukrainiec. Został on zamordowany już po wyjeździe swojej polskiej rodziny do Polski.
- S. str. 546d. Trójca. W napadzie dnia 23.10.1944 r. UPA zamordowała około 90 osób w tym czteroosobową rodzinę ukraińską Sorochonów (Sachruków) i pięcioosobową Manyluków.
- S. str. 698śr/g. Kutyska. Banderowcy zam. Żakowicza Michała lat 33 ożenionego z Ukrainką. Uprawdzili go banderowcy. Zmarł po strasznych torturach.
- S. str. 698. Lackie Szlacheckie 29 marca 1944 grupa banderowców mordowała mieszkańców wsi. M.in. zam. Ukrainka Sikiewicza Jana lat 21. ożenionego z Polką.
- S. str. 701/702. Niżniów, przysiółek Smerków. Banderowcy podstępem zwabili i zamordowali 9 Polaków i jednego Ukraińca ożenionego z Polką.
- S. str. 735śr. Wieś Smerków. Pod pozorem zabierania do wojska przebrani za Sowietów banderowcy zabrali 10 mężczyzn w tym Ukraińca ożenionego z Polką i wszystkich zamordowali.
- S. str.763śr. Rozdół. W czasie napadu został zam. Ślusarski (im.n.) żonaty z Polką.

Literatura

1. **Jankiewicz L.S. 2018.** Ludobójstwo obywateli polskich dokonane przez nacjonalistów ukraińskich w Tarnopolszczyźnie (1939-1946). Pomoc dla autorów opracowujących to zagadnienie. W: Listowski W. red. Ludobójstwo OUN-UPA na kresach Południowo-Wschodnich, Vol.10: 25-68. Kędzierzyn-Koźle.
2. **Jankiewicz L.S. 2019.** Ludobójstwo obywateli polskich dokonane przez nacjonalistów ukraińskich w byłym województwie lwowskim. (1939-1948). Pomoc dla autorów opracowujących to zagadnienie. W: Listowski W. Ludobójstwo OUN-UPA na kresach Południowo-Wschodnich Vol 11: 13-64. Kędzierzyn-Koźle.
3. **Jankiewicz L.S, Jankiewicz B. 2021.** Pomoc dla osób opracowujących temat ludobójstwa popełnionego przez nacjonalistów ukraińskich

w byłym województwie stanisławowskim w latach 1939-1946. W: Listowski W. Ludobójstwo OUN-UPA na kresach Południowo-Wschodnich Vol.14:127-173. Kędzierzyn-Koźle.

4. **Jastrzębski S. 2007.** Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na . . Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939-1947. Wyd. Nortom Wrocław
5. **Komański H, Siekierka Sz. 2004.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946. Wyd. Nortom, Wrocław
6. **Poliszczuk W. 1995.** Gorzka Prawda. Zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca). Nakładem autora. Toronto, Warszawa, Kijów. 7.
7. **Poliszczuk W, 2004.** Gorzka Prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa. Nakładem własnym autora. ISBN 0-9685668-6-3. Toronto.
8. **Poliszczuk W. 2006.** Doktryna Dmytra Doncowa. Tekst, Analiza. Nakładem autora. Toronto.
9. **Prus E. 2001.** Holocaust po Banderowsku. Wydanie drugie. Wyd. „Nortom”, Wrocław.
10. **Siekierka Sz, Komański H, Bulzacki K. 2006.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947. Stow. Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu Wrocław.
11. **Siekierka Sz, Komański H, Różański E. 2007.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946. Stow. Upamiętnienia ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów we Wrocławiu. Wyd. Atla 2, Wrocław.
12. **Siemaszko W, Siemaszko E. 2000.** Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia, 1939-1945. Tom I i II. Wyd. von borowiecky, Warszawa.

Prof. Czesław Partacz

WOŁYŃ. Symbol męczeństwa ludności polskiej.

W rocznicę ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich

Nie o zemstę lecz o pamięć i chrześcijański pogrzeb wołają polskie ofiary.

Wołyń. Symbol niewinnego męczeństwa ludności polskiej Wołynia i Małopolski Wschodniej [województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego] oraz lubelskiego i poleskiego z lat 1939-1947, czyli II wojny światowej i tuż po niej.

Minęło już ponad osiemdziesiąt lat od zagłady polskich Kresów Wschodnich przez bojówkę banderowskiej Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz innych formacji militarnych w których służyli ochotniczo Ukraińcy, obywatele polscy będący na służbie III Rzeszy Niemieckiej. Nie możemy pominąć również zbrodniczych działań komunistycznego państwa sowieckiego. Było to nie tylko ludobójstwo dokonane na mieszkających tam Polakach, lecz również Ukraińcach, Żydach, Ormianach, Czechach, Cyganach i Rosjanach. Była to też celowa, zaplanowana i przemyślana zagłada budowanej od wieków specyficznej polskiej kultury kresowej. Na Kresach Wschodnich rozwijały się bowiem nie tylko lokalne kultury mieszkańców Podola, Polesia czy Wołynia, lecz również kultura wysoka, niesłusznie identyfikowana z odchodzącym w niebyt historyczny i w szeregi inteligencji ziemiaństwem. Kresy przez stulecia były obszarem przesyconym kulturą i tradycją łańską, utożsamianą z Polską. Mieszkający tam Polacy (około 42 %), Białorusini, Poleszacy, Rusini, Ukraińcy niezależnie od wyznawanej religii, byli w dużym stopniu związani z tradycją i kulturą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Te sześć czy siedem wieków zamieszkiwania we wspólnym, łańskim państwie uczyniło ich, niezależnie od ich woli, ludźmi pogranicza, czyli Wschodu i Zachodu. Kim się naprawdę stali, zależało tylko od ich indywidualnego i zbiorowego wyboru.

Ludobójstwo to zostało dokonane na ziemiach zachodniego Wołynia ,Małopolski Wschodniej i wschodnich powiatów dzisiejszej ziemi lubelskiej, przemyskiej ,rzeszowskiej i poleskiej. Ziemie te nacjonałiści ukraińscy uznawali niezgodnie z prawdą za „odwiecznie ukraińskie” a Polaków za obcych, czużyców. Planowali pozbycie się Polaków od dawna, a wojna dała

im doskonałą okazję do zrealizowania celu- jakim było fizyczne pozbycie się Polaków. Czy jednak mieli rację dowodząc swych praw do tych terenów zbrodniczymi metodami.

Strasznego dzieła ludobójstwa ludności polskiej na Kresach oraz unicestwienie dorobku kulturowego, nie byłyby w stanie dokonać w pojedynkę żaden, nawet najbardziej zagorzały wróg Polski. Ale kiedy w latach II wojny światowej w jednym szeregu stanęli okupanci: komunistyczni sowieci, hitlerowscy Niemcy [przez wielu nazywanych nazistami] i wrogie mniejszości narodowe, los kresowych Polaków został przesądzony. Wszystkie te siły dążyły do zniszczenia, a w najlepszym wypadku radykalnej dezintegracji tego terytorium Rzeczypospolitej i pozbycia się z tych ziem naszych rodaków. Metody były różne: zabójstwa, prześladowania, grabież, wywózki na Sybir i do III Rzeszy Niemieckiej, pacyfikacje, eksterminacja w więzieniach i obozach koncentracyjnych i w końcu ludobójstwo dokonane przez ukraińskie bojówki OUN– UPA, ukraińskie formacje kolaboracyjne i miejscową ukraińską ludność. O ile jednak zbrodnie popełnione w czasie wojny przez Sowietów – komunistów i Niemców – hitlerowców, zostały już stosunkowo dobrze rozpoznane i opisane przez historyków i politologów, o tyle przestępstwa popełnione na Polakach przez członków mniejszości narodowych zamieszkujących II Rzeczpospolitą nie zostały całkowicie zbadane przez naukowców, ani do końca w prawdzie wyjaśnione. Dlatego m.in. nie znajdziemy opisów dotyczących rzezi wołyńsko-małopolskiej w podręcznikach szkolnych, czy uniwersyteckich. Zbrodnie banderowskie nie były żadnym marginesem II wojny światowej. Przewyższały zbrodnie sowieckie i niemieckie na obszarze Kresów Południowo-Wschodnich, nie tylko pod względem okrucieństwa i stosowania barbarzyńskich metod zabijania Polaków, ale także w liczbach bezwzględnych. Było to w sytuacji, gdy OUN-UPA dysponowały dużo mniejszym od Niemców i Sowietów aparatem zbrodni. Podsumowali to kombataneci wołyńscy na tablicy wywieszanej w kościele św. Ducha w Koszalinie. Na tablicy tej czytamy:

Na wieczną chwałę kapelanów i zakonników Wołynia, bestialsko zamordowanych za wiarę i polskość, przez okupantów i nacjonalistów w latach 1939-1945. Przez NKWD – OUN-UPA – GESTAPO [16- 26-11]¹

W sumie obaj okupanci: sowieccy i niemieccy oraz banderowcy z czernią wiejską zamordowali polskich 196 duchownych katolickich i zakonników

1 W nawiasie liczba ofiar zbrodniczych organizacji w kolejności ich zapisywania.

obu płci.²To zrównanie tych trzech zbrodniczych organizacji oddaje istotę problemu ludobójstwa na Kresach, z czym nie mogą sobie poradzić ukraińscy historycy, politycy i inni propagandiści.

Trudno się z tym pogodzić, gdyż całościowe straty ludzkie poniesione przez Polaków na skutek zbrodniczych działań ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA w latach wojny i po bezpośrednio po niej mogły wynieść co najmniej 135 000 ofiar. Wielu z tych którym udało się przeżyć, pozostawiło relacje z tych tragicznych dni. Czytamy m.in. w nich :

... i wtedy zobaczyłem sąd ostateczny: cała wieś Szerokie Pole płonęła, lamenty, krzyki ludzkie, salwy karabinowe, ryk bydła, kwik koni i świń palących się w oborach [...]. Słyszałem po sąsiedzku głos Kazi, konającego Wojtka Pęka i wołanie: „Mamo, mamo”, i jej matki, „Jezu, Jezu!” oraz Pęka Wojciecha: „Dzieci, chodźcie do mnie, idziemy do nieba, bo to sąd ostateczny” (był baptystą). Słyszałam krzyki, straszny ryk bydła, strzelanie, to było piekło na ziemi

...Widok, jaki ukazał się moim oczom, był przerażający. Wokół płonęły budynki, słychać było przeraźliwe krzyki palących się ludzi, wyły psy, zewsząd unosił się swąd palonych ludzkich ciał i bydła.

...Zaczęła się prawdziwa masakra. Zewsząd dochodziły krzyki ludzi, wołanie o pomoc. Wszystko się paliło, płonęły domy, plebania. Jęki ludzi mieszały się z rykiem oszalonego bydła, wyciem psów, rżeniem koni, kwikiem świń. W powietrzu dym, smród, śmiertelna groza.

...Rzeź trwała niemal przez całą noc. Słyszeliśmy przerażające jęki, ryk palącego się żywcem bydła, strzelaninę. Wydawało się, że sam Antychryst rozpoczął swoją działalność!

...Wyjrzałam przez okno. Było jasno jak w dzień, to płonęły we wsi budynki. (...) Wokół słychać było krzyki rannych, mordowanych i konających, rżenie koni i ryk bydła, skowyt psów i strzelaninę. Wybuchy granatów, trzask płonących budynków i widoczne morze płomieni. To było prawdziwe piekło na ziemi.

...Zobaczyłyśmy czerwone niebo, wyszłyśmy na podwórze i zobaczyłyśmy płonąca Trójcę – płonęła polska wieś, wiatr od wschodu niósł echo i krzyki: “ratunku, ratunku!”. Stałyśmy przy płocie – było słychać trzaski płonących belek. To było straszne! Paląca się wieś i rozpaczliwe krzyki ludzkie.

2 L. Kulińska, Cz. Partacz „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1039-1945. Ludobójstwo niepotępione, Bellona 2015, s.113.

...Słysząc było strzały, krzyk mordowanych ludzi i ryk palonego żywca bydła. Płomienie i dym zasłaniały cały horyzont. Widok był potworny. Tego zapamięć się nie da. Byliśmy przerażonymi i bezsilnymi obserwatorami tego piekła.

...Tam siedziałem w zbożu, wszystko widziałem i słyszałem, co się we wsi wyrabiało – jeden krzyk, pisk, ryczenie krów i taka strzelanina, że trudno wszystko opisać...

...W tym dniu zagłady ludności polskiej, jak wspominali ci, co ocalili, niebo pokryły ciemne chmury tworząc kształt krzyża.

...Była to straszliwa noc. Słysząc było bez przerwy serie wystrzałów, rozpaczliwe jęki mordowanych ludzi, trzask palących się budynków, wycie psów, ryk bydła, bicie dzwonów z naszego kościoła.

...Spokojny niedzielny poranek, dzień poświęcony Bogu, zamienił się w piekło. Wokół nas płonęły budynki, słysząc było strzały, ryk bydła, skowyt psów i przeraźliwe krzyki ludzkie. Widziałem z góry wszystko jak na dłoni. Wiele budynków płonęło, bydło ryczało, psy wyły. Sprawiało to niesamowite wrażenie. Słyszeliśmy w tym czasie straszne krzyki, nie dające się opisać ludzkie jęki. Wołanie do Boga i ludzi o pomoc. Za oknem trwała orgia sądu szatańskiego! Wszystko dokoła płonęło, przed oknami wyło pędzące w różne strony bydło: konie, krowy, świnie, kury, indyki, kaczki i gęsi. Słyszeliśmy krzyki ludzi, przerażone głosy palonych żywca zwierząt – prawdziwe piekło. Ludzie w popłochu, widząc palące się budynki, ryczące bydło, ratowali się ucieczką. Napadnięci ginęli od kul i noży. Krzyki i jęki, wycia palących się zwierząt, dolatywały do moich uszu. Nie zapomnę tego do śmierci...

...Krzyk i jęk tych niewinnych dzieci żywca palących się (do) dzisiaj słyszę. ...W mojej pamięci na zawsze pozostał obraz pożarów, krzyki i jęki ludzi mordowanych przez banderowców.

...Do końca życia nie zapomnę tych przerażających ludzkich jęków, wycia psów, ryku palonego bydła oraz tej funy pożarów, dymu i zapachu palącego się ludzkiego ciała.

...Jeszcze dziś, gdy wspominam, stają mi przed oczyma: dopalające się domy, leżące przy nich zwłoki pomordowanych i ci biedni, znajomi ludzie, którzy zostali przy życiu, opłakujący swoich bliskich.

...Do dziś, gdy przypomnę sobie ten tragiczny zimowy wieczór, wydaje mi się, że słyszę jęki matki, ojca i brata.

...Widziałam straszliwe rzeczy, które po dziś dzień pozostawiły w mojej pod-

świadomości lęk. Widziałam palonych żywcem ludzi, widziałam niemowlęta i małe dzieci z roztrzaskanymi główkami lub poprzebijane bagnetami.

...Do dziś przeżywam tamte chwile i nieraz słyszę, jak przez sen, straszne jęki konających, mordowanych i palonych żywcem ofiar. Do dziś słyszę pijackie śpiewy i wrzaski morderców [...]. Były to rzeczywiście szatańskie wrzaski...

...Pamiętam ten straszliwy widok, palące się budynki, śwąd i ryk palonego bydła, krzyki, płacz, szukanie swoich rodzin i strach przed nowym napadem.

...Pamięć o tym bestialskim morderstwie pozostała mi na zawsze w pamięci i czasami wraca jak straszliwy nocny koszmar.

...Pamiętam czerwone kałuże i strugi krwi na zaśnieżonych drogach (...). Słysząc było płacz, lament, błagania schwytanych(...). Widziałam więc to piekło na ziemi i widzę do dziś... i słyszę, bo w czasie mordów krzyczeli ludzie, ryczały krowy i wyły psy.

...Pamiętam to piekło na ziemi! Zewsząd strzały, ogień, krzyki i jęki konających.

...Kiedy dobiegliśmy na wzgórze, zatrzymaliśmy się na chwilę. Stąd widać było doskonale palące się nasze budynki we wsi.(...) Wtedy uzmysłowiliśmy sobie, że przeżyliśmy piekło i śmierć.

...To, co zobaczyłem na własne oczy, było straszne. Wszędzie zgliszcza, dopalające się zabudowania i smugi czarnego dymu snujące się po ziemi. Wszędzie pełno zwęglonych ciał ludzkich, martwego bydła, koni, krów, świń i psów. Wokół straszliwy smród. Nie było czym oddychać. Nad zniszczoną wsią krężyły stada kruków.

...Wykopano ogromny dół, gdzie składano ciała pomordowanych.(...) Ludzie zbiegli się z całej okolicy, by rozpoznać swych najbliższych. Jedni rwali sobie włosy z głowy, kobiety spazmowały, inni biegali jak opętani, wołali o pomstę do nieba, płakali, krzyczeli.

...Kiedy skończyliśmy odmawiać drugą bolesną część świętego różańca, mama pobłogosławiła nas i dała nam święte obrazki. Ja dostałem obrazek z Aniołem Stróżem, który przeprowadza przez wąską kładkę położoną nad rwącą rzeką dwoje małych dzieci. Z nim to przeszedłem przez śmierć do życia, bym mógł teraz zdać Światu relację z tych zbrodni.

...Doznane przeżycia pozostały na zawsze w pamięci. Często jednak zadają sobie i innym pytanie, jak mogło dojść do takiego zwyrodnienia, ludobój-

stwa prawie w środku Europy Kto ponosi za to odpowiedzialność? Dlaczego jeszcze do dziś te zbrodnie są przemilczane?...³ Mohort.⁴

Masowe zbrodnie na Polakach dokonane we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej przez nacjonalistów i chłopów ukraińskich, ucieczka oraz przymusowa expatriacja⁵ 1,500 000 naszych obywateli (Polaków, Żydów i repatriacja na fałszywych polskich dokumentach niektórych Ukraińców) ze swych kresowych siedzib, spowodowały wieloletnią traumę wygnańców. Ale nie tylko dla nich jest to bolesna i nie zagojona rana.

Cywilizacje narodów Europy, powstały na wartościach wypracowanych przez kultury regionu Morza Śródziemnego, głównie cywilizację rzymską i grecką oraz religie wczesnego kręgu judeo-chrześcijańskiego. Na tych wartościach przez ostatnie dwa tysiące lat uformowała się większość współczesnych narodów historycznych i niehistorycznych oraz współczesne państwa. Na podłożu cywilizacji grecko-rzymskiej i chrześcijaństwa powstały jako serce i mózg świata cywilizacje europejskie: grecko-bizantyńska i rzymsko-łacińska. Ta ostatnia w czasach nowożytnych zdominowała większą część świata.⁶ Polska przyjmując religię katolicką z rąk czeskich, weszła w orbitę cywilizacji rzymskiej, łacińskiej. Stała się częścią Europy łacińskiej, czyli zachodniej. Inaczej potoczyły się losy Słowian wschodnich, którzy wybrali chrzest z rąk bizantyjsko-greckich. Z czasem doprowadziło to do rozłamu religijnego i podziału Europy na regiony katolickie-łacińskie i prawosławne-greckie w wielu mutacjach. Przyczyny rozłamu, nazywanego schizmą w Kościele powszechnym, czyli podziałem na Kościół zachodni (rzymskokatolicki) i wschodni – bizantyjski (prawosławny), tkwią w odmiennych warunkach, w jakich te Kościoły powstały: warunkach politycznych, ekonomicznych i religijnych obu części – zachodniej i wschodniej –

3 L. Kulińska, Cz. Partacz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione. Warszawa 2014. Prolog, s.19-22.

4 Autor wykorzystał urywki trzydziestu sześciu relacji świadków ludobójstwa .http://65-lat-temu.Salon 24.pl/164730 koniec; (Mohort) .Dostęp 06.05.2015

5 Expatriacja oznacza przymusowe wysiedlenie z ziemi rodzinnej, ojczystej przez obce, zaborcze państwo.

6 Łacińskie podstawy kultury europejskiej a cywilizacja chrześcijańska Polski i jej Kresów Wschodnich [w:] Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze, sztuce i przekazach historycznych, pod red. E. Brzezińska, L. Jazownik. Seria Wydawnicza: Scripta Humana. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego. 2021, ss.17.

Cesarstwa Rzymskiego. Przyczyny te tkwią w zupełnej odmiennej tradycji, kultury i ducha rzymskiego oraz greckiego. Podstawą Kościoła katolickiego była i jest kultura i cywilizacja rzymska, łacińska, a prawosławnego – kultura i praktyka polityczna Bizancjum i Grecji. Rzym i Konstantynopol to były i są cywilizacyjnie dwa różne i odmienne światy. Wszystkie te okoliczności stworzyły z biegiem czasu nie tylko odrębność obrządkową w wyznawaniu i przeżywaniu religii, ale wpłynęły również na charakter tworzących się narodów i państw europejskich. W ciągu wieków państwa Europy Zachodniej wypracowały system demokracji parlamentarnej. Natomiast w Europie Wschodniej wpływy mongolskie doprowadziły do wykształcenia satrapii i powstania systemu bizantyjsko-turańskiego. W XX wieku narodziły się systemy totalitarne, takie jak w Rosji sowieckiej stalinizm a Niemczech hitlerowskich narodowy socjalizm. Wśród tworzącego się z Rusinów narodu ukraińskiego powstał samoistny nacjonalizm integralny, nazywany też etnicznym. Czerpał on niektóre rozwiązania z niemieckiego hitleryzmu i sowieckiego stalinizmu. Doprowadziło to do stworzenia teorii i realizacji jej ludobójczych założeń na ziemiach polskich Kresów Wschodnich.⁷ Był to wielbiony we współczesnej Ukrainie złowieszczy i zbrodniczy banderyzm Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-b).

Wołyń i Małopolskę Wschodnią w I tysiącleciu naszej ery zamieszkiwały plemiona zachodniosłowiańskie: Wołynianie, Bużanie i Łędzianie. Materiały toponomastyczne jak: nazwy wsi, miast, gór, rzek czy jezior na tych ziemiach również wykazują pierwotną lechickość tych ziem.⁸ Od nazwy Łędzian, Węgrzy nazywają Polaków- Lengyel, wschodni Słowianie -Lach a Litwini -Lenkas. Rządzący Kijowem Waregowie w X wieku i następnych, wielokrotnie zdobywali te ziemie zachodnich Słowian, położone na zachód od

7 Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na temat przebiegu została zawarta w Moskwie 16 sierpnia 1945. (Dz.U. z 1946 r. nr 2, poz. 5) Tak podsumowuje „rokowania” polsko-radzieckie w sprawie granicy uczestnik rozmów polski geograf Stanisław Leszczycki: *Ostatecznie wszystkie poprawki Polski zostały odrzucone. ZSRR przyjął najkorzystniejszą dla siebie interpretację linii Curzona, a w swojej zachłanności przekroczył granicę przyzwoitości imperializm sowiecki, bezwzględność, brak wielkoduszności i bardzo silna przewaga. Właściwie granica została podyktowana bez rzeczowej dyskusji i bez uwzględniania w najmniejszej mierze potrzeb Polski.*

8 J.Nalepa, Prapolski bastion toponimiczny w Bramie Przemyskiej i Łędzianie (w:) Onomastica, R. XXXVI, Ossolineum 1991s.6 i n.

rzek: Słucz i Zbrucz. Kazimierz Wielki nie podbijał tych ziem jako zdobywca, ale wracał na ojcowiznę. Wielowiekowa dominacja prawosławia, doprowadziła do dużej rutenizacji ludności, co zostało pogłębione w okresie zaborów. Po powstaniach XIX wieku, połowa dóbr ziemskich na Wołyniu została skonfiskowana przez zaborcę rosyjskiego. Część ziemi rozparcelowano pomiędzy osadników niemieckich i czeskich. Katolicy nie mogli kupować ziemi. Dlatego prawie 200 wsi polskich na Wołyniu przyjęło prawosławie, co spowodowało ich ukrainizację. I wojna światowa i wielokrotnie przesuwający się front doprowadziły te ziemie do kompletnej ruiny. Później była jeszcze wojna polsko-ukraińska o Galicję Wschodnią i wojna o Ukrainę z bolszewicką Rosją. Bilans ludnościowy i materialny lat 1914-1920 był bardziej niż tragiczny. W 1920 roku, ludność Wołynia charakteryzowała się nie tylko powojenną biedą ale również 79% analfabetyzmem. Aż 87% ludności mieszkało na wsi, a do tego z ogarniętej rewolucją Rosji sowieckiej napłynęło dodatkowo ok. 200 000 uciekinierów- Ukraińców. W okresie międzywojennym na Wołyniu mieszkało 2 085 600 osób. Ukraińców było 68%, Polaków 16,6%, Żydów 9,85%, Niemców 2,25%. Ten niekorzystny bilans demograficzny i współpraca z kolejnymi okupantami zdecydował o powodzeniu eksterminacji Polaków. Wśród wielu organizacji działających na tym terenie, duże wpływy posiadali działający w podziemiu komuniści, związani z Ukrainą sowiecką i integralni nacjonałiści ukraińscy, przenikający na Wołyń z ziem byłej austriackiej Galicji, czyli Małopolski Wschodniej. Przeciwno tym ostatnim, władze polskie wymyśliły tzw. kordon sokalski, który miał nie dopuszczać integralnych nacjonalistów z Małopolski na Wołyń. W praktyce życia politycznego, nie zdał on egzaminu.

Zdecydowaną większość ofiar ukraińskiego integralnego nacjonalizmu z lat 1939-1945 stanowili polscy chłopcy z Wołynia i Małopolski Wschodniej. Były to najczęściej rodziny wielodzietne. Podczas mordów nie oszczędzono kobiet (nawet brzemiennych), dzieci i starców. Dla morderców nie miał znaczenia status społeczny czy majątkowy ofiar. Nieistotnym było, jaki wykonywali zawód i jakiego byli wyznania. Zabijano zarówno Polaków wyznania katolickiego, greckokatolickiego, jak i prawosławnego od pokoleń, na równi z tymi, którzy mieli nadzieję, że dzięki zmianie wiary czy obywatelstwa ocalą życie. Nie mieli szans, bo Polacy zostali uznani przez rasistów ukraińskich za obcych, których skazali na wytępienie. Dlatego mordowano także polsko-ukraińskie rodziny mieszane. Nacjonałiści ukraińscy uważa-

li bowiem, że przez tego typu związek małżeński krew ukraińska została skażona. Używali wobec takich rodzin pogardliwej nazwy *kryżaki*, a wobec zrodzonych w nich dzieci – obraźliwego określenia - *pokurcz*⁹. Nie miało też znaczenia, czy Polacy wobec swoich ukraińskich sąsiadów byli dobrzy, czy źli. Co ciekawe ale i zatrważające, największe szanse na ocalenie mieli ci Polacy, których stosunki z Ukraińcami były złe, bo oni opuszczali swe domy i uciekali do większych miast na pierwszy sygnał zagrożenia. Tymczasem zdecydowana większość Polaków nie spodziewała się ataku i nie czuła się zagrożona. Ludzie żyjący od lat wśród swych ukraińskich sąsiadów, nierzadko powiązani z nimi przyjaźnią i więzami rodzinnymi, razem pracujący i świętujący, musieli w bardzo krótkim czasie przełamać w swojej świadomości stereotyp gotowego do współpracy kolegi czy powinowatego i ujrzeć w nim wroga, niosącego nieuchronną zagładę. Były to czasy tak okrutnych zbrodni, których nie znała ludzkość. O tych czasach tak pisał w swojej kronice pod datą 4 stycznia 1945 r. ks. Józef Anczarski: *„Wśród ludności rośnie popłoch. Widmo krwawego bandyty (banderowca – autorzy) dusi ludzi jak zmora. Ofiary wczoraj, ofiary dzisiaj, ofiary będą i jutro. I kto wie, czy to jutro nie wyszuka akurat ciebie, biedna istoto ludzka, nóż bandyty, czy kula automatu nagle nie zgasi twego istnienia lub siekiera zbira nie rozplata czaszek twoich dzieci, a trup twojej matki nie zakrwawi bieli styczniowego śniegu? (...) Idzie noc zimowa, straszna noc. Do duszy Polaka na Kresach wszystkimi komórkami wdziera się lęk. Wielki, dławiący lęk. Ogarnia całą istotę, przenika do szpiku kości, wściekle dławii. Wokół wyją szatany (banderowcy-Cz.P) A ty drżysz. Czuwasz i poniewierasz się po strychach, szopach i stodołach, męczysz się w piwnicach i jamach. Kostniejesz z zimna. A piekło (banderowskie–Cz.P) szaleje.”*¹⁰ *„Coraz silniejszy głos lęku ludzkiego krzyczy: uciekać stąd, uciekać, dopóki jeszcze można (...). Wyrzną nas Kaini¹¹, wyduszą czerwoni. Uciekać z tej krainy zbrodni. Uciekać póki czas”*¹².

9 E. Siemaszko, *Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańcza Armie, [w:] Prawda historyczna prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946. Wrocław 2011, s. 327.*

10 J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolscy Wschodniej 1939-1946, Wyd. II, Lwów – Kraków 1998, s. 412.*

11 W wyniku małżeństw mieszanych, duża część ukraińskich mieszkańców Małopolski Wschodniej miała polskie korzenie.

12 J. Anczarski, op. cit., s. 418.

W 1943 roku terror ukraiński na Wołyniu osiągnął niestychane rozmiary. Pierwszego masowego mordy na Wołyniu dokonali oni 9 lutego 1943 roku na Polakach z kolonii Parośla, pow. Sarny banderowcy mordując 143 Polaków i 6 Rosjan. W grupie zamordowanych było 43 dzieci w wieku do 14 lat. Mordem dowodził uczeń Mykoły Łebedia i Stepana Bandery z więzienia na Świętym Krzyżu - Hryć Perehijniak - „Dowbosz-Korobka”. O tej strasznej zbrodni tak pisał współcześnie blagier Mohort:

„W mroźny zimowy poranek wołyńską kolonię Parośla opanowuje sotnia banderowców pod dowództwem Hryhorija Perehijniaka ps. „Dowbeszka-Korobka”. Sotnia prowadzi ze sobą sześciu jeńców - Kozaków w służbie niemieckiej ujętych poprzedniego dnia podczas potyczki w pobliskim miasteczku Włodzimierzec. W potyczce zabito jednego Niemca i trzech Kozaków. Mieszkańcy Parośli nie stawiają oporu - w kolonii nie ma bazy samoobrony, zresztą wówczas jeszcze ich nie organizowano. Przybysze udają partyzantów sowieckich, jednak czynią to tak nieudolnie, że tylko wzbudzają podejrzenia Polaków. „Sowieci” rozchodzą się po domach, żądają ugotowania sobie obiadu. Nikt nie odmawia - partyzanci budzą grozę swoim uzbrojeniem, w tym siekierami i nożami zatkniętymi za pasy. Mieszkańcom nie wolno wyjść z domu bez asysty wartownika. Tuż przed obiadem napastnicy rozprawiają się z Kozakami więzionymi w domu rodziny Kołodyńskich. Z relacji Witolda Kołodyńskiego: W tym czasie dowódca (...) poszedł do sypialni, do Kozaków. Po chwili wyprowadzili jednego Kozaka kierując się do pokoju dużego. Słyszał było odgłosy rąbania i nieludzkie jęki. Po kilku minutach szedł następny Kozak, a my słyszeliśmy podobne do poprzednich jęki i odgłosy. Tak było aż do ostatniego Kozaka (...) Po rozprawie z Kozakami napastnicy zasiadają do obiadu. Dochodziły nas śmiechy, rozmowy, jedzenie - relacjonuje W. Kołodyński.

Po obiedzie, około godziny 15 do sypialni wszedł dowódca z miną bardzo zadowoloną, za nim kilku bandytów rozebranych do koszul, roześmianych. Dowódca powiedział nam: „Musicie się położyć, my was powiążemy, żeby Niemcy was nie skrzywdzili za przetrzymywanie i karmienie partyzantów”. Do Polaków trafia ta argumentacja. Niemcy nie wyciągali konsekwencji wobec „zabezpieczonej” w ten sposób ludności.

Tak powiązanych Polaków sotnia „Korobki” morduje siekierami. Ginie 149 osób czyli cała ludność kolonii wraz z przypadkowo przebywającymi w Parośli osobami. Przeżywa 12 ciężko rannych osób, w tym 12-letni wówczas

W. Kołodyński i jego siostra Lila.

Jeszcze raz W. Kołodyński: *Byliśmy bardzo zziębnięci, zdrętwiali, zalani krwią. Lila wstała i pomogła wstać mnie. Widok, który naszym oczom ukazał się, był straszny. Nie do objęcia umysłem ludzkim, tym bardziej umysłem dziecięcym. Rodzice mieli głowy rozrąbane na pół. Mamy długi warkocz był odcięty. W głowie ojca pozostawiona siekiera (...) W kołysce najmłodsza Bogusia, w wieku 1,5 roku, uderzona była siekierą w czoło. Przez dłuższy czas była w konwulsjach, które miały kołyskę. Tak wyglądała „pierwsza akcja UPA” stawiona w ukraińskich nacjonalistycznych opracowaniach. Oczywiście mówi się w nich tylko o ataku na Włodzimierzec. Straty niemieckie pęcnieją tam do nieprawdopodobnej liczby 63 zabitych.*

Akcja ta przekonała dowództwo banderowców, że ich oddziały są zdolne do samodzielnego przeprowadzania czystek etnicznych na wzór niemieckich pacyfikacji.

Zabici mieszkańcy Parośli zostali pochowani we wspólnej mogile. Wykopany dół okazał się za mały, więc trzeba było usypać kurhan, by grób pomieścił wszystkich zabitych. Po tym napadzie Parośla przestała istnieć.¹³

Początkowo mordy i pożoga objęły powiaty północno-wschodnie Wołyńia. W drugim kwartale 1943r. rozszerzyły się one na powiaty południowo-wschodnie i centrum regionu. Płonęły setki polskich wsi, a ludzi mordowano w bestialski sposób. Z 4 na 5 lipca 1943 roku zostało napadniętych 26 polskich wsi w powiecie łuckim, koło kolonii Przebraże. Apogeum ludobójczej akcji na Wołyniu nastąpiło podczas niedzieli 11 lipca 1943 roku, w przededniu prawosławnego święta Piotra i Pawła. Zaatakowano Polaków w 85 miejscowościach powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. 12 lipca Polaków mordowano w 50 miejscowościach powiatów horochowskiego, włodzimierskiego i zdołbunowskiego, a 13 i 14 lipca w 19 miejscowościach powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. 14 i 15 lipca były napady w 8 miejscowościach powiatu krzemienieckiego. 15 i 16 lipca to jakby zakończenie akcji z 11 i 12 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim – Polaków zaatakowano w 29 miejscowościach. W dniach 16-18 lipca UPA zlikwidowała całkowicie duże skupisko wsi polskich w powiecie kostopolskim i sarneńskim wokół Huty Stepańskiej. Były to 33 wsie i kolonie. W dniach 30-31 lipca, nastąpiło kolejne zmasowane

13 9.02.1943.Parośla-krwawe preludeum.www.65 lat-temu.salon24.pl <http://www.65-lat-temu.salon24.pl/86702,9-02-1943-parosla-krwawe-preludeum>

uderzenie UPA na 22 polskie wsie, powiatu sarneńskiego (gminy Antonówka, Rafałówka i Włodzimierzec). Łącznie we wszystkich napadach lipcowych zostało zamordowanych co najmniej 10 473 Polaków w co najmniej 520 miejscowościach. Było to więcej, aniżeli w czasie pierwszego półrocza 1943. W sierpniu 1943 r. rzeziami zostały objęte rejony, w których Polacy żyli jeszcze w większych skupiskach i nie mieli zorganizowanej samoobrony. Największe ofiary poniosła ludność polska powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, lubomelskiego i rówieńskiego. W ostatnich dniach sierpnia UPA zaatakowała Polaków na podobną skalę jak 11 i 12 lipca: 29 sierpnia Polacy byli mordowani w co najmniej 54 miejscowościach powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, horochowskiego i lubomelskiego, a 30 i 31 sierpnia ginęli Polacy w co najmniej 31 miejscowościach tych samych powiatów. Łącznie na całym Wołyniu sierpniowe ludobójstwo pochłonęło co najmniej 8280-8298 ofiar. Przebieg mordów podczas lata 1943 roku wskazuje, że była to akcja zorganizowana odgórnie¹⁴. Potwierdzają to zeznania

14 W Sprawozdaniu okresowym z 19 X 1943 czytamy: „...*Główna fala terroru pojawiła się w sierpniu br. i jeszcze nie osiągnęła najwyższego poziomu. Akcja mordowania Polaków została zapoczątkowana w sposób zorganizowany i w dalszym ciągu jest prowadzona planowo, z wielkim doświadczeniem i przy użyciu całego aparatu ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej (O.U.N.). Są na to dowody w tajnej bibule O.U.N. odłamu Bandery. Świadczą o tym okólniki i rozkazy przesyłane do dom organizacyjnych, świadczą ulotki rozrzucone wśród ludności polskiej (przekazywałem wcześniej). Najbardziej przekonujące są meldunki o sprawcach mordów i napadów. Wszędzie stwierdzono, że robotą kieruje O.U.N. Bandery (rolę i znaczenie tej organizacji jako najważniejszej grupy ukraińskiej omawiamy w osobnym obszernym referacie), posługując się zorganizowanymi grupami bojowymi swych członków, często z wykształceniem średnim, a nawet wyższym. Członkowie tych band pochodzą zwykle z terenu, gdzie są dokonywane zbrodnie, często z tej samej miejscowości, zwykle z sąsiednich, rzadziej są to grupy lotne, zajmujące się mordami w sposób zawodowy. W tym ostatnim wypadku były angażowane grupy bojowe O.U.N. z Wołynia (z członkami rekrutującymi się w dużym stopniu z Małopolski Wschodniej (szczególnie w powiatach sąsiadujących z Wołyniem, jak Zbaraż, Brody, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska). Były wypadki wysyłania grup bojowych ze Lwowa i z pod Tarnopola na inne tereny, jak na przykład Podkarpacie, gdzie w tej chwili terror najbardziej szaleje. Już na długo przed krwawą akcją, rozpoczęła się wojna nerwów przeciw ludności polskiej. Ukraińcy straszili Polaków, że wypadki wołyńskie zostaną przeniesione na nasz teren. Radzono Polakom ucieczkę za San. Młodzież ukraińska zorganizowana w O.U.N. zaczęła zachowywać się wrogo wobec Polaków. Śpiewy hajdamackie (piosenki na temat mordowania Polaków) śpiewano wszędzie po wioskach i miastach, pociągach i na uroczystościach ukraińskich. Formułą po-*

Jurija Stelmaszczuka. Zeznał on, że czerwcem 1943 roku Dmytro Kłaczkiwskyj "Kłym Sawur", przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia ustną dyrektywę centralnego Prowidu OUN o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkałej na terytorium tzw. zachodnich obwodów Ukrainy.¹⁵

Ludobójcze napady były nadal kontynuowane jesienią 1943, a zwłaszcza we wrześniu w powiatach włodzimierskim, kowelskim i lubomelskim. Zabójstwa Polaków były dokonywane z wielkim okrucieństwem. Oto obraz tych krwawych wydarzeń widziany oczami Ukraińca – protestanta, świadka i mieszkańca Wołynia: „(...) Ukraińscy powstańcy¹⁶ napadali na wsie, w których mieszkali Polacy i wszystkich, którzy nie uciekli do miasta, zabili. Zabili bez najmniejszego ludzkiego serca, bez ludzkiego sumienia. Zabijali małe dzieci, chorych starców, zabijali każdego Polaka. Wszystkie polskie gospodarstwa spalili. Pamiętam, jak właśnie tej nocy wyszedłem za swój sad na pole. Za górką leżała niewielka polska wieś. Nad nią wznosiły się kłęby czarnego dymu i ognia. Było słychać ryk bydła, krzyk ludzi, karabinowe strzały. Tam odbywał się straszny sąd, zawiła tam okrutna zemsta, niemiłosierna ludzka nienawiść. Na prawo za lasem – druga pożoga, bo tam również na wprost polska wieś. Patrzyłem w tamtym kierunku i serce moje rozrywało się od bólu. Na moich oczach pisała się straszna historia naszej ziemi, pisała się krwawymi literami, pisała się niewinną krwią. I co winne są te małe dzieci, kto rozpoczął i po co rozpoczął to straszne ludobójstwo”¹⁷. Barbarzyństwo przechodziło ludzkie wyobrażenie¹⁸.

witania stało się powiedzenie, „Smert Lachom”... W okresie mordowania liczni Polacy otrzymywali i otrzymują liczne wezwania do natychmiastowego opuszczenia Małopolski Wschodniej pod groźbą zamordowania. Na domach polskich umieszcza się specjalne znaki np. krzyże, nawet we Lwowie...”. [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947, T. 2, Kraków 2003..., tom 2, ..., tom 2.

15 G.Motyka, Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, Warszawa 2006, s.307.

16 Pojęciem tym Ukraińcy określali bojówki banderowskie.

17 M. Podworniak, Witer z Wołyni, Winnipeg 1981, s. 176-177.

18 Przykłady: *Meldunek dekadowy 23 V 1944*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 494: „...Zwraca się uwagę na bestialstwa, jakich dopuszczają się ukr. Stwierdzono, że wielu Polakom związano ręce łańcuchem i wrzucono do ognia żywcem. Bugiem płyną trupy okropnie zmasakrowanych trupów kobiet i dzieci. Niemcy te zwłoki fotografują, aby mieć czym udowodnić bolszewickie okru-

Okupacyjne władze niemieckie stwarzały jedynie pozory tłumienia anarchii. W rzeczywistości wkraczały tylko tam, gdzie anarchia szkodziła im bezpośrednio. W powiecie Krzemieniec Niemcy wypuścili cały sztab antypolskiego oddziału w zamian za obietnicę, że zmusi on okoliczne wsie do złożenia całych kontyngentów¹⁹. Zasadniczo Niemcy wykorzystywali sytu-

cieństwa...”; *Wiadomości z Tarnopolszczyzny, raport polityczny nadesłany 5 II 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 391: „...W nocy z 15 na 16 I 1944 we wsi Markowa pow. Podhajce banda uzbrojonych ukr. w ilości najmniej 50 osób wymordowała ponad 30 osób narodowości polskiej. Ponadto kilku Polaków ciężko rannych walczy ze śmiercią. Ogółem ofiarą zwyrodnialców padło w Markowej ok. 40 osób. Bandyci z OUN w grupach 7–10 osób wchodziłi do poszczególnych domów polskich, mordując w bestialski sposób mężczyzn i kobiety. Niektóre ofiary mają zmasakrowane głowy, wybite oczy, rozprute brzuchy i odrąbane ręce. Wśród ofiar znajduje się proboszcz rzym. kat. i nauczyciel. W czasie przeprowadzania oględzin i rozpoznawania zwłok żandarmi niemieccy zahartowani w mordowaniu ludzi wzdrygali się wstrząśnięci widokiem zmasakrowanych ciał...”; dokument pt. *Sprawozdanie z powiatu horochowskiego*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 703: „...W Bodiaticzach 16-letnią Zielińską Danutę, córkę polskiego pułkownika przebywającego obecnie w Londynie 5 zbirów, zamordowawszy uprzednio dziadków w piwnicy, w bestialski sposób niewinnej dziewczę zeszpeciło, później w sposób krew mrozący w żyłach, odciął piersi, ręce, uszy i nos, zamordowali ją...”; materiał pt. *Wiadomości z Tarnopolszczyzny nadesłane 5 lutego 1944 roku*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 729: „... Połowce: 17.1.44. wieczór banda ukraińska w sile ok. 200 ludzi wraz z miejscową ludnością ukraińską dopuściła się napadu i bestialskiego mordu na bezbronnych Polakach, których znaczną ilość uprowadzono. Napastnicy mieli ze sobą sznury i pakuły, wyważali drzwi domów, wywekali ludzi, którym knebłowali pakułami usta i ładowali na sanie. Napadnięto plebanię rzymsko-kat. i inne domy polskie. W 2 dni później w lasach koło Połowiec polujący tam Niemcy natrafili na ślad świeżej, dużej mogiły. Po rozkopaniu znaleziono 27 świeżych zwłok. Specjalna komisja identyfikacyjna stwierdziła identyczność trupów z Polakami uprowadzonymi z Połowiec oraz śmierć przez uduszenie i zarzynanie. Na szyjach ofiar pozostały jeszcze sznury. Dzieci więzono razem po 5. Wszystkie ofiary znaleziono całkiem nagie, z obciętymi nosami, uszami, dłońmi. Fakt ten przejmują grozą. Uratowało się w Połowcach 13 Polaków, którzy wraz z proboszczem schowali się w dzwonnicy. Uratowany Polak Głowacki, który stracił żonę i dziecko, obciąża miejscowego popa, jako podżegacza w tej sprawie. Głowacki znajduje się wskutek odmrożenia w ucieczce nóg - w szpitalu...”.

- 19 *Sprawozdanie okresowe z 15 X 1943*, [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, t. 2, s. 626: „...Ukraińcy dość starannie zacierają ślady swej współpracy z Niemcami, oraz własnej terrorystycznej działalności w stosunku do Polaków. Raportują nam z terenu o coraz liczniejszych wypadkach przebiegania się

ację i starali się jak największą liczbę uciekinierów wywieźć na roboty do Niemiec. Kiedy w wyniku działań oddziałów ukraińskich naruszone zostało mienie niemieckie lub zostali zamordowani Niemcy, okupanci dokonywali pacyfikacji.

Tak przebiegała rewolucja ukraińskich integralnych nacjonalistów od wczesnej wiosny 1943 r. Nacjonałiści ukraińscy już w lutym 1943 roku rozpoczęli akcję „usuwania” Polaków z Wołynia a później z ziem Małopolski Wschodniej. W języku ukraińskim słowo „usuwały” oznacza przeniesienie do niebytu, wymordowanie. Przy pomocy okrutnych metod,²⁰ siekier, noży i innych narzędzi rolniczych wymordowano ponad 134 800 Polaków oraz nieznaną bliżej liczbę inaczej myślących Ukraińców – chrześcijan i demokratów. Mordowano również polskie połowy małżeństw mieszanych. Jak już pisałem wcześniej, nacjonałiści którzy służyli w pomocniczej policji ukraińskiej na służbie niemieckiej, wzięli udział w wymordowywaniu w gettach na Kresach kilkuset tysięcy Żydów. Jak mówili nacjonałiści: „czużyncy”,

bandytów w mundurze sowieckie. Jaskrawym wypadkiem było odkrycie munduru krasnoarmiejskiego podczas rewizji u wójta z Ponikowicy pow. Brody, oskarżonego o wymordowanie 11 osób, Polaków, w tejże gminie. Ukraińskie bojówki podszywają się również pod firmę polskich organizacji bojowych, jak np. niezgrabna prowokacja w Mościskach, gdzie po napadzie zostawiono pieczętkę z inicjałami P.O.W. – co ma niby oznaczać Polską Organizację Wojskową...” ; Sprawozdanie Okresowe z 19 X 1943, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich..., t. 2, s. 630: „...Istnieje bowiem poważna grupa, uważająca, że społeczeństwo ukraińskie powinno na wszelki wypadek zachować sobie możliwość zrzucenia winy za zamordowanie Polaków na sprawców nieznanych, a nawet na prowokatorów i obcych agentów. Szczególniej takie stanowisko zajmuje starsze społeczeństwo, które wiele sobie obiecuje po polityce mydlenia oczu. Dlatego wielu Ukraińców szczególnie z pośród tych, którzy zajmują stanowiska społeczne i administracyjne, usiłują udawać, że z akcją tępienia Polaków nie mają nic wspólnego. Ale przy tym zbrodni nie potępiają. Pewna część społeczeństwa obawia się odpowiedzialności (przyszłej) i może z tych względów nie pochwała mordów. Część ta jednak nie wpływa na całość, która cieszy się z tego, co się dzieje. Szczególnie faryzejską rolę odgrywa cerkiew unicka (ukraińska). Duchowieństwo jej tu i ówdzie bierze czynny udział w mordowaniu Polaków, przez organizowanie band, ukrywanie sprawców, zacieranie śladów, a szczególnie przez sianie niepewności. Tej agitacji bandyckiej nie zaprzestano w wielu cerkwiach pomimo listu pasterskiego Szeptyckiego...”.

20 Sposoby mordowania przez bojówki UPA – a naliczył ich 135 podaje Aleksander Korman, A. Korman, 135 tortur i okrucieństw stosowanych przez terrorystów OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich, „Na Rubieży” nr 35 z 1999 r.; patrz też <http://www.wolyn.prv.pl>

„zajmańcy”, koloniści i okupanci zostali w dużym stopniu „usunięci”.

Gen. Bór Komorowski meldował do Naczelnego Wodza. *„W okresie Świąt Bożego Narodzenia nastąpiła na całym terenie Wołynia nowa fala zbrojnej wrogiej akcji Ukraińców przeciwko skupiskom polskim. Silne oddziały UPA, uzbrojone w broń maszynową i działa, uderzyły niespodziewanie na nasze bazy obronne. Oddziały ukraińskie wspomagane były przez dużą liczbę chłopów ukraińskich uzbrojonych w siekiery, widły i kosy”*. Jako większe akcje grudniowe należy wymienić: napad na grupę polskich kolonii wokół Zasmyk w powiecie kowelskim, gdzie znajdowały się grupy samoobrony, napady na przedmieścia miast Kowla, Łucka, Ołyki, Równego, napad na ośrodek samoobrony Witoldówka w powiecie zdołbunowskim. Wcześniej, bo 6/7grudnia Ukraińcy zlikwidowali trzy ostatnie polskie kolonie w powiecie sarneńskim: Okopy, Dołhań i Budki Borowskie. W pierwszych miesiącach 1944 r. OUN-UPA mordowała w kilku polskich ośrodkach, gdzie skupili się uciekinierzy z okolicy. Zaatakowane zostały: Antonówka Borek, Andresówka, Helenówka, Stefanówka i Białożowszczyzna pod Włodzimierzem Wołyńskim oraz w powiecie krzemienieckim Wiśniowiec Nowy i Stary. Napadano na te miejscowości, gdzie pojawiali się Polacy, głównie poszukujący żywności. Łącznie w 1944 r. zamordowano co najmniej 1784 Polaków w około 105 miejscowościach. Oto fragment raportu Komendy AK Obszaru lwowskiego z dnia 1 września 1943 roku o rzezi na Wołyniu: *„(...) Kobiety nawet ciężarne przybijali bagnetami do ziemi, dzieci rozrywali za nogi, inne nadziewali na widły i rzucali przez parkany, inteligentów wiązali kolczastym drutem i wrzucali do studzien, odrąbывali siekierami ręce, nogi, głowy, wycinali języki, odcinali nosy i uszy, wydtubywali oczy, wyrzynali przyrodzenie, rozpruwali brzuchy i wywlekali wnętrzności, młotkami rozbijali głowy, żywe dzieci wrzucali do płonących domów. Żywych ludzi przierzynali piłami, kobietom odcinali piersi, inne nadziewali na pale lub uśmiercali kijami. Wielu ludzi skazywali na śmierć – z wyroku – odrąbując im ręce, nogi, a na końcu głowę. Do kryjówek podziemnych i do piwnic, gdzie zdołała się schronić większa ilość ludzi, wrzucali granaty lub pęki zapalonej słomy”²¹*.

Ukraińscy nacjonałiści i miejscowi chłopci atakując polskich mieszkańców

21 AAN, (AM 1745/2), t. 203 XV-42. k. 78. Komenda AK Obszaru Lwów, Raport rzezi na Wołyniu, także (w:) CAW, sygn. 56/62/53. k. 95. Armia Krajowa, Raport nr 31/II z dnia 01.09.1943 r.

wiedzieli, że Polacy nie mają większych szans na skuteczną obronę, bo stanowili w tym województwie tylko kilkanaście procent mieszkańców. Część, szukając ocalenia, skupiała się w wybranych wsiach, gdzie tworzyła samoobrony i odpierała ataki napastników. Nie wszystkie dały im jednak ocalenie. Obroniło się jedynie 10 wsi, mających zorganizowaną samoobronę. Większość samoobron Ukraińcy pokonali, a ludność tam zgromadzoną wymordowali. Choć to prawda, obecnych czasach niewygodna, gdyby nie nadejście frontu sowieckiego, nie przetrwałaby żadna samoobrona, a los wołyńskich, a potem małopolskich Polaków byłby przesądzony. Możemy przypuszczać, że Ukraińcy zgładziliby bez litości wszystkich, których udało by się im się dopaść. Zbrodniarze należeli do banderowskiej UPA. Na ziemiach Wołynia działała UPA-Północ. Składała się ona z trzech zgrupowań. Dowódcą pierwszego, obejmującego powiaty: Sarny, Kostopol i Pińsk był Iwan Łytwińczuk *Dubowyj* – jeden z najokrutniejszych morderców. Zgrupowaniem drugim, obejmującym powiaty: Łuck, Horochów, Włodzimierz, Kowel oraz część Polesia dowodził Jurij Stelmaszczuk *Rudyj*²². Zgrupowanie to robiło wypadki za Bug, gdzie winne jest wielu morderstwom na ludności polskiej i podpaleniom. Zgrupowaniem trzecim, południowym, obejmującym powiaty: Równie, Zdołbunów, Dubno, Ostróg, dowodził Petro Olijnyk *Enej*, z wykształcenia lekarz.

Przedstawione fakty wskazują na to, że mieliśmy do czynienia z klasycznym modelem ludobójstwa: Początkowo mordy i pożoga objęły powiaty północno-wschodnie Wołynia. W drugim kwartale 1943r. rozszerzyły się na powiaty południowo-wschodnie i centrum regionu. Płonęły setki polskich wsi, a ludzi mordowano w bestialski sposób. Z 4 na 5 lipca 1943 roku zostało napadniętych 26 polskich wsi w powiecie łuckim, koło kolonii Przebraże. Apogeum ludobójczej akcji na Wołyniu nastąpiło podczas niedzieli 11 lipca 1943 roku, w przededniu prawosławnego święta Piotra i Pawła. Zaatakowano Polaków w 85 miejscowościach powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. 12 lipca Polaków mordowano w 50 miej-

22 Wpadł w ręce Sowietów i złożył obszernie zeznania dotyczące mordów na ludności polskiej. Teksty tych zeznań opublikował w nr. 49/1993 lwowski „Dialog”. „Dialog” opublikował też zeznania Stepana Janiszewskiego, kierownika SB w zgrupowaniu południowym (pochodzą z 9 września 1948 roku); Włodymira Stupaka, komendanta SB nadrejonu Zdołbunów (zeznania z 20 listopada 1944 roku); Filimona Jefimczuka (zeznania z 16 listopada 1974) i Andrija Hawryluka (zeznania z 28 czerwca 1945).

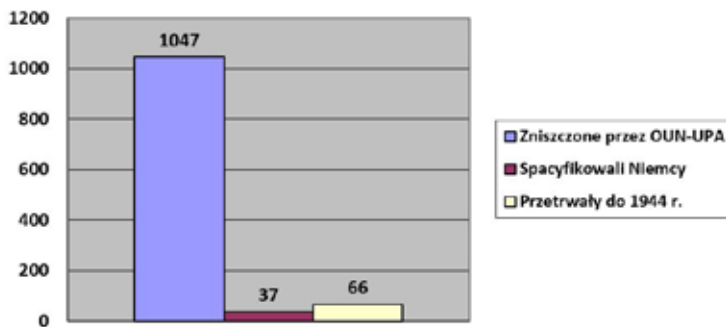
sowościach powiatów horochowskiego, włodzimierskiego i zdołbunowskiego, a 13 i 14 lipca w 19 miejscowościach powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. 14 i 15 lipca były napady w 8 miejscowościach powiatu krzemienieckiego. 15 i 16 lipca to jakby zakończenie akcji z 11 i 12 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim – Polaków zaatakowano w 29 miejscowościach. W dniach 16-18 lipca UPA zlikwidowała całkowicie duże skupisko wsi polskich w powiecie kostopolskim i sarnieńskim wokół Huty Stepańskiej. Były to 33 wsie i kolonie. W dniach 30-31 lipca, nastąpiło kolejne zmasowane uderzenie UPA na 22 polskie wsie, powiatu sarnieńskiego (gminy Antonówka, Rafałówka i Włodzimierzec). Łącznie we wszystkich napadach lipcowych zostało zamordowanych co najmniej 10 473 Polaków w co najmniej 520 miejscowościach. Było to więcej, aniżeli w czasie pierwszego półrocza 1943. W sierpniu 1943 r. rzeziami zostały objęte rejony, w których Polacy żyli jeszcze w większych skupiskach i nie mieli zorganizowanej samoobrony. Największe ofiary poniosła ludność polska powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, lubomelskiego i rówieńskiego. W ostatnich dniach sierpnia UPA zaatakowała Polaków na podobną skalę jak 11 i 12 lipca: 29 sierpnia Polacy byli mordowani w co najmniej 54 miejscowościach powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, horochowskiego i lubomelskiego, a 30 i 31 sierpnia ginęli Polacy w co najmniej 31 miejscowościach tych samych powiatów. Łącznie na całym Wołyniu sierpniowe ludobójstwo pochłonęło co najmniej 8280-8298 ofiar. Przebieg mordów podczas lata 1943 roku wskazuje, że była to akcja zorganizowana odgórnie²³. Potwierdzają to zeznania Jurija Stelmaszczuka, który zeznał, że czerw-

23 W Sprawozdaniu okresowym z 19 X 1943 czytamy: „...Główna fala terroru pojawiła się w sierpniu br. i jeszcze nie osiągnęła najwyższego poziomu. Akcja mordowania Polaków została zapoczątkowana w sposób zorganizowany i w dalszym ciągu jest prowadzona planowo, z wielkim doświadczeniem i przy użyciu całego aparatu ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej (O.U.N.). Są na to dowody w tajnej bibule O.U.N. odłamu Bandery. Świadczą o tym okólniki i rozkazy przesyłane dołom organizacyjnym, świadczą ulotki rozrzucone wśród ludności polskiej (przekazywaliśmy wcześniej). Najbardziej przekonujące są meldunki o sprawcach mordów i napadów. Wszędzie stwierdzono, że robotą kieruje O.U.N. Bander (rolę i znaczenie tej organizacji jako najważniejszej grupy ukraińskiej omawiamy w osobnym obszernym referacie), posługując się zorganizowanymi grupami bojowymi swych członków, często z wykształceniem średnim, a nawet wyższym. Członkowie tych band pochodzą zwykle z terenu, gdzie są dokonywane zbrodnie, często z tej samej miejscowości, zwykle z sąsiednich, rzadziej są to grupy lotne, zajmujące się mordami w spo-

cu 1943 roku D. Kłaczkiwśkyj”Kłym Sawur” przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia ustną dyrektywę centralnego prowodu OUN o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkałej na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy²⁴.

Rozmiary zbrodni i zniszczeń dokonanych przez siły ukraińskie i niemieckie obrazuje poniższy rysunek.

Rys. nr 1 Zniszczone i wymordowane wsie i osiedla polskie na Wołyniu w latach 1942-1944.



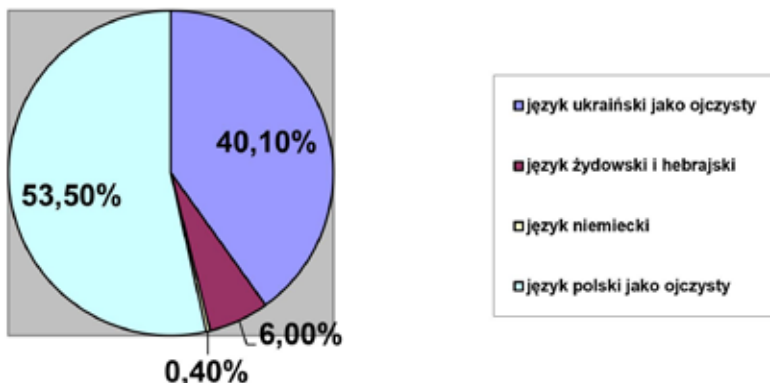
Źródło: Cz. Piotrowski, Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły na Wołyniu, Warszawa 2002, s.22.

sób zawodowy. W tym ostatnim wypadku były zaangażowane grupy bojowe O.U.N. z Wołynia (z członkami rekrutującymi się w dużym stopniu z Małopolski Wschodniej (szczególnie w powiatach sąsiadujących z Wołyniem, jak Zbaraż, Brody, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska). Były wypadki wysyłania grup bojowych ze Lwowa i z pod Tarnopola na inne tereny, jak na przykład Podkarpacie, gdzie w tej chwili terror najbardziej szaleje. Już na długo przed krwawą akcją, rozpoczęła się wojna nerwów przeciw ludności polskiej. Ukraińcy straszili Polaków, że wypadki wołyńskie zostaną przeniesione na nasz teren. Radzono Polakom ucieczkę za San. Młodzież ukraińska zorganizowana w O.U.N. zaczęła zachowywać się wrogo wobec Polaków. Śpiewy hajdamackie (piosenki na temat mordowania Polaków) śpiewano wszędzie po wioskach i miastach, pociągach i na uroczystościach ukraińskich. Formułą powitania stało się powiedzenie, „Smert Lachom”... W okresie mordowania liczni Polacy otrzymywali i otrzymują liczne wezwania do natychmiastowego opuszczenia Małopolski Wschodniej pod groźbą zamordowania. Na domach polskich umieszcza się specjalne znaki np. krzyże, nawet we Lwowie...”. [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich..., tom 2, s. 629:

24 G.Motyka, Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji..., s.307.

Odmienne przedstawiła się sytuacja Polaków zamieszkujących Małopolskę Wschodnią. Od wczesnej jesieni 1943 roku mordy ukraińskie przeniosły się na południe do Dystryktu Galicja Generalnego Gubernatorstwa, czyli trzech województw Małopolski Wschodniej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. W przeciwieństwie do Wołynia, gdzie mieszkało w 1939 roku 16,6% Polaków, Małopolska Wschodnia, była ziemią o zupełnie innej strukturze narodowościowej i wyznaniowej. Według Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z 9 grudnia 1931 r. teren ten zamieszkiwało 5 460 240 osób, z tego językiem polskim porozumiewało się 3 767 200, ukraińskim i ruskim 2 814 300, żydowskim i hebrajskim 421 200 i niemieckim 31 500. Pod względem wyznaniowym zamieszkiwało: 3 256 300 osób wyznania greckokatolickiego, 2 281 700 - rzymskokatolickiego, 616 200 wyznania mojżeszowego i 54 200 osób innych wyznań²⁵.

Rys. nr 2. Ludność województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego według języka ojczystego w 1931 r.



Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1938, GUS RP, Warszawa 1939, s. 24.

Przyłączając w sierpniu 1941 r. Małopolskę Wschodnią do Generalnego Gubernatorstwa, Niemcy uznali polskość tych województw, ze względu-

25 *Mały Rocznik Statystyczny 1938 r.*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 24. Można mieć wiele zastrzeżeń do obiektywności tego spisu, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę fałszowanie danych przez Ukraińców podczas spisu w 1943 r., to na te dane możemy spojrzeć inaczej.

du na tradycję historyczną oraz skład narodowy i wyznaniowy ludności. Wprowadzenie okupacyjnych złotówek, tzw. Młynarek było dla nacjonalistów ukraińskich wielkim szokiem i obrazą. Miała być Ukraina a była dalej Polska. Dystrykt Galicja, należący od sierpnia 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa, pozostawał oazą względnego spokoju. Mordy indywidualne na Polakach trwały tam od września 1939 r., do zbiorowych doszło jesienią 1939 roku oraz latem 1941 roku - ale nie przybrały tak wyraźnie odgórnie kierowanego i zorganizowanego charakteru jak w 1943 roku na Wołyniu. Najczęściej uznawano je za przejaw wojennego bandytyzmu. Sytuacja uległa zmianie pod koniec lata 1943 roku. Młodzież ukraińska należąca do OUN przygotowywała się do tych akcji przez szereg tygodni, ponaglana przez „weteranów” z Wołynia słowami zapisanymi w dokumentach: *myśmy już ze swoimi Polakami zrobili porządek, teraz czas na was*. Urządzano nocne ćwiczenia z bronią, organizowano nocne alarmy wojskowe, a nawet ostre strzelanie w dzień. Mordowanie rozproszonej ludności polskiej we wsiach mieszanych narodowo, realizowano w ciągu jednej nocy na dane hasło. Rozprawiła się z nią miejscowa ludność ukraińska przez cały 1944 rok.

Rys. nr 3. Ludność województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego według wyznania w 1931 r.



Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1938, GUS RP, Warszawa 1939, s. 24.

W przypadku Małopolski Wschodniej rzeź poprzedzona była czasami akcją zastraszania, terroru i nakazami opuszczenia swych domostw w ciągu kilkudziesięciu godzin pod groźbą okrutnej śmierci gospodarza i jego rodziny. Niewątpliwie takie wezwania, kierowane do Polaków mieszkających od wieków na tej ziemi, były bezprawne, niemoralne i okrutne. Dlatego na początku wielu ludzi im się nie podporządkowało. Należy też podkreślić, że w warunkach okupacji niemieckiej, takie przemieszczenia bez zezwolenia władz były nielegalne. Aby w tak krótkim czasie opuścić gospodarstwo, trzeba było mieć dokąd iść i pogodzić się z pozostawieniem mienia i zwierząt. Tak więc dla wielu ludzi upowskie wezwanie było psychicznie nie do zaakceptowania²⁶.

Wiedza o rozmiarach i konsekwencjach kresowego ludobójstwa była przez długie lata ukrywana a nawet fałszowana. Jest mało znana szerszym gremium w Polsce i na świecie, a w środowiskach ukraińskich prawie całkowicie zafałszowana. Jedni zapomnieli a inni w interesie Związku Sowieckiego i pogrobowców ukraińskiego integralnego nacjonalizmu nie chcieli pamiętać, że tak naprawdę na Kresach Wschodnich kształtowała się przez wiele wieków wielonarodowa Rzeczypospolita. Innych przekonano, że to ofiary, czyli Polacy byli wszystkiemu winni. Niektórzy ukraińscy historycy, wbrew oczywistym faktom, zaczęli masowe zbrodnie nazywać *walkami polsko-ukraińskimi*. Doczekaliśmy się w końcu efektów negatywnych takiej postawy. Nawet w naszej ojczyźnie. Z inicjatywy działaczy mniejszości ukraińskiej żyjącej w Polsce, zaczęto mordcom Polaków budować obeliski chwały i nobilitować ich pamięć. Świadków wydarzeń, znających prawdę, otaczano niewiarą i włączano w swoiste kresowe getto. Modlić się za pomordowanych mogli się tylko we własnych domach. Nawet po 1989 roku pod presją lobby ukraińskiego, polscy urzędnicy wysokiego szczebla wyrzucali konferencje o ludobójstwie z pomieszczeń państwowych. Taki stan rzeczy najwygodniejszy jest zarówno dla sprawców jak i dla ludzi dla spraw polskich wrogich czy choćby obojętnych, widzących jedynie własne, doraźne zyski polityczne czy gospodarcze. Politycy stale uwikłani w wielką grę geopolityczną, zaczęli pomijać w swych rachubach moralny i prawny aspekt zbrodni, jak i konieczność jej napiętnowania.

Wrz z ostatnimi odchodzącymi z tego świata mieszkańcami dawnych południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej prawie umar-

26 .L.Kulińska,Cz.Partacz,op.cit.,s.97.

ła w Polsce zaniedbana przez większość tzw. intelektualistów i polityków pamięć o tych ziemiach i zamieszkałych w przeszłości ludziach. A była to przecież kraina czarowna, bogata własną, nie tylko polską historią, urodą przyrody i różnorodnością współpracujących i mieszących się narodów. W niebyt odpywa współcześnie rzetelna wiedza o ponad 600-letniej tradycji wspólnego bytowania Polaków, Rusinów-Ukraińców, Ormian, Karaimów czy Białorusinów. Została ono ostatecznie i brutalnie przerwana w latach II wojny światowej. Kilka wojennych lat i działalność jednego pokolenia ukraińskich nacjonalistów, zniweczyło definitywnie oryginalny dorobek wielu pokoleń kresowych Polaków.

Po przejściu frontów w 1944 roku, Ukraińcy na nowo rozpętały w województwach kresowych mordy ludności polskiej. Do tego doszły jeszcze szkany ze strony władz sowieckich. Wiele wskazuje na to, że działania te mogły być koordynowane. Do pewnego momentu obu stronom zależało, by jak najszybciej pozbyć się pozostałych Polaków. Doprowadziło to do znacznego wzrostu liczby Polaków zarejestrowanych na wyjazd. Część musiała to uczynić, bo spalono im domy, wymordowano krewnych i znajomych, utracili całe mienie. Wielu natomiast z obawy, że jeśli nie zdążą, władze sowieckie już ich nie wypuszczą i będą musieli żyć w Ukrainie sowieckiej. Aby wyjechać z Polski do Polski, należało uzyskać zgodę NKWD. Wielu jej nie dostało. Panika zapanowała w miastach, gdzie schroniła się duża liczba uchodzącej przed pogromami wiejskiej ludności polskiej. Jest faktem, że w wyniku migracji spowodowanej rzeziąmi liczba mieszkańców niektórych miast i miasteczek podwoiła się w stosunku do okresu przedwojennego. Do marca 1945 roku zarejestrowała się już na wyjazd połowa ludności polskiej województwa tarnopolskiego i dalsza rejestracja postępowała szybko. Tymczasem ciągle za mało było środków transportu. W ciągu lutego 1945 roku odeszły z tego województwa zaledwie 2 pociągi, co okazało się szczególnie tragiczne dla ludności spalonych i wymordowanych wsi, która już miesiącami oczekiwała na pomoc i ratunek. Autor jednego z meldunków podziemia polskiego raportował: „...*Na dworcu kolejowym w Zborowie od 2 tygodni prawie pod gołym niebem stoją Polacy z rejonu Załóżce i czekają na wagony. Żyją wśród strasznych warunków. Już pogrzebano kilkoro dzieci zmarłych z zimna, niedostatku i chorób...*”²⁷. Wyjechała większa

27 Medunek miesięczny z terenu woj.tarnopolskiego,pow Rohatyn. Aneksy do Dzieje komitetu..., s.325-334.

część ludności polskiej. W Podkamieniu, Czernicy i okolicy pozostały tylko rodziny mieszane. We wszystkich wymienionych miejscach doszło wcześniej do hekatomby Polaków.

Kiedy ostatni Polacy opuszczali miejsca pogromów Ukraińcy wstrzymali nagle wszelkie przejawy wrogich wystąpień przeciwko ludności polskiej. Nie bez powodu. Wreszcie banderowcy uświadomili sobie, że jedynie obecność polskich niedobitków powoduje, że nie dochodzi jeszcze ze strony Sowietów do większych akcji pacyfikacyjnych wobec nich.

Małopolska Wschodnia i Wołyń opustoszały. W rozpaczliwych warunkach, do których przyczyniła się również późna jesień 1944 roku, płynęły długie kolumny Polaków- expatriantów w nieznaną, na poniewiórkę trwającą tygodniami i miesiącami. Polskość Kresów kurczyła się. „Suwerenna” i „wolna” Ukraińska Republika Sowiecka mogła ogłosić światu, że oto „Ukraina Zachodnia” to kraj naprawdę czysto ukraiński. Był to triumf wątpliwy, albowiem równocześnie coraz to nowe transporty z Ukraińcami jechały na Sybir, zaś na „Ukrainę Zachodnią” płynęły tłumy rdzennych Rosjan i stu innych narodów radzieckich, aby „...nieść błogostawione owoce socjalistycznej gospodarki na ziemi wyzwolone z ucisku pańsko- szlacheckiej Polski...”.

Nowi przybysze z głębi Związku Sowieckiego, liczący na obłowienie się resztkami dobytku „repatriowanej” ludności polskiej, czuli się na tych ziemiach źle: narzekali i przeklinali, z jednej strony z powodu marnej zdobyczy, z drugiej z powodu niepewności i strachu przed grasującymi bandami ukraińskimi. Rósł chaos i anarchia, a kraina, tak niedawno dosłownie mlekiem i miodem płynąca, wyludniła się i zamieniła w „dzikie pola”. W takiej oto atmosferze dokonywała się czystka narodowościowa w Małopolsce Wschodniej. Idąc od południa, od Podkarpacia, z końcem 1945 roku na obszarze województwa stanisławowskiego pozostało niewiele ludności polskiej. Kilkutysięczna garstka Polaków w Stanisławowie, kilkaset osób w Kołomyi i Stryju, jakieś zapomniane grupki po mniejszych miastach i wsiach (Bitków, Kałusz) - oto wszystko, co pozostało. Na Podolu, na obszarze województwa tarnopolskiego, większa część powiatów została już również „odpolszczona”. Trzymały się - używając ówczesnego języka- jeszcze tu i ówdzie wsie w powiatach: tarnopolskim, skałackim, trembowelskim, brzeżańskim, zbaraskim i przemysłańskim. W Tarnopolu Polaków już nie było, w innych miastach drobne grupy nie dochodzące w żadnym wypadku do 1000 osób.

Taki sam obraz przedstawiały północne i wschodnie powiaty województwa lwowskiego. Sam Lwów liczył w jeszcze w listopadzie 1945 ok. 50.000 ludności polskiej, poza tym liczne jeszcze skupiska polskie utrzymywały się w borysławskim zagłębiu naftowym oraz w powiatach samborskim, rudeckim, mościckim, grodeckim i gdzieniegdzie lwowskim.

Warunki, wśród jakich żyły te niedobitki ludności polskiej, były różne. Napady i mordy ze strony ukraińskiej przeważnie ustały, gdzieniegdzie tylko nacjonaliści wywierali nacisk psychiczny na Polaków, w kierunku przyspieszenia wyjazdu. Reszta ludności ukraińskiej zachowywała się spokojnie, bo pozostały prawie wyłącznie rodziny mieszane, a upowcy poukrywali się w lasach.

Niestety sama miłość i przywiązanie Polaków do ziem ojczystych nie wystarczyły, by zmienić cokolwiek na mapie Europy.

Jeżeli zbrodnie ludobójstwa na terenie Wołynia są w miarę możliwości i upływu czasu prawie wyczerpująco zbadane, to przed badaczami ziem Małopolski Wschodniej jest jeszcze wiele pracy.

Polska i Ukraina ma wiele elementów łączących, przez wspólną i dobrowolną historię. Język ukraiński, mimo jego ogromnej i celowej rusyfikacji, ma w dalszym ciągu ponad 40% słów wywodzących swój rdzeń z języka polskiego. Bez polskiego, wielowiekowego wpływu kulturowego, nie byłoby dzisiejszej Ukrainy. Wiele nas łączy, ale jeszcze więcej dzieli. Polska należy do kręgu kultury i cywilizacji rzymskiej, katolickiej, czyli łacińskiej. Ukraina wraz z Rosją i Białorusią to cywilizacja bizantyjsko-turańska, ze zbrodnictwami elementami stalinizmu i banderyzmu. Te elementy wraz z kozacką anarchią i rosyjskim łapowym, czyli z ogromną korupcją ogarniającą całe państwo od dołu do góry, tkwią w mentalności tego utworzonego ostatecznie przez moskiewską wojnę narodu. Butne elity ukraińskie nie wyrażają woli odejścia od tych złych przywarów z przeszłości. Dotyczy to szczególnie ludobójstwa z lat 1939-1947. Niestety, nawet udają, że nie rozumieją o co chodzi. Rusińskie, a później ukraińskie elity wpełchnęły te ziemie i ludzi w objęcia satrapii moskiewskiej. Teraz w czasie okrutnego i barbarzyńskiego najazdu rosyjsko-sowieckiego, Ukraina musi skierować się na Zachód. Również kulturowo, rozliczając się z historią i zmieniając mentalność, w oparciu o prawdę a nie nacjonalistyczną propagandę. Sama zmiana rozstawu torów kolejowych nie wystarczy. Następnym krokiem powinna być zmiana alfabetu cyrylicznego na łaciński, tak jak to zrobili Rumu-

ni już w połowie XIX wieku. Ukraina musi odciąć się od działań zbrodniczej OUN i UPA. Jeżeli tego nie zrobi, to sama skaże się na pozostanie w łapach Moskwy. Ani w lewo ani w prawo. Mrzonek o wspólnym polsko-ukraińskim państwie, jako pomysłu absurdalnym łączącym ogień z wodą, nie należy propagować, pamiętając katastrofalne skutki Unii Lubelskiej i Unii Brzeskiej, jako istotnych elementów prowadzących do upadku Rzeczypospolitej.

Po analizie dostępnych dokumentów i opracowań możemy stwierdzić, że głównym powodem ludobójstwa Polaków i Żydów na Kresach Wschodnich przez OUN-UPA było dążenie do budowy jednoetnicznego, autorytarnego państwa typu nazistowskiego. *Genocidium atrox* (ludobójstwo straszne, okrutne) było możliwe dzięki wieloletniemu, czy nawet wielopokoleniowemu kształceniu Haliczan i Ukraińców wołyńskich przez partie radykalne, a później przez OUN, w nienawiści do „obcych”, „okupantów” czy jak oni mówili „zajmańców”. Plany ludobójstwa po raz pierwszy oficjalnie skontretyzowano na zjeździe założycielskim OUN w Wiedniu w 1929 r. Teoretycznie rozwinęła je stara gwardia OUN (później nazwana frakcją Melnyka). Z chwilą wybuchu II wojny światowej zaistniały warunki, by halicycy naziści mogli przystąpić do realizacji programu. Oto najważniejsze założenia, metody i okoliczności:

1. Dążenie do zbudowania autorytarnego, nazistowskiego państwa halicko-ukraińskiego na ziemiach należących do II RP.
2. Przygotowanie przez OUN w duchu nienawiści do Polaków całej rzeszy aktywu, zwolenników tej organizacji, a nawet chłopów i młodzieży.
3. Masowa, wielosettysiężna kolaboracja z okupantem sowieckim i niemieckim.
4. Antypolskie nastawienie kolaboracyjnej pomocniczej policji halicko-ukraińskiej w służbie niemieckiej, wcześniej biorącej udział w zagładzie wieluset tysięcy polskich Żydów.
5. Chęć wielu Haliczan i Ukraińców do wzbogacenia się kosztem Polaków i Żydów w warunkach wojennych.
6. Zmasowana antypolska i antysemicka propaganda środowisk halickich i ukraińskich związanych z integralnym nacjonalizmem ukraińskim.
7. Wiara w propagandę aliancką, mówiącą o utworzeniu drugiego frontu

- na Bałkanach i uderzeniu od południa w środek Europy.
8. Plany związane z pierwszą wersją operacji „Burza” i plany uderzenia z Lublina i Przemyśla na Lwów w końcowej fazie wojny.
 9. Obawa przed plebiscytem oraz zajęciem Kresów Wschodnich przez Wojsko Polskie przybyłe z Zachodu (jak to nastąpiło w 1919 r.).
 10. Wprowadzenie efektu Lucyfera do podświadomości chłopów ukraińskich.
 11. Klęska wojsk III Rzeszy pod Stalingradem, czyli zwrot w wojnie na korzyść Związku Sowieckiego i aliantów (w tym Polski).

Okoliczności te stały się podstawą decyzji podjętych na konferencji OUN w lutym 1943 r. Ich wynikiem, zgodnie z linią polityczną i planami OUN, było masowe ludobójstwo ludności polskiej, najpierw na Wołyniu, a następnie w Małopolsce Wschodniej. Osobą bezpośrednio odpowiedzialną za podjęcie decyzji zbrodni ludobójstwa jest Mykoła Łebedź, kierujący OUN do sierpnia 1943 r., po wojnie oficer CIA, specjalista od „komunizmu”. W Małopolsce Wschodniej odpowiedzialność za te zbrodnie ponosi Roman Szuchewycz.

Przed i w czasie mordowania Polaków OUN-B jednocześnie mordowała swoich „wrogów” wewnątrz społeczeństwa halickiego i ukraińskiego, czyli zwolenników Melnyka i Tarasa Bulby-Borowca. Mówią o tym dane opublikowane przez ukraiński IPN, na podstawie badań trzech powiatów wołyńskich. Wykazały one, iż w czasie II wojny światowej w tych trzech powiatach Wołynia zginęło 5935 Ukraińców z rąk OUN- UPA, 1248 Ukraińców z rąk NKWD, 1225 Ukraińców z rąk niemieckich i 32 Ukraińców z rąk polskich²⁸.

Dokonywane przez działaczy i apologetów OUN próby przerzucenia odpowiedzialności za własne zbrodnie ludobójstwa na stronę polską są nie tylko bezczelne ale i bezpodstawne. Podobnie jak szukanie przyczyn ludobójstwa OUN- UPA w praktyce politycznej II RP. Ten zarzut propagandyści OUN wymyślili już w czasie II wojny światowej, a do dzisiaj podtrzymują go apologety i pogrobowcy ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, wszelkiej maści i narodowości fałszerze oraz nierzetelni, czasem niedouczeni historycy i publicyści.

Od kilku lat historycy i politycy halityjscy i ukraińscy orientacji neoban-

28 Trochę prawdy dla miłośników OUN-UPA, „Myśl Polska” 2008, nr 27-28.

derowskiej usiłują przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie ludobójstwa z SB- OUN- UPA na całe społeczeństwo ukraińskie, co jest kolejną zbrodnią, tym razem wobec własnego narodu. Nacjoniści zniszczyli również tradycje demokratyczne ,wypracowane w Austrii i Polsce.Teraz cała Ukraina zbiera i długo jeszcze będzie zbierać owoce tego nacjonalizmu, który jak rakotwórcza bakteria infekuje społeczeństwo współczesnej Ukrainy.

Polskie władze podziemne, cywilne i wojskowe, popełniły w tej kwestii liczne błędy. Jest jednak faktem, że w swych działaniach Polacy byli zawsze skrupowani umowami koalicyjnymi, natomiast Ukraińcy, bez skrupułów manewrując, a czasami współpracując z obydwojma okupantami, wykonali, często za ich przyzwoleniem lub współudziałem plan w stu procentach. Usunęli fizycznie ludność polską z województw wschodnich. Wobec aż trzech wrogów Polacy byli bezsilni.

Bibliografia

- Anczarski J, Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1946, Wyd. II, Lwów – Kraków 1998,
- [http://65-lat-temu.Salon24.pl/164730 koniec;](http://65-lat-temu.Salon24.pl/164730_koniec;) (Mohort). Dostęp 06.05.2015
- 9.02.1943.Parośla-krwawe preludium.www.65-lat-temu.salon24.pl/86702,9-02-1943-parosla-krwawe-preludium
- Kulińska L, Partacz Cz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione. Warszawa 2014. Prolog,s.19-22.
- Partacz Czesław,Łacińskie podstawy kultury europejskiej a cywilizacja chrześcijańska Polski i jej Kresów Wschodnich [w:] Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze, sztuce i przekazach historycznych, pod red. E. Brzezińska, L. Jazownik. Seria Wydawnicza: Scripta Humana. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.2021, ss.17.
- Nalepa J, Prapolski bastion toponimiczny w Bramie Przemyskiej i Łędzianie (w:)Onomastica,R.XXXVI,Ossolineum 1991.
- Siemaszko E, Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Po-

wstańcza Armie, [w:] Prawda historyczna prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946. Wrocław 2011,

- Kulińska L, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947, T. 2, Kraków 2003..., tom 2, s. 629:
- Motyka G, Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, Warszawa 2006, s. 307.
- Podworniak W, Witer z Wołyni, Winnipeg 1981,
- Korman A, 135 tortur i okrucieństw stosowanych przez terrorystów OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich, „Na Rubieży” nr 35 z 1999 r
- AAN, (AM 1745/2), t. 203 XV-42. k. 78. Komenda AK Obszaru Lwów, Raport rzezi na Wołyniu, także (w:) CAW, sygn. 56/62/53. k. 95. Armia Krajowa, Raport nr 31/II z dnia 01.09.1943

Prof. Włodzimierz Osadczy

Ideologia ukraińska jako źródło szowinistycznego nacjonalizmu

Niewiarygodna kumulacja zła w czasie ludobójstwa dokonanego na Kresach wymaga gruntownej analizy wskazującej na przyczynę zjawiska nie nadającego się do racjonalnego wyjaśnienia. To szczególne zjawisko nie mające precedensów w dziejach ludzkości przybrało specjalne określenie: genicidium atrox, ludobójstwo szczególnie okrutne. Różni się ten sposób uśmiercania osób ludzkich od strasznych wynalazków nazistowskiego czy sowieckiego z obozami śmierci i łagrami Gułagu z tego powodu, że zaprzeczało ono zbrodniczej logice, która przyświecała zbrodniczym reżimom dążącym do eliminacji grup narodowościowych czy społecznych, które nie mieściły się w ideologiach tych reżimów kreujących nowy porządek świata.

Ukraiński nacjonalizm¹ uczynił z eksterminacji ludności podłoże dla niebywałego celebrowania zła, upijanie się przemocą, można powiedzieć, było celem podstawowych tych czynności ludobójczych abstrahując się od logiki swego zbrodniczego dzieła. Zwrócił na to uwagę ks. abp Józef Teodorowicz obserwując zaogniające się napięcia polsko-ruskie – gdzie stroną ruską reprezentowali zwolennicy partii ukraińskiej – wskazując na irracjonalną eskalację nienawiści wymazującej wszelką logikę i zasadność walki. Pisał, że nienawiść sączona z ukraińskich pism i gazet tak owładnęła uczuciami młodzieży, że „już się umie nawet zapytać, czy ta zbrodnia ma cel jaki, bodaj taki jaki ma każda zbrodnia czy też nie; nie umie się też trzymać pewnej etyki, jeśli tak rzecz można, zbrodniczej, i pewniej idei interesów, jaka podobnymi czynami zbrodniczymi kieruje. Za ślepy m szafem namiętnego uczucia, co zwykł straszliwe tylko wokół rzucać słowa: bić i mordować, nie pytając o to, co, kiedy i kogo”².

Nie ustaje pytanie: skoro było tak straszliwe nasilenie bestialstwa i zwyrodnienia, to jakie były przyczyny, że w tym miejscu – polskie Kresy Południowo-Wschodnie – w tych okolicznościach doszło do tak straszliwej zbrodni? Jak wyjaśnić ten ewenement? Przecież tak okropna zbrodnia mu-

1 Wyraz „nacjonalizm” użyty w kontekście rzeczywistości ukraińskiej i zaprzecza właściwy sens tego wyrazu, używany w tradycji europejskiej. Agresywny, ksenofobiczny, zbrodniczy charakter tego pojęcia w wydaniu nacjonalistów ukraińskich pozwala zaliczyć ten nurt do odmian nazizmu. Zob.: C. Partacz,

2 J. Teodorowicz, Obecny moment Kwestyi polsko-ruskiej, Kraków 1908, s. 6.

siąta mieć solidne uzasadnienie, musiała wydobywać się z jakiegoś potężnego źródła?

Ludobójstwo Polaków na Kresach miało charakter piekielny, irracjonalny, metafizyczny. Zrozumienie tego dramatu narodu polskiego wymaga także metodologii metafizycznej, stopniowej i konsekwentnej, opartej na znajomości faktów i precyzyjnym określeniu pojęć. Do tego zmierzamy powoli, odstawiając fakty i precyzując co raz bardziej odważnie pojęcia, czemu przez dziesięciolecia przeszkadzała i nadal przeszkadza tzw. „poprawność polityczna” i – należy się przyznać – cenzura! Zaczynało się od „trudnych pytań” w stosunkach polsko-ukraińskich, wzajemnych krzywdach, walkach bratobójczych, „wielkim dramacie” itd. Dążenie do prawdy stopniowo – niczym potężny żywioł rzeki szukający ujścia – drażyło koryto wyswabdzające go z krępujących ograniczeń i przeszkód. Został wskazany sprawca zbrodni – ukraiński nacjonalizm, czy też banderyzm od nazwiska lidera Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Zbliżyliśmy się do pojęcia „ludobójstwo” walcząc z bardziej politycznie poprawnym eufemizmem „czystki etniczne o znamionach ludobójstwa”. Narracja o ludobójstwie nacjonalistów ukraińskich zawsze – w wydaniu urzędowym i kościelnym – musiała iść w towarzystwie wywodów o przebaczeniu, pojednaniu, wspólnej przyszłości. Zmuszały do tego „tysiącletnie sąsiedztwo” strategiczne, niezachwiana przyjaźń, a także – co najbardziej istotne – wspólny wróg dziejowy. Mimo niesamowitej presji ze strony mainstreamu politycznego i medialnego odolny sprzeciw społeczny doprowadził do utrwalenia w świadomości Polaków pojęć „ludobójstwo”, „ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich”. W ostatnich latach do powszechnego ubiegu weszło określenie „ludobójstwo ukraińskie”. Zbliżyliśmy się do prawdy bezpośrednio, do prawdy która jeszcze przed kilkoma laty szokowała i nie mogła być wyrażana publicznie. Doszliśmy do sedna problemu, wskazującego na pierwotny, ontologiczny jego wymiar. Czym zatem jest Ukraina, jak powstała rzeczywistość związana z najokrutniejszą zbrodnią w dziejach narodu polskiego?

Sięgając do źródeł, którymi posługują się nauki historyczne i polityczne, zauważymy, że w polskiej historii i historii politycznej, aż do połowy XIX w. nie napotkamy pojęcia „Ukraina” w sensie narodowym czy politycznym. Owszem, wyraz ten funkcjonuje jako część początkowo nie dość precyzyjnego określenia dotyczącego wewnętrznych, administracyjnych spraw Rzeczypospolitej Polskiej. Nazwa znaczyła tyle, co pogranicze, ziemie znaj-

dujące się na peryferiach państwa. Od czasu wcielenia Kijowszczyzny do Wielkiego Księstwa Litewskiego nieoficjalnie nazywano te tereny ukraińską, ziemią „na kraju”, „u kraju”³. Do obiegu urzędowego nazwa „Ukraina” weszła w tradycji polskiej po zawarciu Unii Lubelskiej. Chodziło o trzy kresowe województwa znajdujące się na pograniczu z Moskwą i Chanatem Krymskim: kijowskie, brańskie i czernihowskie⁴. Była to najbardziej znana „Ukraina” w nazewnictwie polskim, ale nie wyczerpująca zakresu stosowania tego określenia w dokumentach urzędowych. W czasie wojny z Moskwą król Stefan Batory używano ustawicznie określeń „Ukraina litewska”, „Ukraina inflancka” itd.⁵ Na mapach krajów europejskich tereny te z XVII i XVIII w. były określane „Ukraina czyli ziemia Kozaków”⁶. Dzięki Kozaczyźnie nazwa ta weszła w obieg poezji ludowej mieszkańców tych ziem a na fali romantyzmu polskiego przekształciła się w mityczną krainę, polską Arkadię, ziemię tajemniczą, bohaterską, dziką i wabiącą wyobraźnię. Ta fascynacja udzieliła się także literaturze rosyjskiej i maoruskiej⁷ lub ruskiej, zwanej później również ukraińską. Ukraina przy tym nie była pojmowana jako osobny byt narodowy lub polityczny, a pierwsze próby jej unarodowienia pojawiają się dopiero w połowie XIX w.⁸

Teza o tysiącletnim „sąsiedztwie” Polski i Ukrainy nie wytrzymuje krytyki, gdyż takie państwo jak Ukraina nigdy przed upadkiem cesarstwa rosyjskiego w 1917 r. nie istniało. Krótki przebytek „państwa ukraińskiego” w latach 1918-1919 był raczej tragifarsą niż wskrzeszeniem kraju dążącego od wieków do niepodległości. Po upadku Rosji propozycja ukraińska nie była jedyną ofertą organizacji życia politycznego w „Południowo-Zachodniej Rosji”. Powstały republiki radzieckie Doniecko-Krzyworuska, Odeska,

3 Z. Gloger, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Kraków 1903, s. 250.

4 A. Lewicki, *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią potężonych*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków [brw], s. 119.

5 C. Frankiewicz, *Geneza nazwy Ukraina*, Lwów 1917, s. 6.

6 K. Skorewicz, *Terytorium Ukrainy w świetle kartografii*, Warszawa 1939, s. 24-26.

7 Nazwa ta dominowała w XIX-wiecznej nomenklaturze europejskiej na określenie rzeczywistości, którą obecnie nazywamy „ukraińską”. Zob.: W. R. Morfill, *Russia*, London 1891, s. 333-334.

8 W połowie lat 40-tych XIX w. zawiązało się w Kijowie Bractwo św. Cyryla i Metodego, które głosiło postulaty słowianofilskie, a w rodzinie ludów słowiańskich wyodrębniana była także Ukraina. D. Doroszenko, *Ukraińska polityka księcia Adama Czartoryskiego*, „Przegląd Współczesny” 1939, nr 1(201), s. 139.

różne kwasi-państwa ruskie na Rusi Podkarpackiej. Ostatecznie dzięki zwycięstwu bolszewików dominującą stała się koncepcja „ukraińskiej republiki radzieckiej” wprowadzającej edukację publiczną w duchu ludowym ukraińskim i komunistycznej ideologii. Ten projekt okazał się najbardziej żywotnym i trwał aż do upadku ZSRR w 1991 r.

Natomiast wersja narodowej, nacjonalistycznej Ukrainy, pozostawała jako idea trwająca w Małopolsce Wschodniej po ukonstytuowaniu się państwa polskiego, a też wśród sporej części emigracji chłopskiej z dawnej Rosji i Galicji. Ukraina zatem była nie obiektywną rzeczywistością z ciągłą udokumentowaną historią lecz ideą, a nawet ideologią, która w XX w. została narzucona ludności zamieszkującej tereny, gdzie posługują się zbliżoną mową bez posiadania wspólnego rozumienia historii, bez symboli i bohaterów narodowych. O kondycji tej ludności pisał w swym czasie mieszkający w Kijowie polski pisarz i historyk z przełomu XIX i XX w. Franciszek Rawita Gawroński: „Jest to masa ludowa, która od Karpat aż po Don i Prypeć swej własnej nazwy narodowej nie ma. Nazywa siebie „człowiek”, „muzyk”, „chachoł”, „bojko”, stosownie do tego, jak się posuwa na wschód lub północ. Jedynie w Galicji umie nazywać siebie Rusinem, bo nazwy tej nauczył się w szkole, w sądzie, w urzędzie. Ale aspiracji narodowo-politycznych daramby szukać wśród warstw ludowych. Polityczne tezy w ogóle dostępne są jedynie nielicznej ruskiej inteligencji, które uważać należy jako zdobycz szkolną i literacką”⁹. O tym samym pisał także wnikliwy i błyskotliwy polski polityk, jeden z ojców polskiej niepodległości – Roman Dmowski: „pomiedzy poszczególnymi ziemiami, na których rozbrzmiewa mowa małoruska, a jak dzisiaj się mówi ukraińska, istnieją ogromne różnice warunków przyrodzonych i większe jeszcze różnice w losach dziejowych [...] Stąd głębokie różnice duchowe, kulturalne i polityczne między poszczególnymi odłami ludności, mówiącej po małorusku, i ogromnie ubogi zapas tego, co jest wszystkim odłomom wspólne”¹⁰. W cesarstwie rosyjskim lud zamieszkujący ziemie południowo-zachodnie wewnętrznie nazywany był „małoruskim”, widząc w nim jeden z trzech szczepów narodu ruskiego, czyli rosyjskiego. Polska tradycja trzymała się zaś dawnej, sięgającej czasów średniowiecza nomenklatury określając ludność Kresów wschodnich jak ruską.

9 F. Rawita Gawroński, *Kwestia ruska wobec Austrii i Rosji*, Kraków 1913, s. 21.

10 R. Dmowski, *Kwestia ukraińska*, w: tenże, *Pisma*. T. VII. Świat powojenny i Polska, Częstochowa 1937, s. 215-216.

Świadomość społeczna tej masy chłopskiej była znikoma, a o narodo-wo-politycznej nie mogło być mowy. Każda władza, bez różnicy jakie państwo ją sprawowało nie niosła zagrożenia chłopom ruskim. Taki stan trwał także w czasie prób tworzenia państwa ukraińskiego. Doskonały znawca relacji na Ukrainie kapelan marszałka Józefa Piłsudskiego, który sam wywodził się z Podola i sporą część życia spędził między ludem wiejskim, ks. Marian Tokarzewski, tak pisał: „[...] na Podolu i Wołyniu tego ducha [narodowego – W.O.] nigdy nie było, a wszystko to, co stworzył Petlura, było sztucznym ukrainizowaniem, które nikogo literalnie tam nie obchodziło. [...] Odezwy i gazet pisanych po ukraińsku nikt z ludu nie czytał. Wydrwiwano język, wyśmiewano strój narodowy (?) żołnierzy petlurowskich. Było to na Podolu i na Wołyniu powszechne. Przy takim nastroju mas ludowych, kiedy kto był wspomnian o ‘wolnej samodzielnej Ukrainie’, to uważano go za prowokatora lub wariata. Wierzano, że ‘wróci car’, ‘będzie Polska’, ‘będą Niemcy’ na Podolu, uwierzono by, że i Japończycy będą. Ale ani jednego człowieka nie spotkałem na Podolu i Wołyniu w ciągu 20 lat pracy kapłańskiej, który by wierzył szczerze, że kiedyś będzie Ukraina samodzielna”¹¹.

Próby tworzenia państwa ukraińskiego bazowało na upowszechnieniu wśród ludności małoruskiej/ruskiej ideologii ukraińskiej, nazwijmy ją ukrainizmem. Odbiorcami jej były masy chłopskie przede wszystkim, gdyż elity ruskie dawno zespoliły się z państwem rosyjskim i polskim. Urzędnicy średniej i niższej klasy byli szermierzami nowej ideologii, natomiast impuls do jej powstania wyszedł ze środowisk polskich na fali antyrosyjskich nastrojów po kolejnych porażkach zrywów narodowych. Romantyczny dorobek poetów z Ukrainy nie był obciążony treściami politycznymi, narodowymi i dotyczył sielankowo-społecznych wątków związanych z życiem ludu. Trudno także dostrzec konkretnych wizji politycznych w twórczości uchodzącego za największego poetę ukraińskiego Tarasa Szewczenki lub też innych pisarzy i poetów. Sprecyzowany wątek narodo-polityczny pojawił się w środowisku Rusinów w austriackiej Galicji, gdzie w czasie Wiosny Ludów w 1848 r. rząd austriacki na przeciwwagę rewolucyjnym Polakom zmusił klerykalne elity ruskie, reprezentowane przez hierarchię greckokatolicką określić się politycznie odcinając się od polskości, która dotąd była dla nich naturalnym środowiskiem kulturowym, a nawet politycznym.

11 M. Tokarzewski, Straż przednia (ze wspomnień i notatek), Warszawa [1925], s. 258.

Nie mając zaplecza kulturowego w konkurencyjnej wobec promieniującej romantycznym splendorem polskości, „narodowi Rusini” odwoływali się do średniowiecznej spuścizny starej Rusi. A ponieważ ten „muzealny” dorobek cywilizacyjny nie mógł zaspokoić zapotrzebowani w walce kulturowej, wzroki „demiurgów” narodowych protoukrainizmu zostały skierowane na Rosję i jej, wówczas imponujące, osiągnięcia w dziedzinie kultury. Był to kierunek oczywisty, organiczny i uzasadniony ze względu na przejęcie przez upolitycznioną w duchu antypolskim inteligencję ruską kierunku rozwoju narodowego. Odpowiadało to także standardom wiedzy slawistycznej panującym powszechnie w nauce europejskiej. Były to poglądy, które wyznawali także i liderzy tzw. „ruchu ukrajinofilskiego”. Prof. Mychajło Drahomanow zwracał uwagę na to, że: „nawet większość ukraińskich lingwistów i etnografów uznaje, że między Ukraińcami a Wielkorusinami nie są takie relacje, jak np. między Ukraińcami a Czechami, Serbami i in., że te relacje są bliższe i że genealogia Ukraińców pośród Słowian musi być nie taka: rodzice – Słowianie, synowie – Czesi, Polacy, Serbowie, Ukraińcy, Wielkorusowie itd. a taka: dziadkowie – Słowianie, synowie Słowian – Czesi, Polacy, Serbowie, Rusowie, synowie Rusów – Ukraińcy, Białorusini, Wielkorusowie”¹².

Nowa tożsamość ukraińska powstawała w oparciu o negację logiki i zasad historii. Odrzucono oczywiste, bardzo dokładnie opisane i udokumentowane fakty ruskiej historii, wyrzucono z obiegu dawną historyczną nazwą „Ruś”, machinalnie zastąpiono przymiotnik „ruski” na „ukraiński”. Wprowadzono do obiegu pseudohistorycznego zasadę odwiecznej wrogości „narodów”: Moskali a Ukraińców. Pierwsi określani byli jako „azjatycko-moskiewsko-ochłokratyczny” żywioł, drugich przedstawiano jako nordyjski, aryjski naród, nosiciel demokracji i porządku europejskiego¹³. Rosjan oskarżono o kradzież nazwy „Ruś” i przymiotnika „ruski”. Wyrzucając te wyrazy poza obieg naukowy i publiczny w XX w. żywiono wręcz obsesyjny wstręt wobec ruskości, wszystkiego, co jest naznaczone pojęciem Ruś. Zaliczając spuściznę dawnej Rusi wyłącznie do ukraińskiej tradycji państwowo-kulturowej dokonywano absurdalnych przeinaczeń historycznych

12 М. П. Драгоманов, Чудацькі думки про українську національну справу, w: *tenże*, *Вибране* („...мій задум зложити очерк історії цивілізації на Україні”), Київ 1991, s. 556.

13 Т. Коструба, *Нарис історії України*. Другий том, Торонто 1961, s. 28-29.

wliczając do ukraińskiej historii ziemie sięgające daleko na północ, aż do Nowogrodu Wielkiego, a na wschodzie do stepów nadwołżańskich. Robiąc z Cerkwi ruskiej Cerkiew ukraińską obejmowano strefą jej oddziaływania na tereny białoruskie i wielkoruskie. Ten, doktrynalny, oparty na polskich XIX-wiecznych koncepcjach historii Słowiańszczyzny duch rusofobiczny połączył się z uwarunkowanym okolicznościami historycznymi społecznym, głęboko zakorzenionym w świadomości mas ludowych antypolonizmem. Te nastroje uzyskały oprawę polityczną dzięki zabiegom biurokracji austriackiej. Początkowo wskaźnikiem patriotyzmu Rusinów galicyjskich była nienawiść do Polaków¹⁴, a nie przywiązanie do własnych, nie do końca zdefiniowanych wartości. Kanon ideologii narodowej został uzupełniony o mocny ferment rusofobiczny oparty na prymitywnych konstrukcjach teoretycznych. Ponieważ odbiorcami tej ideologii miały być masy ludowe, chłopskie, koncepcje merytoryczne maksymalnie się popularyzowały, dość wadliwe „dochodzenia naukowe” podawane były jeszcze w bardziej prymitywnym i uproszczonym ujęciu.

Negatywne wzorce, wrogość i nienawiść wobec sąsiadów stały się podwalinami ideologii ukraińskiej wśród ludu ruskiego w Galicji, a potem znalazły adeptów także na innych terenach zamieszkałych przez ludność małopolską. Zaczęto eksploatować tezę o zaborcach ze wschodu i zachodu, którzy okupowali Ukrainę, o nieustannej walce o wolność, o konieczności ciągłej walki z zaborcami. Na piedestał ukraińskiego panteonu narodowego zostali wyniesieni Kozacy, chłopscy powstańcy z XVIII w. – hajdamacy – którzy wstawili się niebywałym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej. Terror i przemoc stały się argumentem w dążeniu do realizacji celów. W 1908 r. Galicją wstrząsnęła straszna zbrodnia – mord dokonany przez studenta ukraińskiego na cesarskim namiestniku kraju Andrzeju hr. Potockim. W powszechnym odbiorze ukraińskiej opinii publicznej morderca urósł do rangi bohatera narodowego. Walka o ukrainizację uniwersytetu lwowskiego dokonywała się poprzez burdy i pogromy na uczelni. Radykalizm i brak hamulców moralnych cechował rozwój ruchu ukraińskiego na pocz. XX w.¹⁵

14 Ю. Желъховскій, Іоанъ Снѣгурскій, его жизнь и дѣятельность, Львовъ 1894, s. 108.

15 C. Partacz, Od Badeniego do Potockiego. Stosunki Polsko-Ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908, Toruń 1996, s. 138.

W takim też duchu kształtował się dość skromny dorobek kulturowy ideologów ukraïnizmu, w oparciu o który miał kształcić się wymagowany nowy naród. Jego przesłanie etyczne było pozbawione wzniosłych ideałów, oderwane od panującego w okresie romantyzmu i późniejszych czasach poszukiwań wzorców bohaterskich. Literatura przedstawiała dole i niedole ludu, ukazywała jego folklor nasycony humorem i tęsknotą. Uchodzący za największą postać w literaturze ukraińskiej Taras Szewczenko w swej poezji poza pokazywaniem sielankowych krajobrazów wsi ukraińskiej i utyskiwaniem nad losem chłopów pańszczyźnianych, ze środowiska których sam się wywodził, lubił bardzo obrazowo nurzać się we krwi, ukazywać najbardziej przerażające sceny z walki Kozaków z Polakami. Polska była tym wrogiem historycznym, przeciwko któremu był skierowany nieokiełznany gniew poety. Najbardziej przerażającymi jawiły się sceny z poematu *Hajdamacy*, w której Szewczenko do rangi bohatera wynosi ojca zarzynającego swe dzieci tylko za to, że były ochrzczone jako katolicy. W przedmowie do polskiej edycji tego utworu jego tłumacz Leonard Sowiński pisał: „Wieszcz ludu powinien być chrześcijaninem. Ozłacając poezją uczucia i sprawy gminy, wtenczas tylko dorówna powołaniu swojemu, gdy wyższy nad błędy i uniesienia ciżby, postawi je wobec ideału, w obliczu prawdy przedwiecznej, kierującej losami indywiduów i narodów. Dusza piewcy gminnego jest mistrzynią swojego ludu. I płacz jej i wesele powinny podnosić i uszlachetniać braci. Pieśni rozbestwione żądzą, zatruta nienawiścią i zemstą, ziejące krwią i płomieniem, może być wpływową, nie może być budującą i zacną. Czy pomyślał też o tym autor *Hajdamaków*. Trudno go usprawiedliwiać w tym względzie. W całym poemacie, od początku do końca, kilka zaledwie ustępów jaśniejemy myślą poczciwszą. Wszędzie niemal uderza nas solidarność kobzarza z bohaterami dum jego, wszędzie opatrność historyczna rozbijała się o fatalizm bezmyślny, wszędzie ideał obywatelsko-chrześcijańskiej swobody poniża się do wymiarów bezwzględnej równości i rozpasanej swawoli”¹⁶. Bł. Grzegorz Chomyszyn, grekokatolicki biskup stanisławowski w latach 1904-1945, ośmielił się wydać krytyczny osąd na tego ukraińskiego „proroka” otoczonego powszechnym kultem wśród Ukraińców. Wskazał na to że uczuciom narodowym nie nadał on pozytywnych kierunków, a jego nacjonalizm jest obcy zdrowym zasadom wiary i etyki. Poezja jego zaś jest wroga religii i Kościołowi, była napełniona

16 L. Sowiński, Taras Szewczenko, w: T. Szewczenko, *Hajdamacy*, Lwów [brw], s. 49-50.

dość płytkim racjonalnym liberalizmem¹⁷. Również inni cenieni działacze kultury ukraińskiej zaszczepiali w narodzie materializm, ateizm i anarchię.

Powstająca ideologia narodowa wraz z negatywnym podłożem etycznym przerażała agresją i nienawiścią. Fakt ten obezwładniał tych z polskich środowisk, którzy poprzez dopingowanie ruskiego ruchu narodowego, tworzenie ukraińskiej irredenty liczyli tworzenie mitycznego tworu „trojga narodów”, który da się wykorzystać utylitarnie dla walki ze znieprawdowaną Moskwą. Podejmując się kształcenia młodzieży ruskiej we Lwowie księża zmartwychwstańcy z wybitnym o. Walerianem Kalinką na czele powołali w 1882 r. tzw. „Internat Ruski” oferując przeważnie synom księży unickich wychowanie w duchu narodowym, katolickim, a także zaszczepiali ogładę i zasady kultury europejskiej. Po kilku latach eksperyment padł, a wychowawca młodych Rusinów ks. Paweł Smolikowski – Sługa Boży – musiał stwierdzić, że „w Galicji nie ma innej rady jak ratować żywioł polski, bo na ruski żadnego wpływu nie ma, a jeśli coś się robi dla Rusinów, to i to obraca się na szkodę Polaków. Ciągłe zawody”. A przyczyna tego tkwiła w tym, że „dotychczas, na nieszczęście, głównym czynnikiem ruchu narodowego ruskiego była nienawiść”¹⁸.

Ten żywioł nienawiści wzbierał i przybierał zatrważających rozmiarów w miarę upolitycznienia ludu. Różnego rodzaju „edukujące” społeczeństwo materiały drukowane, książki i gazety wydobywały z natury ludzkiej najgorsze instynkty, drzemiące demony w głębi serc ludu. Skłonność ku agresji i przemocy charakterystyczna dla ludowych mas na całym świecie, na terenach Rusi Południowo-Zachodniej przybrała szczególnie radykalnych postaci. Sprzyjał temu brak karność na ziemiach, dokąd prawo i jego egzekucja docierała sporadycznie, w czasach kiedy na krótki okres utrwały się instytucje i mechanizmy państwowe, a także skłonność do okrucieństwa nabyta od stepowych hord ustawnie nawiedzających zamieszkałych przez ludność ruską ziemie. Bezpośrednie wpływy ludów tureckich przemożenie wpłynęły na kształtowanie się ludności południoworuskiej, zarówno zamieszkującej tereny stepowe, tak i dalej wysunięte na zachód i północ ziemie. O ile genetycznie wpływy te są nie zbyt widoczne, to kultura ukraińska, jak i innych regionów Rusi Południowo-Zachodniej nasiąkała

17 G. Chomyszyn, *Problem ukraiński*, Kraków 2021, s. 22-23.

18 J. Mrówczyński, *Sługa Boży ksiądz Paweł Smolikowski*, Kraków 2000, s. 281.

zbyt obficie turańskością¹⁹.

Nienawiść połączona z okrucieństwem na trwałe wpisała się w kanon dziejów ziem ukraińskich. Niszczycielski żywioł wyswabdział się zawsze w czasie upadku lub poluzowania mocy prawa na tych kresowych połaciach. Zagładzie ulegało wszystko naznaczone znamieniem obcości, inności cywilizacyjnej i kulturowej. W sposób oczywisty przede wszystkim energia nienawiści skierowana była przeciwko Polsce, niszczone zdobycze cywilizacyjne cywilizacji łacińskiej w postaci kościołów, klasztorów, dworów, pałaców, instytucji państwowych. „Lach” na poziomie wyjściowym, fundamentalnym odbierany był jako uosobienie wroga, pojęcie metaforycznie obrazujące wszystko, co było wrogiem kozackiej Ukrainie, jej wolności i prawom. Oczywiście w parze z Lachami szli także Żydzi obarczani odpowiedzialnością za wszystkie klęski, których doświadczał lud na Ukrainie. Wielki rozlew krwi, który się zaczął na Ukrainie w XVII w., był okrutnym ludobójstwem nieustającym aż po czasy nam współczesne. Sprzeciw wobec ucisku społecznego przeradzał się w nieustającą rzeź będącą szatańską orgią w wydaniu najobrzydliwszym, celebrowanie zła i przemocy, którym upajała się zdziczała czerń. Po kolejnych uśmierzeniach tych piekielnych objawień, również krwawych i bezlitosnych, uczucie nienawiści i chęci odwetu coraz mocniej wsiąkało w masę ludu. Nie było miejsca na refleksję, skruchę, opamiętanie się. Czekano na kolejną sposobność, żeby dać upust swym bestialskim żądom usprawiedliwionych w prymitywnej etyce wyrządzenia „sprawiedliwości”. Rzeź urosła do rangi cnoty, na które wychowywane były pokolenia, a sama zbrodnia ubrana w szaty poezji ludowej przekazywana była jako wzór do naśladowania, wzór bohaterstwa i sprawiedliwej walki. Wzór ten zdominował słynne dumki i pieśni kozackie, szerzył się od czasów wojen kozackich i do XX w. W ten sposób kształciła się dusza narodu, jak nazywał pieśni ludowe Paweł Czubiński – autor pieśni „Szczę ne wmerła Ukrajina”, hymn współczesnej Ukrainy²⁰. Przykład takiej poezji występuje w jednej z dumek kozackich:

19 В. И. Марков, Тюркский след в истории Украины X-XVII вв., Санкт-Петербург 2016, s. 195-196.

20 F. Rawita-Gawroński, Żydzi w historii i literaturze ludowej na Rusi, Warszawa-Kraków-Lublin i in. [bmw], s. 238.

Od lat dziecinnych błąkałem się po świecie,
Mordowałem Lachów, żydów,
Kupców, panów –
Wszystkich kogo napotkałem,
Prawdę powiedziałszy, popów unickich nie mordowałem,
Ale z żywych skórę ściągałem²¹.

Treści te przekazywane były od wojen kozackich do buntu hajdamaków i Koliszczyzny, a potem zostały wyniesione do wyżyn klasyki literatury ukraińskiej przez Tarasa Szewczenkę. Nieliczni ze zwolenników idei ukraińskiej potrafili zdystansować się od zbrodniczej przeszłości ludu i krwawej tradycji, a po dokonaniu refleksji w oparciu o zdrowy rozsądek i podstawową etykę ludzką, nawet w minimalnym stopniu odnoszącym się do chrześcijaństwa, nie szczędzili słów potępienia dla takiego narodotwórstwa. Pisarz i poeta ukraiński Pantelejmon Kulisz, twórca współczesnego alfabetu ukraińskiego opartego na cyrylicy, pisał o własnym narodzie:

O narodzie bez drogi, bez czci i powagi
Bez prawdy po swoich przodkach,
Ty coś powstał z bezrozumnej odwagi
Bezbrzeżnych pijaków i zbójów wielkich.
O, barbarzyńco! Przestań triumfować!
Niech cię rumieniec wstydu okryje,
Bo każdy wie co jest jego własnością,
A ty nic nie masz swego!
Ty nie łańcuchami, lecz kłamstwem jesteś skrępowany²².

Wraz z rozwojem nurtu romantycznego poprzez dumki poetyckie, przede wszystkim poezję Szewczenki treści ze stepów ukraińskich zostały przeniesione na ziemię dawnej Rusi Koronnej i Wołynia, gdzie chłopcy ruscy przebywali poza wirami krwawych harców stepowej Ukrainy. Szybkie unarodowienie chłopów ruskich w Galicji w duchu nacjonalistycznym – na ironię losu forsowane przez polskie elity autonomiczne – odbywało się na wzorcach ukrajinizmu, tępiąc wzmacniające się rusofilstwo. Polscy pisarze zrobili Szewczenkę sławę i zajęli się popularyzacją jego dorobku poetyckiego²³.

21 Tamże, s. 242.

22 Tamże, s. 257.

23 P. Zajcew, Szewczenko i Polacy, Warszawa 1934, s. 6.

Wzmacniając nurt ukrajinofilski polscy politycy i działacze społeczni pragnęli zmarginalizować konserwatywnych rusofilów uważanych za przyczótek wrogiej Moskwy w Galicji. Z polskich środowisk wychodziło intelektualne wsparcie dla żywiołu przeniesionego z ukraińskich stepów. W planach polskich elit postyczeniowych zasilających galicyjski obóz rządzący zrodził się plan by wszczepić w środowisko biernych i klerykalnych Rusinów nienawiść!, której ich zdaniem tam brakowało. Bliskie do stronnictwa „stańczyków” pismo „Przegląd Polski” ubolewało, że „tej nienawiści do Moskwy, o którą właśnie chodzi jako o rękojmię i podstawę Rusi prawdziwej i odrębnej, tej nie widać nigdzie u Rusinów”²⁴. W Galicji miał powstać – zgodnie z polskimi kalkulacjami politycznymi – załączek przyszłej Ukrainy, wyimaginowany byt narodowo-polityczny zbratany z Polską, a właściwie będący jej narzędziem walki z Moskwą, w austriackiej prowincji powinien być wciągać soki z Wołynia, Podola i Ukrainy i w przyszłości rozwinąć się nad Dnieprem²⁵. Na mocy porozumienia polsko-ruskiego 1894 r. nazwanego „nową erą” na polskim uniwersytecie lwowskim powstał ośrodek intelektualny przyszłej Ukrainy, sprowadzony z Kijowa prof. Mychajło Hruszewski objął katedrę historii Rusi. Dzięki uzyskanym od polskich władz autonomicznych koncesji rozwijały się w Galicji ukraińskie instytucje narodowe: edukacyjne dla ludu – „Proświta” oraz akademickie – „Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki”²⁶.

Żywioł stepowy w Galicji przybrał określeń politycznych, stał się uporządkowaną koncepcją historiozoficzną, polityczną, ukształtował się w ideę spisana. W sytuacji braku poważnych podstaw dla kształtowania teorii państwa ukraińskiego, przyjęto zasadę zastąpienia przymiotnika „ruski” w średniowiecznej historii Rusi na „ukraiński”, uzurpowano historię starej Rusi do nowej historii Ukrainy. Tym zresztą zajmował się prof. Hruszewski, dotąd rosyjski uczyony opisujący rzeczywistość Ziemi Kijowskiej. Stopniowo przymiotnik „ukraiński” zaczął się wprowadzać do powszechnego użytku. W podręcznikach szkolnych konsekwentnie zastępowano kolejne wersje terminu: „rusko-ukraiński”, „ukraińsko-ruski”, „ukraiński”²⁷. Zmiany te akceptowała i wprowadzała polska Krajowa Rada Szkolna.

24 „Przegląd Polski” 1885, s. 560.

25 „Przegląd Polski” 1866, s. 146-147.

26 W. Osadczy, Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji, Lublin 2007, s. 424-435.

27 И. Ф. Лемкин, История Лемковины в V Частях, Нью Йорк 1969, s. 125.

Wyhodowany w Galicji radykalizm wśród Rusinów mający na celu walkę z Rosją szybko przeorientował się na zwalczanie Polaków, na wojnę pozbawioną skrupułów i zasad etycznych. Początek XX w. naznaczony był eskalacją aktów barbarzyństwa, nieznanych dotąd w tej spokojnej patriarchalnej austriackiej prowincji. Krótki spałach rabacji galicyjskiej w 1846 r. był raczej ekscysem, prowokacją władz cesarskich niż trwałą tendencją. W stolicy Galicji zapowiadała się krwawa wojna. Antypolskie „borby” wszczęte przez studentów Ukraińców na uniwersytecie lwowskim doprowadziły do niespotykanych pogromów i burd rozgrywających się na korytarzach i w salach uczelni o kilkuwiekowej tradycji. Jedno z najbardziej brutalnych zajść miało miejsce w styczniu 1907 r. kiedy ok. 100 studentów ukraińskich protestując przeciwko przeprowadzeniu immatrykulacji w języku polskim dokonali olbrzymich dewastacji w budynku uniwersytetu. Na korytarzach wybudowano barykady z wyposażenia sal, nożami zostały pocięte portrety rektorów. Student Ukrainiec ubrany w togę i biret rektorski, przyodziawszy insygnia władzy z flagą niebiesko-żółtą i nożem nawoływał z barykady do rewolucji²⁸. Fizyczne obrażenia odnieśli profesorowie uczelni. Kulminacją przemocy stało się morderstwo galicyjskiego namiestnika hr. Andrzeja Potockiego przez ukraińskiego studenta Mirosława Siczyńskiego 12 kwietnia 1908 r. Był to jedyny akt terroru politycznego w monarchii naddunajszej przed dramatycznym strzałem w Sarajewo 28 czerwca 1914 r. Morderca urósł w oczach Ukraińców do rangi bohatera narodowego a jego kult zaczął szerzyć się w Galicji. Zbrodnia została potępiona tylko przez hierarchię unicką, a odżegnali się od niej zdecydowanie rusofile. Abp Teodorowicz upatrywał w tym głęboką zapaść moralną rokującą bardzo niebezpieczną przyszłość dla Rusinów i sytuacji ziemiach wschodnich. Powszechnie okrzyki „dobrze mu tak”, „dobrze zrobił” świadczyły o nieobliczalnych konsekwencjach takiej postawy dla całego społeczeństwa: „Krótkie powiedzenia, ale jak złowróbnne dla przyszłości moralnej i duchownej ludu! Bo podobne wyrzeczenia wszakże są wyrazem zasymilowania się z ideą skrytobójcy. Prześlicznie określa Pismo św. nienawiść jako mężobójstwo. Nienawiść chce zniszczenia i zabicia tego, przeciw komu się zwraca, w duszy i w myśli [...] Dlatego ci wszyscy co sięją nienawiść w duszach ludu, nie potrzebują już zbyt wielkiej agitacji: z zapasów nienawiści w ser-

28 C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki Polsko-Ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1996, s. 138.

cu złożonych, wydobywa się naturalna zażyłość pomiędzy wewnętrznym uczuciem, a pomiędzy dokonaną zbrodnią [...] czyn zbrodni powtarza się w tysiące, rodzi się, wykształca i dokonywa w każdym sercu z osobna, które tej zbrodni przyklasnęło; i czyn zbrodniczy, niesiony falą nienawiści przez podmuch agitacji żywego i pianego słowa, jak jaki huragan spustoszenia obchodzi nasze ciche wsi, miasteczka i miasta i sieje straszliwą burzę”²⁹. Już wtedy proroczo przestrzegał on przed budowaniem tradycji narodowej na zbrodniczych wzorcach, wieszczzył krwawą przyszłość, która miała się ziścić już za kilka lat: „Biada narodowi, który się zwraca ku swej tradycji złej, który czci i na ołtarzach swych stawia bohaterów, co sprawiedliwość i cnotę zaprzędali i poświęcili, albo jej wcale nie mieli. Biada narodowi, który by znał tylko jedynie tradycję hajdamaczyzny i kozactwa, bo taki naród sam będzie burzył, niszczył, rozbijał i mordował [...] Nowe pokolenia dopełnią tylko niedokończoną robotę przeszłości w przewrotności i skażeniu”³⁰.

Tworzenie państwa opartego na idei ukraińskiej po upadku carskiej Rosji, a także polsko-ukraińska wojna o Galicję Wschodnią ukazały całą zapaść etyczno-moralną związaną z tymi wydarzeniami. Powstająca na południowo-zachodnich obrzeżach cesarstwa Ukraina była bytem istniejącym w warunkach ustawicznego chaosu. Autorytet władzy był znikomy, a zmiana rządów w Kijowie odbywała się z bardzo intensywną częstotliwością. Pomijając szczegóły ustawicznych zmian władzy zachodzących na Ukrainie, można zacytować świadka tych wydarzeń, pisarza Bolesława Koreywo: „O ile mi pamięć pozwala, spróbuję uprzytomnić sobie, jakie koleje losu przechodziły całe kresy w ciągu ostatnich dwóch lat. A więc: w październiku 1917 roku wojska rządu czasowego (Kierieńskiego) oswobodziły Kijów od bolszewików; w grudniu 1917 roku Rada Ukraińska (Winniczenko i Hruszewski) wyparła stąd Rosjan; w styczniu 1918 roku bolszewicy po dwunastu dniach bombardowania miasta, zdobywają je od Ukraińców; w lutym 1918 roku Niemcy wypędzają stąd bolszewików; w kwietniu 1918 roku Hetman Paweł Skoropadski wspólnie z Niemcami rozgania Radę i wypędza Siczowników z Kijowa; w listopadzie tegoż roku Petlura z Siczownikami wypiera Hetmana; w styczniu 1919 roku bolszewicy moskiewscy wypierają z miasta Petlurę; w sierpniu tegoż roku wkraczają do Kijowa Ukraińcy, po ucieczce bolszewi-

29 J. Teodorowicz, *Obecny moment Kwestyi polsko-ruskiej*, s. 9-10.

30 J. Teodorowicz, *O miłości Ojczyzny*, w: J. Teodorowicz, *Na Przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1923, s. 62.

ków. Tegoż dnia wypędza Ukraińców Denikin; w październiku wkraczają do Kijowa bolszewicy i znowu przepędza ich Denikin³¹.

Ten chaos pozwolił wyzwolić się żywiołowi stepów zasklepienemu karnością państwa po krwawych buntach hajdamackich XVIII w. Historia powtórzyła się w najbardziej okrutnych przejawach, odżyła dawna Ukraina nurzająca się we krwi i niszcząca wszelkie ślady stabilności i ładu. Po tylu wiekach wróciły czasy kozackie takie, jak o nich pisały ssawne kroniki. Redaktor polskiej gazety w Kijowie Edward Paszkowski pisał o tej zawierusze: „Ten bolszewizm ukraiński, za mało na Zachodzie znany, bodaj czy nie jest od bolszewizmu rosyjskiego groźniejszy, bo nie będąc zewnątrz jaskrawym, jest wewnętrznie trwalszy, bo opierając się na anarchicznych tradycjach kozacko-hajdamackich, głęboko tkwi w instynktach szerokich mas, które w ciągu kilku stuleci walczyły orężnie – szablą, nożem i żagwią – z wszelkim ustalonym porządkiem społecznym i państwowym, i które wyrzekając się kultury polsko-zachodniej oraz wypędzając za Dniepr kulturę rosyjską, nie mają nic własnego z walorów rzetelnie kulturalnych na czym oprzeć by się mogła ich siła etyczna i rozwojowo-twórcza. Te masy mają poza sobą, jako swoją własność – wyłącznie tylko krwawe wspomnienia buntów hajdamackich i wojen swych pradziadów kozaków, bezładnych bojów i napadów, które zdaniem jednego z największych ukraińskich pisarzy Pantelemona Kulisza, były objawem dzikości i barbarzyństwa, walczącego z kulturą, organizacją i pracą cywilizacyjną, bo samo kozactwo reprezentowało, zdaniem jego, żywioł ruiny i dezorganizacji³².

Ogrom spustoszenia był tak przerażający gdy chodzi o zamieszkujących ziemie kresowe Polaków, że bawiący w tamtych czasach w Kijowie Kornel Makuszyński musiał stwierdzić, iż tak przerażających scen nie widział nawet Dante, „bo był tylko w piekle, nie był jednak na Ukrainie³³.

Jak zwykle było w historii chaos, który ogarnął Ukrainę wpisał się po raz kolejny w sposób niezwykle krwawy szal pogromów ludności żydowskiej. Członek rządu petlurowskiego, pomocnik ministra spraw zagranicznych, Arnold Margolin, kijowski Żyd, wspominał, że sytuacja jego rodaków na Ukrainie przypominała najgorsze czasy buntu Bohdana Chmielnickiego

31 Cyt. za: Listy pasterskie ks. Dr. Ig. Dub-Dubowskiego, Biskupa filippolińskiego byłego biskupa łuckiego i żytomierskiego, St. Louis Mo [brw], s. 143-144.

32 E. Paszkowski, Zawierucha ukraińska, Warszawa 1919, s. 57-58.

33 K. Makuszyński, Radosne i smutne. Wydanie nowe, Warszawa [brw], s. 68.

i rzezie Gonty. Aleksander Sołżenicyn pisał, że od grudnia 1918 r. do sierpnia 1919 r. petlurowcy zorganizowali dziesiątki pogromów, w czasie których – według obliczeń Międzynarodowego Czerwonego Krzyża – zostało zgładzonych ok. 50 tys. ludzi. Jednym z największych pogromów była zagłada Żydów w Płoskirowie 15 lutego 1919 r. Cytując jednego z żydowskich działaczy, pisarza Josefa Bickermanna, opisywał on tamte wydarzenia: „Trwały niekończące się pogromy żydowskie, które rozpoczęły się prawie jednocześnie z organizacją władzy ukraińskiej, które stały się szczególnie okrutnymi w czasie tak zwanego Dyrektoriatu i nie kończyły się dopóty, dopóki trwały ukraińskie siły zbrojne”³⁴. Sołżenicyn podkreśla, że pogromy petlurowskie wyróżniały się zamierzonym i zaplanowanym okrucieństwem, metodyczną zagładą ludzi czasem nawet bez rabunku mienia³⁵. W Płoskirowie „kozacy” Petlury zostali zaprzysiężeni, że będą zarzynać Żydów nie dokonując rabunku. Był to „święty obowiązek”, Żydów należało wyrznąć dla zbawienia Ukrainy i samych siebie³⁶. Autor pojęcia prawnego „ludobójstwo” jako rodzaju zbrodni przeciwko ludzkości, Rafał Lemkin, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i wybitny amerykański prawnik, pomysłodawca i współtwórca Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, jako przykłady poprzedzające Holocaust aktów ludobójstwa wymienia pogromy petlurowskie i rzeź Ormian dokonaną przez Turków w 1915 r.³⁷

Fala przemocy przerzuciła się także na ziemie byłej Galicji Wschodniej, gdzie w 1918 r. doszło do starć polsko-ukraińskich po proklamacji tzw. Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. W spokojnej i praworządnej byłej prowincji austriackiej rozpętały dramaty żywcem przeniesione ze stepów ukraińskich. Opisy tych bestialstw świadczyły, że było to przygotowania do ludobójstwa ukraińskiego, które rozgrywało się w czasie II wojny światowej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Te same metody uśmiercania,

34 А. И. Солженицын. Двести лет вместе (1795-1995). Часть II, Москва 2010, s. 143-144.

35 Тамże, s. 145.

36 Книга Погромов. Погромы на Украине, в Белоруссии и европейской части России в период Гражданской войны 1918-1922 гг. Сборник документов, ред. Миляков Л. Б., Москва 2018, s. 51.

37 Documents on the Genocide Convention from the American, British, and Russian Archives. The Politics of International Humanitarian Law, 1933-1948, A. Weiss-Wendt, London-New York 2019, s. 270.

to samo zezwierżenie i okrucieństwo. Było to genocidium atrox na skalę o wiele mniejszą niż do tego dojdzie za półtorej dekady później, realizowane zgodnie z tą samą piekielną logiką. Chodziło o to, żeby nie tylko uśmiercić ofiary, ale zadać im przed śmiercią jak największe cierpienia. Trudno uwierzyć, że tak odrażających zbrodni dopuszczali się przykładni poddani cesarza Franciszka Józefa, wierni grekokatolicy uczęszczający do cerkwi ruskich. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Komisję Sejmową badającą skutki wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919, poseł Jan Zamorski przytoczył nieprawdopodobne – wydawałoby się – dla postępowego XX w. przykłady uśmiercania sobie podobnych, sąsiadów, z którymi mieszkano się w ciągu wieków za przysłowiowym płotem. Nie byli to wyzyskiwacze, szlachta, „pany”, a zwykli chłopi różniący się od oprawców tylko tym, że chodzili do kościoła a nie do cerkwi. Zbrodnicza ideologia budowania wymagowanego państwa usprawiedliwiała „akty niewyobrażalnego bestialstwa które towarzyszyły tym zbrodniom”. Sprawozdawca sejmowy wspominał i o podkładaniu płonących wiązek słomy pod umierających i rannych, by ich śmierć była pewniejsza i boleśniejsza, i obcinaniu pierśi kobietom i rzucaniu nimi jak piłką, wydfubywaniu oczu, wyrwaniu języków, obdzieraniu ze skóry...³⁸ Warto przytoczyć bodaj skrawek odstępny tych okropnych zbrodni, żeby uzmysłowić sobie, że to co było na Wołyniu w 1943 r. i później nie było przypadkiem, nie było jakimś przykrym ekscessem. Było to coś więcej, coś przed czym staramy się bronić i nie dopuszczamy sobie nawet tych myśli. Wyręcza w tym jak najwnikliwszy świadek tamtych wydarzeń, osoba nieskazitelna pod względem etycznym, gdyż jest czczony na ołtarzach jako święty Kościoła powszechnego, abp Józef Bilczewski, metropolita lwowski. „Ukraińcy” chcą niecne barbarzyństwa, jakie się działy podczas ich inwazji przypisać „konieczności wojennej”. Radbym i ja się dopatrzeć w gwałtach „ukraińskich” tych okoliczności łagodzących. Niestety nie mogę. Gdyby te straszne nadużycia były sporadyczne, byłbym skłonny przyznać słuszność tłumaczeniu ruskiemu. Skoro się jednak zważy, że gwałty te, to nie jakieś fakty odosobnione, wypadki nader rzadkie, ale powszechne, mające miejsce na całym terytorium zajęтым przez Rusinów, jeśli się zważy, że autorami tych gwałtów był rząd „ukraiński”, wojsko i ludność cywilna „ukraińska”, musi się przyjąć do przekonania, że gwałty te

38 Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919. To, I, red. J. Wołczański, Lwów-Kraków 2012, s. 738-745

były dziełem pewnego iście szatańskiego systemu, który na wskroś przeziął duszę „ukraińską”. W duszy tego narodu musiała być już przedtem zaszczepiona skrajna nienawiść do latynizmu i polskości, a inwazja „ukraińska” nastęrczyła tylko sposobności do wyładowania się tej nienawiści na zewnątrz”³⁹.

Pobieżna refleksja nad ideą państwa ukraińskiego, jego konceptualnych i aksjologicznych założeń otwiera przestrzeń dla pojmowania tego, co wydawałoby się być pozbawionym jakichkolwiek racjonalnych wytłumaczeń, pozostawia bezradnym człowieka, który posługuje się racjonalnym podejściem do wyjaśnienia zjawisk i wydarzeń. Takim dla wielu jest genocidium atrox, ukraińskie ludobójstwo w czasie II wojny światowej. Uciekało się przed tą straszną prawdą, tuszowano ją dla poprawności politycznej, dla jakichś kalkulacji geopolitycznych i romantycznych mrzonek. Tak było kiedyś, tak jest teraz. Nie słyszeliśmy w II Rzeczypospolitej, żeby zbrodnie te były należycie potępione, rozliczne, napiętnowane. Tylko jednej edycji doczekały się wspomnienia Kornela Makuszyńskiego „Radosne i smutne”, podobnie jak i teraz niewygodna prawda jest marginalizowana i przemilczana. To samo dzieje się i teraz, o czym doskonale wiemy od ponad trzech dekad istnienia „III RP”, nie powiem że Rzeczypospolitej. Czy warto po raz kolejny przypominać, że zbrodnia, jej przyczyna nie rozliczona na pewno się powtórzy?

39 Relacja na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1919 w Małopolsce Wschodniej sporządzona dla MSZ RP [Lwów 1920], w: Polska według świętych i wielkich ludzi Kościoła, opr. J. P. Laskowski, Kraków 2018, s. 304-305.

Artur Brożyniak
OBBH IPN Rzeszów

Uprorowadzenie i zamordowanie Józefa Jurysty - żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego

Artykuł przedstawia los Józefa Jurysty żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego, który w Podliskach pow. Mościska na Kresach Południowo-Wschodnich brał udział w obronie polskiej ludności przed napadami nacjonalistów ukraińskich. Następnie miał utworzyć samoobronę w Kalwarii Paclawskiej w pow. Dobromil. Józef Jurysta był zarazem ofiarą zbrodni nacjonalistów ukraińskich, został uprowadzony i zamordowany. Jego ciała nieodnaleziono i prawdopodobnie nigdy nie odnajdziemy. Należy nadmienić, że kwestia napadów na żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich jest w dalszym ciągu niedostatecznie zbadana. Stało się to powodem do napisania niniejszego artykułu.

Dawne miasteczko a następnie wioska Kalwaria Paclawska położona jest na Pogórze Przemyskim. Miejscowość w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej należała administracyjnie do pow. dobromilskiego, Województwo Lwowskie. Po zakończeniu II wojny światowej weszła w skład pow. przemyskiego. W Kalwarii Paclawskiej znajduje się sanktuarium z cudownym obrazem Matki Boskiej z odstoniętym uchem, która wysłuchuje próśb pielgrzymów. Obraz pochodzi z Kamieńca Podolskiego, w okresie jego okupacji przez Turków, trafił do Kalwarii Paclawskiej. Sanktuarium opiekują się oo. Franciszkanie konwentualni. Obraz słynie łaskami i jest otaczany czcią. Od końca XVII w. a Kalwaria była miejscem pielgrzymek katolików obrządku łacińskiego i greckiego. W XVIII w. przy klasztorze oo. Franciszkanów w Kalwarii Paclawskiej powstała łacińska parafia. W jej skład m.in. wchodziły miejscowości: Kalwaria Paclaw, Nowosiółki Dydyńskie, Leszczyny, Sopotnik i Paportno. W okresie międzywojennym osady Kalwaria i Paclaw zostały połączone w jedną miejscowość pod nazwą Kalwaria Paclawska. Na terenie tej miejscowości istniały dwa odrębne sołectwa. W okresie II wojny światowej w Kalwarii Paclawskiej mieszkało 259 osób wyznania rzymskokatolickiego, należy ich identyfikować z polską narodowością. Z kolei 59 grekokatolików należy identyfikować z narodowością ruską lub ukraińską.

Nowosiólkach Dydyńskich zamieszkiwało 235 osób wyznania rzymskokatolickiego i 92 grekokatolików. W Leszczynach, Paportnie i Sopotniku zdecydowaną większość stanowili Ukraińcy i Rusini. Ludność grekokatolicka z Kalwarii Pałacowskiej, Nowosiótek Dydyńskich i Sopotnika należała do Parafii Grekokatolickiej w Hujsku (obecnie Nowe Sady). Grekokatolickie cerkwie filialne znajdowały się w Paławiu i Nowosiólkach Dydyńskich. Msze odprawiano w nich raz w miesiącu. Ks. Josyf (Józef) Marynowicz, grekokatolicki proboszcz z Hujaska i dziekan dekanatu dobromilskiego był jednym z liderów nacjonalistów ukraińskich na tym terenie¹.

III Rzesza Niemiecka 1 września 1939 r. napadła na Polskę. Niemcy przeprowadzili atak z zachodu, północy i południa, przez teren Słowacji. To ostatnie państwo było również sojusznikiem Adolfa Hitlera i jego wojska brały udział w agresji na Polskę. Front przesuwał się dość szybko w kierunku wschodnim. Około 10 września oddziały niemieckie wkroczyły na Pogórze Przemyskie. Pomiedzy 11-12 września trwały walki w rejonie Borownicy, Birczy i Krzywczy. Jednak wojska niemieckie od południa oskrzydliły Wojsko Polskie (WP) to doprowadziło do dalszego wycofywania się w kierunku północno-wschodnim na Lwów².

Po rozpoczęciu II wojny światowej nacjonałiści ukraińscy zintensyfikowali działania, łudząc się, że Adolf Hitler pomoże im utworzyć niepodległe państwo. Ludność ukraińska zbierała broń i elementy wyposażenia porzucone przez wycofujące się polskie oddziały i kolumny taborowe. Około 10 września do ukraińskich wiosek zaczęli powracać ich mieszkańcy dezertrzy z Wojska Polskiego. Spora ich część była uzbrojona w broń zabraną w czasie ucieczki. Zaczęły powstawać zbrojne bojówki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), które dokonywały napadów i aktów dywersji przeciw WP. Między innymi ok. 12 września 1939 r. mieszkańcy Aksmanic w pow. przemyski (oddalonych tylko 10 km od Kalwarii Pałacowskiej), ostrzelali konny patrol żołnierzy WP. Na szczęście obyło się bez ofiar. Ponadto jeden z żołnierzy tego patrolu przy próbie wyjaśnienia okoliczności

- 1 J.S. Barcik, *Kalwaria Pałacowska*, Warszawa 1985, passim; *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej 1902-1944*, red. o. Z. Gogoła, Kraków 2018, s. 469 i in.; ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej*. Zarys, Czarna 1988, maszynopis powielony, s. 178.
- 2 J. Majka, 17. *Pułk Piechoty. Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej*, Pruszków 1992, s. 83–86; R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie 1939 roku*, Rzeszów 2009, s. 192–225.

zajścia został zaatakowany, przez Iwana Barana zwanego „Ćwiekiw”, piętnastoletniego pastucha, który chciał go ściągnąć z siodła. Żołnierz w obrobie własnej użył krótkiej broni palnej i ranił pastucha lekko w głowę. Inny żołnierz patrolu rzucił jeden granat w stronę domniemanych sprawców napadu, lecz nikt nie został zraniony. Wiadomość o zajściu wywołała popłoch w Aksmanicach, ludność uciekła w pola i do sąsiednich wiosek. Po kilku godzinach mieszkańcy powrócili do domów. Tego samego dnia wieczorem Michał Baran zwany „Kotowskim”, mieszkaniec wioski i dezerterski z WP, ostrzelał inną grupę żołnierzy. Karabin z którego strzelał, Baran zabrał w czasie dezercji. Wiadomość o zajściu wywołała powtórny panikę w Aksmanicach i sąsiednich Kłokowicach. Ukraińscy mieszkańcy wiosek obawiali się, że tym razem WP ukarze ich zgodnie z prawem wojennym za akt terroru. Ludność w popłochu uciekła do sąsiednich Niżankowic, lecz strona polska nie podjęła działań represyjnych³.

Po wkroczeniu Niemców zbrojne bojówki OUN przekształciły się w milicje. Ich uzbrojeni członkowie nosili niebiesko-żółte opaski⁴. Wojska niemieckie nie ingerowały, a nawet zachęcały do tworzenia grup ukraińskiej milicji, które napadały na ludność polską i wytapowały żołnierzy WP wracających do domów po rozformowaniu jednostek. Ich członkowie brali udział w mordach na Polakach; byli cennym źródłem informacji dla okupanta. Ludność ukraińska okazywała szczerą radość z wkroczenia Niemców, serdecznie witano żołnierzy agresora. W Jaworniku Ruskim pow. dobromilski, usypano symboliczną „mogiłę Polski”. Już we wrześniu 1939 r. wielu miejscowości Polacy byli prześladowani, donoszono na nich do władz okupacyjnych, czego efektem były aresztowania⁵.

Rejon Kalwarii Paclawskiej został zajęty przez Niemców 13 września. Z ich nadania nacjonalista ukraiński Michał Wienc został sołtysiem wioski. Ponadto zorganizował on grupę ukraińskich milicjantów. Wienc i jego bojówka próbowała zamordować Polaka Franciszka Kamińskiego z Kalwarii

3 R. Szagała, A. Krzywucki, *Aksmanice. Wieś w parafii kłokowickiej w powiecie przemyskim*, Warszawa 2008, s. 127-128.

4 Archiwum Państwowe w Przemyślu [dalej: APP], Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944–1950, sygn. 79, Odpis meldunku, 25 VII 1945 r., s. 337; A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947*, Rzeszów 2015, s. 4; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 28.

5 Zbiory Parafii w Birczy (dalej ZPB), Kronika parafii w Birczy, s. 8–11.

Paćławskiej. Zbrodnię uniemożliwiła interwencja niemieckich żołnierzy, których o pomoc poprosił o. Apolinary Uchman -gwardian klasztoru oo. Franciszkanów w Kalwarii Paćławskiej. Nacjonaliści ukraińscy z miejscowości Hujsko (obecnie Nowe Sady) zamierzali ok. 28 września 1939 r. dokonać ataku na polską wieś Kalwarię Paćławską i wymordować jej mieszkańców. Powstrzymał ich od tego ks. Josyf Marynowicz, miejscowy grekokatolicki proboszcz⁶.

Pierwsza niemiecka okupacja terenów na wschód od Sanu zakończyła się po dwóch tygodniach. W wyniku porozumienia niemiecko-sowieckiego z 28 września 1939 r. przyjęto korektę linii demarkacyjnej powstałej w czasie walk z WP. Nowa granica przebiegała na terenie Pogórza Przemyskiego wzdłuż Sanu. Kalwaria Paćławska i teren pow. dobromilskiego znalazły się po stronie sowieckiej. Wojska niemieckie ok. 29 września opuściły tereny na wschód od Sanu, bardzo szybko zostały one zajęte przez Armię Czerwoną. W ostatnich dniach września 1939 r. doszło do kolejnych napadów nacjonalistów ukraińskich na polską ludność i żołnierzy WP wracających do domów. Między innymi 29 września 1939 r. w Kruhelu Wielkim bojówka OUN zamordowała leśniczego Stanisława Wójtowicza i jego syna Adolfa Wójtowicza⁷. Dopiero po miesiącu okupacji władze sowieckie położyły kres gwałtom. Tereny na wschód od Sanu zostały wcielone do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (USRS). W administracji oraz szkolnictwie wprowadzono języki ukraiński i rosyjski. Nowe władze rozpoczęły prześladowania Kościoła katolickiego. W głąb Związku Sowieckiego zesłano rodziny oficerów, policjantów, osadników wojskowych i bogatszych chłopów, którzy powiększyli swoje gospodarstwa po parcelacji majątków ziemskich⁸.

6 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Paćławskiej...*, s. 432-434; A. Brożyniak, *Postawy Ukraińców wobec władzy sowieckiej w latach 1939-1941 (wybrane przykłady z terenu województw lwowskiego i lubelskiego)* [w:] *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, red P. Chmielowiec, I. Kozimała, Rzeszów 2014, s. 62; A. Uchman, *Fragment kroniki konwentu oo. franciszkanów w Kalwarii Paćławskiej od 26 sierpnia 1939 r. do 21 lipca 1941 r.*, [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006, s. 281-283.

7 Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006, s. 128.

8 A. Uchman, *Fragment kroniki konwentu oo. franciszkanów w Kalwarii Paćławskiej...*, s. 282-292; ZPB, *Kronika parafii w Birczy*, s. 11-17.

Przyjaźń sowiecko-niemiecka okazała się krótka – w 1941 r. Adolf Hitler zaatakował Związek Sowiecki. Ponownie ożyły nadzieje Ukraińców na uzyskanie z nadania Hitlera własnego państwa. Wojska niemieckie pod koniec czerwca 1941 r. znów zajęły tereny na wschód od Sanu. Z armią niemiecką przyszły grupy OUN zorganizowane na sposób wojskowy. Nacjonaliści rozdawali literaturę i organizowali zebrania, na których ogłaszano powstanie państwa ukraińskiego⁹. Doszło również do kolejnych zbrodni na polskiej ludności. Śmiertelnie został pobity, przez ukraińskich mieszkańców sąsiednich Leszczyn, wspomniany wcześniej, Franciszek Kamiński, gajowy z Kalwarii Pałacowskiej. We wrześniu 1939 r. nieudaną próbę jego zabójstwa podjął, sąsiad nacjonalista ukraiński, Michał Wienc i kierowana przez niego bojówka. Należy domniemywać, że obydwa zdarzenia były z sobą powiązane¹⁰.

Podczas drugiej okupacji niemieckiej, terenów na wschód od Sanu, ludność ukraińska miała uprzywilejowaną pozycję w stosunku do Polaków i Żydów. Z Ukraińców złożona była administracja gmin w pow. dobromilskim. W gminie Hujsko, stanowiska rozdzielał ks. Józef Marynowicz. W Kalwarii i Paławiu sołtysami zostali Ukraińcy pomimo, że obydwie wioski były czysto polskimi. Ponadto z Ukraińców utworzono policję pomocniczą, która gorliwie współpracowała z okupantem niemieckim¹¹.

Policja ukraińska z Nowosiótek i gestapo z Dobromiła aresztowało 15 stycznia 1943 r. Polaków z Kalwarii Pałacowskiej: Adama Hawrysia, Władysława Solskiego, Jana Solskiego, Zygmunta Brożyniaka i Jana Jabłońskiego, pod zarzutem przynależności do konspiracyjnej organizacji. Aresztowani przebywali przez 2 tygodnie w areszcie w Dobromilu. Aresztowany, również został Jan Hucuł z Nowosiótek Dydyńskich, którego następnie więziono w Obozie Koncentracyjnym w Auschwitz. Śledztwo było prowadzone przez miejscowe gestapo. Z oskarżonych próbowano torturami wydobyć obciążające zeznania. Ostatecznie z braku dowodów winy wszyscy z Kalwarii Pałacowskiej zostali zwolnieni. Podobne działania policji ukraińskiej

9 ZPB, Kronika parafii w Birczy, s. 18.

10 Zbiory Artura Brożyniaka (dalej ZAB), Relacja Antoniego Hładio, 20 I 2017 r.; ZAB, Relacja Zygmunta Brożyniaka, b.d.; A. Uchman, *Fragment kroniki konwentu oo. franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej od 26 sierpnia 1939 r. do 21 lipca 1941 r.* [w:] *Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, red. T. Bereza, Rzeszów 2006, s. 281–282.

11 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 468-469.

przeprowadziła przeciwko Polakom w innych miejscowościach pow. dobromińskiego, m.in. w Tarnawie i Pietnicach. Przy tym aresztowano osoby uważające się za Polaków niemieckiego pochodzenia. Tutaj również śledztwo prowadzone przez gestapo niczego nie wykazało. Synchronizowany przebieg aresztowań na terenie powiatu i podobne zarzuty wskazują, że były one częścią akcji antypolskiej. Należy domniemywać, że była ona sterowana przez członków OUN –B¹².

W 1943 r. na Wołyniu banderowska frakcja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów przystąpiła do gigantycznej czystki etnicznej. Próbowano wymordować wszelkie inne nacje zamieszkujące tzw. prastare ziemie ukraińskie. Największą grupą ludności „nieukraińskiej” byli Polacy, na nich dokonano ludobójstwa. Masowo uśmiercono również Ormian, Rosjan i Czechów. Mordy dokonywane przez banderowców rozszerzały się i objęły także Małopolskę Wschodnią i Lubelszczyznę. Natomiast znikome efekty ukraińskie ludobójstwo osiągnęło na Polesiu, gdzie tamtejsi Rusini tzw. Poleszucy, wskutek racjonalnej polityki przed 1939 r. Wacława Kostka-Biernackiego miejscowego wojewody byli nastawieni życzliwie do polskiego państwa i Polaków a OUN miała znikome wpływy. Banderowcy do realizacji swoich zbrodniczych celów utworzyli w 1943 r. Ukraińską Powstańczą Armię. Za oficjalną datę powstania UPA nacjonałiści ukraińscy przyjęli 14 października 1942 r. Należy dodać, że w dniu tym Kościoły wschodnie obchodzą Święto Opieki Najświętszej Marii Panny (Pokrowy). Dzień ten jako święto UPA został ustalony na mocy postanowienia tzw. Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej z 30 maja 1947 r. Nazwa UPA została przejęta od organizacji bulbowców¹³, której większość kierownictwa wymordowali banderowcy. Nowa nazwa miała symbolizować pełne podporządkowanie się narodu ukraińskiego kierownictwu OUN frakcji banderowskiej. Nacjonałiści ukraińscy przez dokonywanie okrutnych zbrodni starali się wywołać strach i panikę u Polaków na Kresach Południowo-

12 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 191/420, Ankiety Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - aresztowania - pow. przemyski, Formularz Nowosiółki Dydyńskie, b.d., k. 87-88; *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwari Pałtawskiej...*, s. 494; ZAB, Relacje Feliksa Królickiego i Mieczysława Krępulca, 17 VI 2011 r.

13 Bulbowcy to ruch nacjonalistów ukraińskich na terenie Polesia, określane również jako Sicz Poleska. Określenie bulbowcy pochodzi od pseudonimu „Taras Bulba”, który był używany przez przywódcę Tarasa Borowca.

-Wschodnich, które paraliżowałyby ich wszelką obronę¹⁴.

Na Wołyniu ataki ukraińskich nacjonalistów z wiosny i lata 1943 r. swoim nasileniem zaskoczyły struktury tamtejsze Armii Krajowej. Jednak już od początku roku zakonspirowani żołnierze AK organizowali we wioskach placówki samoobrony. Przekazywano broń palną i pieniądze na ich funkcjonowanie. Prowadzono szkolenia dla ich członków. Na miejscu sporządzano broń białą na wypadek walki w ręcz. Po kulminacji napadów z lata 1943 r. opracowano taktykę obrony. Tworzono bazy samoobrony w dużych polskich wioskach. W nich gromadzono ludność z mniejszych ośrodków, której nie byli oni w stanie obronić w miejscu jej zamieszkania. Opracowano również plany obrony miejscowości przed atakiem banderowców. Wokół bazy tworzono stanowiska strzeleckie i zasieki ze ściętych drzew. Umieszczono posterunki wartownicze. Punkty oporu przygotowano również między zabudowaniami. Przy budowie stanowisk wykorzystywano ukształtowanie terenu i roślinność, planując zatrzymać podejście przeciwnika przez ostrzał z zamaskowanych stanowisk. W tym czasie kobiety, dzieci i starcy mieli zgromadzić się w murowanym kościele. Budynek świątyni był przygotowany jako ostatnie miejsce obrony. Jeżeli była możliwość starano się od władz niemieckich uzyskać pozwolenie, najczęściej na drodze przekupstwa, na posiadanie pewnej niewielkiej ilości broni palnej. Przed okupantem argumentowano, że oręż był niezbędny dla obrony przed domniemanym zagrożeniem ze strony sowieckich oddziałów partyzanckich. W tym miejscu należy przypomnieć, że niemieckie władze karały śmiercią za posiadanie broni palnej bez zezwolenia. Od jesieni 1943 r. z bazami samoobrony współpracowały mobilne oddziały partyzanckie AK. Partyzanci w bazach samoobrony pozostawiali swoich rannych i chorych. Nie obciążeni mogli przemieszczać się na znaczne odległości oraz skrycie atakować banderowców i Niemców. Głównym zadaniem oddziałów partyzanckich AK na przełomie 1943 i 1944 r. było przyjsię placówką samoobrony z pomocą w czasie ewentualnego napadu. Bardzo dobre rezultaty dawał kontratak

14 T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008 r., s. 248–250; W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003, s. 92 i in.; E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, t. 1, s. 53 i in.; P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 301.

partyzantów od tyłu na banderowców w czasie gdy ci próbowali zdobyć bazę samoobrony. Uderzenie dla nich było niespodziewane i zawsze skuteczne. Niekiedy samoobrony i oddziału partyzanckiego dokonywały ataków na ukraińskie wioski, w których kwaterowały sotnie UPA. Taką koncepcję aktywnej obrony wypracowano w lecie 1943 r. w Przebrażach. Bazy samoobrony niekiedy współpracowały również z partyzantką sowiecką. Jedną z najsympliczniejszych polskich samoobron na Wołyniu znajdowała się wsi Przebraże. W miejscowości ochraniała ona ponad 20 tys. cywilnej polskiej ludności. Z kolei w Hucie Stepańskiej baza samoobrony padła. Jednak jej członkowie ewakuowali sporą część ludności z zagrożonego obozu. Ważnym elementem działań polskiej strony było zdobycie żywności dla ludności zgromadzonej w bazach samoobrony. Taktykę obrony polskich miejscowości wypracowano na Wołyniu w 1943 r. Następnymi latami była ona stosowana w Małopolsce Wschodniej i na Lubelszczyźnie¹⁵.

W wyniku działań banderowców na tereny Pogórza Przemyskiego zaczęli napływać uchodźcy ze wschodu w tym z okolic Huty Stepańskiej. Powrócili m.in. mieszkańcy Bartkówki, przesiedleni w 1940 r. przez władze sowieckie do poniemieckich gospodarstw na Wołyniu. Przynosili oni ze sobą wieści o bestialskich mordach dokonywanych na Polakach¹⁶.

Od sierpnia 1943 r. ukraińskie podziemie przystąpiło do realizacji początkowej fazy czystki etnicznej na terenach nad Sanem. W tym celu z ukraińskich policjantów członków OUN- frakcji banderowskiej utworzono zbrojne bojówki. Wspomniani pozostawali nadal w niemieckiej służbie lecz wykonywali równocześnie polecenia kierownictwa organizacji. Jako policjanci mogli posiadać broń oraz przekazywać władzom niemieckim osoby podejrzane o działalność w strukturach polskiego państwa podziemnego. OUN zamierzała w pierwszej kolejności wymordować osoby związane z administracją przedwojennego państwa polskiego, tych którzy mogli pełnić rolę przywódców wśród polskiej społeczności, w tym również aktywnych społecznie duchownych. W 1943 r. w Bieszczadach z rąk członków OUN-

15 H. Cybulski, *Krwawy Wołyń '43. Niepokonana polska twierdza*, Warszawa 2014, passim; W. Filar, *Przebraże - bastion polskiej samoobrony na Wołyniu*, Warszawa 2007, passim; A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 12.

16 Z. Konieczny, *Był taki czas: u źródeł akcji odwetowej w Pawłokomiu*, Przemysł 2000, s. 32–38.

frakcja banderowska zginęło 41 osób¹⁷.

Wiosną 1944 r. nacjonałiści ukraińscy zintensyfikowali działania na terenie obecnej południowo-wschodniej Polski. Poszerzono skład kadrowy bojówek OUN. Zamierzano w pierwszej kolejności wymordować osoby związane z administracją przedwojennego państwa polskiego, oraz tych którzy mogli pełnić role przywódców wśród polskiej społeczności. Odpowiedziom na to było rozpoczęcie tworzenia placówek samoobrony m.in.: w Kalwarii Paclawskiej i Rybotyczach. Samoobronę w Kalwarii Paclawskiej w maju 1944 r. miał utworzyć Józef Jurysta. Zadanie to miał otrzymać od swoich przełożonych z AK. Takie informacje krążyły pośród mieszkańców Paclawia, wówczas sołectwa w granicach Kalwarii Paclawskiej¹⁸.

Józef Jurysta urodził się 22 marca 1919 r. w Paclawiu. Jego rodzicami byli Henryk i Anna z d. Feduniak. Rodzina była polska i wyznawała katolicyzm w obrządku łacińskim. Józef Jurysta ukończył 7 klas szkoły powszechnej. W okresie okupacji sowieckiej pracował w Oddziale Finansowym w Przemyśle. W okresie okupacji niemieckiej był prześladowany przez policję ukraińską, która wzywała go na przesłuchania. Pretekstem był udział w pracy w administracji sowieckiej przed 22 czerwca 1941 r. W czasie pseudopresłuchań ukraińscy policjanci znęcali się nad nim, był bity. Ciekawostką był fakt, że nie interesowała ich sowiecka administracja skarbowa ale przynależność Jurysty do ewentualnych polskich organizacji podziemnych. Czytając jego relacje należy domniemywać, że powodem prześladowania była przynależność do Narodu Polskiego. Ukraińscy policjanci chcieli go za denuncjować przed okupacyjnymi władzami niemieckimi jako konspiratora. Juryście udało się uciec w czasie przesłuchania przez okno. Później ukrywał się u rodziny. Następnie wyjechał do pracy Podliskach na terenie pow. mościskiego. Należy dodać, że dwie inne osoby narodowości polskiej

17 Oddziałowe Archiwum IPN we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 182/813, Akta sądowe Dąbrowicki Jerzy, Wniosek o uznanie za zmarłego, 10 II 1956 r., s. 1; *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej. Zestawienie ofiar*, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2012, s. 111 i in.; Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 376 i 380.

18 A. Zapałowski, *Granica w ogniu. 35 „Przemyska” Komenda Odcinka WOP w działaniach przeciw OUN i UPA w latach 1945 – 1948*, Warszawa 2016, s. 208; ZAB, Relacja Bronisława Brożyniaka, b.d.

zostały przez ukraińskich policjantów zadenuncjowane okupacyjnym władzom niemieckim i w konsekwencji wysłane do Obozu Koncentracyjnego w Auschwitz. Od 1943 r. pracował jako praktykant w liegenschafcie w Podliskach pow. Mościska. Tam nawiązał kontakt z konspiracyjną organizacją prawdopodobnie z Armią Krajową lub Batalionami Chłopskimi. 22 kwietnia 1943 r. został zaprzysiężony jako żołnierz AK. Osobami wprowadzającymi były Róża Dziedzic i Władysław Zakrawacz „Oporny”. Należy domniemywać, że była to osoba tożsama z NN „Opornym” kierownikiem konspiracyjnego lokalu AK w Obwodzie II Mościska¹⁹. Jurysta sformował drużynę samoobrony w Podliskach, następnie nią dowodził. Drużyna z Podlisk wchodziła w skład placówki AK w Pnikucie²⁰. Należy uzupełnić, że według zestawienia ofiar dokonanego przez Radę Główną Opiekuńczą nacjonalistów ukraińscy na terenie pow. Mościska od 25 października 1943 r. do 10 czerwca 1944 r. zamordowali 22 osoby polskiej narodowości w tym kobiety i dzieci²¹. Z analizy raportu OUN dotyczącego przebiegu tzw. antypolskiej akcji wynika, że liczba ofiar była większa²².

Józef Jurysta, złapany przez banderowców, był przez nich torturowany i przesłuchiwany. Aby ukryć, że zrozumiałych względów faktyczny cel swojej misji zeznał, że 30 kwietnia 1944 r. został zadenuncjowany przed okupacyjnymi władzami niemieckimi jako zwolennik Polskiego Państwa. W związku z czym obawiając się aresztowania porzucił dotychczasową pracę w Podliskach. Już 1 maja przebywał w Paławiu, w rodzinnej miejscowości. Z kolei 2 maja 1944 r. rozpoczął pracę jako manipulant w tartaku w Dobromilu²³.

Nagłym pojawieniem się Józefa Jurysty w Paławiu zainteresował się informator Służby Bezpieczeństwa -Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB –OUN). Za pewne podejrzewano, że otrzymał on zadanie utworzenia samoobrony w Kalwarii Paławskiej, takie plotki krążyły wśród mieszkańców miejscowości. Już 6 maja 1944 r., bojówka SB –OUN uprowadziła Ju-

19 J. Węgierski, *Armia Krajowa na zachód od Lwowa*, Kraków 1993, s. 82.

20 Protokoł pro dijalist' Juzefa Jurysty, 6 V 1944 r., *Polsko-Ukrajński stosunki w 1942-1947 rokach y dokumentach OUN ta UPA (y dwoch tomach)*, red. i oprac. W. Wjactrowycz, t. 1, *Wijna pid czas wijny, 1942–1945*, Lwiv 2011, s. 666-668.

21 *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich...*, s. 45.

22 Wytiah zi zwiutu <<Zbrojna borotba ukrajiskieho narodu proty okupantiw>>, b.d., *Polsko-Ukrajński stosunki w 1942-1947...*, s. 751.

23 Protokoł pro dijalist' Juzefa Jurysty, 6 V 1944 r., *Polsko-Ukrajński stosunki w 1942-1947...*, s. 666-667.

rystę z miejsca pracy w lesie poblizu Dobromila. Tego samego dnia był on przesłuchiwany i torturowany przez SB–OUN. Przyznał się do przynależności do polskiej konspiracji Podliskach. Jednak zadania w Kalwarii Paclawskiej nie ujawnił i nie wyjawil nazwisk osób zaangażowanych w konspirację z pow. dobromilskiego. Czytając zeznania odnosi się wrażenie, że banderowiec, który je spisywał nie rozumiał ich treści. Protokół przesłuchania, sporządzony przez SB OUN, urywa się niespodziewanie na czwartej osobie z listy członków samoobrony z Podlisek. Powyższy fakt sugeruje, że śmierć Jana Jurysty mogła nastąpić w czasie tortur. Stosowanie przemocy wobec przesłuchiowanych było wręcz standardową praktyką SB-OUN. Zakatowanie na śmierć zdarzało się często. Banderowcy wiedząc, że mają do czynienia z żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego niewątpliwie „przesłuchiwali” go bardzo gorliwie. Z raportu OUN dotyczącego przebiegu tzw. antypolskiej akcji wynika, że został on uprowadzony 7 maja 1944 r. Analiza porównawcza treści obydwóch dokumentów, wytworzonych przez struktury OUN frakcji banderowskiej, uprawnia do wysunięcia tezy, że śmierć Józefa Jurysty nastąpiła 7 maja 1944 r. wyniku zadanych tortur w czasie dwudniowego przesłuchania²⁴. Miejsca ukrycia ciała nie odnaleziono.

W sumie według danych OUN w 6 miejscowościach na terenie pow. dobromilskiego w kwietniu i maju 1944 r. nacjonaliści ukraińscy zamordowali 18 osób w tym Józefa Jurystę. Ich ofiarą był również Jan Korbecki gajowy z Rybotycz. Zamordowany 20 kwietnia 1944 r. przez bojówkę OUN w lesie Grabnik w poblizu Rybotycz. Banderowcy w kwietniu tegoż roku zamordowali nieustalonego z nazwiska syna zarządcy liegenschaftu w Jamej Górnej²⁵.

Znamienny był fakt, że dwa tygodnie po zaginięciu Józefa Jurysty do jego rodziny przyszedł Jan (Iwan) Hładio, wówczas sołtys Paclawia i przyniósł jego osobiste dokumenty. Rzekomo zostały one odnalezione przez bliżej nie określoną osobę. „Znalazca” przyniósł je sołtysowi a ten przekazał rodzinie. Jan Hładio przy tej okazji skomentował zaginięcie Józefa Ju-

24 Protokół pro dijalnist' Juzefa Jurysty, 6 V 1944 r., *Polśko-Ukrajński stosunki w 1942-1947...*, s. 666-668; Wytiah zi zwiutu <<Zbrojna borotba ukrajiskiego narodu proty okupantiw>>, b.d., *Polśko-Ukrajński stosunki w 1942-1947...*, s. 751.

25 Wytiah zi zwiutu <<Zbrojna borotba ukrajiskiego narodu proty okupantiw>>, b.d., *Polśko-Ukrajński stosunki w 1942-1947...*, s. 751; *Antypolska akcja nacjonalistow ukraińskich...*, s. 52; A. Zapałowski, *Granica w ogniu...*, s. 209.

rysty i przedstawił tezę, że on uciekł do polskiej partyzantki, a przy tym wyrzucił rzekomo zbędne dokumenty²⁶. Jan Hładio był znany ze swoich przekonań w duchu ukraińskiego nacjonalizmu²⁷. Należy domniemywać, że banderowcy obawiali się akcji karnej za zamordowanie żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego. Ich działania miały na celu dezinformację. Ponadto rozpuszczono również plotki, że Józef Jurysta został uwięziony przez gestapo²⁸. Polskie podziemie rzeczywiście nie podjęło akcji karnej. Na terenie Pogórza Przemyskiego dopiero w marcu 1945 r., po serii kolejnych uprowadzeń i zabójstw zdecydowano się na pacyfikację ukraińskiej wioski Pawłokoma²⁹.

Samoobrona w Kalwarii Paclawskiej powstała wiosną 1944 r. Jej organizatorem i zapewne komendantem był Stanisław Malicki, kierownik Szkoły Powszechnej w Nowosiótkach Dydyńskich. W jej powstaniu ważną rolę odegrali oo. Franciszkanie z klasztoru w Kalwarii Paclawskiej. Konwent był ostoją polskości tej ziemi. Do zakonników zwracano się o pomoc i rady we wszelkich sprawach. Wśród członków samoobrony byli żołnierze i podoficerowie Wojska Polskiego, posiadający doświadczenie w walkach frontowych, m.in. Zygmunt Brożyniak - żołnierz września 1939 r. W początkowym okresie szkolono ludzi i wystawiano warty nocne w Kalwarii Paclawskiej oraz okolicznych miejscowościach. Należy przypomnieć, że w tym czasie istniał obowiązek straży nocnej. Dyżurni mieszkańcy wiosek musieli, patrolować miejscowość chroniąc mienie przed pożarem lub złodziejami³⁰.

Już pod koniec czerwca 1944 r. samoobronie z Kalwarii Paclawskiej udało się udaremnić napad rabunkowy na stajnie klasztoru oo. Franciszkanów. W napadzie wzięło udział czterech uzbrojonych Ukraińców. Warta nocna zauważyła napastników, następnie uczyniła hałas uderzając w rozwieszony gong. To ich spłoszyło. Po napadzie władze niemieckie oświadczyły stronie ukraińskiej, że nie będą tolerować wszelkich ataków na polską ludność. Deklaracja nieco ostudziła zapędy banderowców. W tym czasie liderem ukraińskich nacjonalistów był ks. Josoph Marynowicz, proboszcz Pa-

26 ZAB; Relacja Teresy Zaręby, 22 VII 2013 r.

27 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Paclawskiej...*, s. 452.

28 ZAB, Relacja Bronisława Brożyniaka, b.d.

29 A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 13.

30 ZAB, Relacja Zygmunta Brożyniaka, b.d.; *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Paclawskiej...*, s. 514-516.

rafii Greckokatolickiej w Hujsku, wspomniany nawoływał do budowy państwa ukraińskiego i szkodził polskiej ludności. Jednak w sprawie napadu na Kalwarię, to podobno on tonował kierownictwo banderowskie. Kapłan przekalkulował, że atak na miejscowość może przynieść większe szkody dla propagandowego wizerunku OUN. Kalwaria była miejscem kultu dla łacinników i grekokatolików. Dlatego napad bojówki OUN na sanktuarium mógł zostać potępiony przez społeczność rusko-ukraińską. Rzekomo na naradzie kierownictwa banderowców w Dobromilu została podjęta decyzja, aby nie atakować Kalwarii Paćławskiej³¹.

Już w końcu czerwca 1944 r. front zbliżał się do Kalwarii Paćławskiej. Okupacyjna administracja niemiecka całkowicie się rozsypała. Banderowcy przystąpili do organizacji sotni UPA na Pogórze Przemyskim. W połowie lipca 1944 r. powstało zgrupowanie, które obozowało w rejonie Lasów Turnickich, miejscowości Jamna i Leszczawa. Z wymienionego obszaru dokonywali oni napadów na Polaków³².

Sytuacja polskiej ludności znacząco pogorszyła się po ewakuacji 20 sierpnia 1944 r. administracji niemieckiej z powodu zbliżania się frontu. W tym czasie samoobrona z Kalwarii Paćławskiej przygotowywała kompleks klasztorny do obrony na wypadek napadu banderowców. Umocnioną improwizowaną bazę zorganizowano w murowanym klasztorze i kościele. W budynkach gromadzono kamienie i narzędzia rolnicze, które miały służyć jako broń. Ponadto tarasowano okna i drzwi. Z broni palnej posiadano tylko jeden karabin i jeden granat. Zakładano, że kilka wystrzałów i wybuch granatu może odstraszyć napastników, którzy nie znali danych o rzeczywistym uzbrojeniu. W obawie przed napadem co noc do klasztoru przychodziła ludność Kalwarii Paćławskiej i okolicznych wiosek z częścią dobytku. Mężczyźni uzbrojeni w narzędzia gospodarcze byli zdecydowani walczyć nawet z uzbrojonymi w broń palną banderowcami. Wystawiano również nocne warty w niewrażliwych punktach bazy. Starano się celowo rozgłaszać plotki, że klasztor w Kalwarii Paćławskiej zamieniono w fortecę niemożliwą do zdobycia przez nieposiadających artylerii banderowców. Jednak znaczna część ludności z wiosek oddalonych od klasztoru ukrywała

31 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwari Paćławskiej...*, s. 514-520; ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 178.

32 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwari Paćławskiej...*, s. 517.

się w polach i jarach w pobliżu swoich domów³³.

W dniu 22 lipca 1944 r. doszło do napadu nacjonalistów ukraińskich na Nowosiółki Dydyńskie. Jego uczestnikami byli dezercerzy z ukraińskiej policji. W czasie napadu zastrzelono Edwarda Sielskiego. Próbowano dokonać egzekucji na Franciszku Brożyniaku -sekretarzu gminy Nowosiółki Dydyńskie. Wspomnianemu przestrelono prawe płuco. Banderowcy uznali go za zabitego i ciało porzucili na terenie jego gospodarstwa, za stodołą. Jednak Franciszkowi Brożyniakowi udało się przeżyć. Pierwszej medycznej pomocy udzielili mu oo. Franciszkanie z Kalwarii Pałacowskiej. Banderowcy poszukiwali również wspomnianego wcześniej Stanisława Malickiego komendanta samoobrony i kierownika Szkoły Powszechnej w Nowosiółkach Dydyńskich. Jednak wymienionego nieodnaleziono, ponieważ przebywał w klasztorze oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej. Nacjonaści ukraińscy zrabowali również mienie polskich mieszkańców. Ponadto zapowiedzieli że jeszcze tej samej nocy zaatakują klasztor w Kalwarii Pałacowskiej, do czego na szczęście nie doszło³⁴.

Bardzo duże zagrożenie napadem banderowców na klasztor utrzymywało się do 26 lipca 1944 r., do nadejścia frontowych oddziałów Armii Czerwonej. W następnych dniach wojska sowieckie z rejonu Dobromila atakowały miasteczko Chyrów, w którym zaciekle bronili się Niemcy. Kilkundniowy ostrzał artyleryjski i lotniczy spowodował bardzo duże uszkodzenia budynków w okolicy obydwu miejscowości. Strona sowiecka od zachodu oskrzydliła Chyrów. Ostatecznie miasteczko zostało zajęte przez Armię Czerwoną ok. 3 sierpnia 1944 r.³⁵

Po ustaniu walk w Dobromilu mianowano polskiego burmistrza o nazwisku Kupnicki. Do niego zwrócił się przełożony klasztoru oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej, prosząc o rychłe powołanie „polskiej policji” na terenie miejscowości. Zapewne wspomniana formacja zbrojna miała być kontynuacją samoobrony. Ponadto oo. Franciszkanie prosili o uzbrojenie dla tejże formacji w celu ochrony ludności. Ponadto postulowano

33 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 516; ZAB, Relacja Bronisława Brożyniaka, b.d.

34 USC Fredropol, Księga zgonów, Kalwaria Pałacowska, Nowosiółki Dydyńskie i inne 1892-1949, s. 136, poz. 3/44; *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 515 i 516; A. Zapałowski, Z. Ziembowski, *Żołnierze WOP na Podkarpaciu. A dla nas najważniejsza była Polska*, Przemyśl, b.d., s. 102-104.

35 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 517-520.

u władz sowieckich przeprowadzenie operacji wojskowej przeciwko sotnią UPA zgromadzonym w Lasach Turnickich, które nękały polską ludność z sąsiednich miejscowości³⁶.

W okresie przechodzenia frontu doszło do kolejnych zbrodni nacjonalistów ukraińskich. W Leszczynach ok. 28 lipca 1944 r. uprowadzono a następnie zamordowano Mieczysława Trąbarsa³⁷ -Polaka pracownika leśnego i jego narzeczoną Rozalię Kość. Wymieniona kobieta była w widocznej ciąży i pochodziła z mieszanej ukraińsko-polskiej rodziny. Rozalia Kość, widząc Mieczysława Trąbarsa, prowadzonego w kierunku lasu przez uzbrojonych mężczyzn dobrowolnie poszła z nimi. Chciała uchronić narzeczonego i ojca dziecka przed członkami OUN. Brat Rozalii Iwan Kość był zwolennikiem banderowców. Według innej wersji zabrano ich oboje z domu. Po zbrodni bojówkarze ukryli ciała pośpiesznie na obrzeżach lasu. Później zostały one odkryte przez mieszkańców wioski. Jednak z obawy przed banderowcami pozostawiono je w pobliżu miejsca znalezienia³⁸.

Trwająca od końca lipca 1944 r. sowiecka okupacja Pogórza Przemyskiego zahamowała napady banderowców. Wojskowe władze sowieckie teren gminy Nowosiółki do końca sierpnia 1944 r. traktowały jako obszar wcielony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. W sierpniu 1944 r. zostali aresztowani przez NKWD z Dobromiła Michał Wienc i Jan Hładio, Ukraińcy zaangażowani we współpracę z władzami niemieckimi. Ich dalsze losy nie są znane. Na przełomie sierpnia i września 1944 r. sowieckie władze ustaliły nową granicę z Polską. Przebiegała ona zaledwie 2 km na wschód od klasztoru w Kalwarii Pałacowskiej. Obszar dawnej gminy zbiorczej Nowosiółki Dydyńskie został podzielony. Falkenberg, Hujsko i Truszowice wcielono do Związku Sowieckiego. Huwniki, Kalwaria Pałacowska, Leszczyny, Nowosiółki Dydyńskie, Paćław i Sopotnik pozostały w granicach

36 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 519-520.

37 W literaturze występuje pisownia nazwiska Trombas lub Trombars.

38 *Kronika Konwentu oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej...*, s. 521; ZAB, Notatka z rozmowy z Wiesławem Drożdżakiem, 28 VI 2016 r.; ZAB, Notatka z rozmowy z Antonim Hładio, 31 V 2016 r.; K. Wojewoda, Leśne Podkarpacie. 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Krosno 2008, s. 34; W. Sobocki, Pomordowani przez Niemców, NKWD i UPA (lista nr XXI), „Jarosławski Kwartalnik Armii Krajowej”, 1997, nr 26, s. 5; W. Moskaluk, Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na polskich leśnikach w latach 1939-1947 na Kresach południowo-wschodnich, <http://www.swietoszow.wroclaw.lasy.gov.pl>, dostęp 14 XI 2016 r., s. 41.

Polski. We wrześniu 1944 r. utworzono gminę zbiorczą w Rybotyczach, która obejmowała tereny przedwojennej gminy: Rybotycze (Arlamów, Borysławka, Jamna Dolna, Jamna Górna, Kopysno, Łodzinka Dolna, Makowa-Kolonia, Makowa Rustykałna, Posada Rybotycka, Rybotycze i Trójca) i część gminy Nowosiółki Dydyńskie. Od 1944 r. gmina administracyjnie należała do pow. przemyskiego, Województwo Rzeszowskie. Na jej terenie większość ludności stanowili Ukraińcy. Polacy zamieszkiwali w większych skupiskach w północno-wschodniej części gminy, przy granicy ZSRS we wioskach: Rybotycze, Kalwaria Pałacowska, Paclaw, Huwniki i Nowosiółki Dydyńskie. W każdej gminie nowe władze tworzyły posterunki Milicji Obywatelskiej, która zastąpiła przed wojenną Policję Państwową. Posterunek MO w Rybotyczach powstał 1 września 1944 r., utworzyli go Polacy mieszkający na terenie gminy Rybotycze dla obrony przed terrorystycznymi napadami ukraińskiego podziemia. Spora część członków samoobrony z Kalwarii Pałacowskiej i Rybotycz wstąpiła do MO. Posterunek miał zabezpieczać teren gminy. Początkowo jego siedziba znajdowała się w Rybotyczach. Z uwagi na zagrożenie ze strony UPA, 3 stycznia 1946 r. został on przeniesiony do Nowosiółek Dydyńskich. Nocą z 11 na 12 lutego 1946 r. pododdział UPA podstępem zajął i zniszczył posterunek w Nowosiólkach Dydyńskich. Władze dla obrony ludności 7 marca 1946 r. umieściły w kompleksie murowanych budynków klasztornych oo. Franciszkanów w Kalwarii Pałacowskiej strażnicę Wojsk Ochrony Pogranicza nr 161. Z kolei 20 marca 1946 r. został odtworzony posterunek MO w gminie Rybotycze. Jednak miał on swoją siedzibę w Kalwarii Pałacowskiej na terenie kompleksu klasztornego. Również administracja gminy Rybotycze została przeniesiona do Kalwarii³⁹. Dla działalności samoobrony znamienne było zdarzenie z 1946 r. Wiejska warta w porze nocnej obrzuciła granatami, prawdopodobnie pododdział WOP, który próbował niezapowiedzianie i skrycie podejść pod zabudowania Paclawia. Na szczęście obyło się bez ofiar. Pomimo obaw mieszkańców wioski, wojsko nie wyciągnęło konsekwencji wobec gorliwych wartowników. Zagrożenie ze strony sotni UPA utrzymywało się do „operacji Wisła”. Samoobrona w Kalwarii Pałacowskiej istniała co najmniej do końca 1947 r.⁴⁰

39 AIPN Rz, 04/369, Charakterystyka PMO Rybotycze pow. Przemysł, 8 IX 1948 r. k. 125-126; A. Zapałowski, *Granica w ogniu...*, s. 204-274.

40 AIPN Rz, 101/47, Akta sprawy dot. Zygmunta Brożyniaka, passim; ZAB, Relacja Bronisława Brożyniaka, b.d.

Pomimo zamordowania przez nacjonalistów ukraińskich Józefa Jurysty w Kalwarii Paclawskiej powstała samoobrona. W latach 1944-1947 broniła ona skutecznie polskiej ludności przed napadami banderowców. Ponadto samoobrona przyczyniła się do utrzymania tych terenów w granicach Polski.

Józef Jurysta poświęcił swoje młode życie dla Polski. Jako żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego, został zamordowany w bestialski sposób przez bojówkę SB -OUN. Jednak przez swoją bohaterską postawę uratował życie kolegów z konspiracji.

Aneks

Tłumaczenie z języka ukraińskiego protokołu przesłuchania Józefa Jurysty

Numer 331 Protokół dotyczący działalności Józefa Jurysty 6 maja 1944 r.

Protokół

Sprawa 4/13 z dnia 6 maja 1944 r.

Józef Jurysta urodzony 22 marca 1919 r. w Kalwarii Paclawskiej, powiat Dobromil, zamieszkały w Kalwarii Paclawskiej. Wykształcenie: 7 klas szkoły ludowej. Wyznanie: rzymskokatolickie. Jego ojciec Henryk, matka Anna z Feduniaków. Za byłej Polski jego ojciec był sekretarzem gromady. Był kapralem w wojsku polskim. W domu Jurysta ma chromego brata i dwie siostry. Po ukończeniu 7 klas szkoły ludowej w 1937 r. w Dobromilu, wyjechał z domu do pracy w JHP (Młodzieżowe Hufce Pracy). Do Weberskiej Góry [Węgierska Górka], powiat Żywiec. Pracował tam do wybuchu wojny polsko-niemieckiej. A wtedy wrócił do domu w Kalwarii.

Po przejściu Armii Czerwonej wstąpił do pracy w finansowym oddziale w Przemyśle, gdzie pracował do niemiecko-bolszewickiej wojny. W czasie kiedy przyszły niemieckie wojska i stworzono ukraińską policję, był cały czas w domu. W chwili, kiedy ukraińska policja prowadziła aresztowania, tych którzy pracowali w bolszewickich urzędach, musiał uciekać z domu,

ale po drodze złapała go ukraińska policja z posterunku w Nowosiótkach Dydyńskich, gdzie komendantem był Batih Wołodymir. Miało to miejsce około 20 września 1941 r. Aresztowanego policja przyprowadziła na posterunek w Nowosiótkach, gdzie zastał swego ciotecznego brata Hucuła Michała z Nowosiótek. Rozdzielili ich do innych pokoi. Podczas przesłuchania policja pytała Jurystę o polskie organizacje i ludzi, jacy do nich należeli. Jemu zarzucali przynależność do tej organizacji. Jurysta niczego nie powiedział policji, gdyż nie znał, a do organizacji nie należał. W czasie przesłuchania był bity i pytany: „Gdzie jest polska ziemia?”. I pytali czy tu jest polska ziemia czy ukraińska. A kiedy on milczał, za każdym razem bili go po głowie. Kiedy policja poszła do drugiego pokoju, prawdopodobnie na jakąś naradę, skorzystał z tej chwili i uciekł przez okno. Wtenczas kiedy wyskoczył wbiegło do pokoju trzech policjantów (to co on zapamiętał) i pobiegli za nim w pościg. Policja strzelała za nim, jednak udało mu się szczęśliwie uciec. Prócz brata Hucuła na policyjnym posterunku był także aresztowany leśniczy z Leszczyn. Nie przypomina sobie jego nazwiska. Prawdopodobnie był on członkiem polskiej organizacji. Leśniczego i brata Hucuła policja przekazała do Przemyśla na gestapo, a po gestapo wywieziono ich do Oświęcimia, gdzie przebywają do obecnego czasu.

Jurysta, po ucieczce z policji, długo ukrywał się u swoich znajomych. Bał się, by policja ponownie go nie złapała. Jeszcze w 1943 r. w maju, dostał on pracę w Ligenschafcie, w Podliskach, powiat Mościska w charakterze praktykanta. Tam pracował do 1 marca 1944 r. Przeniesiono go do folwarku Razynciach (Mościska), gdzie pracował do 30 kwietnia 1944 r., bo musiał uciekać z przyczyny donosu rządcy Jakubickiego Jana, że Jurysta nie dopilnowuje pracy i oczekuje powrotu państwa polskiego i jest wielkim wrogiem Niemiec. Taki sam donos zrobił na niego zastępca rządcy, Nitycki Antoni, do starosty w Przemyślu. Po ucieczce z Radoziniec wrócił w swoje strony do rodziców i zaraz następnego dnia zgłosił się w Dobromilu do dyrektora tartaku Wolingło, który przyjął go do pracy w charakterze płatnego praktykanta. Jego praca polegała na tym, że on chodził w las wybierać kłocce, jakie przywozili na tartak do rżnięcia. Pracę w tartaku rozpoczął tego samego dnia, tj. 2 maja.

Jurysta zeznał dalej, że po przyjeździe do folwarku w wiosce Podliski w maju 1943 r., zapoznał się tam z Dziedziczną Różą, która pracowała w charakterze buchalterki. Róża zapoznała go z Władysławem Zakrawa-

czem z wioski Podliski. Często z nim rozmawiali na różne polityczne tematy i pytali z jakich okolic pochodzi i jak tam postawiona jest sprawa polska. Kiedy dowiedzieli się, że on, jest dobry Polak, rozmawiali bardziej odważnie. Powiedziano mu, że Polacy muszą się organizować i bronić przed Ukraińcami, którzy zorganizowali rzeź Polaków. Pytali jego, czy zna on dobrze ukraińskie organizacje. Polecili mu za nimi śledzić. Pytano go także, czy ma odwagę wstąpić do polskiej organizacji, czy będzie służył i walczył za odbudowę polskiego państwa. On wyraził zgodę z radością i Zakrawacz Władysław wyznaczył mu spotkanie na dzień 22 czerwca w sąsiedniej wiosce Czyżowie na folwarku w mieszkaniu Zakrawacza, który w tym czasie pracował w charakterze ekonoma. Tego dnia Zakrawacz przyjął go do organizacji i odebrał od niego przysięgę. Przysięga odbyła się w taki sposób: „Oporny” (pseudo Zakrawacza) postawił na stole krzyż, zaświeceł dwie świece, i odebrał od niego przysięgę: „W obliczu Boga Wszzechmogącego i Maryi Panny Królowej Polski, Polskiej Korony składam ręce na ten krzyż i przysięgam być posłusznym dowódcy armii w kraju, strzec niezłomnie tajemnicy, cokolwiek miałyby mnie spotkać.” Po tym formułę wygłosił „Oporny”, słowa przysięgi, słowa przyjęcia takiej treści: „Przyjmuję ciebie w szeregi armii wolności konspiracyjnie walczącej z wrogiem Ojczyzny. Obowiązkiem twoim jest walczyć z wrogiem z bronią w ręku. Nagrodą twoją będzie zwycięstwo. Zdrada karana będzie śmiercią”. Przy tym Jurysta wyjaśnił, że kiedy jego przyjęli jeszcze do organizacji przed przysięgą Róża Dziedzicówna dowiedziała się, że on jest kuzynem Misińskiej Janiny, rodem ze Stanisławowa, a ostatnio pracującą w Liegenschafcie buchalterką w wiosce Rustweczki, powiat Mościska. Po przysiędze i przyjęciu do organizacji, powiedział jemu „Oporny”, że organizacja, do jakiej wstąpił, nazywa się Z.S. K. (Związek Samoobrony Kraju). Jemu powierzono organizować młodych odważnych Polaków. Jego wyznaczono dowódcą we wiosce Podliskach. Zakrawacz Władysław („Oporny”) i Róża Dziedzicówna, jakie miała pseudo, jak później on przy pomocy tych chłopców zwerbował innych. Jego drużyna składała się z 13. osób, a byli to:

1. jego zastępca Piepuś Władysław, (pseudo – „Lis”),
2. Gerula Leopold („Cichy”),
3. Piepuś Michał („Czarny”),
4. Piepuś Mikołaj

ACDWR [Archiwum Centrum Badań Wyzwoleńczego Ruchu] . –F. [Zespół]
9. –T. - Ob. Zb. 26 . –Apk. 58-69. Kopia, maszynopis.

Źródło: *Polsko-Ukraiński stosunki w 1942-1947 rokach y dokumentach OUN ta UPA (y dwoch tomach)*, red. i oprac. W. Wjatrowycz, t. 1, Wijna pid czas wojny, 1942-1945, Lwiw 2011, s. 666-668.

[Przetłumaczył Artur Brożyniak]

dr Michał Siekierka

Ewolucja ukraińskiej państwowości: Kierunki orientacji społecznej i politycznej w latach 1991 - 2022

Zagadnienia wstępne

Podział Ukrainy na obszary o orientacji prorosyjskiej i prozachodniej ma głębokie korzenie historyczne i kulturowe, które kształtowały się przez wieki. Zrozumienie tego podziału wymaga analizy różnorodnych wpływów politycznych, społecznych i kulturowych, które ukształtowały współczesną Ukrainę. Historyczne zróżnicowanie dzisiejszej Ukrainy zaczyna się od czasów średniowiecznych, kiedy to różne regiony znajdowały się pod wpływem różnych mocarstw. Wschodnia część dzisiejszej Ukrainy, szczególnie okolice Donbasu i obszar wokół Ługańska, przez wieki była pod wpływem Rusi Kijowskiej, a później – w ramach Księstwa Moskiewskiego, a ostatecznie Imperium Rosyjskiego. Ten region był pod silnym wpływem rosyjskiej kultury, religii i administracji, co stworzyło podstawy dla prorosyjskich sympatii, które przetrwały aż do współczesności. Z kolei region, który rozwijał się pod panowaniem austro-węgierskim w przeciwieństwie do wschodniego, był mniej poddany rosyjskiej dominacji i był mocno związany z wpływami zachodnioeuropejskimi (ze wszystkimi konsekwencjami), zarówno kulturowymi, jak i politycznymi. W XIX wieku, kiedy rozwinął się ukraiński ruch narodowy, region ten stał się centrum ukraińskiej tożsamości i dążeń niepodległościowych, z większymi wpływami zachodnioeuropejskimi, co z kolei przyczyniło się do rozwinięcia współczesnych prozachodnich sympatii. Po II wojnie światowej i okresie ZSRR, podział ten został wzmocniony przez politykę radziecką, która starała się homogenizować kulturę i ideologię. Wschodnia część Ukrainy była bardziej związana z Rosją poprzez migrację, industrializację i szkolnictwo, które promowały rosyjski język i kulturę. Zachodnia część Ukrainy rozwijała silne poczucie narodowej odrębności i była mniej podporządkowana wpływom radzieckim. Po odzyskaniu niepodległości w 1991 r., różnice te zostały tylko pogłębione. „Wschodnia Ukraina”, z silnym przemysłem i więzami z Rosją, często wyrażała obawy przed zbyt dużym oddaleniem się od Moskwy i wołała utrzymywać bliskie relacje z Rosją. „Zachodnia Ukraina”, z kolei, dążyła do integracji z Europą, szukając reform i wsparcia ze strony Unii Europejskiej i NATO. Rosyjska

agresja przyczyniła się do przesunięcia uwagi społeczeństwa ukraińskiego od wewnętrznych sporów politycznych i regionalnych różnic na rzecz bardziej zjednoczonego frontu przeciwko zewnętrznemu wrogowi. Celem niniejszego tekstu jest analiza procesu kształtowania się ukraińskiej państwowości po 1991 r., uwzględniająca przemiany zachodzące w społeczeństwie ukraińskim, które zdaniem autora w sposób jednoznaczny zrywało w wyniku rosyjskiej agresji z promoskiewską optyką.

Ukraina od proklamacji niepodległości do rosyjskiej agresji

W dniu 24 sierpnia 1991 r. ukraiński parlament prawie jednogłośnie (z 4 głosami sprzeciwu) ogłosił powstanie niepodległego państwa ukraińskiego¹. Uchwała Rady Najwyższej przewidywała odwołanie się do woli narodu w formie referendum, które odbyło się 1 grudnia 1991 r. – za suwerennością opowiedziała się zdecydowana większość głosujących. Równoległe miały miejsce pierwsze wolne wybory na urząd prezydenta Ukrainy. Z woli suwerena, już 5 grudnia 1991 r., funkcję tę objął wspierany przez środowiska komunistyczne Leonid Krawczuk². Z silnym mandatem społecznym Krawczuk w rezydencji rządu białoruskiego w Wiskulach w dniu 8 grudnia 1991 r., wraz z Borysem Jelcynem oraz przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi Stanisławem Szuszkiewiczem złożyli podpisy pod dokumentem likwidującym ZSRS³. Od momentu rozpadu Związku Radzieckiego, Ukraina stała się przedmiotem intensywnej dyskusji politycznych i teoretycznych dotyczących jej przyszłości. Kraj ten, będący kiedyś integralną częścią sowieckiego imperium, nagle znalazł się na rozdrożu, zmuszony do dokonania wyboru między autonomią a dalszym powiązaniem z Rosją. Ten dylemat, oparty na czynnikach gospodarczych, geopolitycznych i kulturowych, stanowił przedmiot zainteresowania zarówno decydentów politycznych, jak i teoretyków naukowych. Pojawienie się niepodległej Ukrainy w 1991 r. spotkało się z początkowymi trudnościami. Kraj ten odziedziczył skomplikowany system gospodarczy i geopolityczny po latach związku z Moskwą. Wiele dziedzin, w tym przemysł, handel i energia, były ściśle związane

-
- 1 M. Klimecki, Z. Karpus, *Czas samotności. Ukraina w latach 1914 – 2018*, Warszawa 2018, s. 198 – 199.
 - 2 M. Mironowicz, *Polityka zagraniczna Ukrainy 1990 – 2010*, Białystok 2012, s. 28 – 29.
 - 3 *Najnowsza historia świata 1979 – 1995*, t. 3, pod red. A. Patka, J. Rydla, J. J. Węca, Kraków 2003, s. 89 – 91.

z gospodarką rosyjską. W takim kontekście, pytanie o przyszłość Ukrainy wydawało się być nie tylko kwestią polityczną, ale także ekonomiczną. Decydenci polityczni zastanawiali się, czy kraj mógłby przetrwać i rozwijać się niezależnie od rosyjskich wpływów. Jednak to nie tylko aspekty ekonomiczne były istotne w analizie ukraińskiego dylematu. Kwestie geopolityczne również odgrywały kluczową rolę. Ukraina leży na skrzyżowaniu Europy Wschodniej oraz Zachodniej. Rosja, która tradycyjnie uważała Ukrainę za swoją strefę wpływów, nie była skłonna zrezygnować z tego obszaru. Dlatego też, pytanie o przyszłość Ukrainy wydawało się być równocześnie pytaniem o stabilność regionu oraz o stosunki między Rosją a Zachodem. Ponadto, należy zauważyć wpływ kulturowy, który również wpływał na rozważania dotyczące przyszłości Ukrainy. Długie lata wspólnego życia w ramach Związku Radzieckiego sprawiły, że Ukraina i Rosja mają wiele wspólnych elementów kultury, języka i tradycji. To powodowało, że niektórzy teoretycy uważali, że Ukraina może być bardziej skłonna do kontynuowania współpracy z Rosją niż do dążenia do pełnej niezależności. Doskonałą egzemplifikacją, ukazującą namysł nad Ukrainą na początku lat 90. XX w. jest praca Samuela P. Huntingtona „Zderzenie cywilizacji”, w której autor stwierdza: „linia historyczna, oddzielająca od wieków wyznawców zachodniego chrześcijaństwa od ludów muzułmańskich i prawosławnych, Pochodzi ona z czasów podziału cesarstwa rzymskiego w IV wieku i utworzenia Świętego Cesarstwa Rzymskiego w X wieku. Przebiega mniej więcej w tym samym miejscu od co najmniej pięciuset lat. Od północy biegnie wzdłuż dzisiejszej granicy między Finlandią a Rosją, następnie wzdłuż granic państw bałtyckich z Rosją, przez zachodnią Białoruś, przecina Ukrainę, dzieląc ją na unicki zachód i prawosławny wschód, potem Rumunię, gdzie oddziela Transylwanię z katolicką węgierską ludnością od reszty kraju⁴”. W myśl poglądów Huntingtona Ukraina jest państwem, na terytorium którego łączą się i przenikają wzajemnie różne światy – Zachód, Wschód oraz kultura czarnomorska. Warto podkreślić, iż w historii politycznej narodu ukraińskiego nie występuje trwałe opowiedzenie się po którejjkolwiek ze stron, co skłaniało do kreślenia trzech alternatywnych scenariuszy. Ukraina włącza się w orbitę polityczno – kulturalno – ekonomiczną Zachodu. Pozostaje pod silnym wpływem Rosji, albo dochodzi do jej dezintegracji (rozpadu) na dwie lub więcej części, co w dużej perspektywie groziło

4 Cyt. za: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2005, s. 264–265.

trwałym zdestabilizowaniem sytuacji politycznej w tej części świata. W obliczu tych wszystkich czynników wydarzenia z 1991 r. stały się rodzajem testu dla Rosji. Wzmacnianie suwerenności Ukrainy było postrzegane jako wyzwanie dla rosyjskiej dominacji w regionie oraz jako próba dla Rosji, czy jest gotowa zaakceptować zmianę układu sił na arenie międzynarodowej. Jednocześnie dla Ukrainy, kwestia zachowania niezależności stanowiła kluczową kwestię egzystencjalną, decydującą o jej dalszym losie i rozwoju. Wnioskiem z tych rozważań jest to, że dylemat ukraiński pozostaje jednym z najbardziej palących problemów w kontekście współczesnych stosunków międzynarodowych. To, jak Ukraina będzie radzić sobie z wyzwaniami, jakie stawia przed nią jej relacja z Rosją, będzie miało istotne znaczenie dla stabilności Europy Wschodniej oraz dla przyszłości stosunków międzynarodowych w ogóle. Jednakże, mimo trudności i zagrożeń, Ukraina ma również szansę stać się symbolem sukcesu dla innych krajów regionu, które dążą do niepodległości i suwerenności wobec Rosji. Za początek nowoczesnych relacji rosyjsko-ukraińskich uznać należałoby podpisanie wspomnianego już tzw. układu białowieskiego przez przywódców trzech najważniejszych republik związkowych: wciąż jeszcze formalnie istniejącego ZSRR – Rosji (Borysa Jelcyna), Białorusi (Stanisława Szuszkiewicza) i Ukrainy (Leonida Krawczuka). Porozumienie podpisane 8 grudnia 1991 r. w Wiskulach w miejscu zlikwidowanego „podmiotu prawa międzynarodowego oraz bytu geopolitycznego”, jakim był Związek Sowiecki, powoływało nową organizację międzynarodową nazwaną Wspólnotą Niepodległych Państw (WNP). Na jej siedzibę wyznaczono Mińsk, aby odsunąć skojarzenia z podtrzymaniem przez Moskwę chęci dominacji w regionie i zachowania swojego „stanu posiadania”⁵. Nie ulega wątpliwości, że w istocie WNP miał być instrumentem kontroli nad byłymi republikami poradzieckimi oraz przyczynkiem do ich reintegracji w przyszłości. W tym kontekście uprawniona wydaje się konstatacja, iż imperializm i rewizjonizm był immanentną cechą polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej od samego jej zarania i nie został bynajmniej sztucznie indukowany przez Władimira Putina w wyniku zmiany sytuacji wewnątrz Rosji i umocnienie się autorytarnego reżimu. Droga polityczna jaką obrała po upadku ZSRS Ukraina nie była oczywista, nie tylko na wspomniany już rosyjski „apetyt” i chęć zatrzymana jej w swojej strefie wpływów za wszelką cenę, ale również przez wzgląd na wspomniane

5 M. Mironowicz, *op. cit.*, s. 47

ną sytuację wewnętrzną Ukrainy⁶. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że z dużym sceptycyzmem w stosunku do ukraińskiej suwerenności patrzyły państwa zachodnie. Ogłoszenie niepodległości przez Ukrainę zostało przyjęte z zaskoczeniem i zakłopotaniem. W przeciwieństwie do Polski i Kanady, które niezwłocznie uznały uchwałę Rady Najwyższej (Warszawa zrobiła to 2 grudnia, w dzień po referendum) tzw. Stara Europa oraz USA nie kryły sceptycyzmu wobec tak szybkiej i niekontrolowanej fragmentaryzacji ZSRR. W porównaniu do wspieranych i monitorowanych reform Michaiła Gorbaczowa aspiracje Kijowa budziły niepokój, głównie ze względu na odziedziczony po Armii Czerwonej arsenał atomowy stanowiący zagrożenie dla stabilizacji, pokoju i bezpieczeństwa w regionie. Idea konfrontacji czy wręcz otwartego konfliktu z Kremlem, podsycana wizją atomowego szantażu i groźby użycia tej broni, była nie do zaakceptowania dla Waszyngtonu i jego zachodnich sojuszników. W dniu 2 sierpnia 1991 r. prezydent USA George Bush wizytując Kijów (pierwsza w historii wizyta amerykańskiej głowy państwa na Ukrainie) podczas okolicznościowego wystąpienia w parlamencie potępił chęć secesji Ukrainy ze struktur ZSRR, używając znamienych słów: „wolność to nie znaczy niepodległość”. Wyrażając podziw dla demokratycznych aspiracji kraju, jednocześnie przestrzegając przed pokusami oraz zagrożeniami jakie niesie ze sobą nacjonalizm⁷. Przemówienie było czytelnym sygnałem dla Kremla, traktującym o wsparciu USA dla Gorbaczowa i toczących się negocjacji związkowych, dla krajów satelickich, stanowiącym iż Waszyngton nie zamierza wspierać ich dążeń niepodległościowych kosztem relacji z Moskwą oraz dla państw Europy Zachodniej aby wstrzymały się z wszelkimi deklaracjami, dopóki sytuacja na Wschodzie się nie ustabilizuje. Biały Dom oficjalnie uznał niepodległość Ukrainy dopiero 25 grudnia 1991 r., a za nim inne kraje zachodnie⁸. Jak już zostało wspomniane, w momencie powstania państwo ukraińskie było kontynuatorem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej będącej republiką zwią-

6 M. Leusz, *Transformacja demokratyczna współczesnej Ukrainy*, [w:] *Polityka wewnętrzna i międzynarodowa. Badania wschodnie*, red. Z. Winnicki, W. Baluk, Wrocław 2009, s. 135–166.

7 S. D. Fink, *From „Chicken Speech” to Ukrainian Recognition: Domestic Politics in U.S. Foreign Policy toward Ukraine*, „Harvard Ukrainian Studies”, Vol 21, No. ½ (June 1997), s. 11 - 13

8 K. Jędraszczyk, *Strategiczne partnerstwo ukraińsko – polskie. Polska w polityce niepodległej Ukrainy*, Poznań 2010, s. 115.

kową Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ten fakt stanowił zarówno o słabości instytucjonalnej niepodległej Ukrainy, na co zwracali uwagę zachodni decydenci polityczni i teoretycy, jak i posiadał pewne zalety. Bowiem twór ten nie był jedynie konstruktem teoretycznym, ale był rdzeniem, podstawą dla ukonstytuowania się niepodległej Ukrainy, dającym jej legitymizację na mapie świata m.in. przez to, że ZSRS była członkiem założycielem Organizacji Narodów Zjednoczonych i członkiem większości organizacji wyspecjalizowanych ONZ, była jedną z trzech republik radzieckich, które były podmiotem prawa międzynarodowego. To dawało silne podstawy do uznania jej państwowości i dyskredytowało głosy mówiące, że nie istnieje coś takiego jak Ukraina. Również oddanie pod zarząd ZSRS półwyspu krymskiego w 1954 r. przez Nikitę Chruszczowa (według propagandy sowieckiej jako daru za krzywdy wyrządzone narodowi ukraińskiemu w latach terroru) legitymizowało autonomiczność Ukrainy. Ponadto ZSRS posiadała struktury tworzące współczesne państwa, łącznie z organami centralnymi z ciałem prawodawczym, wyraźnie określone granice, a także symbole państwowe oraz język urzędowy⁹. Po rozpadzie ZSRS nie istniała konieczność tworzenia ukraińskich podstaw państwowych od zera lecz zreformowania tych istniejących. W praktyce okazało się to niezwykle trudne, czego skutki odczuwalne są do dzisiaj. Niska kultura prawno - gospodarcza, korupcja czy kruchość niektórych instytucji to wciąż aktualne problemy Kijowa odziedziczone po erze realnego socjalizmu. Ukraina otrzymała po ZSRS wiele problemów społecznych w tym ogromne rozwarstwienie i nieufność wobec wszelkiej administracji oraz gospodarczych związanych z centralnym planowaniem. Pod koniec 1991 r. na Ukrainie podjęto szereg kluczowych z punktu widzenia niepodległościowego ustaw m.in. o podporządkowaniu sobie wojsk dyslokowanych na terytorium Ukrainy, o likwidacji KGB i stworzeniu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, o granicach i integralności państwa, o Komitecie Celnym¹⁰. W styczniu 1992 r. wprowadzono tymczasową walutę tzw. „karbowaniec”. Powszechnie nazywano te banknoty „kuponami”, gdyż napis „kupon” był bardziej widoczny, niż „karbowaniec”. W 1996 r., kiedy ministrem finansów był Wiktor Juszczenko, wprowadzono nową walutę, hrywnę, dokonując wy-

9 Więcej na ten temat zob.: W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 367 – 388.

10 M. Klimecki, Z. Karpus, *op. cit.*, s. 224.

miany karbowańców na hrywnę w przeliczeniu 100000:1. W drugiej połowie lat 90. XX w. rozpoczął się powolny proces zbliżania Ukrainy w stronę Zachodu. We wrześniu 1997 r. miał miejsce pierwszy szczyt Unia Europejska – Ukraina zorganizowany w Kijowie, na którym prezydent Kuczma potwierdził dążenie Ukrainy do stowarzyszenia z UE. Drugi szczyt odbył się w październiku 1998 r. w Wiedniu, gdzie stosunki Ukraina - UE zostały określone jako „partnerstwo strategiczne i wyjątkowe”. Trzeci szczyt UE - Ukraina odbył się w lipcu 1999 r., w r. wyborów prezydenckich na Ukrainie. UE potwierdziła zamiar ułatwienia przystąpienia Ukrainy do WTO. Rozpoczęto prace nad ustanowieniem strefy wolnego handlu między Ukrainą a UE. W dniu 11 grudnia 1999 r. Unia przyjęła wspólną strategię wobec Ukrainy, wyznaczając główne cele w dziedzinie wsparcia demokracji i wolnego rynku, umacnianiu bezpieczeństwa, współpracy politycznej, współpracy w zakresie wymiaru sprawiedliwości, współpracy gospodarczej i kulturowej¹¹. Przełomowy dla ukraińskiego prozachodniego zwrotu był 2000 r., w którym prezydent USA Bill Clinton podpisał wraz z Leonidem Kuczmą w Kijowie 4 czerwca, wspólne oświadczenie głów państw o strategicznym partnerstwie i pogłębianiu wzajemnej współpracy. W tym kontekście należy podjąć, iż z perspektywy Europy Zachodniej kwestię ukraińską w drugiej połowie lat 90. XX w. i w pierwszych latach XXI w. należało analizować przede wszystkim w kontekście miejsca i znaczenia Rosji dla szeroko rozumianej Europy. Nie ulega wątpliwości, że dobre relacje z Moskwą były dla takich państw jak Niemcy czy Francja priorytetowe w porównaniu z byłymi republikami sowieckimi. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać w wielu czynnikach od ekonomicznych (rynek zbytu), politycznych (byłe supermocarstwo), społecznych (lobby rosyjskich oligarchów w Europie) do związanych z bezpieczeństwem (atomowe mocarstwo). Zwłaszcza niemieccy przywódcy postrzegali dobre stosunki gospodarcze między oboma krajami jako korzystne politycznie, co doprowadziło do symbiotycznych relacji między polityką oraz biznesem w polityce Niemiec wobec Rosji. W 2003 r. Rosja pokrywała jedną trzecią zapotrzebowania Niemiec na gaz. Od 2002 r. między Ukrainą, Rosją i Niemcami toczyły się rozmowy na temat powołania międzynarodowego konsorcjum zarządzającego ukraińskimi gazociągami z udziałem niemieckich firm gazowniczych, na co Kijów nie

11 W. Stankiewicz, *Proces integracji Ukrainy z Unią Europejską*, „Nowa Polityka Wschodnia”, nr 2(5)/2013, s. 28 – 30.

chciał się zgodzić w obawie o utratę kontroli nad swoim terytorium. Niemieckie elity po 1991 r. wierzyły, że pokój i stabilność w Europie można osiągnąć tylko z Rosją, a nie poprzez przeciwstawianie się jej. Kanclerz Schröder był ogromnym orędownikiem tego poglądu. Silna orientacja jego gabinetu na Moskwę, unikanie podejmowania na forum UE tematów mogących budzić rosyjskie niezadowolenie oraz niezgoda Ukrainy na sprowadzenie swojej roli do pasa tranzytowego wpływały na narastającą, niemiecką wstrzeźliwość w stosunku do ukraińskiego partnera, który schodził na dalszy plan, również w kwestiach polityki gospodarczej. Relacje na linii Berlin – Kijów dodatkowo pogorszyły się w 2003 r. wraz z decyzją przydenta Kuczmy o przystąpieniu do koalicji państw biorących udział w inwazji na Irak pod przywództwem USA. Korzenie tej koncepcji brały się z chęci przewyższenia izolacji międzynarodowej na Zachodzie spowodowanej taśmami Melnyczenki oraz budową dobrych relacji z administracją Geорга W. Busha. Niemcy należały do zdecydowanych przecinków interwencji zbrojnej w Iraku (analogicznie jak Rosja), upatrując w niej próby narzucenia przez USA swojej hegemonii w organizacjach międzynarodowych. Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym ważnym aspekcie ukraińskiej rzeczywistości mianowicie o coraz bardziej zauważalnym wówczas podziale społecznym na zwolenników coraz szybszej integracji z Zachodem, a obywatelami rosyjskojęzycznymi. Te podziały, które umownie można określić jako wschód – zachód dawały o sobie znać przy każdych wyborach parlamentarnych i prezydenckich. Najbardziej stało się to widoczne w wyborach w 2004 r. W pierwszej turze zwyciężył Wiktor Juszczenko (polityk prozachodni) przed Wiktorem Janukowyczem (cieszącego się sympatią Władimira Putina). Według Centralnej Komisji Wyborczej w drugiej turze zwyciężył Wiktor Janukowycz. Wyniki te zostały zakwestionowane, zarówno przez zwolenników Juszczenki na Ukrainie, jak i przez niezależnych międzynarodowych obserwatorów, a ich ogłoszenie stało się początkiem tzw. Pomarańczowej Rewolucji. Opozycja na czele z Julią Tymoszenko i Wiktorem Juszczenko wezwała do obywatelskiego nieposłuszeństwa, co w konsekwencji wyprowadziło kilkudziesięcny tłum protestujących na ulice Kijowa i innych większych miast Ukrainy. Efektem masowego buntu oraz nacisków ze strony UE była powtórzona druga tura wyborów prezydenckich, w której wygrał prozachodni Juszczenko¹².

12 A. Eberhardt, *Rewolucja, której nie było. Bilans pięciolecia „pomarańczowej” Ukrainy*, Warszawa 2009, s. 8.

Wraz ze zmianą władzy pojawiły się oczekiwania radykalnych działań na rzecz zbliżenia Ukrainy do UE. Nowy prezydent Wiktor Juszczenko za swój podstawowy cel uznał integrację Ukrainy zarówno z Unią Europejską, jak i z NATO. Należy zauważyć, że prozachodni zwrot w ukraińskiej polityce zbiegł się z przystąpieniem 1 maja 2004 r. Polski do UE. W konsekwencji wschodnia granica Rzeczypospolitej stała się wspólną granicą dla całej Unii Europejskiej, a Ukraina stała się jej bezpośrednim sąsiadem. W obliczu umiędzynarodowienia kwestii ukraińskiej za sprawą „Pomarańczowej Rewolucji” prorosyjska polityka prowadzona przez część państw Europy zachodniej została powściągnięta. Wymagała tego przede wszystkim sytuacja międzynarodowa. W społeczeństwach Europy ukraińska wołta kojarzyła się jednoznacznie z walką o demokrację, prawa człowieka i wolność Ukraińców od moskiewskich wpływów. Bez względu na swoje interesy elity europejskie musiały poprzeć „Pomarańczową Rewolucję”, gdyż tego wymagała ich wiarygodność w stosunku do głoszonych europejskich wartości oraz odpowiedzialność za bezpieczeństwo regionalne. Jednym z największych skutków „Pomarańczowej Rewolucji” było zwrócenie uwagi światowej opinii publicznej na kwestię ukraińską, która w Europie stanowiła zaledwie margines refleksji politycznej. Jednakże optymizm odnośnie prozachodnich aspiracji Kijowa został w dość krótkim czasie stonowany. Francja i Wielka Brytania, uważała, że dyskusja na temat ambicji członkostwa Ukrainy w UE jest przedwczesna. Kraje Europy Południowej nie były zainteresowane rozszerzeniem Wspólnoty, ponieważ Hiszpania i Portugalia negatywnie odnosiły się do dalszej integracji ze Wschodem. Propagatorem ukraińskiego członkostwa była Polska. Niemcy zajmowały „środkową” pozycję: Berlin chciał pomóc Ukrainie w przygotowaniu się do standardów UE, ale nie składał krajowi żadnych obietnic dotyczących członkostwa. W maju 2005 r. Juszczenko zapowiedział, że Ukraińcy zdecydują o wejściu do NATO i Unii Europejskiej w referendum. Miesiąc wcześniej minister spraw zagranicznych Ukrainy Borys Tarasiuk ocenił, że jego kraj wstąpi do Unii Europejskiej mniej więcej w 2016 r.¹³ Dzięki decyzji Rady Europejskiej z Helsinek z 10 grudnia 1999 r. możliwe były coroczne konsultacje na linii UE – Ukraina w ramach programu Wspólna Strategia UE wobec Ukrainy. Dawiała ona możliwość współpracy w zakresie polityki zagranicznej, bez-

13 Ł. Donaj, *Ukraina - Unia Europejska. Wybrane problemy*, „Przegląd Zachodni”, nr 4/2005, s. 241.

pieczeństwa i obrony oraz wojskowo-technicznej. Dobry klimat polityczny dla Ukrainy szybko okazał się jedynie pozornym i to zarówno z perspektywy unijnej jak i wewnętrznej sytuacji Kijowa. Administracja Juszczenki oraz kolejnych premierów: Julii Tymoszenko 24 stycznia – 8 września 2005, Jurija Jechanurowa 8 września 2005 – 4 sierpnia 2006, Wiktora Janukowycza 4 sierpnia 2006 – 18 grudnia 2007, w zastraszającym tempie trwoniła kredyt zaufania, którym obdarzyli ich obywatele i otoczenie międzynarodowe. Była prezes rady ministrów Julia Tymoszenko przeszła do pozycji wobec wyłonionych w „Pomarańczowej Rewolucji” władz. Padały mocne oskarżenia o korupcję, sprzeniewierzenia się ideałom rewolucji, kłamstwa wyborcze i nadużycia władzy. Ukraińskie media wskazywały, że desygnowanie Wiktora Janukowycza na szefa rządu oznaczało ostateczny koniec próby zreformowania kraju. Wewnętrzny kryzys polityczny wpłynął negatywnie na jakość, intensywność i skuteczność polityki zagranicznej Juszczenki, dodatkowo obciążonej przez fiasko projektu Konstytucji dla Europy. Traktat ten został podpisany przez szefów państw i rządów wszystkich krajów członkowskich UE w Rzymie 29 października 2004 r. jednakże w wyniku negatywnych wyników referendum przeprowadzonych w maju we Francji i w czerwcu 2005 r. w Holandii ratyfikacja tzw. Konstytucji została wstrzymana. W czerwcu 2005 r. niemiecki polityk, komisarz Günter Verheugen, po fiasku tego projektu stwierdził, że „Nie ma klimatu politycznego w Unii Europejskiej do dalszego jej rozszerzania. (...) Okno możliwości się definitywnie zamknęło. Ponadto Francja, Włochy i Hiszpania nie chciały ponosić kosztów związanych z przyjmowaniem nowych członków po niedawnym przyłączeniu się do UE: Cypru, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Malty, Polski, Słowacji, Słowenii i Węgry. Angela Merkel miała wyraźny dystans do napiętej i nieuporządkowanej sytuacji na Ukrainie po rozpadzie „pomarańczowej” drużyny. Uważała, że Kijów jedynie deklaruje chęć współpracy nie podejmując istotnych kroków w kwestiach reform systemowych. W 2006 r. rosyjska firma Gazprom oraz niemieckie EON Ruhrgas i BASF podpisały w Moskwie porozumienie końcowe dotyczące budowy Gazociągu Północnego i utworzenia konsorcjum Nord Stream. Podczas gdy na Ukrainie trwał tzw. kryzys gazowy, Berlin podpisywał umowy na transport gazu ziemnego z Rosji z ominięciem krajów bałtyckich, Ukrainy i Polski¹⁴. Bariera w spra-

14 G. Rosicki, *Znaczenie gazociągu Nord Stream dla Polski*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, nr 4/2012, s. 139.

wie dalszych negocjacji z UE została częściowo zniesiona w 2008 r. po uzyskaniu członkostwa Ukrainy w Światowej Organizacji Handlu (WTO). Wraz z zacieśnianiem się współpracy międzynarodowej w zakresie gospodarczym ponownie zarysowywała się perspektywa integracji politycznej. Podczas niemieckiej prezydencji w Unii Europejskiej w pierwszej połowie 2007 r., co zbiegło się w czasie z destabilizacją polityczną na Ukrainie, podjęto starania w celu wdrożenia Europejskiej Polityki Sąsiedztwa. Berlin nie podniósł perspektyw członkostwa Ukrainy, ale obiecał partnerstwo strategiczne, uczestnictwo w charakterze obserwatora w pracach instytucji UE, porady w dziedzinie polityki bezpieczeństwa, dostęp do funduszy UE, a przede wszystkim włączenie w proces podejmowania decyzji politycznych. W ten sposób Ukraina mogłaby stopniowo dostosowywać się do standardów UE. W ramach nowego, „dogłębnego” systemu wynegocjowanego od marca 2007 r. do 2010 r. UE na wniosek Niemiec miała przekazać Ukrainie do dyspozycji kwotę 500 mln EUR wraz z sugestiami dotyczącymi nowych reform strukturalnych, tworząc lepsze warunki dla zagranicznych inwestycji w kraj, wkład Ukrainy na bezpieczeństwo energetyczne Europy i wzmocnienie Kijowa w rozwiązywaniu konfliktów regionalnych, zwłaszcza w Nadzniestrzu. W dniu 9 września 2008 r. w Paryżu odbył się dwunasty szczyt Ukraina – UE, na którym podjęto decyzje, że „Nową Umową Ramową” będzie Umowa o Stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą¹⁵. Prace nad warunkami zawartymi w Umowie trwały do końca 2011 r. W międzyczasie obóz „pomarańczowych” został całkowicie odsunięty od władzy. Nowym prezydentem Ukrainy w 2010 r. został Wiktor Janukowycz, który nie krył swojej sympatii do Rosji, ale jednocześnie podtrzymywał prozachodni kierunek Kijowa. Unia Europejska wysyłała sprzeczne sygnały odnośnie zbliżenia z Ukrainą. Z jednej strony funkcjonował niemiecki sceptycyzm i chęć utrzymania dotychczasowego status quo na kontynencie z uwzględnieniem dobrych relacji z Rosją. Z drugiej optymizm Polski oraz ambicja Warszawy w odegraniu kluczowej roli w stowarzyszeniu Unii Europejskiej i Ukrainy. Polska przy pomocy Szwecji była głównym inicjatorem utworzenia Partnerstwa Wschodniego jako ustrukturyzowanej polityki, która wspierałaby współpracę regionalną i służyła zacieśnieniu relacji UE

15 D. Butyter, *Umowy o stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a państwami Partnerstwa Wschodniego na przykładzie Ukrainy*, „Studia Lubuskie”, t. X/2014, s. 20 – 21.

z partnerami z Europy Wschodniej. W sprawie przystąpienia Ukrainy do NATO również nie było jednolitego stanowiska. W tym kontekście, warto przytoczyć słowa prezydenta USA Georgea W. Busha:

„Byłem gorącym zwolennikiem tych działań (włączenia Ukrainy do NATO – przyp. M.S.), jednak decyzja musiała zostać podjęta jednomyślnie, a Angela Merkel i nowy prezydent Francji Nicolas Sarkozy byli do nowych państw nastawieni sceptycznie. Wiedzieli, że Gruzja i Ukraina miały napięte stosunki z Moskwą, i obawiali się, że NATO może zostać w ten sposób wciągnięte w wojnę z Rosją. Martwili się też wysokim poziomem korupcji w obu krajach¹⁶”.

Sytuacja międzynarodowa zmieniła się diametralnie po fiasku trzeciego szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie 28 - 29 listopada 2013 r. Wbrew oczekiwaniom, nie podpisano umowy z Ukrainą o pogłębionej strefie wolnego handlu (Deep and Comprehensive Free Trade Areas - DCFTA), z czego wycofały się jej władze, przerywając rozmowy o Stowarzyszeniu. W związku z tym zaskakującym zwrotem w polityce ukraińskiej w Kijowie wybuchła fala protestów przeciwko niezrozumiałej decyzji Janukowycza. Postawy manifestantów zgromadzonych na kijowskim placu niepodległości stopniowo się radykalizowały, dochodziło do aktów wandalizmu i zamieszek. Uliczny bunt umasowił się w wyniku próby jego stłumienia przez jednostki specjalne milicji „Berkut”. Demonstracje oraz wiece zaczęto organizować również w innych miastach Ukrainy określając je mianem „Euromajdanu” (od kijowskiego placu, na którym wybuchł protest). Kraj ogarnęła anarchia, jego instytucje były sparaliżowane, nie istniały ośrodki decyzyjne zdolne do opanowania całości konfliktu. Była to największa rewolucja społeczno – polityczna od proklamacji niepodległości, która swoim zasięgiem objęła całe państwo¹⁷. W nocy z 26 na 27 lutego 2014 r. rosyjscy żołnierze bez dystynkcji zajęli budynki parlamentu i rządu Republiki Autonomicznej Krymu w Symferopolu. Było to jawne pogwałcenie terytorialnej integralności Ukrainy, przy wykorzystaniu argumentów o podłożu historycznym oraz o prawie ludności do samostanowienia. Po opanowaniu

16 Cyt. za: G. W. Bush, *Kluczowe decyzje*, Warszawa 2011, s. 503 – 504.

17 A. Rogozińska, *Kijowski Majdan – symbol narodowego przewrotu jego reperkusje w opiniach prasy polskiej*, „Polityka i bezpieczeństwo”, t. VII/2016, s. 155 – 173; A. Synowiec, *Kijowski Majdan jako symbol nowej Ukrainy*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, t. 15/2015, s.144 – 153.

parlamentu krymskiego, przegłosowano referendum dt. statusu Krymu. W dniu 11 marca 2014 r. połączone zgromadzenie radnych Rady Najwyższej Republiki Autonomicznej Krymu i Rady Miejskiej Sewastopola przyjęło deklarację niepodległości Republiki. W deklaracji powołano się wprost na przypadek Kosowa i wyrok z 22 lipca 2010 r., w którym Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości uznał, że jednostronna deklaracja niepodległości Kosowa nie narusza prawa międzynarodowego. W związku z przeprowadzonym 6 marca 2014 r. referendum 17 marca 2014 r. Rada Najwyższa Republiki Autonomicznej Krymu przyjęła postanowienie o niepodległości Krymu. Suwerenność Republiki jeszcze tego samego dnia uznała Rosja, w efekcie czego dzień później podpisano umowę między Rosją a Republiką Krymu i miastem wydzielonym Sewastopol o włączeniu Krymu do Rosji jako nowe podmioty federacji. Berlin był gotowy stać się pośrednikiem między Ukrainą a Rosją, odgrywając jednocześnie kluczową rolę w polityce wprowadzania sankcji UE wobec Kremla¹⁸. W założeniach kanclerz Angeli Merkel, polityka niemiecka i unijna wobec zagrożenia destabilizacji Wschodu powinna być koncentrować się na politycznym i gospodarczym wsparciu dla Ukrainy. Powinien również istnieć równoległy dialog z Moskwą, w celu znalezienia dyplomatycznego rozwiązania konfliktu, któremu powinien towarzyszyć stopniowy spadek istniejących napięć. Trzecia oś działań miała ogniskować się na wzmacnianiu i rozszerzaniu sankcji wobec Rosji, w momencie kontynuowania jej agresywnej polityki. Na początku maja 2014 r. podczas wizyty niemieckiej kanclerz w Waszyngtonie dla międzynarodowej opinii publicznej stało się jasne, iż Niemcy nie chcą zaostrzenia kursu wobec Moskwy. W rozmowie z prezydentem USA Barakiem Obamą Merkel stwierdziła, że sześć krajów europejskich jest zależnych od rosyjskich dostaw paliw kopalnych, a dalsze sankcję mogą obrócić się przeciwko gospodarce europejskiej¹⁹. W dniu 25 maja 2014 r. nowym prezydentem Ukrainy został Petro Poroszenko. W trakcie uroczystości z okazji 70 - lecia lądowania wojsk alianckich w Normandii 6 czerwca 2014 r. niemiecka kanclerz spotkała się z Władimirem Putinem i Petro Poroszenko po raz pierwszy

18 C. Pawlak, *Konflikt na wschodzie Ukrainy i aneksja Krymu – standardowym przykładem działań hybrydowych*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, t. 11(1)/2017, s. 268 – 286.

19 B. Koszel, *The Influence of the Conflict in Ukraine (2014–2018) on Germany’s Relations with Russia*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, nr 1/2019, s. 22 – 24.

od aneksji Krymu. W tym też dniu powołano tzw. grupę kontaktową Ukraina – Rosja - OBWE (Format Normandzki), do której zaproszono przedstawicieli tzw. Republik Donieckiej i Ługańskiej. Na początku czerwca grupa uzgodniła zawieszenie broni, jednakże szybko zakończyło się ono fiaskiem. W ramach Formatu Normandzkiego 12 lutego 2015 r. prezydenci Ukrainy, Rosji i Francji oraz kanclerz Niemiec podpisali w Mińsku dokument mający doprowadzić do rozwiązania konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy. Choć doszło do zatrzymania walk na większą skalę, to pełne wstrzymanie i wycofanie ciężkiego uzbrojenia ze strefy buforowej nigdy nie nastąpiło. Nie zostały zrealizowane również warunki polityczne, które miały umożliwić reintegrację kontrolowanego faktycznie przez Rosję Zagłębia Donieckiego z resztą Ukrainy. Fikcyjność i fasadowość pierwszych dwóch punktów porozumienia podkreślały podejmowane latem i jesienią 2015 r. kolejne inicjatywy dyplomatyczne na rzecz wstrzymania ognia i rozciągnięcia obowiązywania porozumienia również na inne kategorie uzbrojenia. Kryzys na Ukrainie pozostał nierozwiązany, a sytuacja na wschodzie kraju patowa, bez możliwości osiągnięcia swoich celów przez każdą z walczących stron. Opinia międzynarodowa nie zgodziła się na pogwałcenie zasad integralności terytorialnej, zaś dążąca do poszerzania i umacniania swoich wpływów Rosja nie zrzekła się Krymu, na rzecz Ukrainy. Na przełomie października i listopada 2021 r. Rosja zaczęła gromadzić swoje wojska wzdłuż granicy z Ukrainą, wywołując niepokój nie tylko w samej Ukrainie, ale także na arenie międzynarodowej. W międzyczasie, w lutym 2022 r. przeprowadzono ćwiczenia wojskowe na Białorusi, której siły zbrojne współpracowały z rosyjskimi. Po tych manewrach, wojska rosyjskie nie powróciły już do Rosji, co zwiększyło obawy dotyczące możliwego konfliktu zbrojnego. W dniu 24 lutego 2022 r. wojska zgromadzone wzdłuż granic Ukrainy rozpoczęły agresywne natarcie. To wydarzenie było punktem zwrotnym, który pokazał, że niebezpieczeństwo ze strony Rosji stało się realne i natychmiastowe. Obywatele Ukrainy, w obliczu tej groźby, potwierdzili swoje poczucie potrzeby niepodległego państwa. Nawet jeśli niektórzy mogli być niezadowoleni z aktualnych rządów czy realizacji aspiracji politycznych, dla nich utrzymanie suwerenności Ukrainy stało się kwestią kluczową. Rosyjska agresja wobec Ukrainy wywołała jedność narodową i determinację w społeczeństwie ukraińskim. Ludzie z różnych regionów, różnych grup społecznych i różnych przekonań politycznych zjednoczyli się w obronie swojej ojczyzny. Obraz

tysięcy ochotników, którzy zaciągali się do armii, a także obywateli, którzy organizowali się w samoobronne oddziały, stał się symbolem determinacji i odwagi. Tym samym, wydarzenia z 2022 r. wzmocniły przekonanie Ukraińców o konieczności niepodległości i suwerenności ich kraju. Niezależnie od tego, jak krytycznie oceniają obecną sytuację polityczną czy jakie mają aspiracje co do przyszłości kraju, dla nich obrona przed agresją Rosji stała się priorytetem. Moskwa, z kolei, stała się uznawana za główne zagrożenie dla bezpieczeństwa i suwerenności Ukrainy. W efekcie, Ukraina stanęła przed jednym z największych wyzwań walcząc z zewnętrzną agresją i dążąc do zachowania swojej niepodległości.

Zakończenie

Rosyjska agresja znacząco wpłynęła na wzmocnienie prozachodnich tendencji w ukraińskim społeczeństwie, stanowiąc kluczowy punkt zwrotny w jego politycznej i społecznej ewolucji. Konflikt, który wybuchł w 2012 r., wprowadził głębokie zmiany w codziennym życiu Ukraińców oraz zdefiniował nowy kierunek polityczny państwa. W obliczu agresji zewnętrznej, ukraińskie społeczeństwo, zagrożone utratą suwerenności, wykazało się nadzwyczajną jednością i odpornością. Wspólne doświadczenie konfliktu oraz mobilizacja społeczna przyczyniły się do zatarcia wcześniej istniejących różnic regionalnych, a różne grupy społeczne zaczęły identyfikować się jako część jednolitej wspólnoty narodowej.

Konflikt z Rosją zmusił Ukrainę do intensyfikacji dążeń do integracji z instytucjami zachodnimi, takimi jak Unia Europejska i NATO. Wsparcie polityczne oraz gospodarczo-militarne ze strony Zachodu uwypukliło korzyści płynące z integracji, co przyczyniło się do dalszej orientacji Ukrainy w jego stronę.

Jednak najbardziej prawdopodobnym scenariuszem zakończenia wojny jest oderwanie wschodnich terenów Ukrainy oraz kontynuacja funkcjonowania państwa w modelu przypominającym niemiecki (NRD i RFN) lub koreański (północ-południe) bez formalnego traktatu pokojowego z Rosją. Taki rozwój sytuacji mógłby prowadzić do trwałego podziału kraju na dwa regiony o odmiennych systemach politycznych i gospodarczych, gdzie jeden z nich znajdowałby się pod wpływem Rosji lub prorosyjskich grup, a drugi byłby wspierany przez Zachód.

Taki podział negatywnie wpłynąłby na stosunki międzynarodowe

Ukrainy, prowadząc do wzrostu niepewności oraz napięć regionalnych. W kontekście nowego rozdziału w ewolucji ukraińskiej państwowości, Polska mogłaby stanąć przed istotnymi wyzwaniami. Konsekwencje podziału obejmowałyby dalszy wzrost nacjonalistycznych postaw na Ukrainie, odwołujących się do kultu OUN-UPA. Dodatkowo, Polska mogłaby być obciążona kosztami związanymi z odbudową Ukrainy, wzrostem roszczeń finansowych (socjalnych) oraz niekontrolowaną migracją ludności. Należy również spodziewać się radykalizacji ukraińskiej sceny politycznej, zwłaszcza w obrębie prowadzonej polityki historycznej, która jest niekorzystna dla Polski.

Bibliografia

- Butyter D., Umowy o stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a państwami Partnerstwa Wschodniego na przykładzie Ukrainy, „Studia Lubuskie”, t. X/2014
- Bush G. W., Kluczowe decyzje, Warszawa 2011
- Donaj Ł., Ukraina - Unia Europejska. Wybrane problemy, „Przegląd Zachodni”, nr 4/2005
- Eberhardt A., Rewolucja, której nie było. Bilans pięciolecia „pomarańczowej” Ukrainy, Warszawa 2009
- Fink S. D., From „Chicken Speech” to Ukrainian Recognition: Domestic Politics is U.S. Foreign Policy toward Ukraine, „Harvard Ukrainian Studies”, Vol 21, No. ½ (June 1997)
- Huntington S.P., Zderzenie cywilizacji, Warszawa 2005
- Jędraszczyk K., Strategiczne partnerstwo ukraińsko – polskie. Polska w polityce niepodległej Ukrainy, Poznań 2010
- Klimecki M., Czas samotności. Ukraina w latach 1914 – 2018, Warszawa 201
- Koszel B., The Influence of the Conflict in Ukraine (2014–2018) on Germany’s Relations with Russia, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, nr 1/2019
- Leusz M., Transformacja demokratyczna współczesnej Ukrainy, [w:] Polityka wewnętrzna i międzynarodowa. Badania wschodnie, red. Z. Winnicki, W. Baluk, Wrocław 2009
- Mironowicz M., Polityka zagraniczna Ukrainy 1990 – 2010, Białystok 2012
- Najnowsza historia świata 1979 – 1995, t. 3, pod red. A. Patka, J. Rydla,

J. J. Węca, Kraków 2003

- Pawlak C., Konflikt na wschodzie Ukrainy i aneksja Krymu – standardowym przykładem działań hybrydowych, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, t. 11(1)/2017
- Rosicki G., Znaczenie gazociągu Nord Stream dla Polski, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, nr 4/2012
- Rogozińska A., Kijowski Majdan – symbol narodowego przewrotu jego reperkusje w opiniach prasy polskiej, „Polityka i bezpieczeństwo”, t. VII/2016
- Serczyk W. A., Historia Ukrainy, Wrocław 2001
- Stankiewicz W., Proces integracji Ukrainy z Unią Europejską, „Nowa Polityka Wschodnia”, nr 2(5)/2013
- Synowiec A., Kijowski Majdan jako symbol nowej Ukrainy, „Studia Et-nologiczne i Antropologiczne”, t. 15/2015

Dr Krzysztof Bąkała

„Tematyka OUN-UPA na łamach wojskowych czasopism naukowych – przykład Wojskowego Przeglądu Historycznego”

„Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej WPH) utworzono z inicjatywy gen. Józefa Kuropieski w 1956 roku. Periodyk był organem Wojskowego Instytutu Historycznego (w latach 1978-1990 WIH im. Wandy Wasilewskiej). Misję czasopisma redakcja WPH wyraziła następująco:

„Szczególną uwagę poświęcimy okresowi ostatniemu: kampanii wrześniowej, ruchowi oporu w kraju, historii powstania i dziejom walk ludowego Wojska Polskiego oraz działaniom na wszystkich frontach II wojny światowej, w których Polacy brali udział”. Należy przy tym zauważyć, że „czas w jakim czasopismo powstało warunkował priorytety tematyczne i chronologiczne czasopisma, co oznaczało, że na łamach WPH publikowano teksty niewiele odbiegające od oficjalnej propagandy spod znaku GZP, ale także wartościowe opracowania nt. kampanii polskiej 1939 r. czy też Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. WPH ukazywał się w latach 1956-1997 stając się wiodącym czasopismem historyczno-wojskowym w PRL. W 1997 r. czasopismo zakończyło swoje istnienie”¹.

Obecnie niejako kontynuatorem pisma jest powołany w 2000 roku „Przegląd Historyczno- Wojskowy” odwołujący się do tradycji wydawanego jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym pisma o tym samym tytule.

Wracając jednak do treści poruszanych na łamach WPH poruszających tematykę związaną z OUN-UPA trzeba zaznaczyć, że pierwszy artykuł ją poruszający umieszczony został w 1959 roku². Kolejne materiały ukazywały się w kwartalniku każdorocznie do 1964 roku³. Po czym interesująca nas

1 <https://wbh.wp.mil.pl/pl/pages/przeglad-historyczno-wojskowy-2018-08-10-u/> [dostęp: 15.05.2024].

2 I. Blum, *Udział Wojska Polskiego w walce o utrwalenie władzy ludowej. Walki z bandami UPA*, WPH 1/59, ss. 3-29.

3 W kolejności: J. Gerhard, *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WIN na południowo-wschodnim obszarze Polski*, WPH 4/59, ss. 304-335; B. Szweygert, *Jeszcze o walkach z bandami UPA. Na marginesie pewnego wystąpienia na sesji naukowej PAN*, WPH 2/60, ss. 334-336; B. Hillebrandt *Działalność bojowa zgrupowania polskich oddziałów partyzanckich na Polesiu, Wołyniu i Lubelszczyźnie w latach 1943-44*. WPH 3/61, zwłaszcza ss. 41-46; J. Sobiesiak, *Z walk brygady partyzanckiej im. Frunzego na Wołyniu. Ze wspomnień dowódcy*, WPH 4/62, ss. 228-258; M. Juchn-

problematyka zaczęła pojawiać się na łamach znacznie rzadziej, a uwagę zwraca 11 letnia przerwa od 1977 do 1988 roku⁴. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż sformułowanie tytułów w większości nie wskazywało jednoznacznie na interesujący nas temat.

W opublikowanych materiałach częstokroć doszukuje się przyczyn działalności OUN wskazując jako główny powód na złą politykę rządów II RP w stosunku do mniejszości narodowych, wykorzystując przy tym status społeczny na zasadzie – biedny chłop kontra bogaty, burżuazyjny obszarnik. Wielokrotnie też podkreśla się współpracę UPA z - jak to określano ówczesnie określano - „reakcyjnym podziemiem” a zwłaszcza z WiN. Większość artykułów dotyczy walk z lat 45-47 i Operacji „Wisła”. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że zawierają analizy działań jak też opisują struktury organizacyjne OUN-UPA, a także ich genezę i rozwój. Wartością dodaną jest też fakt, iż wiele materiałów pisanych jest „z pierwszej ręki” przez naczynych świadków, o czym świadczą wykonane przez nich a umieszczone w tekstach fotografie. Niezwykle też przydatne wydają się schematy oraz mapy ilustrujące treść. Przede wszystkim jednak należy zwrócić uwagę na wykorzystane archiwalia, w tym akta zeznań działaczy OUN-UPA, wśród których znajdują się m.in. Myrośława Onyszkiewicza, głównego prowadnika OUN w Polsce, aresztowanego dopiero w dniu 2 marca 1948 roku.

Oczywiście nie sposób jest w tak krótkim materiale pokusić się o streszczenie wszystkich materiałów. Z uwagi na to przedstawię tylko kilka zajawek dotyczących ich zawartości zaprezentowanych w kolejności publikowania.

Generał bryg. mgr Ignacy Blum⁵ na początku swego artykułu⁶ stwier-

niewicz, *Udział 7 Łużyckiej DP w Akcji „Wisła” - Walki z bandami UPA*, WPH 4/62, ss. 4-30; W. Szota, *Zarys rozwoju organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA*, WPH 1/63, ss. 163-218; E. Łoziński, *Obrona Przebraża. 30 sierpnia 1943 r.*, WPH 2/64, ss. 293-299.

- 4 W kolejności: S. Rzepski, *Udział 8 DP w walce z bandami UPA w latach 1945-47*, WPH 2/69, ss. 113-157; J. Sobiesiak, *Z walk z bandami UPA w 1947 r.*, WPH 4/72, ss. 187-199; F. Sikorski, *Wspomnienia z walk z reakcyjnym podziemiem*, WPH 2/77, ss. 133-175; E. Prus, *Powstanie i działania zbrojne 14 Galicyjskiej Dywizji SS* WPH 4/88, ss. 105-135; C. Grzelak, *Kłęska bieszczadzkich atamanów*, WPH 1/89, ss. 284-286; M. Jasiak, *Działania partyzanckie na terenach górskich Polski Południowo-Wschodniej 1942-45*, WPH 3-4/95, cz. 1, ss. 57-73; WPH 1/96 cz. 2, ss. 34-55.

5 Stopnie i tytułatura podane są zgodnie z czasem publikacji.

6 I. Blum, *Udział Wojska Polskiego...*op. cit., WPH 1/59, ss. 3-29.

dzał min.: „Pokojuowemu, przyjaznemu uregulowaniu tego problemu przeszkodzili jednak ukraińscy faszyci spod znaku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i utworzone przez nich zbrojne oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)”.

Wskazywał też na popularny w tym czasie pogląd, że „Ówczesne rządy polskie, zajmując tereny Galicji Wschodniej z 7-milionową ludnością ukraińską, zaprowadziły tam reżim okupacyjny. Likwidacja szkół ukraińskich, gnębienie miejscowej ludności, odmawianie jej jakichkolwiek praw, bezwzględne zwalczanie najmniejszych przejawów walki narodowo-wyzwoleńczej – oto dzieje sanacyjnego panowania na Zachodniej Ukrainie”⁷. Co ciekawe podkreślał przy tym fakt, że „postępowa część Polaków zamieszkała na terenie Zachodniej Ukrainy – robotnicy, chłopci, inteligencja – popierała narodowo-wyzwoleńcze dążenia ludu ukraińskiego. KPZU wysuwała hasło samookreślenia Ukraińców, walczy o wywłaszczenie polskich obszarników i ziemię dla chłopów. We wszystkich akcjach politycznych przeciwko obszarniczo-kapitalistycznym rządóm sanacji kroczą w jednym szeregu Polacy i Ukraińcy”⁸.

Blum dostrzegał jednak fakt, że „Niemcy wiązali z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim duże nadzieje. Wiedzieli oni dobrze, że ruch oporu na ziemiach Zachodniej Ukrainy stanowi dla nich poważne niebezpieczeństwo w chwili, gdy po Stalingradzie front wschodni zaczął trzeszczeć na całej linii. Nie mogąc odciągnąć z pierwszych linii jednostek frontowych, zadanie to poruczyli oddziałóm UPA. Niemcy dobrze zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowiła dla nich solidarność Polaków i Ukraińców w walce z okupantem. Dlatego też wykorzystując naturalną nienawiść ludu ukraińskiego do polskich klas posiadających, rządzących na terenach Zachodniej Ukrainy, nienawiść ę usiłowali obrócić przeciw Polakóm w ogóle, przeciwdziałając zdecydowanie jakiegokolwiek próbie zjednoczenia się Polaków i Ukraińców w walce przeciwko okupantom”⁹.

Artykuł I. Bluma przedstawia strukturę organizacyjną UPA, przybliża przebieg Akcja „Wisła” – stosunek sił. Opierając się na materiałach źródłowych a wśród nich akta MSW przedstawia szereg danych statystycznych oraz banderowskie pseudonimy. W podsumowaniu stwierdza: „Po-

7 Ibidem, s. 3.

8 Ibidem, s. 4.

9 Ibidem, s. 5.

równanie stanu sił UPA i rzuconych dla likwidacji band jednostek Wojska Polskiego i KBW musi każdemu nasunąć wątpliwości, czy dla zniszczenia 6 tyś. Bandytów ukraińskich, trzeba było kilku dywizji, przewyższających wielokrotnie stan liczebny UPA. Ażeby rozwiązać te wątpliwości, pozwolę sobie przypomnieć, że wyliczone przeze mnie dywizje, do czasu zorganizowania G.O. „Wisła”, brały dorywczo udział w zwalczaniu band, wyjeżdżając doraźnie na poszczególne akcje. Głównym jednak zajęciem składu osobowego tych jednostek było szkolenie. Walka z bandami natomiast była zasadniczym zadaniem specjalnie wydzielonych ze stanu wymienionych dywizji grup operacyjnych. Grupy te jednak liczebnie nie przewyższyły stanu band. Dopiero utworzenie G.O. „Wisła” dało wojsku trzykrotną przewagę nad upowcami. Trzeba jednak równocześnie pamiętać, że walka z wrogiem wewnętrznym różni się zasadniczo od działań frontowych, prowadzonych przez regularne armie. W obydwu wypadkach działają odmienne prawa (...) UPA działała w terenie górzystym i lesistym; miała doskonały wywiad, oparcie ludności ukraińskiej, stosowała podstępne metody walki i to dało jej w początkowym okresie przewagę nad jednostkami regularnymi. Powodzenie akcji przeciwko bandom UPA zależało więc od liczebnej przewagi, dobrego wywiadu i opanowanie specyficznych form walki¹⁰.

Następny w kolejności ukazywania się na łamach WPH jest materiał płk. dyp. rez. Jana Gerharda, umieszczony w dziale „Dyskusje i polemiki”¹¹, Jak sam autor przyznaje bezpośrednim bodźcem do napisania tekstu stała się książka banderowca występującego pod pseudonimem „Pietro Mirczuk” nosząca tytuł „Ukraińska Powstańcza Armia” wydana w Monachium przez Druckerei „Cicero”. J. Gerhard dodaje: „Autor przedstawia organizację faszystów ukraińskich jako ruch „demokratyczny” i „postępowy”. Jego wypowiedzi są tak oburzające, że nie można ich pominąć milczeniem. Prawdziwy charakter band UPA poznałem będąc bezpośrednim uczestnikiem walk z nimi w latach 1945-47”¹².

W artykule tym J. Gerhard krytycznie odnosząc się do recenzowanej książki przedstawia m.in. taktykę stosowaną banderowców polegającą na tym, że „Bandyty zajmowali stanowiska tylko po jednej stronie szosy czy

10 Ibidem, s. 26-29.

11 J. Gerhard, *Dalsze szczegóły walk z bandami UPA i WIN...* op. cit., WPH 4/59, ss. 304-335.

12 Ibidem, s. 304.

trasy przemarszu wojska. Rozciągali się przy tym na stosunkowo niewielkiej przestrzeni (sotnia – 500-700 m). Przyczyna tego była oczywista. Dowódcy banderowscy bali się zbytniego rozproszenia swoich sił. Nie chcieli utracić łączności i utrudniać sobie organizacji kierowania walką. Z punktu widzenia UPA osłabiało to poważnie wartość bojową zasadzek i ułatwiało obronę zaatakowanym. Toteż, wbrew temu co pisze „Mirczuk”, zasadzki banderowskie przestały być z biegiem czasu owym głównym elementem zaskoczenia dla naszych oddziałów”¹³. Dodaje też, że banderowcy zazwyczaj atakowali małe oddziały żołnierzy i grupy samochodów. W innym miejscu nadmienia: „O innych formach walk UPA „Mirczuk nie wspomina. Ze względu na ich specyficzny charakter chciałbym je jednak wymienić. Formy te zmieniały się w różnych okresach. Osobiście, działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii na naszych terenach podzieliłbym na następujące okresy:

1. Całkowitej prawie bezkarności (od lipca 1944 do grudnia 1945 r.).
2. Pierwszych poważniejszych walk (od stycznia do maja 1946 r.).
3. Bunkrów, czyli „kretowisk” (lato – jesień 1946 r.).
4. Obrony i coraz cięższych porażek (zima 1947 r.).
5. Doszczętniej klęski (wiosna – lato 1947 r.).
6. Agonii niedobitków UPA (jesień 1947 – wiosna 1948 r.).

Każdy z tych okresów miał odrębną specyfikę. Zależnie od okoliczności, na które składała się ogólna sytuacja polityczna oraz działania naszych sił, UPA zmieniała taktykę”¹⁴.

I wokół tych punktów J. Gerhard ułożył dalsze podrozdziały prezentowanego materiału. Przedstawił w nim też strukturę organizacyjną UPA oraz jej skład osobowy. Nie sposób też pominąć zakończenia, w którym napisał: „Krwawe upiory przeszłości? Tak, ale upiory działające, które teraz, gdy nie mogą już zabijać, szerzą jeszcze kłamstwa w słowie i piśmie. Upiory stawiające na nieznaną swą działalność wśród zachodniej opinii publicznej oraz młodego pokolenia w krajach macierzystych. Osobnicy ci wciąż czekają na wybuch nowej wojny, a ich organizacje, w miarę swych sił przyczyniają się do wzmożenia napięcia na forum międzynarodowym. Książka „Pietro Mirczuka”, skwapliwie rozpowszechniana w NRF, jest jed-

13 Ibidem, s. 304.

14 Ibidem, s. 306.

nym z wielu dowodów tego stanu rzeczy.

Toteż od czasu do czasu musimy się zająć tymi ludźmi, aby przygwoździć kłamstwa i prowokacje tych legalnie działających w republice bońskiej i innych państwach Zachodu odnóg hitleryzmu. Dla historycznej prawdy”¹⁵.

Warto przy tym zaznaczyć, że materiał ten jest bogato ilustrowany. Na zdjęciach przedstawione zostały m.in. wizerunki banderowskich odznaczeń, a także m.in. członkowie bandy „Bira” ujęci w rejonie Zatwarnicy jesienią 1946 roku. Zdjęcia są wykonane przez autora.

Kolejny artykuł autorstwa ppłk. mgr. Bolesława Szwejgerta ukazał się w 1960 roku¹⁶ i odnosił się do wystąpienia ppłk. K. Sobczaka podczas sesji naukowej PAN, opublikowanej przez Wydawnictwo MON rok wcześniej¹⁷. Autor odniósł się m.in. do następujących kwestii. Na stwierdzenie K. Sobczaka, iż „aktywnymi działaczami i przywódcami OUN na terenie Ukrainy byli Stefan Bandera i Andrzej Mielnik, który od 1938 r. był komendantem głównym OUN” – sprostował, że „OUN nie była organizacją wojskową lecz polityczną i z tego tytułu nie posiadała komendanta głównego. Pionem wojskowym OUN była w latach 1936-1939 UWOW (Ukraińska Wojskowa Organizacja), komendantem jej był wówczas Andrij Melnyk a nie Mielnik. (Nie można dowolnie przeinaczać nazwisk)”¹⁸.

W innym miejscu na stwierdzenie, iż „podstawowy trzon UPA stanowili oficerowie i szeregowi rozbitych przez wojska radzieckie oddziałów dywizji SS „Galizien” i „Halicz”, podkreśla, iż jest to błędna informacja gdyż „W UPA służyli zwolennicy Bandery. Między nimi a zwolennikami Melnyka, służącymi w dywizji SS Galizien, (po ukraińsku Hałyczyna a nie Halicz) istniały od roku 1942 ostre antagonizmy, które w wielu wypadkach przeobrażały się nawet w krwawe potyczki i starcia na tle kompetencji co do reprezentowania całości ruchu nacjonalistycznego na Ukrainie”¹⁹.

Dalsze dwa materiały ukazały się w 1961 oraz 1962 roku. Pierwszy z nich autorstwa mgr. Bogdana Hillebrandta zatytułowany był „Działalność bojowa zgrupowania polskich oddziałów partyzanckich na Polesiu, Woły-

15 Ibidem, s. 335.

16 B. Szwejgert, *Jeszcze o walkach z bandami UPA...* op. cit., WPH 2/60, ss. 334-336

17 „Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwolenczej narodu polskiego”, Warszawa 1959.

18 Ibidem, s. 334.

19 Ibidem, s. 334.

niu i Lubelszczyźnie w latach 1943-44²⁰, drugi napisany przez płk. dypl. Józefa Sobiesiaka ps. „Max” - „Z walk brygady partyzanckiej im. Frunzego na Wołyniu. Ze wspomnień dowódcy”²¹. Tytuły tych artykułów w pełni oddają ich treść.

Również w 1962 roku na łamach WPH opublikowany został materiał ppłk. mgr. Mieczysława Juchnniewicza dotyczący udziału 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty w Akcji „Wisła” i walk z bandami UPA²², w którym m.in. zaznaczył: „ Sukcesy odniesione w dniach 25-25.06 zasługują na najwyższą ocenę. Zlikwidowanie takiej ilości bandytów nie było bowiem łatwe. Trzeba pamiętać, że zachowywali oni dużą ostrożność. W dzień w ogóle nie wychodzili z doskonale zamaskowanych bunkrów, a w nocy poruszali się po lesie, stosując taktykę – 10 kroków marszu i minuta nasłuchu. Ponadto żołnierze nie mieli należytej pomocy ludności cywilnej, zarówno ukraińskiej jak i polskiej. Znaczna jej część poparła wprawdzie wojsko, reszta jednak była neutralna, albo wręcz utrudniała przeprowadzane akcje”²³.

Asumptem do głośnej – jak się później okazało - książki „Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce” autorstwa Antoniego B. Szcześniaka i Wiesława Z. Szoty²⁴, stał

20 B. Hillebrandt, *Działalność bojowa zgrupowania polskich oddziałów partyzanckich...* op. cit., WPH 3/61, zwłaszcza ss. 41-46.

21 J. Sobiesiak, *Z walk brygady partyzanckiej im. Frunzego na Wołyniu...* op. cit., WPH 4/62, ss. 228-258.

22 M. Juchnniewicz, *Udział 7 Łużyckiej DP w Akcji „Wisła” - Walki z bandami UPA*, WPH 4/62, ss. 4-30.

23 Ibidem, s. 24.

24 *Pierwodruk – „Droga do nikąd. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej likwidacja w Polsce” – ukazał się w 1973 roku i wywołał skandal. Autorzy dość rzetelnie – rzecz jasna na ile to było możliwe – przedstawili przyczyny i przebieg tragedii, do której doszło w dawnych południowo-wschodnich województwach przedwojennej Polski. Jednak oparcie narracji na w dużej części wtedy jeszcze tajnych dokumentach było wbrew ówczesnej cenzurze. Książka została błyskawicznie wycofana z księgarń i większości bibliotek. Dostęp do niej – znajdowała się w nielicznych bibliotekach – był bardzo ograniczony, a o wypożyczeniu decydowało zezwolenie dyrekcji biblioteki lub władz instytucji naukowej. Mimo, że wiele ustaleń i opinii autorów zostało zweryfikowanych i uzupełnionych, książka nadal jest cenna i warta przeczytania. Przypomnijmy: radykalizacja ruchu ukraińskich nacjonalistów w czasie drugiej wojny światowej doprowadziła do rozłamu w OUN i powstania Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jednym z jej celów było oczyszczenie wschodniej Małopolski z ludności polskiej. Efektem była rzeź wołyńska. Wraz ze zbliżaniem się*

się artykuł tego ostatniego opublikowany na łamach WPH w 1963 roku. Mjr dypl. Wiesław Szota zatytułował go „Zarys rozwoju organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA”²⁵. Stanowi on szeroki, liczący 58 stron materiał, podzielony na następujące części: „Ukraińskie burżuazyjne partie i organizacje polityczne działające do 1939 r”, „Działalność nacjonalistów ukraińskich w okresie międzywojennym”, „Działalność OUN w okresie wrzesień 1939 – 1944 r.”, „Struktura organizacyjna OUN”, „Struktura OUN w Polsce”.

Z kolei w 1964 roku opublikowany został artykuł Edmund Łoziński „Obrona Przebraża. 30 sierpnia 1943 r.”²⁶. Praca ta otrzymała III nagrodę w konkursie „Wiele przeszliśmy rzek” ogłoszonym przez „Trybunę Opolską” w 1963 roku z okazji powstania ludowego Wojska Polskiego. W materiale opublikowano mapę obrazującą przebieg działań.

Na następny materiał odnoszący się do tematyki związanej z OUN-UPA trzeba było poczekać aż 5 lat, do 1969 roku. Wówczas to płk Stanisław Rzepski opublikował artykuł: „Udział 8 DP w walce z bandami UPA w latach 1945-47”²⁷.

We wprowadzeniu podkreślił, iż bandy UPA pozostawały na usługach OUN oraz, że wielu członków pełniło służbę w formacjach hitlerowskich a w obawie przed karą wstąpiła do UPA. Odnotował też, że „głównym kierownikiem UPA, a jednocześnie dowódcą wszystkich band na terenie Polski

*wojsk radzieckich UPA przeniosła się na południowo-wschodnie ziemie dzisiejszej Polski. W latach 1945 – 1947 Bieszczady i tereny przyległe stały się areną małej wojny partyzanckiej Ukraińców z oddziałami LWP i MBP. Dla polskich komunistów jedynym rozwiązaniem stała się pacyfikacja i przesiedlenia ludności z terenów objętych walkami. Tak doszło do Akcji „Wisła”, której przyczyny i przebieg są dość dobrze znane dzięki najnowszym badaniom historyków. Ten proces zapoczątkowali jednak Szcześniak i Szota. – cyt. za: <https://mowiawieki.pl/index.php?page=pbellona&id=26> [dostęp: 1.06.2024]. A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Wojna Polska z UPA*, MON, Warszawa 1973; A. B. Szcześniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd. Wojna Polska z UPA*, Bellona SA, Warszawa 2013 – wyd. II poprawione; rec. książki: J. Halbersztadt, *Przegląd Historyczny* R. 1977 nr 68/4, ss. 791-796.*

25 W. Szota, *Zarys rozwoju organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA*, WPH 1/63, ss. 163-218.

26 E. Łoziński, *Obrona Przebraża. 30 sierpnia 1943 r.*, WPH 2/64, ss. 293-299.

27 S. Rzepski, *Udział 8 DP w walce z bandami UPA w latach 1945-47*, WPH 2/69, ss. 113-157.

był Mirosław Onyszkiewicz („Orest”)²⁸. Dalej powołując się na wcześniejszy artykuł W. Szoty podaje strukturę organizacyjną OUN-UPA. Materiał podzielił na następujące okresy, a w każdym z nich zapisał m.in.:

- lipiec-październik 45
„22.08 upowcy podpalili wioskę Szklary, by nie dopuścić do osiedlenia się w niej ludności polskiej, repatriowanej z terenów USRR. Wysłana grupa 14 kompanii samochodowej zastała na miejscu zgłiszcza i repatriantów koczujących pod gołym niebem”²⁹.
- listopad 45-marzec 46
„Od 1.09-31.12 zlikwidowano 238 bandytów i 375 wzięto do niewoli. Zdobyto 18 rkm, 95 karabinów, 27 automatów, 10 pistoletów, 3 konie oraz 1 magazyn żywności. Zniszczono kilkanaście ziemianek – bunkrów. Straty własne wyniosły 7 zabitych i 4 rannych”³⁰.
- - „Przez cały marzec bandy UPA atakowały strażnice i placówki WOP, zakłady przemysłowe, wysadzały mosty, niszczyły linie kolejowe i telefoniczne. Sztab dywizji musiał więc poświęcić więcej uwagi zabezpieczeniu wielu obiektów”³¹.
- Działania 8 DP w składzie Grupy Operacyjnej „Rzeszów” kwiecień-październik 46
„Na wiosnę 46 r. aktywność podziemia wzrosła. Upowcy mogli teraz przebywać cały czas w terenie, unikając większych skupisk ludzkich. Bandy, których szeregi w okresie jesienno-zimowym przerzedziły się na skutek działań wojsk, uzupełniły się nowymi ludźmi. Powstało wiele nowych oddziałów. Najczęstszymi formami działania band były zasadzki, uderzenia na nieduże posterunki i placówki oraz napady na pociągi, z których korzystali pojedynczy żołnierze. Aby zapobiec wypadkom rozbijania podróżujących wojskowych, wprowadzono w każdym pociągu specjalne wagony dla oficerów i żołnierzy”³².
- Udział jednostek 8 DP w akcji GO „Wisła”
„Wiosną 1947 r. bandy UPA stały się bardziej agresywne. Straty ponie-

28 Ibidem, s. 114.

29 Ibidem, s. 120.

30 Ibidem, s. 128.

31 Ibidem, s. 133.

32 Ibidem, s. 139.

sione przez nie w zimie zostały uzupełnione ludźmi, którzy ukrywali się przed przesiedleniem oraz w drodze bezprawnego, samowolnego i przymusowego poboru do OUN młodzieży ukraińskiej zamieszkałej jeszcze na tych terenach. Charakter działania band w tym okresie był wybitnie ofensywny i zaczepny. Organizowały one częste zasadzki na oddziały wojskowe, dokonywały napadów i rabunków”.

„W trzy dni później prawie w tym samym miejscu gdzie zginął Świerczewski (28.03.47) wpadł w zasadzkę bandy „Hrynia” jadący samochodem 34 –osobowy oddział 4 grupy manewrowej WOP, który na skutek ognia broni maszynowej został prawie całkowicie zniszczony. Śmierć poniosło 5 oficerów i 16 szeregowców oraz komendant MO z Cisny. 1 oficera i 1 szeregowca bandyci ciężko ranili, 11 szeregowców uprowadzili a następnie zamordowali. Tylko jednemu udało się zbiec.

Podobnych wypadków, chociaż może nie tak tragicznych, było wiele. Sytuacja stawała się coraz poważniejsza, tym bardziej że do wiosek, z których uprzednio całkowicie wysiedlono ludność znowu zaczęli napływać Ukraińcy – część nie wyraziła zgody na przesiedlenie do USRR, stąd też władze radzieckie odesłały ją z powrotem do Polski”³³.

Należy zaznaczyć, że S. Rzepski powołuje się na liczne meldunki bojowe znajdujące się w CAW, a także prezentuje liczne zdjęcia.

Kolejną, trwającą do 1972 roku przerwę w publikowaniu interesującej nas tematyki wypełnił kondradm. Józef Sobiesiak we wspomnieniowym, wypełnionym dialogami materiale dotyczącym walk z bandami UPA w 1947 roku³⁴.

Po upływie 5 lat ukazuje się kolejny tekst tym razem autorstwa płk rez. Feliksa Sikorskiego „Wspomnienia z walk z reakcyjnym podziemiem”³⁵. Materiał podzielony został na następujące części: „Stan bezpieczeństwa w południowo-wschodniej części kraju wiosną 1947 r”, „Działania bojowe 8 DP w pow. Leskim i sanockim”, „Organizowanie GO „Wiśła”, „OUN i UPA na terenach Polski”.

W tej ostatniej pisał: „W południowo-wschodnich powiatach Polski z przewagą ludności ukraińskiej, nazywanych przez banderowców „Zakierzońskim Krajem” (tereny na wschód od tzw. linii Curzona), w kwiet-

33 Ibidem, s. 147.

34 J. Sobiesiak, *Z walk z bandami UPA w 1947 r.*, WPH 4/72, ss. 187-199;

35 F. Sikorski, *Wspomnienia z walk z reakcyjnym podziemiem*, WPH 2/77, ss. 133-175;

niu 1945 r. powstała krajowa OUN. Na jej czele stał krajowy prowidnyk (kierownik, wódz) podporządkowany centralnemu kierownictwu OUN, znajdującemu się poza granicami Polski. Krajowym prowidnykiem OUN na terenach Polski był Jarosław Staruch („Stiach”).

Krajowy prowid dzielił się na 3 okręgi. W skład okręgu nr 1 wchodziły nadrejon: „Werchowyna” (powiaty: krośnieński, jasielski i gorlicki); „Beskid” (powiat sanocki i leski); „Chołodny Jar” (pow. Przemyski). Nadrejon dzieliły się na rejon. Obszar rejonu odpowiadał w przybliżeniu obszarowi powiatu”.

W przypisie umieszczonym do tego fragmentu umieścił autor krótki, acz interesujący, biogram o następującej treści: „Jarosław Staruch był członkiem OUN od początku jej istnienia na terenach Ukrainy Zachodniej. W okresie przedwojennym był związany z Abwehrą. W ukraińskim „rządzie” Jarosława Stecki, po zajęciu przez Niemców Lwowa w dniu 30.06.1941 r., zajmował stanowisko ministra propagandy. W UPA był szefem oddziału propagandy Sztabu Głównego i równocześnie członkiem Sekretariatu Generalnego Ukraińskiej Główniej Rady Wyzwoleńczej”³⁶.

W artykule F. Sikorskiego znajdziemy też zapisę informującą, iż „W OUN i UPA działała łączność za pomocą gońców, łączników i składnic meldunkowych. Specjalne „linie sztafetowe” krótkodystansowe (wewnątrz rejonów) i długodystansowe, obsługiwane przez łączników znajdujących tylko dwa sąsiednie punkty, zapewniały łączność OUN z „Zakierzońskim Kraju” oraz z ośrodkami dyspozycyjnymi OUN za granicą”³⁷.

Artykuł jest dobrze ilustrowany, uwagę zwraca zdjęcie zniszczonego przez UPA mostu w Komańczy, czy też schemat podziemnych bunkrów.

W poruszanej na łamach WPH problematyce dotyczącej OUN-UPA następuje długa 11 letnia przerwa. Dopiero w 1988 roku ukazuje się tekst doc. dr. hab. Edwarda Prusa

„Powstanie i działania zbrojne 14 Galicyjskiej Dywizji SS”³⁸. Autor przytacza w nim szereg informacji zawartych w prasie zachodniej m.in. „Homin Ukrainy” ukazujący się w Toronto. Umieszcza też obszerny rys historyczny m.in. zwalczanie się frakcji melnykowskich (powołanie oddziałów u boku

36 Ibidem, s. 152-153.

37 Ibidem, s. 154.

38 E. Prus, *Powstanie i działania zbrojne 14 Galicyjskiej Dywizji SS* WPH 4/88, ss. 105-135.

Niemiec) i banderowskich. Przytacza też m.in. treść ulotek rozpowszechnianych przez GL i AL, które miały przyczynić się do dezercji ukraińskich żołnierzy stacjonujących w Generalnym Gubernatorstwie: „...nadszedł moment kończyć służbę u faszystów. Wraz ze swymi towarzyszami bierzcie od Niemców broń i uciekajcie do oddziałów partyzanckich (...) Pamiętajcie – Niemiec działa tylko dla siebie. Przyjmuje on do swej armii dużo młodzieży ukraińskiej, jakby kochał ukraiński naród. Ale dlaczego zamknął cały naród ukraiński w obozach? Większość zamorzył głodem i zniszczył kulturę kwitnącej Ukrainy³⁹”.

Z drugiej strony przytoczył też treść gorliwej odezwy Włodzimierza Kubijowicza: „Generalny gubernator min. Dr Frank wydał przed kilkoma dniami odezwę do Niemców w Generalnym Gubernatorstwie w sprawie zbiórki metali dla wojska... My, Ukraińcy, także nie chcemy pozostać w tyle, chcemy i my przyczynić się do wzmocnienia niemieckich zapasów metali. Tym czynem damy wyraz naszego podziwu i uznania dla Zwycięskiej Armii i Jej Wielkiego Wodza⁴⁰”.

Autor przytoczył też teksty głoszone przez ukraińskich nacjonalistów:

„...Śmierć! Śmierć Lachom! Śmierć!
Śmierć moskiewsko-żydowskiej komunie!
W bój OUN nas zawiedzie,
Bijemy komunistów i Lachów”

lub

„...My, ukraińscy powstańcy,
Następcy sławnych Kozaków
Aby naród wyzwolić z kajdanów,
Bijemy komunistów i Lachów⁴¹”.

Do końca swego istnienia w 1997 roku WPH opublikował jeszcze na swoich łamach zaledwie dwa materiały. Pierwszy z nich stanowi recenzja autorstwa mjr. dr. Czesława Grzelaka zatytułowana „Kłęska bieszczadzkich atamanów⁴²”, odnosząca się do książki Stanisława Myślińskiego „Akcja

39 Ibidem, s. 128.

40 Ibidem, s. 129.

41 Ibidem, s. 130.

42 C. Grzelak, *Kłęska bieszczadzskich atamanów*, WPH 1/89, ss. 284-286; M. Jasiak, *Działania partyzanckie na terenach górskich Polski Południowo-Wschodniej 1942-*

zagłady”⁴³. Natomiast drugim artykułem, w którym poruszone są kwestie OUN-UPA jest dwuczęściowy tekst Marka Jasiaka „Działania partyzanckie na terenach górskich Polski Południowo-Wschodniej 1942-45”⁴⁴. W materiale tym czytamy m.in.: „Polskie podziemie zbrojne na omawianym obszarze miało przeciwko sobie oprócz niemieckich sił policyjno-wojskowych dodatkowo dobrze zorganizowane i uzbrojone posterunki policji ukraińskiej. Ludność ukraińska zorganizowała strażę wioskowe, wyłapywała wspólnie z policją ukraińską Polaków, którzy szli ku granicy, aby dostać się na Zachód do walczących oddziałów polskich. Nagrodą było 15-50 zł za każdego złapanego przy próbie przekraczania granicy⁴⁵ (...) Wywiad wojskowy jednostek niemieckich starał się rozpracować oddziały partyzanckie. W tym celu sprowadzono agentów z innych terenów. Jednego z nich wraz z całą siatką agenturalną udało się zlikwidować (...) był nim nacjonalista ukraiński, którego zadaniem było rozpracowanie polskich oddziałów dla celów niemieckich i UPA. W dyspozycji agenta ukraińskiego byli konfidenti gestapo i wywiadu wojskowego. Zebrany materiał wywiadowczy miał posłużyć Niemcom do likwidacji partyzantów”⁴⁶.

Zaprezentowany materiał prezentuje chronologicznie okres trzech dekad, podczas których dokonywały się zmiany ustrojowe, a co za tym idzie zmieniająca się też narracja polityczna. Niezaprzeczalny pozostaje jednak wykazywany we przedstawionych materiałach fakt kolaboracji OUN-UPA z Niemcami. Pomijając różnorodne zabarwienia, publikowane artykuły poparte są solidnym aparatem badawczym i stanowią solidny przyczynek do naukowych badań nad problematyką OUN-UPA.

45, WPH 3-4/95, cz. 1, ss. 57-73; WPH 1/96 cz. 2, ss. 34-55

43 S. Myśliński, *Akcja zagłady*, Warszawa 1988.

44 M. Jasiak, *Działania partyzanckie na terenach górskich Polski Południowo-Wschodniej 1942-45*, WPH 3-4/95, cz. 1, ss. 57-73; WPH 1/96 cz. 2, ss. 34-55.

45 3-4/95, cz. 1, s. 60

46 M. Jasiak, *Działania partyzanckie...* op. cit. WPH 1/96, cz. 2, s. 50.

Marian Skowrya
Lwów-Kraków

Skrajny nacjonalizm ukraińskiego kościoła greckokatolickiego po 1991 roku

„Najpierw naród, a potem Bóg”, słowa te wypowiedziane przez Stefana Banderę stały się rękojmią wielu nadużyć i błędów, które wkradły się w działalność i nauczanie Kościoła greckokatolickiego na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy. Tutaj bowiem ten obrządek obecnie cieszy się zdecydowaną przewagą, a tym samym charakteryzuje się wrogim, a nawet szowinistycznym nastawieniem do wszystkiego, co w ich mniemaniu nie posiada elementów ukraińskich.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że skrajny nacjonalizm w Kościele unickim był obecny już na początku XX wieku. W kronice klasztoru bernardynów w Brzeżanach w 1906 roku zapisano, że „Polacy w Galicji dla obrony przed Rusinami, urządzają wiece, na których wzywają lud do poszanowania mowy ojczystej. W Brzeżanach taki wiec polski odbył się dnia 11 marca 1906. Po nabożeństwie w farze zebrali się uczestnicy wiecu w sali Sokoła. [...] Po otwarciu wiecu przemówił pierwszy o. Aleksander Wójcik w duchu patriotycznym, w nader podniosłych, pełnych werwy słowach, wzywając licznie zebranych włościan z pobliskich wsi do pielęgnowania mowy ojczystej i obrządku łańciskiego, jako też napominał inteligencję i przewodników ludu, by podawali ludowi strawę zdrową”. Organizowanie polskich wieców w Brzeżanach było odpowiedzią na podobne ukraińskie, które w Galicji od początku XX wieku „bracia Rusini ustawicznie zwołują”, a na nich „przemawiają za powszechnym tajemem, równem głosowaniem i występują wrogo przeciw szlachcie i Lachom, jakoby swoim wrogom. Łączą się nawet z Żydami przeciw nam Polakom, podjudzani przez swoich popów, którzy z ambony wzywają lud do walki z Lachami”. Najbardziej znanym wówczas dowódcą chłopstwa był niejaki o. Korostil, greckokatolicki kapłan, wikariusz parafii Ładzkie pow. Czortków, „który wołał, aby Lachów rizały”. Ostatecznie w 1906 roku duchowny ten został uwięziony¹.

Wiadomo, że jeszcze w czasie hajdamackich wystąpień „monastery prawosławne stały się bezpośrednimi ośrodkami buntów hajdamackich,

1 APBK (Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie), Sygn. XVII-3, s. 47, 51.

przeradzających się w rabunki i rzezie. Do monasterów [...] na ziemiach Rzeczypospolitej przybywali z Ukrainy rosyjskiej agitatorzy, Kozacy zapo-rosy cy urządzali w nich punkty agitacji ludności. Hasła rabunkowe zostały ujęte w religijne szaty obrony prawosławia. Duchowieństwo prawosławne sterowane przez Rosję wykorzystywało ciemny lud do swych celów, pod-żegając do przemocy i rzezi. Na czele prawosławnych carskich propagan-dzistów stanął ihumen Motroneńskiego monasteru Melchizedek Znaczko-Jaworski, który wzmacniając antyunistyczne nastroje, usiłował prowokować tłumy do buntów. Powołując się na wolę imperatorowej Katarzyny II i do-bro Cerkwi, podjudzał hajdamaków do powstania zbrojnego i krwawej po-msty na Lachach, Unitach i Żydach². Cerkiew ruska nie wstawiała się za ofiarami rzezi w czasie ludobójczych pogromów kozacko-chołopskich. Rów-nież dla Kościoła greckokatolickiego – zrodzonego z tradycji łańciskiej, na gruncie polskim – jako jedyne źródło duchowości i wyznacznikiem narodo-wościowym stała się nienawiść do Polaków.

Apogeum szowinizmu nastąpiło w czasie I i II wojny światowej, kie-dy to skrajni nacjonałiści wydali wyrok śmiertelny na mieszkających tu od wieków Polaków. Proces ten rozpoczęto od zniszczenia inteligencji, w tym duchowieństwa.

Przykładem może tu być wspomniany o. Aleksander Wójcik, który od czerwca 1918 do czerwca 1919 pracował w charakterze wice proboszcza w Zasławiu nad Horyniem w diecezji łuцьkiej, skąd po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej z obawy przed Ukraińcami i nadciągającymi wojskami bolszewickimi uciekał do Lwowa. Inny bernardyn br. Klet Bonar z Fragi cu-dem uratował się od napastników. Gdy w 1919 roku rozpoczęła się wojna polsko-ukraińska, Ukraińcy przejęli władzę w miastach i we wsiach wydali wyrok aresztowania ojców i braci fraskiego klasztoru. Jak opisywał po la-tach br. Klet, w czasie napadu Ukraińców na klasztor we Fradze wraz z o. Maurycym Rzecznikiem OFM uciekł do pobliskiego lasu. W ślad za ucie-kającymi zakonnikami napastnicy ukraińscy puścili serię pocisków z broni palnej. Zakonnicy jedynie cudem nie zostali trafieni. Przez dwa tygodnie mieszkali u leśniczego w leśniczówce³.

W tym czasie szereg kapłanów archidiecezji lwowskiej zostało uwię-

2 W. Osadczy, *Rzezie czy wojna cywilizacji? Kulturowe i społeczne uwarunkowania zbrodni wołyńskiej*, Res Cresoviana 1(2019), s. 86.

3 APBK, Sygn. RGP-e-81 Akta personalne br. Kleta Bonara OFM.

zionych, a niektórzy w brutalny sposób zamordowani. Najbardziej wymowną ofiarą wojny polsko-ukraińskiej był ks. Walerian Raba ze Skąlatu, któremu odcięto głowę. Poza księdzem Rabą zamordowano ks. Wincentego Czyżewskiego z Sokolnik, ks. Adama Hentschla z Biłki Szlacheckiej, ks. Wawrzyńca Czarnika z Demni i ks. Jana Dziugiewiczza z Porchowej⁴.

Z tej też racji słusznie skarżył się metropolita lwowski obrządku łacińskiego we Lwowie abp Józef Bilczewskie, że „nienawiść Ukraińców do Polaków we wschodniej Małopolsce to w znacznej mierze owoce pracy przeważnej części duchowieństwa ruskiego, które w swojej pracy politycznej kroczyło i kroczy właśnie drogą skrajnej nienawiści do obrządku łacińskiego i bratniej narodowości polskiej. [...] Trybunami agitacyjnymi dla duszpasterzy ukraińskich były z reguły cerkiewne ambony. [...] Domów Bożych, cerkwi, używano jako miejsca na odbywanie wieców, na których nie szczędzono obelg i drwin pod adresem Polaków”⁵.

Jeszcze większe żniwo śmierci zebrano w czasie II wojny światowej, gdyż nacjonalizm religijny przekształcił się w ideę stworzenia państwa narodowego, wolnego od wszelkiego rodzaju mniejszości etnicznych, religijnych i językowych. Ideę tę popierała ówczesna inteligencja pochodzenia rusińskiego oraz przedstawiciele Kościoła greckokatolickiego na czele z metropolitą lwowskim abpem Andrzejem Szeptyckim. Państwo ukraińskie miało swymi granicami obejmować tereny od Sanu po Don, a jedyńmi mieszkańcami mieli pozostać Ukraińcy.

Podsycaniu nienawiści względem Polaków służyła powstała w Wiedniu na przełomie stycznia i lutego 1929 roku Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, zrzeszająca swych działaczy wokół Stepana Bandery, a także Andrija Melnyka. W pierwszej z tych grup szerzono idee rewolucyjne zmierzające do politycznej niezależności od Niemiec, gdy grupa melnykowska propagowała lojalną współpracę z Niemcami w celu „pokonania okupantów ziem ukraińskich”⁶.

4 *Elenchus cleri saecularis ac regularis archidioecesis leopoliensis ritus latini pro anno domini 1920*, s. 67-69.

5 *Relacja abp. Józefa Bilczewskiego na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918-1919 w Małopolsce Wschodniej przeznaczona dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, w: *Nieznaną korespondencją arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919*, red. J. Wołczański, Lwów-Kraków 1997, s. 165-166.

6 J. Marecki, *Misterium iniquitatis. Osoby duchowne i zakonne obrządku łacińskiego*

Z tej racji w czasie II wojny światowej dopuszczono się ludobójstwa na szeroką skalę. „Zbrojne napady na polskie miejscowości miały z jednej strony charakter czystek etnicznych, a z drugiej miały na celu zniszczenie wszelkich śladów polskości wyrosłej z łańciskiej cywilizacji Zachodu, która przez stulecia była motorem rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego Rzeczypospolitej. Unicestwić chciano nie tylko Polaków, ale i wszelkie materialne przejawy ich obecności. Niszczono bezcenne zabytki kultury, w tym klasztory i świątynie katolickie. Równano z ziemią wsie, wycinano nawet sady”⁷.

Szczególnie okrutnie rozprawiano się z księżmi i zakonnikami, których bezwzględnie utożsamiano z nacją polską. Nacjonałiści w wielu miejscowościach zatem byli wspierani przez unickie duchowieństwo, nawołujące wprost z ambon do rozprawy z polskim elementem.

Oto jedynie nieliczne przykłady zaangażowania duchowieństwa unickiego w mordowanie łańciskich kapłanów:

- W Pistyniu zamordowano ks. Józefa Grzesiowskiego, a głównym sprawcą miał być syn miejscowego popa. Również synem popa z Jazłowca był niejaki Śnihurowicz, który dopuścił się zabójstwa ks. Andrzeja Kraśnickiego.
- Greckokatolicki kapłan Ihnatij Kozak wraz z synem Wańką mieli być organizatorami mordu na ks. Janie Kuszyńskim w Toporowie.
- Ks. Władysław Albin Selwa według ustaleń badaczy został zastrzelony w kancelarii parafialnej 9 marca 1943 roku przez Antona Jarka – syna duchownego greckokatolickiego z Boratyna ks. Teodora Jarka – później żołnierza SS-Galizien, uważanego za nacjonalistę ukraińskiego i szowinistę.
- W Skomorochach Starych w 1943 roku zamordowano ks. Tadeusza Strońskiego. Jednym z napastników wówczas był Sławko Niemyj – syn greckokatolickiego kapłana Wasyla Niemyja – parocha ze Skomoroch Starych. Tenże duchowny był inicjatorem mordowania Polaków.
- Ks. Jan Wiszniowski był administratorem parafii Sokołówka Hetmańska koło Brodów. Pomimo wielu przestróg – przyjaźnił się z ukraińskim księdzem Julianem Senyszynem, który miał kontakty z banderowcami.

zamordowane przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939-1945, Kraków 2020, s. 12.

7 Tamże, s. 16.

- Ostatecznie na wiosnę 1942 roku ks. Wiszniowski został zamordowany.
- Na Podlasiu w Lubieniu pracował ks. Marcei Weiss, który 6 stycznia 1940 roku był brutalnie pobity na plebanii przez ukraińskie kobiety. W tym samym czasie inni Ukraińcy odebrali kościelnemu klucze od rzymskokatolickiej świątyni i ją splądrowali. „Pozrzucaли obrazy ze ścian i chorągwie, które żona popa zabrała [...]. W mgnieniu oka wizerunki świętych, obrazy-figurki, różańce, chorągwie, sztandary i krzyż znalazły się po kątach, a miejsce ich zastąpiły wizerunki greckokatolickie”. Również zabrano połowę plebanii, w której niebawem zamieszkał pop wraz z żoną i dwuletnią córką.

Zbrodniarze po dokonaniu przestępstwa wielokrotnie też zabierali na pamiątkę liczne trofea.

- Sutanna zamordowanego ks. Władysława Bilińskiego była widziana w domu jednego Ukraińca w Litiatynie. Następnie miał sobie uszyć ubranie z sutanny księdza.
- W Stanisławowie w czasie procesu sądowego, przed rozstrzelaniem przez Niemców, niejaki Hryć Medyński miał zeznać, że zamordował kilkunastu kapłanów. Miał też nosić sutannę ks. Wierzbowskiego zamordowanego w Byble. W relacji do kurii metropolitalnej we Lwowie wówczas napisano: „Bandyci w sile 8 osób, którzy tego samego dnia około 8-mej godziny zamordowali w Byble ks. Wierzbowskiego i niejakiego nauczyciela St[aniśława] Wróbla, udali się furmanką do Skomoroch St[arych]. Po pewnym odpoczynku, wszyscy, a jeden z nich ubrany w sutannę ks. Wierzbowskiego, zjawili się przed mieszkaniem ks. Strońskiego, pukając, aby otworzył i przyjął na noc podróżnego księdza”. Ostatecznie ks. Tadeusz Stroński został zamordowany na plebanii w Skomorochach Starych.
- Niejaki Iwaś Zahaluk był mordercą ks. Stanisława Szczepankiewicza w Ihrowicy. Był on także znanym złodziejem: „zabrał ubranie i przedmioty należące do księdza, m.in. buty”.
- Napastnicy UPA spalili drewnianą świątynię w Dołhej Wojniłowskiej. Wcześniej jednak dokonali profanacji Najświętszego Sakramentu, zrabowali naczynia i szaty liturgiczne, z których to szat rodziny członków UPA szyły później bieliznę.
- Ks. Adam Drzyzga ze Sorocka został zamordowany w drodze z kościoła na cmentarz na skraju wsi Sorocko, gdy 23 listopada 1944 roku pro-

wadził kondukt pogrzebowy. Ks. Drzyzga „został ciężko ranny i z krzyżem w ręku i modlitewnikiem stoczył się do pobliskiego rowu, gorliwie odmawiając modlitwę. [...] Dobiegło do niego trzech banderowców, odebrało krzyż i modlitewnik, dobijając go. Jeden z nich, żądny zemsty, wszedł do błotnistego bajora i ubłoconymi butami deptał komżę martwego już księdza”⁸. Martwe ciało księdza w szatach liturgicznych dwa dni przeleżało w miejscu morderstwa. Został częściowo ograbiony z odzieży i butów. Dopiero tajemnie został pogrzebany przez kościelnego w pobliżu kościoła.

- Nie obeszło się bez profanacji w Malechowie pod Lwowem, gdzie na skutek donosu nacjonalistów ukraińskich policja niemiecka aresztowała s. Marię Dul, szarytkę. Wraz z nią 21 lub 27 listopada 1943 roku aresztowano proboszcza malechowskiego ks. Władysława Sarnę, jego wikariusza ks. Bolesława Mroza, szarytkę s. Filipinę Sarnę i franciszkanki Rodziny Maryi s. Annę Dziwieńko i s. Wiktorię Hanusiak. Siostry w więzieniu zostały zamordowane przez niejakiego Martensa. Następnie także kopał i deptał z furią leżące we krwi krucyfiksy, które nosiły zakonnice.
- We Fradze atakowi UPA został poddany klasztor bernardynów. Zamordowano tam zakonników o. Joachima Szafrança i br. Rocha Sałka. W czasie napadu na Fragę oprócz zakonników zamordowano też około 30 mieszkańców. Po napadzie miejscowy greckokatolicki proboszcz do cerkwi zabrał łaskami słynący obraz Matki Bożej wraz z częścią wyposażenia kościelnego, jednak nie zainteresował się rozsypanymi po stopniach ołtarzowych konsekrowanymi hostiami.

Należy zauważyć, że „niektórzy z Ukraińców, którzy brali udział w napadach na polskie miejscowości, zarejestrowali się w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym i, wykorzystując dane personalne zamordowanych Polaków, wyjechali na Ziemię Zachodnie i Północne po 1945 roku”⁹.

Mordowano też unickich i prawosławnych popów, udzielającym pomocy Polakom. Przykładowo pod Żurawcem „jako odwet za Polaków AK z Dynowa zabito [...] popa ruskiego z Hłudna. Na drugi dzień w południe banderowcy zamordowali księdza Jana Mazura”¹⁰. Odważnie piętnował

8 Tamże, s. 193.

9 Tamże, s. 696.

10 Tamże, s. 394.

zbrodnie ukraińskich nacjonalistów greckokatolicki kapłan w Nizniowie, za co został przez bandytów ukrzyżowany¹¹.

Kościół greckokatolicki po wyjściu z podziemia i przywróceniu struktur hierarchicznych w 1991 roku zachłysnął się odzyskaną wolnością. W wielu przypadkach nie wiedziano dokładnie co z nią zrobić. Już 4 lipca 1991 roku w notatce przewodniczący KGB gen. Mykoła Hołuszko pisał do Leonida Krawczuka z Rady Najwyższej USRS następujące słowa: „Odrodzenie Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego i jego wysiłki, by stać się liderem wśród innych Kościołów w zachodnich obwodach Ukrainy, znacznie zwiększyły napięcie w stosunkach międzywyznaniowych w całym regionie. Grekokatolicy przy wsparciu przedstawicieli lokalnych organów władzy i ugrupowań politycznych prowadzą rozmyślną działalność nakierowaną na konsekwentne wyparcie prawosławia, co wywołuje poważny niepokój i sprzeciw ze strony jego zwolenników. Na przykład groźba masowych starć fizycznych pomiędzy wiernymi istnieje w rejonach gródeckim, pustomyckim, stryjskim, samborskim, jaworowskim, mikołajowskim i drohobyckim obwodu lwowskiego. [...] Negatywną rolę w tym zakresie odgrywają również podejmowane przez niektóre nowe partie i organizacje społeczne próby polityzacji działających w regionie zachodnim stowarzyszeń kościelnych i ich wykorzystania do własnych celów. Szczególnie dotyczy to UGKC, do którego przynależność staje się czynnikiem orientacji politycznej różnych warstw ludności”¹². W następnym etapie nastąpiła fala batalii o cerkwie. Wraz z tym wysuwano pretensje o dawne kościoły rzymskokatolickie, które przejmowano bez liczenia się z dawnymi ich właścicielami.

Tak z przyzwolenia, a może i rozkazu najwyższego dostojnika Kościoła greckokatolickiego kard. Mirosława Lubacziwskiego we Lwowie zabrano niemal wszystkie dawne łańskie świątynie, w tym kościół św. Elżbiety, Matki Bożej Ostrobramskiej, bernardynów, dominikanów, jezuitów i inne. Podobnie też czyniono poza Lwowem. Niekiedy zabierano świątynie, przekazane już dla rzymsko-katolików, takie jak Brody czy też Komarno. Kard.

11 *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945. Materiały źródłowe. Cz. 2*, red. J. Wołczański, Kraków 2006, s. 638-640.

12 A. Grajewski, „Żarliwy antykomunista”. *Pontyfikat Jana Pawła II w dokumentacji KGB Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (1978-1991)*, Warszawa 2023, s. 256-257.

Lubacziwski pomimo posiadania własnych cerkwi zwracał się do władz o przekazanie im kościołów w Borystawiu i Truskawcu i innych. Jedynie stanowcza postawa parafian z Truskawca pozwoliła odzyskać świątynię przez prawowitych właścicieli. Kościół św. Barbary w Borystawiu przekazano natomiast grekokatolikom. Przez następne lata czyniono wiele trudności z uzyskaniem pozwolenia na budowę nowej świątyni.

Władze pod presją zwierzchników unickich nie dopuściły do ingresu w 1991 roku abpa Mariana Jaworskiego metropolity lwowskiego. Szczególnie wrogie stanowisko przyjął lwowski deputowany Władysław Czornowił. On też na łamach lwowskiej gazety „Молода Галичина”¹³ 5 marca 1991 roku opublikował artykuł pod tytułem „Навіщо нам чуже каділо?”¹⁴, gdzie odnośnie odnowienia struktur Kościoła łacińskiego na Ukrainie, wyrażał oburzenie jakoby z powodu bezprawnej ingerencji Polski i Watykanu, a nade wszystko jakoby bez porozumienia się w tej sprawie z władzami państwowymi nastąpiła ingerencja w sprawę polityki Ukrainy¹⁵.

„Fakt stworzenia rzymskokatolickiego religijnego centrum w naszym mieście jest zjawiskiem, które nie wklada się w prawne ramy – pisał Czornowił. Przede wszystkim dlatego, że we Lwowie nie ma podstaw ku im założeniu, a z drugiej strony, nawet stwarzając takie centrum, należy przejść szereg pewnych etapów: zatwierdzić odpowiedni statut, zarejestrować go w państwowych urzędach. O tym wszystkim jak stwierdził pierwszy zastępca przewodniczącego Lwowskiej Obwodowej Rady Deputowanych Mykoła Horyń, powiadomiono Radę Ministrów Ukrainy oraz przedstawiciela Papieża Rzymskiego nuncjusza Colasuonno. Jednak jak świadczą ostatnie wydarzenia do myśli Wojewódzkiej Rady nie przysłuchano się, jak zresztą i do protestu odnośnie nominacji obywatela innego państwa na funkcję kierownika rzymskokatolickiego centrum religijnego w Ukrainie”¹⁶.

Skrajnie nacjonalistyczną naturę odrodzonego Kościoła grekokatolickiego, skierowaną na zminimalizowanie oddziaływania Polaków i katolików na zachodnich terenach obecnej Ukrainy oddaje wywiad kard. Mirosława Lubacziwskiego, udzielony w 1993 roku dla polskiej gazety „Słowo”: „Otrzymaliśmy na przykład od władz rządowych różne budynki kościelne,

13 Tłum. „Молода Галиція”.

14 Tłum. „По чо нам обче каділо?”

15 В. Чорновіл, *Навіщо нам чуже каділо?*, „Молода Галичина” 27 (1991), s. 1.

16 Тамże, s. 1.

które służyły niegdyś wiernym polskim. Nie mamy środków finansowych na to, by budować nowe kościoły”. Na pytanie dziennikarza, czy takie działania nie zaszkodzą stosunkom z polskimi wiernymi kard. Lubacziwski odpowiedział: Trzeba wiedzieć, że Polacy w swym kraju zabrali wiernym grekokatolickim, których jest 350 tysięcy, 248 kościołów. Nie zostały one nam nigdy zwrócone. Natomiast Polacy na Ukrainie posiadają 79 kościołów, zaś ich wspólnota liczy obecnie 25-30 tysięcy wiernych”. Wreszcie na pytanie, czy zatem jest możliwe porozumienie dwóch obrządków, wschodni hierarcha odrzekł: „Jest to niezwykle trudne. My straciliśmy wiele świątyń, które nie zostały nam nigdy zwrócone. Traktujemy Polaków tu, na Ukrainie, tak, jak obchodzono się z naszymi ludźmi w Polsce”¹⁷. Z tego wywiadu jawnie wynikało, że dążenie Cerkwi grekokatolickiej na Ukrainie zmierzało do zdyskredytowania i zminimalizowania zachodniego obrządku. W ten sposób obrządek grekokatolicki nielegalnie wszedł w posiadane setek dawnych rzymskokatolickich świątyń na terenie Zachodniej Ukrainy.

Odebrane świątynie w szybkim tempie były przebudowywane. Na wielu takich budowlach pojawiły się kopuły, które zadały znacznego zniszczenia pierwotnym zamierzeniom architekta. W świątyniach pojawiły się niskiej jakości architektonicznej ikonostasy. Najbardziej kontrowersyjnym było ustanowienie ikonostasu w dawnym kościele seminaryjnym pw. Matki Bożej Gromniczej we Lwowie, gdyż hierarchia Kościoła wschodniego zapewniała, że po otrzymaniu pobliskiego kościoła św. Kazimierza, odda łacinnikom kościół Matki Bożej Gromniczej. Od 2002 roku w kościele Matki Bożej Gromniczej nabożeństwa sprawowały równorzędnie dwie wspólnoty katolickie i wszystko wskazywało, że unicy po raz pierwszy dotrzymają danej obietnicy. Jednak kościół św. Kazimierza we Lwowie zaadaptowano pod tzw. muzeum sztuki sakralnej, a kościół Matki Bożej Gromniczej nie oddano. Zauważono przy tym, że „przedstawiciele wspólnoty wiernych grekokatolików, którzy uporczywie przetrzymują sporną świątynię, wykazują typową antypatię do łacinników, którzy w dużej mierze mają korzenie polskie. Jest to wpływ ukraińskiego nacjonalizmu m.in. o antypolskim zabarwieniu, zwłaszcza zaś na zachodzie Ukrainy – szczególnie w kwestiach zwrotu mienia kościelnego historycznym i prawowitym właścicielom, któ-

17 AALL (Archiwum Archidiecezji Lwowskiej we Lwowie), *Podnosimy się teraz z kłęczek. Kard. Lubacziwski o sytuacji Kościoła na Ukrainie*, DDzP, 1993, „Słowo” 1. 11. 1993, L. dz. 308/93, mps, s. 9-10.

rego przedstawiciele wnoszą hasło: Polakom nic nie oddamy”¹⁸. Również na wielu tablicach ogłoszeniowych zagrabionych świątyń Lwowa umieszczano antypolskie artykuły i wycinki gazetowe, z czego najczęściej ich ze zrozumiałych powodów pojawiało się na kościele Matki Bożej Gromnicznej.

Na śmietnikach znalazły się ocalałe resztki dawnego wyposażenia świątyń. Niszczono odnajdywane na strychach księgi metrykalne i parafialne. Jeszcze inne opuszczone kościoły w ostatnich latach rozebrano na budulec.

Dla rychłego obsadzenia wszystkich nowo stworzonych parafii do Kościoła greckokatolickiego na masową skalę byli przyjmowani „nawracający się” z prawosławia duchowni. Święcenia kapłańskie w pierwszych latach odbywały się po odbyciu kilkumiesięcznych kursów seminaryjnych, bez zasięgania opinii o kandydacie do kapłaństwa. Z tej racji w struktury kościelne weszli ludzie wykrzywieni moralnie i nieposiadający żadnego podstawowego wykształcenia. Swoje przemówienia i homilie ci kapłani częstokroć opierali o nacjonalistyczne artykuły i felietony zawarte w miejscowych gazetach.

Nie było też mowy o nawiązaniu współpracy pomiędzy tutejszymi obrządkami katolickimi, gdyż raz po raz przywoływano antykościelne nastroje nacjonalistyczne, zwłaszcza na terenie Zachodniej Ukrainy. Już od samego początku Kościół rzymskokatolicki pod wpływem hierarchów unickich przez funkcjonariuszy państwowych był traktowany jako polski, a przez to nie mający żadnej osobowości prawnej do funkcjonowania. Warto zaznaczyć, że wszystkie odradzające się Kościoły przy rejestracji państwowej do własnej nazwy dołączały przydomek Kościoła ukraińskiego. Nawet w podręczniku do historii Kościoła greckokatolickiego znajdujemy określenie, że Kościół greckokatolicki jest narodowym organem¹⁹. Jeszcze bardziej zostało to uwidocznione, gdy pod koniec 1992 roku ukazał się podręcznik historii Cerkwi ukraińskiej dla seminarium obrządku greckokatolickiego we Lwowie, napisany przez niejakiego o. Kostię Panasa kapłana greckokatolickiego, wykładowcę Historii Kościoła seminarium duchownego we Lwowie. Przy druku książka została opatrzona w imprimatur, pismo polecające

18 S. Kawa, *Kościół Matki Bożej Gromnicznej – świątynia zaanektowana*, „Kościół i Prawo” 5(2016), nr 2, s. 174.

19 O. Гринів, *Національно духовне відродження. Історія і сучасні проблеми. Лекції для священників Української Греко-католицької Церкви*, Львів 1995, s. 47.

podpisane przez greckokatolickiego arcybiskupa lwowskiego Wołodymyra Sterniuka i była podstawowym podręcznikiem dla greckokatolickich kleryków.

Treść podręcznika to swoista interpretacja faktów historycznych rzeczywistych i wymyślonych przez autora, a zamieszczonych w celu wykazania wielkości ojczystego kraju i narodu, a nade wszystko była pamfletem na urojonych wrogów, ich popleczników oraz zdrajców, którzy ulegli polonizacji czy też latynizacji. Już na pierwszych stronach zostało zapisane, że święci Cyryl i Metody tworząc w IX wieku alfabet słowiański, litery zapożyczyli od Ukraińców zamieszkających na Krymie. Ciekawy jest także podany dowód wyższości kultury ukraińskiej nad polską. Autor w podręczniku zamieścił wiadomość, że gdy odbywała się bitwa pod Grunwaldem, Polacy nie mieli własnego hymnu i rycerze polscy śpiewali hymn ukraiński „Bogurodzica”, a duchowieństwo było tak ciemne, że umiało jedynie po łacinie czytać Biblię. Odnośnie samych Polaków i łacinników autor podręcznika stwierdza, że godni są najgorszych inwektyw. Polacy i ich państwo zostali przedstawieni jako odwieczni wrogowie, z natury nienawidzący tych, co nimi nie są. Stąd trzeba ich nieustannie zwalczać. To zdanie duchowny greckokatolicki powtarzał kilkakrotnie na kanwie niniejszej książki. Wobec tego już od samego początku w latach 90. wychowanie w seminarium greckokatolickim było oparte o idee nacjonalistyczne, a tym samym zawężone do skostniałych ram formalizmu idącego w służbie nacjonalizmu²⁰.

Nie był to zresztą odosobniony przypadek zmieszania tego co pogańskie z wierzeniami katolickimi w Kościele unickim. Tak jeszcze po 2008 roku proboszcz greckokatolickiej parafii w Malechowie Igor Bodnar, skrajny nacjonalista, który przez wiele lat jawnie sprzeciwiał się oddaniu łacinnikom ich kościoła, wyjaśniał wiernym, że święto Matki Bożej Gromnicznej, zwane tam „Stritenniam Hospodnim” ustanowiono na cześć niedźwiedzia, który w tym dniu budzi się i niszczy swój barłóg (sic!).

Na łamach gazet i czasopism, wielokrotnie próbowano udowodniać, że Jezus był Ukraińcem. Takie oto dowody można i dziś przeczytać na łamach Internetu i wydawanych gazet, powielane przez duchowieństwo unickie i wysoko postawionych deputowanych lwowskich:

„Potomkowie Scytów, Trojan i Sarmatów, którzy przybyli tu (do Izraela)

20 Por. więcej: K. Панас, *Історія Української Церкви*, Львів 1992, *passim*; J. Krętosz, *Czy tak wolno? Kuriozalny podręcznik*, „Słowo” 20 (1994), s. 8.

z dzisiejszej Ukrainy, od wielu wieków żyją w północnej Palestynie. Istniało wiele miast i miasteczek o ukraińskich nazwach (Scytopolis, Rama), a nazwa rzeki Jordan została zapożyczona od jednej z rzek dorzecza Dniepru. [...] Głównymi prowincjami były Judea, Samaria i Galilea. [...] Galilejczycy nie pasowali do Izraela [...] z ich wysokim duchowym prawostawiem (sic!) i dumnymi mieszkańcami. [...] Wiadomo, że nauki duchowe Nadnieprzańskiego Gelonu [...] zostały przeniesione do palestyńskiej [...] wspólnoty, do której należeli rodzice Matki Boskiej i w której wychowywali się Jan Chrzciciel i Jezus. Galilea była wówczas jakby diasporą Galicji. Ta okoliczność, nawiasem mówiąc, komplikowała pozycję Jezusa w Izraelu, zwłaszcza w Jerozolimie, był uważany za cudzoziemca, a nawet gorszego rasowo. Kiedy Żydzi czystej krwi wołali do Piłata: Ukrzyżuj go!, byli do pewnego stopnia motywowani poczuciem patriotyzmu (tak jak cudzoziemiec ogłasza się królem Żydów). [...] Galilejczycy w I wieku n.e. opuścili Palestynę i udali się na północ. Wiadomo przecież, że po rewolcie galilejskiej w 66 roku n.e. Rzymianie postanowili wymazać nawet pamięć o zbuntowanych nazarejczykach i Galilejczykach, przemianowali galicyjskie nazwy miejscowości i sam etnos, nadając mu nazwę, od ówczesnego cesarza rzymskiego Tyberiusza [...]. Galilejczycy, wygnani z ojczyzny, udali się najpierw do Azji Mniejszej [...], a stamtąd nad Dniestr, Bug i Dniepr. Tutaj, asymilując się z miejscowymi tubylcami, utworzyli Tyberiadę, związek plemion, który był częścią Unii Słowian. [...] Stworzyli etniczną podstawę do powstania Galicji, która stała się ukraińskim sakralnym, duchowym korzeniem Rusi Kijowskiej. [...] My, Ukraińcy, a zwłaszcza mieszkańcy Galicji, [...] powinniśmy pamiętać i być dumni z tego, że nasi przodkowie dali światu najśłynniejszą osobowość – Jezusa Chrystusa! Bądźmy dumni ze swojego narodu, potomkowie Jezusa-Ukraińca!”²¹

Pod wpływem rozwijającego się ruchu nacjonalistycznego przy wielu cerkwiach po 1991 roku pojawiły się liczne kopce, usypywane na cześć poległych banderowców, z wywieszonymi czerwono-czarnymi flagami. Każde otwarcie takich miejsc wiązało się z organizowanymi wiecami narodowościowymi, z udziałem licznie zgromadzonego duchowieństwa unickiego. Znane są przypadki, kiedy to najbardziej szowinistyczne mowy wygłaszali właśnie unicki duchowni.

Również biskupi i duchowieństwo niższe było inicjatorami budownic-

21 <https://maidan.org.ua/arch/oldrel/1031308031.html>, (dostęp 3. 06. 2024).

stwa i „poświęcenia” pomników Bandery, szczególnie na terenie obwodów lwowskiego i tarnopolskiego. Przykładowo 21 listopada 2011 roku w Samborze pomnik Bandery poświęcił 11 greckokatolickich i prawosławnych księży. Przy pomnikach Bandery były organizowane wiece i kolejne rocznice urodzin przywódcy ruchu nacjonalistycznego, a w ostatnich latach spotyka się tu ciała zabitych na wojnie ukraińskich żołnierzy.

Do brania przykładu ze Stepana Bandery wzywał rodaków greckokatolicki arcybiskup lwowski Igor Woźniak we Lwowie podczas obchodów kolejnej rocznicy przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Po nabożeństwie żałobnym przy pomniku Bandery 1 stycznia 2014 roku abp Igor Woźniak wyraził swoje poparcie dla nadania Banderze tytułu bohatera Ukrainy przez byłego prezydenta Wiktora Juszczenkę. Przypomniał, że Stepan Bandera był synem kapłana greckokatolickiego, który walczył o lepszy los swego narodu i został zamordowany przez KGB.

Z podobnym uwielbieniem mówił o przywódcy UPA Romanie Szuchewyczu: „Dlaczego miałby nie być dla nas bohaterem generał Szuchewycz Roman, który walczył o wolność swego ludu, za jego niepodległe państwo, za lepszy los, żeby być gospodarzem na swej ziemi? Komuś to się nie podoba, bo on walczył przeciwko bolszewickim czy też innym wojskom, które stały się zaborcami naszego kraju, gnębili naród w ciągu dziesięcioleci i wieków (sic!). Dlaczego nazywają bohaterami tych, którzy bronili rząd radziecki, który głodem, znęcaniem, więzzeniami, sybirska zimnem, wywózkami w dalekie przestworza Rosji sięgające północy i wybrzeża Pacyfiku doprowadzili do śmierci dziesiątków milionów cywili. Zaborcy mogą mianować najeźdźców swymi bohaterami, a my Ukraińcy mamy milczeć o tym, że nasi synowie i córki ziemi ojczystej po bohatersku bronili honoru swego narodu!? Dzięki Bogu, że obecny Prezydent zamianował bohaterem Szuchewycza R[omana]²².

Duchowni unicy stawali też na czele organizowanych pochodów z flagami UPA. Z tego też powodu deklaracje o pojednaniu, padające z ust obecnego zwierzchnika ukraińskich grekokatolików – abpa Świętosława Szewczuka z Kijowa, są uważane przez Polaków za mało wiarygodne. Tym bardziej że ukraiński hierarcha stara się zniekształcić prawdę o ludobójstwie, którego dokonali jego rodacy. Odwiedzając Polskę w 2013 roku, w 70. rocznicę „krwawej niedzieli” na Wołyniu, uchylił się od spotkania

22 W. Osadczy, *Rzeznie czy wojna...*, dz. cyt., s. 92.

z rodzinami pomordowanych. „Nie zaprosił ich też na nabożeństwo żałobne w cerkwi w Warszawie, choć zaprosił dygnitarzy państwowych i partyjnych. Nie pomodlił się również na mogiłach pomordowanych, choć był także na Lubelszczyźnie, zroszonej krwią zabitych przez UPA”²³.

Do Biblijnego Mojżesza Bandera został porównany przez ordynariusza diecezji kołomyjskiej bpa Wasyla Iwasiuka, który wołał, że „nieprzyjmowanie ideologii Bandery, banderyzmu, jest tożsame z zaprzaństwem, zdradą narodową”²⁴. Cerkiew grekokatolicka zabiegała też o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Andrzeja Bandery, ojca przywódcy nacjonalistów. „Tego rodzaju zabieg [...] miałby ocieplić wizerunek terrorysty i lidera ludobójczej formacji w świetle medialnych informacji o chrześcijańskim heroizmie jego ojca”²⁵.

Obecny rzymskokatolicki abp Mieczysław Mokrzycki metropolita lwowski mówił: „Gorzej jest z hierarchią, gdzie kapłani i biskupi grekokatolicki często podsycają nacjonalizm, podkreślając, że Kościół rzymskokatolicki to kościół Polski, dlatego powinniśmy go tutaj dyskryminować i nie pozwalać się mu rozwijać. To jest dla nas bardzo przykre, dlatego, że Kościół rzymskokatolicki na tych terenach istnieje już ponad 600 lat. Tej historii i tradycji nie wolno nam zamazać i zniszczyć. Ukraińcy mają prawo do bycia nie tylko prawosławnymi czy grekokatolikami. Mają prawo, tak jak na całym świecie być także wiernymi obrządku rzymskiego, jeśli Ukraina faktycznie pretenduje do tego, by być państwem europejskim, takim, które szanuje godność i uczucia religijne każdego człowieka powinna także nie dyskryminować Kościoła rzymskokatolickiego, droga do rozwiązania tego konfliktu nie jest trudna i jest tylko kwestia chęci i dobrej woli”²⁶.

Przed zgubnym nacjonalizmem grekokatolików przestrzegał również poprzedni rzymskokatolicki metropolita archidiecezji lwowskiej kardynał Marian Jaworski, którego jednak głos nie był słyszalny wśród ówczesnych elit. W homilii mszalnej na Cmentarzu Orłąt 1 listopada 2007 roku kard. Jaworski wołał: „nauka, która płynie z góry, z nieba od Boga przemawia do

23 A. Kulczycki, *Herezja nacjonalizmu przeszkodą do porozumienia Kościołów grekokatolickiego i rzymskokatolickiego*, „Res Cresoviana” 1(2019), s. 139.

24 W. Osadczy, *Rzezie czy wojna...*, dz. cyt., s. 93.

25 Tamże, s. 93.

26 <https://kresy.pl/wydarzenia/abp-mokrzycki-kaplani-i-biskupi-grekokatolicki-czesto-podsycaja-ukrainski-nacjonalizm/>, (dostęp 8. 06. 2024).

nas, że szlakiem do Niego nie jest ani bagnet, nie szabla, a drogą do Niego jest pojednanie i drogą do Niego jest wzajemne przebaczenie. Nie chcemy popełniać błędów przeszłości. Nie chcemy czynić tego, co nie przynosi korzyści. Dzisiejszy świat wie, że drogą do wspólnoty wszystkich narodów nie jest wojna, a rozmowa i dialog. Również w duchu Jezusa Chrystusa wiemy, że tak samo jak i On, należy, abyśmy umieli wzajemnie sobie wybaczać wszystkie przewinienia²⁷. O negatywnym wpływie nacjonalizmu mówili też we Lwowie hierarchowie z Watykanu, odwiedzający w poszczególnych latach archidiecezję lwowską.

Kardynał Marian Jaworski w wywiadzie udzielonym redaktorowi Cezaremu Gawrysiowi mówił: „Skrajne nacjonalizmy we współczesnej Europie to dziedzictwo historii, a zwłaszcza kilku ostatnich dziesięcioleci, kiedy to narody Europy Środkowo-Wschodniej znajdowały się pod panowaniem komunizmu. Przede wszystkim jest to rezultat krzywd poczynionych poszczególnym narodom przez władze komunistyczne, działające pod płaszczykiem internacjonalizmu. Dziś jedyną drogą jest wychowywanie młodego pokolenia tych krajów w duchu pojednania i tolerancji, wydaje się bowiem, że starsze pokolenia, zwłaszcza te środowiska, które krzywd doświadczyły na sobie, mają zbyt mocno zakodowaną postawę wrogości. Wychowanie młodego pokolenia w duchu pojednania i tolerancji to wielkie zadanie chrześcijaństwa, a więc także naszego Kościoła. Nie ma bowiem nic gorszego niż Kościół na służbie nacjonalizmu²⁸”.

W kontekście wszechogarniającej herezji nacjonalizmu w Kościele unickim na Ukrainie należy wreszcie wskazać, że herezja ta przenikała również w postaci obrazoburstwa w cerkwiach. W Bołszowcach, po tym jak odrodził się ruch pielgrzymkowy do Matki Bożej Bołszowieckiej i został odnowiony miejscowy kościół, w odpowiedzi przybywającym tu Polakom w miejscowej cerkwi została umieszczona ikona Jezusa usytuowana w tryzubie z napisem: „Jezus Chrystus Ukrainiec, prawdziwy Aryjczyk”. Sam proboszcz cerkwi nakazał siebie przedstawić z mieczem, którym miał przepędzić wszelkich innowierców, w tym Polaków. Bandera został przedstawiony nad chórem muzycznym w dawnym kościele parafialnym w Brodach. Wraz

27 K. Чавага, „Дорогою до Бога є не бagnet, не шабля, а примирення і взаємне вибачення”. *Літургія на Личаківському цвинтарі*, „Radość Wiary” 11(2006), s. 11.

28 <https://wiesz.pl/2016/08/21/nie-ma-nic-gorszego-niz-kościol-na-służbie-nacjonalizmu/>, (dostęp 8. 06. 2024).

z nim zostali tam umieszczeni i inni czołowi działacze Ukrainy, w tym abp Andrzej Szeptycki.

Chcąc uzyskać pewne przywileje ze strony rządzących, posuwano się do sporadycznego przedstawiania na ikonach lub malowidłach cerkiewnych poszczególnych prezydentów Ukrainy i działaczy politycznych. W obwodzie lwowskim nieopodal Stryja znajduje się niewielka wieś Weryń. W tamtejszej greckokatolickiej cerkwi św. Michała Archanioła w kopule nad ołtarzem artysta Mykoła Hawryłow przedstawił prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenkę z rodziną. Trzeci prezydent Ukrainy klęka przed Matką Bożą, a jego syn i żona stoją obok siebie. Po przeciwnej stronie znajdują się przywódcy Kościoła greckokatolickiego – metropolita Andrzej Szeptycki, kardynał Lubomir Huzar, a także papieże katoliccy – Jan Paweł II i Benedykt XVI. W nawie głównej na ścianie przedstawiony jest Andrij Kuźmienko, lider zespołu muzycznego Skriabin, w postaci Jana Chrzyciela. Nad nim, wśród mnichów, za plecami Jezusa przedstawiony jest papież Franciszek. Wśród innych postaci wyróżniają się pierwsze ofiary Majdanu – Serhij Ni-gojan, Jurij Werbycki i Mychajło Żywniewski. Osobną sceną jest też Rewolucja Godności – z płonącymi oponami, namiotami i kapelanami modlącymi się z uczestnikami.

W Kołomyi natomiast, w drewnianej cerkwi Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, o którą unicy i prawosławni patriarchatu moskiewskiego od lat prowadzili zażarte spory, znaleziono portret nagiego Juszczenki. Według unickiego kapłana Mykoły Miedinskiego, kiedy prawosławni zajęli cerkiew w 2017 roku, wisiła w niej ikona rosyjskiego cara Mikołaja II, inna natomiast przedstawiała nagiego Wiktora Juszczenkę z kobietami w ogniu piekielnym. Obecnie cerkiew została przejęta przez grekokatolików, więc obrazy te zostały usunięte.

We Lwowie w obecnej cerkwi Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Pohulance studenci Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych przedstawili bohaterów tzw. Niebiańskiej Sotni i żołnierzy ATO. Natomiast przedstawiciele „rosyjskiego świata”, w tym zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Kirył Gundiajew, prezydent Rosji Władimir Putin, rosyjski żołnierz i zbiorowy wizerunek rosyjskiego pijaka, zostali odtworzeni w oczekiwaniu na Sądny Dzień.

Kolejny Putin płonie w piekle cerkwi św. Jozafata w Czerwonogradzie (dawny Krystynopol), a obecnie Szeptyckij. Na scenie Sądu Ostatecznego,

oprócz rosyjskiego dyktatora, przedstawione są inne postacie z historii, herb ZSRR i niemiecka swastyka. Natomiast Stepan Bandera, Jewhen Kownalec, Roman Szuchewycz, Mychajło Hruszewski, Iwan Mazepa i Bohdan Chmielnicki są przedstawieni pod opieką Matki Bożej.

Piekielną trójkę zamyka cerkiew Trójcy Świętej Monasteru Świętej Trójcy w pobliżu Satanowa w obwodzie chmielnickim. Tam Lenin i Stalin zostają spaleni w piekle za swoje grzechy. Autorzy malowideł zdecydowali dodać do sceny Sądu Ostatecznego Marksa, Engelsa, Lenina i Krupską, Stalina, Trockiego, Hitlera, Berię, Swierdłowa, Kaganowicza i Chruszczowa.

W Żółkwi w cerkwi Najświętszego Serca Pana Jezusa przedstawiono przywódców walk wyzwoleniczych XX wieku pod opieką Matki Bożej. Namalowano tu Akt zjednoczenia Ukraińskiej Republiki Ludowej i Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Po lewej stronie znajdują się ówcześni przywódcy polityczni – Mychajło Hruszewski, Symon Petlura, Pawło Skoropadski, nad którymi widać panoramę Kijowa. A po prawej, pod pejzażem Lwowa, Dmytro Witowski, Kost Lewicki w otoczeniu Strzelców Siczowych, członków UPA i Płastu. A pomiędzy nimi znajduje się postać metropolity Szeptyckiego, przed którym wycieńczona matka z martwym dzieckiem pada na kolana jako symbol Hołodomoru.

W 2000 roku w donieckiej greckokatolickiej katedrze Najświętszej Bogurodzicy pojawiła się ikona Donieckiej Matki Bożej, pod której opieką stał Wiktor Janukowycz, ówczesny szef administracji obwodowej. Inne postacie to ówczesny mer Doniecka Wołodymyr Rybak, górnicy, metalurzy, policjant w czapce i lekarz.

Zdjęcie przedstawiające rodzinę Petra Poroszenki w cerkwi po raz pierwszy zostało opublikowane w 2016 roku. Na fresku wszyscy członkowie rodziny ówczesnego prezydenta stoją pod welonem Matki Boskiej. Nie ma dokładnej informacji o której świątyni mowa, ale niektóre media pisały, że fresk powstał w kaplicy na terenie majątku Poroszenki we wsi Kozyn pod Kijowem²⁹. Takie prywatne cerkiewki i kaplice pojawiały się sporadycznie przy pałacach ukraińskich oligarchów.

Reasumując, należy zauważyć, że proces tworzenia Kościoła greckokatolickiego opartego na skrajnym nacjonalizmie, ma swoją wielowiekową tradycję. Również w obecnych czasach nie są czynione żadne kroki ku jego

29 I. Коваленко, *Політики у церквах: хто з президентів зображений на фресках храмів*, <https://zaxid.net/news/>, (dostęp 9. 06. 2024).

odrzuconiu. Na skutek toczącej się na wschodzie kraju wojny – ruch nacjonalistyczny jest jeszcze bardziej wzmacniany. W pierwszych dniach wojny wprowadzie część flag banderowskich w przygranicznych miejscowościach została usunięta. Jednak obecnie ponownie powróciły na dawne miejsce. Mimo wielu zapewnień ciągle nie oddano prawowitym właścicielom takich kościołów jak św. Marii Magdaleny we Lwowie i św. Mikołaja w Kijowie, który po pożarze de facto znajduje się w stanie daleko posuniętej ruiny.

Widocznym negatywnym zjawiskiem ostatnich lat jest też, że ukraiński nacjonalizm sporadycznie przenika w struktury Kościoła rzymskokatolickiego. Dobrym tego narzędziem jest młode duchowieństwo, pochodzące z rodzin mieszanych i ukraińskich. Tu i ówdzie do kościołów przy pogrzebach żołnierzy, wnosi się nie tylko flagi narodowe, ale i nacjonalistyczne.

Takie przenikanie może niewątpliwie służyć całkowitemu rozbiciu i zniszczeniu Kościoła łacińskiego, gdyż uczyniony przez Kościół rzymskokatolicki kościół ruch w stronę wschodu, odcina jego wyznawców od wielowiekowej polskiej tradycji i kultury.

(Footnotes)

- Por. więcej: K. Панас, Історія Української Церкви, Львів 1992, passim; J. Krętosz, Czy tak wolno? Kuriozalny podręcznik, „Słowo” 20 (1994), s. 8.
- <https://maidan.org.ua/arch/oldrel/1031308031.html>, (dostęp 3. 06. 2024).

Autorzy Tomu



dr Lucyna Kulińska, ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jest adiunktem na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zajmuje się zagadnieniami nacjonalizmu, terroryzmu i przyszłością globalizującego się świata. Od wielu lat bada stosunki polsko-ukraińskie w XX i XXI wieku i stara się nie dopuszczać do fałszowania naszej najnowszej historii, przywracając pamięci Polaków liczne niewygodne lub pomijane dokumenty archiwalne. Wraz z organizacjami kresowymi popularyzuje wiedzę na temat zbrodniczości szowinizmu ukraińskiego i zagrożeń dla Polski i Polaków wynikających z jego odrodzenia i promowania na dzisiejszej Ukrainie. Jest autorką i współautorką licznych książek i artykułów historycznych poświęconych losom Polaków zamieszkujących południowo-wschodnie dzielnice Rzeczypospolitej. Oto tytuły niektórych z nich: *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947*, *Dzieci Kresów I, II, III i IV* (pisane w latach 2003-2013), *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944 t. I i II*, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944*. Plonem wieloletnich poszukiwań archiwalnych była wydana w roku 2009 obszerna praca pt. *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*. W roku 2015 napisała wraz z prof. Czesławem Partaczem książkę *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*.

Autorzy Tomu



prof. zw. dr hab. Czesław Partacz – od wielu lat pracujący na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej. Historyk i politolog, autor dwunastu monografii i ponad stu artykułów poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim XIX i XX wieku, m. in.: *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919*, Warszawa 1994 (współautor. Z B. Polakiem i G. Łukomskim); *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji 1888-1908*, Toruń 1996; *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939-1945*, Koszalin 2001; *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004 (z K. Ładą) *Razem czy przeciw sobie. Studia z przeszłości Polaków i Ukraińców (Rusinów i Haliczan)*, Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2013. Razem z Lucyną Kulińską wydał monografię w Bellonie pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*. Warszawa 2015, s. 311. Tamże *Ludobójstwo niepotępione. Zbrodnie OUN-UPA na Polakach 1939-1945*. Od czterdziestu pięciu lat zajmuje się również ukraińskim integralnym nacjonalizmem [nazizmem galicyjsko-ukraińskim] nazywanym przez współczesnych Ukraińców nacjonalizmem etnicznym. Główny obszar badawczy to austriacka Galicja, II RP i nacjonalizm ukraiński w czasie i po II wojny światowej. Obecnie publikuje artykuły dotyczące współczesnych stosunków polsko-ukraińskich oraz przemian gospodarczo społecznych w zoligarchizowanej Ukrainie.

Autorzy Tomu

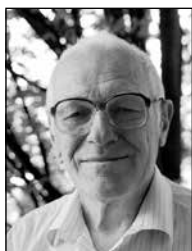


prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy – Doktorat (Płaszczyzna współistnienia obrządków greckiego i łacińskiego Kościoła katolickiego w Galicji Wschodniej po Concordii 1863-1914) obronił 18 marca 1998 na KUL. Był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie. Jest także dyrektorem Ośrodka Badań Wschodnioeuropejskich - Centrum Ucrainicum KUL.



dr Artur Brożyniak – historyk. W latach 2001-2007 pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Rzeszowie. Od 2007 pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej następnie Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie. Autor kilkunastu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych poświęconych średniowiecznej i najnowszej historii Polski. Zajmuje się m.in. stosunkami polsko-ukraińskimi w XX wieku, Kościołem prawosławnym na terenie dawnego woj. rzeszowskiego, opozycją antykomunistyczną lat osiemdziesiątych w Przemyślu. Autor książki: *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947* (2015).

Autorzy Tomu



prof. zw. dr hab. Leszek S. Jankiewicz, urodził się w Piotrkowie Trybunalskim w r. 1925. Rodzice jego byli Kresowianami (Lesko nad Sanem i Gródek Jagielloński). W Piotrkowie, na tajnych kompletach zdał maturę w r. 1943 i sam potem brał udział w tajnym nauczaniu. Należał od r. 1944 do Armii Krajowej. Studia rolnicze zaczął w r. 1945 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Skierniewicach, gdzie pod kierunkiem prof. Pieniżka uzyskał stopień kandydata nauk (w 1957 r.). W latach 1957/1958 odbył roczne studia podoktorskie na Uniwersytecie Cornella w St. Zjednoczonych). Prof. Jankiewicz pracował dwukrotnie jako wykładowca w Uniwersytecie Autonomicznym Chapingo w Meksyku (1981-1984 i 1999-2002 w sumie 7 lat). W Polsce był promotorem 5 prac doktorskich wykonanych pod jego kierunkiem. Jest autorem 140 prac naukowych. Od roku 2005 współpracował z płk Janem Niewińskim jako sekretarz formującego się Stowarzyszenia Instytut Kresów Rzeczypospolitej i potem jako sekretarz i wreszcie przewodniczący tej organizacji. Z funkcji przewodniczącego zrezygnował w grudniu 2015 r. ze względu na wiek, ale pozostaje nadal czynnym członkiem. Jest autorem lub współautorem 9 publikacji z zakresu historii Kresów, publikowanych w rocznikach „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich” wydawanych w Kędzierzynie-Koźlu. .

Autorzy Tomu



dr Michał Siekierka – pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych we Wrocławiu), wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Upamiętnienia Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (Stowarzyszenie w 2017 r. zostało wyróżnione Nagrodą Kustosza Pamięci IPN) i wiceprezes Stowarzyszenie Projekt Akademia. Ukończył Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktor Nauk o Polityce i Administracji oraz absolwent filozofii. Autor kilkunastu artykułów o charakterze zarówno naukowym, popularnonaukowym jak i publicystycznym. Główne obszary zainteresowań badawczych: historia Europy Wschodniej, ludobójstwo na Kresach Wschodnich II RP, historia Polski międzywojennej, pamięć historyczna w XX i XXI wieku, Polacy podczas II wojny światowej, niemiecka polityka wschodnia, relacje polsko - żydowskie. Redaktor naczelny czasopisma historyczno – publicystycznego „Na Rubieży”. Działacz kresowy. Organizator uroczystości, konferencji i spotkań o charakterze kresowo – patriotycznym. Szczególnie zainteresowany historią, kulturą i społeczeństwem Kresów Wschodnich II RP. Z zamiłowaniem podróżnik.

Autorzy Tomu



dr Krzysztof Bąkała, historyk, publicysta. Współzałożyciel i redaktor naczelny Pisma Miłośników Przeszłości „Pro Memoria”. Autor książek, m.in.: Kanclerz Regni Poloniae (Warszawa 2006), Genealogia. Praktyczny Poradnik (Warszawa 2008), Historia Symboliczna, znakiem, herbem i barwą pisana. Podręczny słownik (Warszawa 2010), Powiat grodzicki.

Przewodnik subiektywny (Warszawa 2011), Sędzia Dagome, czyli rozważania wokół Chrztu Polski (Warszawa 2016), Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy (Warszawa 2016). Społecznik, inicjator oraz współorganizator wielu imprez o charakterze społeczno-kulturalnym. Od 2010 roku związany z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Uczestnik studiów doktoranckich na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.



Marian Skowrya, ur. 28. 09. 1978 w Samborze, absolwent PWT we Wrocławiu, magister-licencjat z historii (2002), od wielu lat zajmuje się upamiętnianiem polskiej spuścizny na terenach dawnej Galicji Wschodniej. Spod jego pióra ukazało się przeszło 200 publikacji o tematyce historycznej, drukowanych zarówno na Ukrainie, jak i w publikacjach książkowych i czasopismach naukowych na terenie Polski.

Są to w większości opracowania z zakresu stosunków społeczno-religijnych, jak i zapomnianych wybitnych postaci dawnego województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

**Fotorelacja z przebiegu uroczystości
w dniu 29.06.2024 r. w Kędzierzynie-Koźlu**



*Ks. Marek Biernat - Proboszcz i ks. Antoni Moskal z Pielni na Podkarpaciu
rozpoczynają uroczystości patriotyczno-religijne upamiętniające
Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa*



*Kompania Honorowa 10. OBL -
91. Batalion Logistyczny w Komprachcicach*



*Poczet sztandarowy WP - Honor 91. Batalionu Logistycznego
w Komprachcicach*



Poczty sztandarowe i harcerka z 10. Harcerskiej Drużyny HORYZONT



Poczty sztandarowe Policji Powiatowej, Powiatowej Straży Pożarnej i Światowego Związku Żołnierzy AK O. Kędzierzyn-Koźle



Parlamentarzyści, przedstawiciele służb mundurowych i WP



*Msza św. z udziałem Templariuszy Pawła Kwiatkowskiego
i Zbigniewa Dziembowskiego*



*Modlitwa wiernych za ofiary ludobójstwa obywateli polskich na Kresach
II RP*



*Pieśń na zakończenie „Pod Twą Obronę Ojczyzna na niebie...”,
kończy patriotyczną liturgię.*



Marsz Pamięci z odczytywaniem świadectw zbrodni ludobójstwa



Marsz pamięci z udziałem delegacji z Województwa Śląskiego



Marsz Pamięci z udziałem dr Krzysztofa i dr Zbigniewa Kopczyńskich z Żar



*Posterunek Honorowy przed Tablicą Pamięci uroczystość patriotyczna
29.06.2024 r.*



*Tadeusz Nowacki - Wiceprezes Patriotycznego Zw. Organizacji Kresowych
i Kombatantkich odznaczony Orderem św. Floriana przez Komandora
Jacka Gromka z Komandorii MAZOVIA*



Wśród odznaczonych odznaką św. Floriana - Parlamentarzyści: Włodzimierz Skalik i Roman Fritz; Wicewojewoda Opolski - Piotr Pośpiech oraz Z-ca Prezydenta Częstochowy - Ryszard Stefaniak



Parlamentarzyści - Włodzimierz Skalik i Roman Fritz oraz Wicewojewoda Opolski - Piotr Pośpiech, w hołdzie ofiarom ludobójstwa w towarzystwie Prezesa Stowarzyszenia Patriotycznego w Jaworznie - Wojciecha Sińskiego



W hołdzie ofiarom ludobójstwa przedstawiciele UM Kędzierzyn-Koźle - Sekretarz Zbigniew Romanowicz i Kierownik SO Elżbieta Fiołek



W hołdzie ofiarom ludobójstwa Dow. 91 batalionu logistycznego w Komprachcicach - ppłk Daniel Krzywiński, przedstawiciele Powiatowej Komendy Policji i Prezes ŚZŻAK Koło w Kędzierzynie-Koźlu - Marianna Wojtuń



Kresowianie z Częstochowy i Kędzierzyna-Koźła w hołdzie ofiarom ludobójstwa



Prezes Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle i Prezes Stowarzyszenia Echo Kresów - pod Tablicą Pamięci 29.06.2024 r.



Konferencję rozpoczął dr Krzysztof Bąkała z Warszawy wygłaszający referat p/t „OUN-UPA na łamach wojskowych czasopim naukowych - przykład Wojskowego Przeglądu Historycznego”.



Marian Skowrya wygłosił referat p/t “Skrajny nacjonalizm Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego po 1991 r.”



dr Lucyna Kulińska wygłosiła referat p/t „Przypomnienie o utraconych w czasie II wojny światowej w województwach wschodnich dziełach kultury polskiej „



dr Michał Siekierka wygłosił referat p/t „80 lat od pacyfikacji Huty Pieniackiej. Obraz zbrodni w relacjach polskich i żydowskich”



dr Krzysztof Brożniak wygłosił referat p/t „Uprowadzenie i zamordowanie Józefa Jurysty, żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego”

Konferencja historyczna 29.06.2024 r.

**<http://kresykedzierzynkozle.pl/2024/21267/>
<https://www.youtube.com/watch?v=3jM0pTbqAnc>**

LAMENTUM

O ziemi wołyńska! - krwią polską zbroczona.
Tobie dziś wołam Gloria Victis – Chwała zwyciężonym.
„Pomnik stanowi symbol i przestrozę dla
potomnych, aby nigdy takie rzezie i ludobójstwo nie miało miejsca.”
„ Nigdy więcej zbrodni i nacjonalizmu ukraińskiego,
nigdy więcej banderyzmu i rzezi Narodu Polskiego”.
Dlatego w imieniu świadków tych zbrodni,
straszliwych rzezi dokonanych na Narodzie polskim,
Ośmielam się złożyć z serca płynące podziękowania,
dla Weteranów Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych
i Kanadzie, za ufundowanie Pomnika Rzezi Wołyńskiej.
Także Wszystkim Kresowianom i Rodakom,
którzy przyczynili się do odsłonięcia tego Pomnika.

*Kresowianin, Mieczysław Habuda ps. Hardy
Kędzierzyn-Koźle, dnia 25.08 2024 r.*



Poświęcenie i odświeżenie pomnika nastąpiło 14 lipca 2024 w 81. rocznicę kulminacji masowych zbrodni na Polakach na Wołyniu.



Spis treści

Witold Listowski	
<i>Podziękowanie</i>	5
Teresa Gibas	
<i>Wstęp</i>	6
Dr Lucyna Kulińska	
<i>Bolesne przypomnienie o dziełach kultury polskiej utraconych w czasie II wojny światowej na terenie województw wschodnich</i>	7
Prof. Leszek S. Jankiewicz	
<i>Ukraińskie ofiary mordów dokonanych przez OUN-UPA w Halicji (Małopolsce Wschodniej)</i>	17
Prof. Czesław Partacz	
<i>WOŁYŃ. Symbol męczeństwa ludności polskiej. W rocznicę ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich „Nie o zemstę lecz o pamięć i chrześcijański pogrzeb wołają polskie ofiary”</i>	52
Prof. Włodzimierz Osadczy	
<i>Ideologia ukraińska jako źródło szowinistycznego nacjonalizmu</i>	81
Artur Brożyniak	
<i>Uprowadzenie i zamordowanie Józefa Jurysty -żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego</i>	99
Dr Michał Siekierka	
<i>Ewolucja ukraińskiej państwowości: Kierunki orientacji społecznej i politycznej w latach 1991 - 2022</i>	119
Dr Krzysztof Bąkała	
<i>„Tematyka OUN-UPA na łamach wojskowych czasopism naukowych – przykład Wojskowego Przeglądu Historycznego”</i>	136
Marian Skowyrą	
<i>Skrajny nacjonalizm ukraińskiego kościoła greckokatolickiego po 1991 roku</i>	149
Autorzy Tomu	167
Fotorelacja	173

